



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Pomoc społeczna w świadomości mieszkańców miasta : analizy teoretyczne i empiryczne badania społeczności

Author: Kazimiera Wódz

Citation style: Wódz Kazimiera. (1985). Pomoc społeczna w świadomości mieszkańców miasta : analizy teoretyczne i empiryczne badania społeczności. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

KAZIMIERA
WÓDZ

**Pomoc społeczna
w świadomości
mieszkańców
miasta**

Analizy teoretyczne
i empiryczne badania
społeczności wielkomiejskiej

Uniwersytet Śląski



Katowice 1985

Pomoc społeczna w świadomości mieszkańców miasta
Analizy teoretyczne i empiryczne badania społeczności wielkomejskiej

PRACE NAUKOWE
UNIwersytetu śląskiego
W KATOWICACH
NR 775

Pomoc społeczna w świadomości mieszkańców miasta

Analizy teoretyczne
i empiryczne badania
społeczności wielkomiejskiej

KAZIMIERA WÓDZ

Uniwersytet Śląski



Katowice 1985

**REDAKTOR SERII: SOCJOLOGIA
WŁADYSŁAW JACHER**

**RECENZENT
DANIEL MARKOWSKI**



N 286/445

**Projekt okładki
HALINA LERMAN**

**Redaktor
MAŁGORZATA POGLÓDEK**

**Redaktor techniczny
HALINA KRAMARZ**

**Korektor
JOACHIM PECHAN**

**Copyright © 1985
by Uniwersytet Śląski**

Wszelkie prawa zastrzeżone

**Wydawca
Uniwersytet Śląski
ul. Bankowa 14, 40-007 Katowice**

**Wydanie I. Nakład: 300+38 egz. Ark. wyd.
16,5. Ark. druk. 13,5. Oddano do drukarni
w sierpniu 1985 r. Druk ukończono w listopa-
dzie 1985 r. Papier druk. kl. V 80 g 70×100.
Zam. 1028/85 K-5 Cena zł 280,—**

**Drukarnia Uniwersytetu Śląskiego
ul. 3 Maja 12, 40-096 Katowice**

**ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0039-9**

SPIS TREŚCI

WSTĘP

Rozdział I.

POMOC SPOŁECZNA W UJĘCIU TEORETYCZNYM I PRAKTYCZNYM. ZARYS TEMATYKI BADAWCZEJ

| | |
|--|----|
| 1. Wprowadzenie | 9 |
| 2. Historyczne źródła pomocy społecznej. Opieka i pomoc wzajemna do końca XVIII stulecia | 18 |
| 3. Opieka społeczna wobec podstawowych problemów XIX wieku. Ustawodawstwo socjalne | 22 |
| 4. Kryzys lat trzydziestych — nowe spojrzenie na pomoc społeczną | 29 |
| 5. Profesjonalne służby społeczne. Stan aktualny. Analiza krytyczna | 33 |
| 6. Instytucje pomocy społecznej w Polsce. Sytuacja aktualna w świetle badań empirycznych | 37 |

Rozdział II.

SOCJOLOGICZNE BADANIA NAD PRZEOBRAŻENIAMI ŻYCIA SPOŁECZNEGO W MIEŚCIE. PUNKT WYJŚCIA ROZWAŻAŃ O POMOCY SPOŁECZNEJ

| | |
|---|----|
| 1. Wprowadzenie | 43 |
| 2. Miasto jako zbiorowość społeczna. Zagadnienie więzi społecznych w mieście | 49 |
| 3. Środowisko społeczne mieszkańca miasta. Miasto z perspektywy życia codziennego | 54 |
| 4. Rzeczywistość wielkich miast w świetle wyników badań empirycznych w Polsce. Wnioski dla badań nad pomocą społeczną | 58 |

Rozdział III.

PRZEDMIOT I METODA BADAŃ

| | |
|---|----|
| 1. Pomoc społeczna. Próba definicji | 60 |
| 2. Przedmiot badań. Założenia wyjściowe. Pytania badawcze | 61 |
| 3. Metody, organizacja i przebieg badań | 66 |
| 4. Bogucice. Krótki rys dziejów i dzień dzisiejszy | 70 |
| 5. Wstępna charakterystyka badanej zbiorowości | 74 |

Rozdział IV.

CZYNNIKI ZMIENNOŚCI POGLĄDÓW MIESZKAŃCÓW BOGUCIC NA POMOC SPOŁECZNĄ

| | |
|--|-----|
| 1. Uwagi wstępne | 78 |
| 2. Płeć | 80 |
| 3. Wiek i aktywność zawodowa | 89 |
| 4. Wykształcenie | 99 |
| 5. Sytuacja rodzinna | 102 |

| | |
|--|-----|
| 6. Sytuacja materialna rodziny | 107 |
| 7. Pochodzenie środowiskowe | 110 |
| 8. Podsumowanie | 114 |

Rozdział V.

SYTUACJA SPOŁECZNA W MIEJSCU ZAMIESZKANIA JAKO CZYNNIK MODYFIKUJĄCY STOSUNEK DO PROBLEMÓW OPIEKI I POMOCY SPOŁECZNEJ

| | |
|---|-----|
| 1. Wprowadzenie | 117 |
| 2. Intensywność i zakres kontaktów społecznych w miejscu zamieszkania a stosunek do pomocy społecznej | 124 |
| 3. Wybrane aspekty więzi z rodziną i identyfikacja z miejscem zamieszkania a stosunek do pomocy społecznej | 144 |
| 4. Wstępne podsumowanie rezultatów analizy sytuacyjnych uwarunkowań stosunku do problemów pomocy społecznej | 164 |

Rozdział VI.

WPLYW CZYNNIKÓW OSOBOWOŚCIOWYCH NA STOSUNEK DO PROBLEMÓW POMOCY SPOŁECZNEJ

| | |
|--|-----|
| 1. Wprowadzenie | 169 |
| 2. Osobowościowe uwarunkowania stosunku do pomocy społecznej | 173 |
| 3. Podsumowanie | 185 |

Rozdział VII.

REFLEKSJE KOŃCOWE

| | |
|--|-----|
| 1. Uwagi wstępne | 187 |
| 2. Założenie o wpływie sytuacji w miejscu zamieszkania na stosunek do pomocy społecznej w świetle wyników badań empirycznych | 191 |
| 3. Konkluzje. Perspektywy dalszych badań | 202 |
| Bibliografia | 205 |
| Peżume | 215 |
| Summary | 216 |

„Ludzie czerpią przekonania swoje nie z powietrza, lecz kształtują je według potrzeb swoich, a właściwie według widnokręgów, które z tych potrzeb wyrosły i które odpowiadają interesom ich otoczenia codziennego.”

(LUDWIK KRZYWICKI: *Wstęp do historii ruchów społecznych*. Warszawa 1926)

Wstęp

Od zarania dziejów zbiorowości ludzkie stawały przed problemami zapewnienia opieki i pomocy swoim słabszym członkom: dzieciom, ludziom w podeszłym wieku, niezdolnym do samodzielnej egzystencji itd. Dane, którymi dysponują dziś nauki społeczne, pozwalają przyjąć jako prawidłowość o charakterze ogólnym, iż w różnych epokach odmiennie pojmowano nie tylko zakres zobowiązań szerszej zbiorowości wobec osób niepełnosprawnych, chorych, kalekich, ale także inaczej interpretowano przyczyny ich niesamowystarczalności; inne były także przesłanki tkwiące u podstaw jednostkowych czy grupowych działań wspomagających lub odrzucających. Historyczna zmienność form i środków, którymi posługiwano się w ochronie najsłabszych, jest zatem faktem bezspornym, toteż przystępując do badań nad pomocą społeczną, winniśmy mieć na uwadze aktualne warunki życia zbiorowości, określające dostępność środków do życia i możliwości zaspokojenia potrzeb jednostkowych i grupowych. Tymczasem wokół pojęcia pomocy społecznej narosło wiele nieporozumień związanych z faktem, iż problematyka ta obciążona jest wartościowaniem przybierającym czasem formy postulatywne i życzeniowe. Być może, właśnie dlatego problematyka pomocy społecznej nie doczekała się dotąd poważniejszego zainteresowania, choć przecież bez trudu wskazać można na jej stałą obecność w mniej lub bardziej uogólnionej postaci w rozważaniach filozoficznych, etycznych, w socjologicznej refleksji nad różnymi formami solidarności społecznej czy wreszcie w badaniach nad motywacją prospołeczną.

Możliwość spojrzenia na pomoc społeczną w różnych aspektach nie ułatwia zadania tym spośród badaczy, którzy podejmują próby syntezy wiedzy na ten temat. Dodać trzeba, iż próby tego typu podejmowane były często z pobudek praktycznych w obrębie polityki społecznej, gerontologii społecznej czy teorii zabezpieczenia społecznego.

W ostatnich latach wobec znanych trudności społeczno-gospodarczych rośnie praktyczne znaczenie pomocy państwa i zbiorowości społecznych dla tych kategorii ludzi, którzy nie są w stanie samodzielnie zaspokoić swych

najbardziej elementarnych potrzeb. W świetle tych zjawisk rodzi się pytanie, czy i w jakim zakresie społeczne oczekiwania i potrzeby w dziedzinie pomocy społecznej są tożsame z zamierzeniami i celami oficjalnej polityki społecznej państwa, a także jakie są we współczesnym zurbanizowanym społeczeństwie polskim możliwości utrzymania tradycyjnych, nieformalnych form pomocy, opartych na poczuciu obowiązku i odpowiedzialności wobec osób najbliższych. Praktyczne znaczenie problematyki pomocy mogłoby być wystarczającym argumentem na rzecz podjęcia badań nad stanem społecznej świadomości w tej dziedzinie. Oprócz racji praktycznych za podjęciem tego zagadnienia przemawiają też racje poznawcze, albowiem ta sfera rzeczywistości społecznej jest wyjątkowo słabo rozpoznana przez współczesną naukę, co sprzyja utrwalaniu się w świadomości potocznej różnorodnych stereotypów i schematów. Specyficzny charakter samego zagadnienia, związanego ściśle ze społeczną praktyką, z procesami przeobrażeń zbiorowości i grup społecznych, instytucji społecznych, zagadnieniami moralności, prawa i kultury, stwarza interesującą perspektywę konfrontacji różnych stanowisk teoretycznych.

Zagadnienia pomocy społecznej przenikają rozmaite sfery rzeczywistości, stając się dzięki temu wskaźnikami ogólnego stanu społeczeństwa. Podejmując badania nad społeczną percepcją problematyki pomocy społecznej, musimy zatem pamiętać o tych wszystkich konotacjach wartościujących, które utrwaliły się w społecznej świadomości i narzucają określony postulatyno-oceniający sposób rozpatrywania tego zagadnienia. Uważam zatem za celowe przywołanie w tym miejscu stanowiska metodologicznego, które w odniesieniu do badań nad moralnością sformułowała M. Ossowska: „Nie będzie mnie interesowało, co dobre, a co złe, nie będę usiłowała rozstrzygać, do czego ludzie powinni dążyć, a czego powinni unikać. Będę tylko obserwować, co ludzie uważają za dobre i złe, co nakazują czynić i od czego nakazują się wstrzymać, będę usiłowała dociec, jakie motywy pchają ludzi do takiego, a nie innego oceniania, jakie motywy kierują nimi, nie tylko w ocenianiu, ale i w postępowaniu.”¹

Prezentowana praca ma zdecydowanie mniejszy zakres, choć mieści się, jak sądzę, w scharakteryzowanym podejściu badawczym. Praca nie ma być przyczynkiem do toczącej się aktualnie dyskusji nad optymalnym modelem pomocy społecznej w Polsce, nie jest także moją ambicją formułowanie uogólnień o uniwersalnym charakterze. Praca ta stanowi raczej próbę postawienia, w sposób zgodny z wymogami metodologii naukowej, problemu, który godzien jest zainteresowania badaczy, i jeśli w rezultacie przeprowadzonych badań uda się sformułować choć jeden wniosek o znaczeniu ogólniejszym (czy to praktycznym, czy teoretycznym), to uznam, iż warto było podjąć tę próbę.

¹ M. Ossowska: *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa 1966, s. 9.

Pomoc społeczna w ujęciu teoretycznym i praktycznym. Zarys tematyki badawczej

R o z d z i a ł 1

1. Wprowadzenie

Określenie „pomoc społeczna” nie należy do najbardziej precyzyjnych. Dla jednych kojarzy się nieodparcie z działaniami charytatywnymi, inni utożsamiają pomoc z opieką społeczną, jeszcze inni skłonni są uznać pojęcie pomocy społecznej za synonim filantropii czy altruizmu. Przytoczone terminy nie wyczerpują możliwości, jakimi dysponuje język potoczny na określenie subtelnych nie-raz różnic pomiędzy działaniami jednostek i grup dla dobra innych jednostek i zbiorowości. Współdziałanie, pomoc wzajemna, pomoc sąsiedzka, pomoc koleżeńska czy pomoc humanitarna — to dalsze przykłady pojęć bliskoznacznych, których empiryczne desygnaty obejmują tak różne sytuacje życiowe, jak współpraca zespołu pracowniczego, udzielanie pożyczki członkom grupy zawodowej, opieka nad starszym sąsiadem czy wreszcie wpłata na rzecz powodzian. Czy we wszystkich wymienionych wypadkach mamy do czynienia z tą samą klasą zjawisk? Czy wielość i różnorodność społecznej rzeczywistości, która znajduje odbicie w języku potocznym, opiera się na wspólnych mechanizmach psychospołecznych? Odpowiedzi na te pytania można by szukać w obrębie wielu dyscyplin nauki: psychologii, socjologii, nauki o moralności. Każda z nich jest w stanie wyjaśnić przynajmniej część spośród wymienionych problemów, a na odpowiednio wysokim poziomie abstrakcji prawdopodobnie każdy z nich.

Na tej najbardziej ogólnej płaszczyźnie umieszcza swoje rozważania o problemach współdziałania społecznego B. Misztal, określając je jako „[...] nieodłączne od rzeczywistości społecznej, wynikające [...] z immanentnych cech tej rzeczywistości, [jako to — K. W.] [...] co odróżnia rzeczywistość społeczną od rzeczywistości fizycznej czy przyrodniczej [...]”¹, bo „[...] procesy społecznego uczestnictwa i współdziałania [podkr. — K. W.] [...] towarzyszyły człowiekowi od początku ludzkiej egzystencji, od początku życia społecznego.”² B. Misztal skłania się ku ujęciu zjawisk społecznego współdziałania za jedną z *differentia specifica* gatunku ludzkiego³. Na poparcie tej filozoficznej tezy, osadzonej w marksistowskim paradygmacie dialektycznych związków między różnymi piętrami rzeczywistości społecznej poddaje autor wnikliwej analizie propozycje teoretyczne psychologii ogólnej, psychologii społecznej, antropologii społecznej i kulturowej, socjologicznej teorii działania, teorii systemów społecznych, teorii kultury. Analiza wzajemnego przenikania czynników społeczno-ekonomicznych, społeczno-kulturowych, osobowościowych w określeniu charakteru i kierunku działań jednostkowych i kolektywnych w ramach konkretnych całości społecznych skłania autora do stwierdzenia, że „współdziałanie” jest jednym z przypadków działania społecznego, wyróżniającego się spośród innych tym, iż prowadzi do integracji zbiorowości społecznych niezależnie od swej treści⁴. Ten finalistyczny punkt widzenia na zagadnienie współdziałania w przedstawionym ujęciu okazuje się nieprzydatny do rozważań nad pomocą społeczną, pozostawia bowiem poza zasięgiem refleksji dyskusję nad pobudkami tego rodzaju działań, a bez wątpienia one właśnie stanowią o istocie działań wspomagających jako szczególnego przypadku współdziałania.

Interesującą próbę systematyzacji wiedzy na temat zjawisk współdziałania i pomocy uwzględniającą owe pobudki przynosi psychologia społeczna w ramach rozwijanej od wielu lat teorii zachowań prospołecznych.

Określenie „zachowania prospołeczne” odnosi się do sytuacji, w których mamy do czynienia z pozytywną reakcją innej osoby, grupy, społeczności na stan i potrzeby innych osób, grup, zbioro-

¹ B. Misztal: *Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania*. Wrocław 1977, s. 49—50.

² Tamże, s. 49.

³ Tamże, s. 49.

⁴ Tamże, s. 164.

wości⁵. W pracach psychologów społecznych znajdujemy interesujące próby uporządkowania tego zagadnienia, na przykład poprzez wydzielenie poszczególnych typów zachowań prospołecznych w zależności od obiektu, na które są skierowane (zachowanie allocentryczne i socjocentryczne), oraz od rodzaju mechanizmów motywacyjnych, które tkwią u ich podstaw (motywacja ipsocentryczna, endocentryczna, egzocentryczna)⁶.

Problematyka motywacji działań prospołecznych doczekała się wielu, klasycznych już dziś, ujęć; należą do nich teoria wymiany społecznej, teoria internalizacji norm i wartości moralnych oraz teoria empatii⁷. W ostatnim ćwierćwieczu znaczną popularność zyskało w psychologii społecznej tzw. podejście poznawcze, prezentowane w rodzimej literaturze przede wszystkim przez J. Reykowskiego.

Na podstawie licznych badań empirycznych autor ten dowodzi, iż gotowość niesienia pomocy innym może być stałą cechą osobowości, ukształtowaną przez określone oddziaływania wychowawcze, edukacyjne i inne. Do czynników warunkujących podejmowanie działań prospołecznych, zdaniem Reykowskiego, należą:

- „— uformowanie spójnego, uhierarchizowanego obrazu świata,
- wytworzenie takiego pojęcia o sobie, które stanowi przesłankę dostrzegania podobieństw »ja — inni«,
- wytworzenie poczucia własnej wartości i zdolności do samoakceptacji, ale zarazem do ograniczenia tendencji do nadmiernego wartościowania własnego Ja, to znaczy takiego wartościowania,

⁵ W podobny sposób ujmuje to zagadnienie J. Reykowski: *Zachowania prospołeczne „[...] są wywołane przez aktualny lub możliwy stan innej osoby bądź innego (szerszego) obiektu społecznego i organizowane ze względu na interesy i potrzeby tegoż obiektu”*. J. Reykowski: *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*. Warszawa 1979, s. 46.

⁶ Por. tenże: *Nastawienia egocentryczne a nastawienia prospołeczne*. W: *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*. Red. J. Reykowski. Warszawa 1980, s. 173; por. także tenże: *Motywacja...*, s. 376—377.

⁷ Por. między innymi: G.C. Homans: *Zachowania społeczne jako wymiana dóbr*. W: *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*. Red. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki. Warszawa 1975, s. 103; P.M. Blau: *Wymiana społeczna*. W: *Elementy...*, s. 120 por. także omówienie koncepcji J.W. Thibaut, H.W. Kelleya w Z. Zaborowski: *Stosunki międzyludzkie*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 214 i nast. Teorie internalizacji omawia szeroko A. Gołąb: *Normy moralne a gotowość do udzielania pomocy innym*. W: *Osobowość a społeczne zachowanie...*, s. 229 i nast.; o motywacji empatycznej por. między innymi J. Reykowski: *Motywacja...*, s. 86 i nast.

- które nie jest zgodne z rzeczywistym wkładem jednostki w życie społeczne,
- wytworzenie zdolności do realistycznego spostrzegania stosunku otoczenia do własnej osoby,
 - wytworzenie reprezentacji [poznawczej — K. W.] ważnych społecznych wartości”⁸.

Jak widać z tego wyliczenia — proces powstawania zdolności do działania prospołecznego jest niezmiernie złożony, zawiera wiele elementów, które stanowią zaledwie przesłanki ewentualnej akcji na rzecz innych, o ostatecznym zachowaniu bowiem decyduje całość sytuacji, w jakiej znajduje się człowiek w danej chwili. Przekonywających argumentów na rzecz tezy o współdziałaniu czynników osobowościowych i sytuacyjnych w uruchamianiu motywacji prospołecznej dostarczyły między innymi badania D. Bar-Tala⁹. Badacz ten podjął próbę stworzenia ogólnej teorii zachowań altruistycznych, wyodrębniając cztery typy sytuacji, w których człowiek może podjąć decyzję o działaniu dla dobra innych. Są to sytuacje przewlekłe (*non emergency*), nagłe (*emergency*), sytuacje wzajemności (*reciprocity*) oraz sytuacje kompensacji (*compensatory*). W każdej z nich proces podejmowania decyzji podlega oddziaływaniu wielu czynników: psychologicznych (osobowościowych, intelektualnych, emocjonalnych), społecznych (obecność innych ludzi, obserwacja działań o charakterze altruistycznym, stopień zależności pomiędzy osobą potrzebującą pomocy a potencjalnym pomagającym) oraz cech osoby, której ma być udzielona pomoc (płeć, wiek, wygląd, podobieństwo pomiędzy potrzebującym pomocy a udzielającym itd.). Wstępnym warunkiem uruchomienia działań na rzecz innych jest stwierdzenie, że inna osoba potrzebuje naszej pomocy, oraz przypisanie sobie odpowiedzialności za jej los¹⁰. To ostatnie zależy częściowo od pewnych stałych cech osobowości oraz od sytuacji, w jakiej znajdują się potrzebujący i potencjalny pomagający, przede wszystkim od obecności innych osób („rozłożenie odpowiedzialności”). W sytuacjach gdy wchodzi w grę zagrożenie życia lub zdrowia innej osoby, na podejmowanie działań o charakterze altruistycznym wpływa pobudzenie emocjonalne potencjalnego pomagającego (poziom empatii), sposób, w jaki obie strony definiują daną sytuację (uznanie „niebezpieczeństwa”), a także oce-

⁸ J. Rekowski: *Nastawienia...*, s. 224.

⁹ D. Bar-Tal: *Prosocial Behavior. Theory and Research*. New York, London, Sydney, Toronto 1976.

¹⁰ Dotyczy to zarówno sytuacji przewlekłych, jak i nagłych; D. Bar-Tal: *Prosocial...*, s. 53 oraz s. 97.

na „zysków i strat” w razie udzielenia bądź nieudzielenia pomocy.

Sytuacje „wzajemności” analizuje D. Bar-Tal przede wszystkim z punktu widzenia zachowania osoby otrzymującej pomoc, odwołując się między innymi do teorii atrybucji F. Heidera, koncepcji równowagi interpersonalnej, „sprawiedliwości dystrybtywnej” G. Homansa oraz „uniwersalnej normy wzajemności” A. W. Gouldnera¹¹.

Ostatnia z wyróżnionych przez autora kategorii — sytuacje „kompensacji” — ściśle wiąże się z poczuciem winy wobec osoby poszkodowanej, potrzebą przywrócenia równowagi (restytucji, wyrównania „straty” itp.), mogą być także zdaniem Bar-Tala rozważane w ramach teorii atrybucyjnych, poznawczych (na przykład teorii dysonansu poznawczego L. Festingera)¹².

W podobnym do Bar-Tala kierunku zmierza polski badacz — A. Gołąb, przedstawiając okoliczności sprzyjające uruchamianiu działań prospołecznych (udzielanie pomocy), opartych na zinternalizowanych normach moralnych. Opierając się na wynikach badań innych autorów, A. Gołąb omawia trzy podstawowe przesłanki udzielania pomocy: uświadomienie sobie normy pomocy (aktualizacja normy, widoczność norm), dostrzeganie potrzeb czy też interesu innej osoby oraz poczucie odpowiedzialności za własne postępowanie¹³.

W opisanych przypadkach sprawą o podstawowym znaczeniu, które nie zostało w badaniach psychologicznych rozstrzygnięte w sposób zadowalający, jest istnienie bądź nieistnienie owej „normy pomocy”. A. Gołąb wspomina o dwu możliwych ujęciach tego zagadnienia:

- psychologiczne — przyjmuje, iż norma może być utożsamiona z pewną indywidualną zasadą czy też zasadami (w terminologii J. Reykowskiego — standardami), które nie muszą być podzielane przez inne osoby;
- socjologiczne — uznaje, że zachowania normatywne są wynikiem procesów internalizacji wzorów, norm i wartości uznawanych przez szersze zbiorowości¹⁴.

J. Reykowski proponuje wyodrębnienie różnych szczebli „egzystencji” norm w osobowości człowieka — od stanu anomii, poprzez symboliczne opanowanie norm, ograniczające się do wiedzy o obowiązku danej normy oraz społecznych systemach nagród i kar,

¹¹ Tamże, s. 111 i nast.

¹² Tamże, s. 133 i nast.

¹³ A. Gołąb: *Normy...*, s. 252 i nast.

¹⁴ Tamże, s. 275—276.

dalej — podporządkowanie autorytetowi, a następnie — powiązanie norm z poczuciem własnej wartości i wreszcie — utworzenie autonomicznego systemu normatywnego¹⁵. J. Reykowski jest zdania, że indywidualne standardy „[...] nie są na ogół czysto indywidualnym wytworem podmiotu, ale budowane są na podstawach, których dostarcza społeczność, w jakiej żyje dana jednostka”, i dalej „[...] standardy indywidualne bywają większym lub mniejszym przybliżeniem do standardów społeczności”¹⁶.

Psychologiczne rozważania nad osobowościowymi i sytuacyjnymi przesłankami zachowań prospołecznych prowadzą nas w konsekwencji do zagadnień ściśle socjologicznych, do zinstytucjonalizowanych — mniej lub bardziej sformalizowanych — wzorów społecznego działania norm, ocen i sankcji, regulujących stosunek społeczności do osób słabych, niezdolnych do samodzielnej egzystencji (dzieci, kalek, osób starszych i chorych). Zagadnienia te ze względu na ich szczególny charakter stawały się przedmiotem pozanaukowych sporów, obciążonych moralizatorstwem i myśleniem życzeniowym. Faktem jest, iż problematyka pomocy i opieki nad słabszymi była podstawą wielu starożytnych i nowożytnych koncepcji moralnych, podlegała daleko idącej regulacji normatywnej, wzmocnionej sformalizowanymi kodeksami religijnymi czy prawnymi. Mimo to trudno byłoby w świetle danych historycznych, badań porównawczych nad kulturą społeczeństw o różnym stopniu rozwoju i odmiennej organizacji społecznej utożsamić, tak jak to czynił P. Kropotkin, moralność z systemem norm i ocen dotyczących zachowań opiekuńczych¹⁷.

M. Ossowska w pracy poświęconej socjologii moralności zalicza normy dotyczące pomocy i opieki nad słabszymi do cnót, a nie do właściwych norm, wskazując jednocześnie, iż odgrywały one ważną rolę w łagodzeniu współżycia społecznego (tu wymienienia autorka normy etyczne miłości bliźniego, życzliwości, braterstwa, humanizmu, opiekuńczości), a także organizowaniu życia zbiorowego (jak np. zasada wzajemności, solidarności, pomocy wzajemnej, współdziałania)¹⁸.

¹⁵ J. Reykowski: *Motywacja...*, s. 221—222.

¹⁶ Tamże, s. 204—205.

¹⁷ Por.: P. Kropotkin: *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*. Łódź—Warszawa 1946; L. Krzywicki: *Rozwój moralności. Świat i człowiek*. Warszawa 1905, rozdz. 2, s. 837—885; podają za M. Ossowską: *Socjologia moralności*. Warszawa 1969, s. 147.

¹⁸ M. Ossowska: *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa 1985, s. 175.

Stanowisko to ma swoje źródła w tradycji socjologicznej, związanej z nazwiskiem E. Durkheima, rozwijanej w czasach współczesnych w pracach przedstawicieli nurtu strukturalno-funkcjonalnego. Durkheim i jego kontynuatorzy zapoczątkowali ten nurt rozważań o moralności (o systemach normatywnych), w którym zjawiska moralne traktowane są jako pochodne (w sensie genetycznym, treściowym, funkcjonalnym i historycznym) wobec życia społecznego¹⁹. Normy moralne, religijne, prawne rozważane są w koncepcji Durkheima jako fakty społeczne spajające zbiorowości społeczne, one także tworzą podstawę właściwych różnym typom społeczności form solidarności społecznej, mechanicznej czy organicznej²⁰.

Podobne funkcje pełnią wartości, wzory osobowe i normy w teorii systemów społecznych T. Parsonsa²¹. Jak wiadomo, w strukturalno-funkcjonalnej analizie zjawisk społecznych centralne miejsce zajmuje zagadnienie integracji społecznej rozumianej jako wspólnota interesów (celów), wspólnota wartości i sposobów działania jednostek w ramach określonych struktur społecznych, rodziny, społeczności lokalnej, szerszej zbiorowości²². Przejęty z klasycznej psychoanalizy schemat socjalizacyjny stał się w homeostatycznym modelu T. Parsonsa podstawowym mechanizmem wyjaśniającym trwanie i spójność społecznego systemu, gwarancją harmonijnego współżycia jednostek i grup, możliwości osiągnięcia celów i przystosowania do zmian w otoczeniu²³. W tym jednostronnym, ekspoz-

¹⁹ T a ż: *Socjologia...*, s. 26.

²⁰ Por. na ten temat szerzej W. Jacher: *Teoria więzi społecznej w socjologii Emila Durkheima*. Lublin 1973; tenże: *Zagadnienia integracji systemu społecznego. Studium z zakresu teorii socjologii*. Warszawa—Wrocław 1976, s. 33, 67.

²¹ Por.: T. Parsons: *Szkice z teorii socjologicznej*. Warszawa 1972; W. Jacher: *Zagadnienia...*, s. 49, 93, 98; A.L. Bertrand, Z. Wierzbicki: *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Stan i tendencje rozwojowe*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 217—220; A. Kłoskowska: *Teoria socjologiczna Talcotta Parsonsa*. W: T. Parsons: *Struktura społeczna a osobowość*. Warszawa 1969, s. 7.

²² W literaturze socjologicznej mówi się w odniesieniu do wyróżnionych kategorii o integracji funkcjonalnej, kulturowej i normatywnej. Szerokie omówienie poglądów w tej sprawie zawiera praca W. Jachera: *Zagadnienia...*

²³ „Integracja zespołu wspólnych standardów wartości z wewnętrzną strukturą potrzeb i dyspozycji właściwych poszczególnym osobowościom stanowi zjawisko o centralnym znaczeniu dla analizy dynamiki systemów społecznych. Twierdzenie, że stabilność systemu społecznego zależy od stopnia takiej integracji, może być określone jako fundamentalny teoremat dynamiczny socjologii.” T. Parsons: *The Social System*. Glenoce 1951, s. 42 (cyt. za W. Jacher: *Zagadnienia...*, s. 98), a w innym miejscu „[...] dwie

nującym czynniki ładu społecznego — z pominięciem lub przesunięciem na plan dalszy elementów zagrażających zachowaniu równowagi i ciągłości społecznej — modelu życia społecznego szczególnie rola przypadała instytucjom społecznym, zarówno formalnym, jak i nieformalnym. Właśnie pod wpływem tych koncepcji, wzbogaconych o nowe elementy między innymi przez R. Mertona, podjęte zostały na szeroką skalę, głównie w USA, badania integracji społecznej, a wśród nich badania nad funkcjonowaniem formalnej i nieformalnej pomocy społecznej²⁴.

Szczególnie inspirujące dla badań empirycznych okazały się wprowadzone przez R. Mertona pojęcia dysfunkcji, funkcji jawnych (zamierzonych), ukrytych (realizowanych) i podjęta przez niego reinterpretacja zjawisk anomii, poszerzona o elementy psychologiczne i psychospołeczne²⁵. Rozróżnienie dwu rodzajów funkcji wydaje się w badaniach nad pomocą społeczną sprawą o podstawowym znaczeniu przede wszystkim dlatego, że — jak to podkreśla M. Ossowska — systemy norm regulujących sferę zachowań prospołecznych, opiekuńczych itp. nie mają w większości katagorycznego charakteru, lecz raczej ograniczają się do pewnego typu założeń i postulatów. Rzadko też nieprzestrzeganie owych norm pociąga za sobą jednoznacznie negatywne sankcje religijne, moralne czy prawne, bezwzględnie egzekwowane w każdym przypadku łamania normy. Uzupełniając ten wywód, można by wskazać na specyficzny charakter wartości społecznych, które kryją się za tymi normami. Socjologowie kultury mówią w takich przypadkach o wartościach postulowanych, modelach ideologicznych (F. Znaniecki), wartościach „godnych pożądania” (C. Kluckhohn) czy wartościach uznawanych (S. Ossowski), odróżniając je od wartości odczuwanych (S. Ossowski), pożądanych (C. Kluckhohn), kateksji (T. Parsons)

podstawowe klasy mechanizmów, które służą utrzymywaniu motywacji na odpowiednim poziomie i nadawaniu jej kierunku niezbędnego dla trwałego działania systemu społecznego, to mechanizm socjalizacji i kontroli społecznej”. T. Parsons, E. Shils: *Toward a General Theory of Action*. Cambridge 1951, s. 227; cyt. za P. Sztompka: *Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej*. Wrocław 1971, s. 132. Krytyczne omówienie tej teorii por. między innymi: D. Lockwood: *Kilka uwag o systemie społecznym*. W: *Elementy...*, s. 204—219; J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa 1981, s. 700—813.

²⁴ Między innymi badania R. C. Angella nad integracją moralną miast amerykańskich. Por. A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki: *Socjologia wsi...*, s. 99—100. Pisze o tym W. Jacher: *Zagadnienia...*, s. 83. Por. także R. Merton: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa 1982, s. 142—143.

²⁵ R. Merton: *Teoria socjologiczna...*, zwłaszcza s. 92—152.

oraz od wartości realizowanych (S. Ossowski), wzorów czynności przejawiających się w faktycznym działaniu ludzi²⁶.

Niezależnie od zasadności tego rozróżnienia należałoby dodać, iż te same w sensie treściowym wartości i normy mogą w różny sposób istnieć w życiu jednostek, grup i zbiorowości, w zależności od charakteru łączących je więzi. Tak na przykład norma altruizmu obowiązuje w inny sposób członków rodziny, inaczej funkcjonuje w stosunkach typu osobowego, a inaczej wobec osoby nieznanej, w relacjach opartych na więziach rzeczowych²⁷.

Ujmując rzecz najbardziej ogólnie, typ zbiorowości społecznej, jej wewnętrzne zróżnicowanie, stopień wzajemnej zależności członków określają nie tylko treść obowiązujących reguł współżycia, ale także sposób funkcjonowania wartości i norm w danej zbiorowości. W różnych typach zbiorowości społecznych inny jest zakres obowiązywania (powinnościowości) norm pomocy, zależy on bowiem od ogólnej hierarchii wartości uznawanej w danej zbiorowości²⁸.

Przedstawiony w największym skrócie tok rozumowania odzwierciedla zależność opisywane w klasycznych typologiach wielkich systemów socjologicznych przełomu stuleci: F. Toennisa, E. Durkheima, M. Webera²⁹. Jeśli uzupełnimy je o marksistowskie rozumienie historycznie zmiennych warunków społecznego wytwarzania i podziału pracy oraz wyrosłych na ich podstawie stosun-

²⁶ Por. A. Kłoskowska: *Socjologia kultury*. Warszawa 1981 s. 184—186. Uwzględnienie podanej typologii pozwala inaczej spojrzeć na problem obowiązywania norm pomocy i ich powszechności. Obowiązywanie zakłada określony stopień kategoryczności, z czym wiąże się oczekiwania zachowań pozytywnych wobec wartości, ich realizacja w działaniach jednostek. Uznawanie wartości, nawet jeśli ma charakter powszechny, nie oznacza, iż są one realizowane. Dotyczy to zwłaszcza tych wartości, których realizacja wymaga dużego nakładu sił i środków, poświęcenia, rezygnacji z własnej wygody czy nawet poniesienia straty. Takie właśnie wartości tkwią często u podstaw działań prospołecznych, dlatego łatwiej wskazać na ich werbalną akceptację niż obowiązywanie w sensie wcześniej przedstawionym. Zagadnienia te stanowią przedmiot szczegółowych rozważań, które wykraczają poza teoretyczne ramy tej pracy. Szerzej na ten temat — tamże; S. Jałowiecki: *Struktura systemu wartości. Studium zróżnicowań międzygeneracyjnych*. Warszawa—Wrocław 1978, zwłaszcza s. 7—41.

²⁷ M. Ossowska: *Socjologia...*, s. 71.

²⁸ Tamże, s. 15 i s. 256.

²⁹ Chodzi o klasyczne rozróżnienie *Gemeinschaft* — *Gesellschaft* F. Toennisa oraz późniejsze koncepcje solidarności mechanicznej i organicznej E. Durkheima, form uspołecznienia G. Simmla, rozróżnienia społeczeństwa tradycyjnego i przemysłowego M. Webera, pojęcia grupy pierwotnej i wtórnej Ch. Cooleya. Por. R. Nisbet: *The Sociological Tradition*. London 1967, s. 74.

ków społecznych, to możemy powiedzieć, że normy społeczne (moralne, prawne, religijne), dotyczące „udzielania pomocy”, są historycznie określone przez materialne ramy ludzkiego działania związanego z zaspokajaniem podstawowych potrzeb biopsychicznych i społecznych, są utrwalane i przekazywane w procesie socjalizacji jako wzory zachowań opiekuńczych wobec osób słabszych, niepełnosprawnych, chorych, są więc składnikami systemów wartości danej zbiorowości jako idealne modele, zalecenia i wzory. Przystępując zatem do empirycznych badań zjawisk pomocy społecznej, musimy wyjść poza aksjonormatywną warstwę tego zagadnienia w kierunku poszukiwania czynników, które określają historycznie zmienny kształt zinstytucjonalizowanych działań opiekuńczych. Inaczej mówiąc, odpowiedzi na pytanie, czym jest pomoc społeczna, należy szukać w historii instytucji społecznych, które w poszczególnych okresach pełniły funkcje ochronne i opiekuńcze wobec słabych, chorych, niezdolnych do samodzielnego zaspokajania swoich potrzeb.

Nie wdając się tutaj w szczegółowe rozważania i analizy historyczne, wykraczające poza ramy tej pracy, można bez ryzyka popełnienia błędu powiedzieć, że nowożytna historia pomocy społecznej rozpoczyna się wraz z rewolucją przemysłową i towarzyszącymi jej procesami urbanizacji. Wiek XIX zrodził nowe, oparte na formalnych podstawach, instytucje pomocy społecznej, które przyczyniły się do rozwoju polityki społecznej³⁰. Jednakże nigdy, w żadnej epoce, w żadnych warunkach społecznych nie istniały uniwersalne systemy pomocy, a pojawienie się nowych form nie oznaczało całkowitej likwidacji wcześniejszych. Trudno więc byłoby mówić o współczesnych instytucjach pomocy bez choćby powierzchownego nawiązania do wcześniejszych tradycji. Nie pretendując do całościowego przedstawienia zagadnienia, zasygnalizujemy te spośród koncepcji teoretycznych i rozwiązań instytucjonalnych, których wpływ okazał się najbardziej trwały.

2. Historyczne źródła pomocy społecznej. Opieka i pomoc wzajemna do końca XVIII stulecia

W wyjątkowej ze względu na połączenie wywodu naukowego z postulatycznym myśleniem rewolucjonisty książce *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju* P. Kropotkin dowodzi, że instytucje

³⁰ K. Krzeczkowski: *Uwagi nad drogami opieki społecznej*. W: tenże: *Polityka społeczna*. Łódź 1947, s. 110 i nast.

pomocy społecznej są tak stare jak ludzkość³¹. Na poparcie tej tezy sięga autor do przykładów odległych w czasie: pierwotnej hordy, wspólnoty plemiennej i rodowej; nie cofa się przed przywołaniem danych z zakresu biologii, paleontologii. P. Kropotkin podaje także przykłady bardziej znane szerszemu ogółowi, rozpoznane przez badania historyków. Chodzi o pierwowzory działań dobroczynnych, podejmowanych z pobudek moralno-etycznych w gminach chrześcijańskich czy buddyjskich³².

W tradycji europejskiej miłosierdzie chrześcijańskie stało się na wiele stuleci jednym z istotnych źródeł inspiracji pomocy indywidualnej i zbiorowej, określanej wspólnym mianem dobroczynności. Dobroczynne instytucje opiekuńcze — szpitale, przytulki — rozwinęły się na szerszą skalę w średniowiecznych miastach europejskich i były przeznaczone głównie dla ubogich, żebraków, ułomnych, sierot oraz starców. Obok przytułków dla ubogich w dużych miastach powstawały w końcu XVI, z początkiem XVII wieku różnorodne fundacje i korporacje, które miały za zadanie niesienie pomocy najbardziej upośledzonym grupom społecznym³³.

Sięgając wstecz do historii opieki społecznej, napotykamy inne przykłady rozwiązywania problemów pomocy, oparte nie na zasadach miłosierdzia chrześcijańskiego, lecz na poczuciu solidarności zawodowej, podobieństwie sytuacji życiowej oraz związanego z wykonywaną pracą ryzyka utraty zdrowia, życia lub mienia. Rzymskie ubezpieczenia morskie, średniowieczne gildie kupieckie, cechy rzemieślnicze stanowiły załączki znacznie późniejszych instytucji ubezpieczeniowych, ich społeczne znaczenie w usuwaniu niedostatku i niesieniu pomocy ograniczało się jednak do wąskiego kręgu osób³⁴.

³¹ P. Kropotkin: *Pomoc wzajemna...*

³² Por. M. Żywczyński: *Szkice z dziejów radykalizmu chrześcijańskiego*, Warszawa 1976, s. 28—42; P. Kropotkin: *Pomoc wzajemna...*, s. 227—232.

³³ Spośród nich wyróżniały się pod względem aktywności Bractwo Miłosierdzia, założone z inicjatywy Piotra Skargi w 1590 roku, oraz Bractwo Ubogich, utworzone w latach 1545—1546 przy Kościele św. Jana w Warszawie. Por. na ten temat A. Karpiński: *Pauperes, o mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 315—328; Z. Góralski: *Działalność charytatywna w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1973; J. Łopato: *Miłosierdzie i dobroczynność w Polsce*, „Polityka Społeczna” 1982, nr 5, s. 24—27.

³⁴ Bogatym źródłem informacji o historii instytucji pomocy wzajemnej w okresie przedindustrialnym są fundamentalne do dziś prace K. Krzeczowskiego: *Uwagi nad drogami opieki społecznej* oraz *O trzech etapach opieki społecznej* — patrz K. Krzeczowski: *Polityka społeczna*, Łódź 1947, s. 107—157. Por. także P. Kropotkin: *Pomoc wzajemna...* Interesu-

Pierwsze zorganizowane próby uporządkowania problemów opieki społecznej — podjęte z pobudek ogólnospołecznych przez władze miejskie, a następnie państwowe — miały charakter prewencyjny i zmierzały do ochrony spokoju publicznego przed ekscesami marginesu społecznego. Chodzi o tak zwane policyjne formy opieki, które wiążą się z przemianami średniowiecznej doktryny miłosierdzia, oraz wprowadzeniem podziału na ubogich zdolnych i niezdolnych do pracy³⁵. O ile ci ostatni mogli korzystać z przytułków lub innych form wsparcia, o tyle ci pierwsi poddawani byli represjom, sankcjonowanym w wielu krajach przez prawo³⁶.

Różnorodność form i środków, jakimi posługiwano się w zwalczaniu nędzy, ograniczaniu rozmiarów społecznych plag — takich jak rozszerzająca się fala żebractwa, związane z tym zagrożenia dla zdrowia i spokoju społecznego — pozostawała do końca XVIII stulecia w gestii gmin czy miast. Ich podstawą były nadal działania dobroczynne, które okazują się nieskuteczne w obliczu zjawisk towarzyszących narodzinom i wczesnym fazom rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji — wzrostu ruchliwości społecznej, tworzenia się miejskich skupisk proletariatu itp.

Istotnym (choć nie jedynym) czynnikiem określającym stosunek szerszych warstw społeczeństwa do problemów opieki społecznej u progu rewolucji przemysłowej były podstawowe sprzeczności interesów nowej klasy społecznej — mieszczaństwa oraz zachowawczo nastawionych kręgów klerykalno-arystokratycznych. Toteż w pracach wybitnych myślicieli — reformatorów, filozofów społecznych, klasyków ekonomii politycznej epoki Oświecenia trudno byłoby się doszukać, poza uogólnionym moralizowaniem radykalnych

jące uwagi na temat średniowiecznych form zrzeszeniowych gildii i cechów znaleźć można w pracy P. Rybickiego: *Spółeczeństwo miejskie*. Warszawa 1972, s. 250—255. Por. także W. Warkalło, W. Marek, W. Mogiński: *Prawo ubezpieczeniowe*. Warszawa 1983, s. 19—21; J. Piotrowski: *Zabezpieczenie społeczne. Problematyka i metody*. Warszawa 1966, s. 44—45.

³⁵ Por. na ten temat: A. Karpiński: *Pauperes...*, s. 195 i nast., s. 243.

³⁶ Na przykład wydane w latach 1597—1601 w Anglii *Prawa ubogich* wprowadziły zasady sprawdzania stanu majątkowego osoby starającej się o wsparcie *means test*, zezwalały na stosowanie przymusu wobec „ludzi luźnych” — kierowanie ich do domów pracy lub do prac na folwarkach itd. Szerzej na ten temat B. Jordan: *Freedom and the Welfare State*. London 1976, s. 126.

programów reform³⁷, obejmujących najniższe klasy społeczne³⁸. Zasadnicze wątki społeczno-polityczne myśli oświeceniowej koncentrowały się wokół szeroko pojętych zagadnień prawa naturalnego, czynników ładu społecznego, wolności jednostki, równości, sprawiedliwości³⁹.

Filozofia Oświecenia przy całym wewnętrznym zróżnicowaniu stworzyła podstawy liberalnej koncepcji państwa, opartej na zasadzie praw podmiotowych i swobodzie inicjatywy ekonomicznej obywateli (*laissez-faire*). Charakterystyczny dla tej epoki sposób analizowania rzeczywistości społecznej widoczny jest w dziełach wybitnych przedstawicieli szkockiej filozofii moralnej, D. Hume'a, A. Fergussona, oraz twórcy ekonomii politycznej A. Smitha. Kreśląc swe wizje społeczeństwa powszechnej wymiany, sięgają oni do racjonalistycznych i optymistycznych zarazem koncepcji natury ludzkiej J. Locke'a, opierając na niej wiarę w samoczynny, spontaniczny charakter procesów społecznych⁴⁰. Pojęcia umowy społecznej, har-

³⁷ Wypada przyznać rację tym spośród historyków myśli społecznej, którzy przestrzegają przed zbyt uproszczoną interpretacją tego złożonego i bogatego w wątki i mające wielorakie reperkusje prądu umysłowego, jakim było Oświecenie. Por. na przykład J. Szacki: *Historia...*, s. 95. Przedstawienie tego zagadnienia wykracza jednak poza zakres tematyczny tej pracy.

³⁸ Jeśli nie brać pod uwagę utopijnych XVIII-wiecznych koncepcji komunistycznych Morelly'ego, G. Bonnot de Mably'ego i innych. Por. na ten temat szerzej *Filozofia francuskiego Oświecenia*. Wybór B. Baczko. Warszawa 1961, s. 359—377.

³⁹ Szerzej patrz J. Szacki: *Historia...*, s. 88—95.

⁴⁰ W klasycznym ujęciu A. Smitha nieuniknione ścieranie się interesów jednostek i grup uznane jest za stan naturalny, który dzięki wzajemnej sympatii doprowadzi ostatecznie do harmonii społecznej. Optymizmu tego nie podzielali inni przedstawiciele pierwszego pokolenia burżuazyjnej myśli społecznej i ekonomicznej — J. Bentham, D. Ricardo, Ch. Simonde de Sismondi. W radykalnej, utylitarystycznej wersji liberalizmu jest już mowa o udziale rządu w podejmowaniu reform gwarantujących społeczny spokój i ekonomiczną efektywność. Godzenie interesu prywatnego z interesem publicznym to zadanie dla władzy państwowej; którego nie akceptowali zwolennicy czystej gry sił, widząc w niej jedynie zagrożenie swobód obywatelskich i działania praw naturalnych. Taki wydzźwięk miały między innymi ludnościowe koncepcje D. Malthusa. Utylityści byli skłonni dopuścić interwencję władzy państwowej w rozwiązywaniu ostrych konfliktów między klasami społecznymi wówczas, gdy konflikty te nie mogły być rozwiązane „samoczynnie” na podstawie powszechnej ugody (*common law*). I jedni, i drudzy zgadzali się jednak, że podstawą społecznego postępu jest wzrost bogactwa narodów ogólnego dobrobytu. Por. na ten temat między innymi: J. Szczepański: *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa 1967, s. 78—79; J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 64—65; B. Jordan: *Freedom...*, s. 111—112.

monii interesów, postępu społecznego pojawiają się niemal we wszystkich wersjach oświeceniowych utopii społecznych⁴¹.

Taki też, utopijny, charakter mają pierwsze projekty przebudowy systemu opieki społecznej, które wysuwali D. Defoe, J. Vancouver, C. H. Piarron de Chamousset, H. Goyon de Plomban i inni. Zawarte w nich pomysły, często prekursorskie i dalekowzroczne, zmierzały ku poszerzeniu tradycyjnych form opieki bądź zastąpieniu ich przymusowymi zrzeszeniami pomocy wzajemnej, opartymi na wpłacanych przez członków składkach⁴². Warto tutaj wskazać na istotny z punktu widzenia dalszej ewolucji systemu pomocy fakt, iż z końcem XVIII stulecia w wielu ośrodkach przemysłowych, głównie w Anglii, powstają pierwsze zrzeszenia robotnicze, oparte na zasadach pomocy wzajemnej, na wzór średniowiecznych korporacji, gildii i cechów⁴³.

3. Opieka społeczna wobec podstawowych problemów XIX wieku. Ustawodawstwo socjalne

Zapoczątkowana z końcem XVIII wieku licznymi wynalazkami technicznymi rewolucja przemysłowa otwiera nowy rozdział historii społeczeństw. Intensyfikacja produkcji, a wraz z nią rozrastanie się dawnych ośrodków przemysłowych, powstawanie nowych miast, zagrożenie życia i zdrowia związane z wprowadzaniem systemu fabrycznego — to tylko niektóre z wielkich problemów społecznych, wobec których stają kraje kroczące ku industrializacji.

W pierwszych latach XIX stulecia dają o sobie znać masowe skutki chaotycznej i niekontrolowanej ekspansji przemysłu, spotęgowane konfliktami politycznymi i militarnymi (wojny napoleońskie). Ze szczególną siłą skutki te ujawniają się w najbardziej zaawansowanym pod względem rozwoju przemysłowego kraju —

⁴¹ W panteonie wielkich twórców epoki szczególne miejsce przypada J. J. Rousseau, jego teorii umowy społecznej, wskazaniom pedagogicznym. Właśnie z ducha tych ostatnich wyrosły ruchy filantropijne oświatowo-reformatorskie, zapoczątkowane przez J. B. Basedowa, nawiązujące do zasad sformułowanych przez autora *Emila*. Por. *Filozofia francuskiego Oświecenia...*, s. 320 i nast. Dzieło J. J. Rousseau wywarło wpływ także na poczynania reformatorskie wielkich postaci polskiego Oświecenia — między innymi S. Staszica. Por. na ten temat szerzej: J. Łopato: *Miłosierdzie...*, s. 25; tamże na temat działalności reformatorskiej w dziedzinie opieki społecznej podjętej przez Sejm Czteroletni.

⁴² Por. K. Krzeczowski: *Idee przewodnie ubezpieczeń społecznych*. W: tenże: *Polityka społeczna...*, s. 91—94.

⁴³ Por. J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 51.

w Anglii. Tutaj właśnie w zjawiskach pauperyzmu, w katastrofalnych warunkach życia i pracy robotników oraz ich rodzin, w nie-ludzkim wyzysku dorosłych i dzieci, przerastającym ich możliwości fizyczne i psychiczne oraz zagrażającym biologicznej egzystencji uwidacznia się antyhumanitarne oblicze tej fazy kapitalizmu⁴⁴.

Narastające w wielu krajach strukturalne sprzeczności między skalą negatywnych zjawisk społecznych a instytucjonalnymi możliwościami ich łagodzenia stają się przyczyną ataków na zasady *laissez-faire*. Ataki te podejmują przedstawiciele kół konserwatywno-ziemianskich, radykalno-liberalnych, a także utopijno-socjalistycznych. W atmosferze wrzenia społecznego we Francji, w opozycji do rezultatów Wielkiej Rewolucji Francuskiej rozwija się i utrwała myśl tradycjonalistyczna, nawołująca do powrotu do średniowiecznych organizacji i korporacyjnych wspólnot zawodowych (J. de Maistre, L. de Bonald). Podobne wątki znajdujemy w romantycznej myśli niemieckiej, w wersjach konserwatywnych lub liberalnych (A. Müller, F. von Baader, J. Görres)⁴⁵.

Na przełomie stuleci i w pierwszej połowie XIX wieku szczególną aktywność w dziedzinie demaskowania kwestii społecznych, poszukiwania dróg wyjścia poprzez podejmowanie reform społecznych wykazują ruchy filantropijno-paternalistyczne⁴⁶. Wśród nich szczególne miejsce zajmują prace teoretyczne i poczynania praktyczne współtwórców socjalizmu utopijnego: R. Owena, Ch. Fourriera, koncepcja oświeconego industrializmu C. H. Saint-Simona, w której zawarta jest wiara w możliwości racjonalnego, opartego na naukowej wiedzy kierowania procesami produkcji, czy wreszcie anarchosyndykalistyczne teorie P. J. Proudhona i innych. Koncepcje te zrodzone z protestu wobec nędzy i nieszczęść wyrażały jednocześnie nieufność wobec zasad demokracji parlamentarnej; łączyła

⁴⁴ Szczegółowy opis życia angielskiej klasy robotniczej pierwszej połowy stulecia przedstawił F. Engels w *Położeniu klasy robotniczej w Anglii* (1845). Wyd. polskie — Warszawa 1952. O znaczeniu tej pracy w krystalizowaniu się marksistowskiej teorii materializmu historycznego pisze obszernie J. Szczepański: *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa 1971, s. 511—554. Por. także charakterystykę stanu badań nad zjawiskami pauperyzmu i innymi społecznymi plagami tego okresu w J. Szczepański: *Odmiany czasu...*, s. 507 i nast.

⁴⁵ Por. Cz. Strzeszewski: *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*. Warszawa 1978, s. 49. Por. także J. Szczepański: *Socjologia...*, s. 75. Por. także J. Touchard: *Histoire des Idées Politiques*. Paris 1981, s. 519.

⁴⁶ Por. J. Touchard: *Histoire...*, s. 553—555, 563—566; także J. Baszkiewicz, F. Ryszka: *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa 1979, s. 350—355.

je romantyczna wizja odrodzonych wspólnot ludzkich, zbudowanych na zasadach sprawiedliwości, równości, altruizmu. Szlachetne cele i humanitarne ideały miały być realizowane przede wszystkim poprzez reformy ekonomiczne i społeczne; w poglądach utopijnych socjalistów i komunistów nie brak także wątków mistycznych, religijnych, moralizatorskich⁴⁷.

Ruchy reformistyczno-filantropijne odegrały pewną rolę w zmianie podejścia „czynników oficjalnych” — rządów ówczesnych państw kapitalistycznych — do problemów opiekuńczych. To właśnie pod ich wpływem podjęto w latach trzydziestych w Anglii działania zmierzające ku modyfikacji elżbietańskiego *Prawa ubogich*, a także — regulacji prawnej stosunków między „pracą najemną a kapitałem”⁴⁸.

Na ewolucję klasycznej doktryny liberalnej⁴⁹ wywarły istotny wpływ dwie wielkie teorie naukowe XIX stulecia — filozofia pozytywna A. Comte’a oraz teoria ewolucji Darwina. Wpływ ten wyrażał się między innymi w upowszechnieniu schematów ewolucyjnych w rozważaniach o społeczeństwie, gospodarce, ekonomii, w podkreślaniu elementów spajających zbiorowości przez przyrównanie społeczeństwa do żywego organizmu, złączonego wspólnotą historii, tradycji, moralności, instytucji społecznych lub państwa⁵⁰. Podobne

⁴⁷ Jak na przykład u Saint-Simona, Owena E. Cabeta, P. Leroux; por. J. Touchard: *Histoire...*, s. 573—575.

⁴⁸ Szczególne zasługi ma na tym polu angielski reformista Edwin Chadwick, związany z antymalthusjańskim, z radykalnym skrzydłem liberalów. Podjęte w latach trzydziestych i czterdziestych ubiegłego stulecia z inicjatywy E. Chadwicka prace badawcze były wykorzystane w opracowaniu programu działań administracyjno-filantropijnych, zmierzającego do poprawy warunków życia w dzielnicach robotniczych, organizacji oświaty zdrowotnej i rozwiązywania innych trudnych problemów społecznych. Szerzej na ten temat patrz: B. Jordan: *Freedom...*, s. 111—119; J. Szczepański: *Socjologia...*, s. 84—88.

⁴⁹ Mówiąc o liberalizmie, mam tu na uwadze głównie jego wersję ekonomiczną. Szerzej na ten temat patrz: J. Lutyński: *Pojęcie liberalizmu w badaniach nad myślą społeczną XIX wieku w pracach Marksa, Engelsa i Lenina*, „Przegląd Socjologiczny” 1957, T. 11; J. Touchard: *Histoire...*, s. 519.

⁵⁰ Nazwisko A. Comte’a wiąże się przede wszystkim z jego wkładem w rozwój socjologii jako nauki o społeczeństwie. Społeczne idee Comte’a były rozwinięciem i udoskonaleniem Saint-Simonowskiej wizji świata wraz z jego programem przebudowy stosunków społecznych, opartym na naukowej wiedzy o człowieku i społeczeństwie. W poglądach A. Comte’a widoczne są także wpływy tradycjonalizmu, wyrażające się w poszukiwaniu nowej religii, nostalgii za wspólnotą, jednością, porządkiem moralnym świata przedindustrialnego. Swoista dwoistość doktryny społecznej pozytywizmu powodowała,

wątki pojawiają się w owym czasie w katolickiej myśli społecznej, gdzie na plan pierwszy wysuwa się idee solidaryzmu społecznego, opartego na etycznych zasadach chrześcijańskiej miłości bliźniego, dobroczynności, moralnej wrażliwości. Z zasad tych wynikały idee korporacjonizmu, paternalizmu bądź projekty reform społecznych⁵¹.

Faktyczny przełom w burżuazyjnej koncepcji państwa i prawa wiąże się w historii polityki społecznej z podjętymi w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przez kanclerza O. von Bismarcka reformami socjalnymi. Rozważając okoliczności, w których doszło do wprowadzenia w latach 1883—1889 niemieckich ustaw socjalnych, należy mieć na uwadze sytuację społeczno-ekonomiczną i polityczną Niemiec przed i po zjednoczeniu, przede wszystkim rosnące wpływy rewolucyjnej idei Marksa i Engelsa w środowiskach robotniczych⁵².

iz była ona wykorzystywana z równym powodzeniem przez przedstawicieli kół konserwatywnych, jak i postępowych. Wszyscy bowiem powoływali się na podstawową dla pozytywizmu tezę o możliwości kierowania rozwojem społecznym na podstawie wiedzy o naturalnych prawach rozwoju społecznego. Por. na ten temat J. Szczepański: *Socjologia...*, s. 49—47; J. Touchard: *Histoire...*, s. 667—669. Wpływ pozytywizmu na teorie państwa i prawa, wyrażający się w absolutyzacji prawa pisanego oraz w formalnym określaniu praw i obowiązków obywateli wobec państwa, miał poważne następstwa dla kształtowania się podstaw polityki społecznej. Por. na ten temat między innymi: J. Baszkiewicz, F. Ryszka: *Historia...*, s. 378; i nast. Podobnie ma się rzecz z drugą z wymienionych koncepcji — teorią ewolucji, do której nawiązywały w sensie pozytywizmu lub krytycznym wszystkie niemal nurty myśli społecznej drugiej połowy stulecia. Por. między innymi J. Szczepański: *Socjologia...*, rozdziały poświęcone socjologii ewolucjonistycznej (s. 122 i nast.) i socjologii naturalistycznej (s. 168 i nast.).

⁵¹ Wybitni przedstawiciele katolickiej myśli społecznej na ogół krytycznie podchodzili do problemu udziału państwa w rozwiązywaniu konfliktów społecznych. Inną drogą poszedł katolicki duchowny biskup W. von Ketteler, przedstawiając program reform socjalnych, obejmujących powszechne ubezpieczenia robotnicze. Por. szerzej Cz. Strzeszewski: *Ewolucja...*, s. 54 i nast.

⁵² Marksistowska analiza podstawowych sprzeczności ustroju kapitalistycznego, ich ekonomicznego podłoża oraz rewolucyjny program przebudowy społeczeństwa, łączący wątki polityczne z ekonomicznymi, zyskały w drugiej połowie stulecia znaczne poparcie w niemieckim ruchu socjalistycznym. O tym, że obawa przed radykalizacją nastrojów społecznych była bezpośrednią przesłanką podjętych za sprawą Wilhelma I reform, mówili sami ich autorzy, założyciele Związku Polityki Socjalnej (1978): G. Schmoller, A. Wagner, L. Brentano, W. Sombart, reprezentujący tak zwany „pruski socjalizm” lub „socjalizm z katedry”. Por. na ten temat J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 66—79; J. Górski, W. Sierpiński: *Historia powszechnej myśli ekonomicznej, 1870—1950*. Warszawa 1981, s. 125—133; także S. Zawadzki: *Państwo dobrobytu, doktryna i praktyka*. Warszawa 1964.

Ustawodawstwo socjalne miało być środkiem łagodzenia nastrojów rewolucyjnych poprzez zastąpienie dotychczasowych, nieskutecznych form opieki — rodzinnej, zawodowej oraz gminnej — systemem świadczeń materialnych, gwarantowanych przez prawo⁵³.

Historyczne znaczenie niemieckich reform socjalnych wkracza w sferę zagadnień politycznych, społecznych, prawa, administracji, toteż poświęcono im w literaturze naukowej wiele miejsca⁵⁴. Podstawowe zasady ubezpieczeń społecznych, oparte na stosunkowo prostej zobowiązaniowej konstrukcji prawnej, stanowiły niewątpliwie krok naprzód wobec niestabilnych i woluntarystycznych działań filantropijno-paternalistycznych czy charytatywnych. Były także ze względu na podmiotowe uprawnienia zainteresowanych bardziej pewne, niż istniejące w wielu środowiskach robotniczych różne formy samopomocy (kasy brackie, kasy chorych), stanowiły zarazem przeciwieństwo upokarzających i związanych z utratą części praw obywatelskich tradycji publicznej opieki społecznej⁵⁵.

Popularyzacja idei ubezpieczeniowych w wielu krajach wpłynęła na nasilenie się krytycznych uwag pod adresem instytucji opieki społecznej. Instytucje te przechodzą znamienne przeobrażenia zmierzające ku łagodzeniu środków kontroli nad podopiecznymi oraz włączeniu elementów powszechności świadczeń wobec określonych

⁵³ Za ustawodawstwem socjalnym opowiedziała się, jak wiadomo, część reformistycznie nastawionych odłamów ruchu socjalistycznego. Sprawa ta stała się istotną przyczyną rozłamu w światowym ruchu robotniczym. Stosunek Marksa do zagadnień reform socjalnych znany jest z głośnej krytyki *Programu Gothańskiego*, będącej odpowiedzią na program Socjalistycznej Partii Robotniczej Niemiec, uchwalony na zjeździe zjednoczeniowym w 1875. Warto może wskazać fakt, iż akceptacja państwowego reformizmu w warunkach niemieckich miała szczególny aspekt społeczny i polityczny, wiązała się bowiem z Bismarckowską polityką Kulturkampfu, zmierzającą do umocnienia ponadnarodowego (*Staatvolk*) państwa niemieckiego. Na tym gruncie zrodziła się pozytywistyczna koncepcja państwa prawnego (*Rechtsstaat*), przejęta między innymi przez Związek Polityki Socjalnej. Por. na ten temat: J. Baszkiewicz, F. Ryszka: *Historia...*, s. 381—402; J. Górski, W. Sierpiński: *Historia powszechnej...*

⁵⁴ Por. na przykład: J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*; W.K. Rajcher: *Społeczno-historyczne typy ubezpieczeń*. Warszawa 1951; C. Jakowski: *Prawo pracy*. Poznań 1964; W. Szubert: *Zarys prawa pracy*. Warszawa 1976, s. 314—378; W. Warkało, W. Marek, W. Mogiński: *Prawo...*

⁵⁵ Tak zwana opieka publiczna czy opieka społeczna organizowana pod nadzorem gmin, a następnie państwa zachowała wiele z ducha *Prawa ubogich*, zarówno co do metod, jak i zasad działania. Por. na ten temat J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 77.

grup obywateli, na przykład ludzi w podeszłym wieku⁵⁶. Nie wchodząc w szczegóły rozwoju ubezpieczeń społecznych w poszczególnych krajach, warto zwrócić uwagę na zasadnicze różnice rozwiązań angielskich i skandynawskich w stosunku do niemieckiego pierwowzoru.

W angielskiej wersji reformizmu istotną rolę odgrywały elementy instytucjonalne, nawiązujące do tradycji opieki społecznej. Rozwiązywanie problemów społecznych miało się bowiem dokonać poprzez rozbudowę specjalistycznego aparatu administracyjnego, powoływanego do usuwania zjawisk nędzy, bezrobocia i poprawy warunków życia klas pracujących⁵⁷.

Wprowadzenie pierwszych ustaw socjalnych odsunęło na plan dalszy dyskusję nad innymi formami pomocy. Poszerzenie katalogu ryzyk objętych przez świadczenia ubezpieczeniowe, uwzględniających sytuacje niezdolności do pracy, braku pracy, starości inwalidztwa oraz uproszczenie zasad korzystania ze świadczeń, stały się na dłuższy czas przedmiotem walki organizacji klasy robotniczej — ruchu związkowego i socjaldemokracji.

Wbrew początkowym prognozom i oczekiwaniom szerokich

⁵⁶ W ten sposób instytucje opieki przerodziły się w systemy zaopatrzenia dla osób starszych, głównie w Anglii i krajach skandynawskich; por. na temat J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 76—77 oraz s. 177—184; B. Jordan: *Freedom...*, s. 119. Nie sposób pominąć tu udziału wybitnych filantropów i działaczy społecznych w przygotowaniu późniejszych przemian instytucji opieki. Wnieśli oni istotny wkład w dziedzinę rozpoznania tych zagadnień i poszukiwania nowych metod pracy społecznej (na przykład utworzonego w 1870 roku London Charity Organization; podobną rolę odegrały tak zwane ruchy settlementów w Anglii, Stanach Zjednoczonych, a także stowarzyszenia oświatowo-filantropijne, działające w środowiskach robotniczych). Por. na ten temat: A. Kamiński: *Funkcje pedagogiki społecznej*. Warszawa 1980, s. 296—298; G. Wilson: *From Practice to Theory. A Personalized History*. In: R. W. Roberts, H. Northen: *Theories of Social Work With Groups*. New York 1976, s. 1—14.

⁵⁷ Realizacja angielskich reform ubezpieczeniowych związana jest z działalnością radykalnej linii postbenthamowskich liberalistów, skupionych w Towarzystwie Fabian. Opracowany przez wybitnych przedstawicieli świata nauki, literatury, polityki program miał istotny wpływ na długofalową politykę angielskiej Labour Party. Credo ideowe tego stowarzyszenia zbliżało się w niektórych ujęciach do reformistycznej wersji socjalizmu, pozostając jednak w kręgu koncepcji liberalnych. Był to ten rodzaj liberalizmu, który odrzuca zasady *laissez-faire*, ale w obawie przed ograniczeniem inicjatywy jednostek w zdobywaniu środków do życia nie dopuszcza zbyt śmiałych rozwiązań ustrojowych. Tego rodzaju poglądy wyłożył w swoich pracach angielski filozof L. T. Hobhouse. Por. J. Szczepański: *Socjologia...*, s. 159; B. Jordan: *Freedom...*, s. 120.

rzysz społecznych rozwój ubezpieczeń społecznych następował powoli, napotykając wiele oporów w kręgach konserwatywnych, liberalnych, niechętnych ingerencji państwa w życie społeczne⁵⁸. Mimo to — niezależnie od oceny skuteczności ustaw socjalnych w rozwiązywaniu problemów społecznych — oznaczały one przejęcie przez państwo kapitalistyczne roli mediatora w konfliktach wyrosłych z podstawowych sprzeczności interesów klas posiadających i proletariatu⁵⁹. Ostateczne załamanie się XIX-wiecznych wersji liberalizmu ekonomicznego przyspieszają kryzysowe zjawiska przełomu stuleci, w nich również tkwią przesłanki nacjonalistycznych, militarystycznych i ekspansjonistycznych dążeń państw kapitalistycznych, zakończonych tragedią I wojny światowej⁶⁰.

Na tle owych zjawisk rodzą się krytyczne teorie społeczeństwa industrialnego, wykazujące podstawowe, zdaniem ich autorów, przyczyny niedomagania systemu społecznego. Należą do nich socjologiczne teorie M. Webera, E. Durkheima, F. Tönniesa, T. Veblena. W historii myśli ekonomicznej ów kierunek krytyki określa się mianem instytucjonalizmu, zaliczani do niego przedstawiciele, między innymi T. Veblen, „[...] stoją na ogół otwarcie na pozycjach ingerencji państwa w życie gospodarcze, na pozycjach kapitalizmu państwowo-monopolistycznego”⁶¹. W zrodzonych z początkiem XX wieku nierewolucyjnych krytycznych koncepcjach społeczeństwa przemysłowego akcentowano konieczność racjonalnego przeciwdziałania kryzysowi — „[...] racjonalność organizacyjna jako sposób wyjścia z kryzysu miesza się wówczas w koncepcjach społeczeństwa przemysłowego z poszukiwaniami analizy naukowej negatywnych skutków zjawisk związanych z podziałem pracy”⁶². Argumentacje tę i ten sposób rozumowania przejęły w znacznej części reformistycz-

⁵⁸ Por. J. Baszkiewicz, F. Ryszka: *Historia...*, s. 403—410; Cz. Strzeszewski: *Ewolucja...*, s. 70.

⁵⁹ Szerzej na ten temat por. S. Zawadzki: *Państwo...* Por. zwłaszcza Cz. 1: *Od państwa „nocnego stróża” do koncepcji „welfare state”*, s. 45 i nast.

⁶⁰ Okres ten w historii gospodarczej i politycznej ma znaczenie przełomowe. Dokonujące się wówczas przeobrażenia burżuazyjnej myśli społecznej odzwierciedlają napięcia i sprzeczności imperialistycznej fazy kapitalizmu, opisane w dziełach wybitnych marksistów R. Luksemburg (1900), R. Hilferdinga (1910), W.I. Lenina (1916); szerzej patrz między innymi J. Górski, W. Sierpiński: *Historia powszechna...*, s. 179 i nast., s. 197 i nast. oraz s. 236 i nast.

⁶¹ Por. tamże, s. 135. Por. także W. Morawski: *Nowe społeczeństwo przemysłowe*. Warszawa 1975, s. 28—35.

⁶² Por. tamże, s. 64.

ne i rewizjonistyczne odłamy ruchu socjalistycznego, upatrując możliwości poprawy sytuacji ekonomicznej klas pracujących właśnie w umacnianiu się kapitalizmu państwowomonopolistycznego⁶³.

4. Kryzys lat trzydziestych — nowe spojrzenie na pomoc społeczną

Doświadczenia I wojny światowej, a następnie kryzys przełomu lat dwudziestych i trzydziestych zakwestionowały skuteczność dotychczasowych form interwencjonizmu państwowego w krajach kapitalistycznych. W atmosferze załamania gospodarczego tamtych lat rodzą się nowe koncepcje reformistyczne, stymulowane zarówno przez potrzeby ekonomiki, jak i przez wydarzenia o charakterze politycznym, a przede wszystkim rewolucyjne przemiany dokonujące się w Rosji i powstanie pierwszego państwa socjalistycznego⁶⁴. Koncepcje te znajdują podatny grunt w krajach nie objętych bezpośrednio tragedią II wojny światowej — w rządzonej przez socjaldemokratów Szwecji oraz w USA w okresie prezydentury F.D. Roosevelta, a w latach czterdziestych — jeszcze w czasie trwania działań wojennych — w Wielkiej Brytanii⁶⁵.

⁶³ Zob. na ten temat J. Górski, W. Sierpiński: *Historia powszechna...*, s. 168.

⁶⁴ Mam tu na uwadze te kierunki, które zyskały najpełniejszy kształt teoretyczny w doktrynie ekonomicznej J.M. Keynesa oraz w pracach ekonomistów skupionych w tak zwanej szkole sztokholmskiej K. Wicksella, wśród nich między innymi G. Myrdala. Szerzej na ten temat por. J. Górski, W. Sierpiński: *Historia powszechna...*, s. 308 i nast.

⁶⁵ Chodzi, rzecz jasna, o tak zwane koncepcje „państwa dobrobytu”, realizowane w Szwecji i Wielkiej Brytanii przez Szwedzką Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą oraz brytyjską Labour Party, oraz o program interwencjonistyczny, podjęty z początkiem lat trzydziestych w USA za sprawą F.D. Roosevelta, określane jako polityka „nowego ładu” (*new deal*), którego kulminacją w odniesieniu do interesującej nas problematyki był wydany w 1935 roku *Social Security Act*. W Wielkiej Brytanii opracowanie programu reform społecznych wiąże się z nazwiskiem W. Beveridge’a i z jego planem polityki społecznej, obejmującym pięć działów: edukację narodową, ochronę zdrowia, politykę zatrudnienia, politykę mieszkaniową, zabezpieczenie dochodów. Por. na ten temat szerzej: W. Szubert: *Plan Beveridge’a*. „Służba Społeczna” 1947, nr 1—4 [Łódź]; J. Rosner: *Teoria i praktyka polityki społecznej*. „Biuletyn TWWP. Człowiek w Pracy i w Osiedlu” 1976, nr 3, s. 85—24; W. Lamentowicz: *Wizja państwa dobrobytu Gunnara Myrdala*. W: M. Gulczyński, A. Krawczewski, T. Iwiński, W. Lamentowicz: *Idee i ideologizmy neokapitalizmu*. Warszawa 1978, s. 156 i nast.; B. Zdrzałka: *Problemy zabezpieczenia społecznego w Stanach Zjednoczonych*. „Polityka Społeczna” 1981, nr 9, s. 26.

Zrodzone w latach trzydziestych i czterdziestych doktryny interwencjonizmu państwowego otwały drogę aktywnej polityce społecznej państwa kapitalistycznego, „inżynierii społecznej” przeciwstawianej dotychczasowym praktykom doraźnej ingerencji w myśl utylitarystycznej zasady ochrony dobra publicznego⁶⁶. Integralną częścią nowej polityki interwencjonistycznej „państwa dobrobytu”, obok posunięć o charakterze ekonomicznym, były programy socjalne, w których istotne miejsce zajęły problemy szeroko ujętej pomocy społecznej. Uznanie pomocy społecznej za istotny czynnik stabilizacji ekonomicznej oraz za skuteczny środek łagodzenia napięć społecznych wiąże się z powoływaniem specjalistycznych instytucji, które w odróżnieniu od opieki społecznej (*social assistance*) określa się mianem służb społecznych (*Social services, welfare institutions*)⁶⁷. Odmienność tradycji poszczególnych krajów oraz warunków, w jakich powstały owe instytucje, powoduje, że trudno mówić o jakimś powszechnie występującym modelu pomocy, niewątpliwie jednak najbardziej rozwinięte systemy — szwedzki czy brytyjski — stawały się wzorami dla innych krajów⁶⁸.

Mimo iż nie ma tu miejsca na całościowy przegląd zagadnienia, warto się w tym miejscu zatrzymać nad dorobkiem teoretycznym polskiej polityki społecznej, związanym integralnie z działalnością badawczą Instytutu Gospodarstwa Społecznego, kierowanego w latach 1920—1939 przez L. Krzywickiego⁶⁹. W odniesieniu do proble-

⁶⁶ Pomijam szerszą prezentację tych koncepcji tym bardziej, że były one przedmiotem odrębnych opracowań. Por. S. Zawadzki: *Państwo...*; W. Lamentowicz: *Wizja...*, szczególnie s. 157—158; W. Morawski: *Nowe...*, s. 301; D. Markowski: *Spółczesność postindustrialna. Studium doktryny*. Rzeszów 1974.

⁶⁷ Por. na przykład: *Guide de la vie pratique*. Ed. D.P. Daville. Paris 1978, s. 261.

⁶⁸ W ostatnim okresie ukazała się publikacja zawierająca przegląd podstawowych zagadnień z tej dziedziny. *Polityka społeczna w rozwiniętych krajach kapitalistycznych*. Red. K. Podolski. Warszawa 1984. Por. także: *Cross National Studies of Social Services*. New York 1976. [Columbia University School of Social Work].

⁶⁹ Zwracam uwagę na dokonania teoretyczne polskiej szkoły polityki społecznej nie tylko ze względu na ich prekursorski charakter, ale także dlatego, iż w sferze praktyki społecznej poza *Ustawą o opiece społecznej* z roku 1923 trudno byłoby znaleźć adekwatną do omawianego zagadnienia przykłady dalej idących rozwiązań. W tej sprawie por. między innymi: A. Oleszczyńska: *Opieka społeczna w Polsce w okresie 60-lecia*. W: *Rodowód, rozwój i perspektywy polityki społecznej w Polsce*. Warszawa 1980, s. 110—121; T. Szturm de Sztrem: *Instytut Gospodarstwa Społecznego*. Warszawa 1959; J. Rosner: *Trzy koncepcje polityki społecznej. Tradycje In-*

matyki tego studium szczególnie ważne są uwagi i spostrzeżenia sformułowane właśnie w okresie krystalizowania się zrębów dzisiejszych służb społecznych, w latach dwudziestych i trzydziestych przez K. Krzeczowskiego⁷⁰.

Krzeczowski analizując historię opieki społecznej, stwierdził, iż była ona „kolebką polityki społecznej”, z niej właśnie poprzez przeobrażenia metod i przesłanek działania wyłoniła się nowoczesna (to jest ta z lat trzydziestych) doktryna interwencjonistyczna. Opieka społeczna opierała się przez stulecia głównie na dobrowolnych działaniach jednostek i grup wobec „pokrzywdzonych lub poszkodowanych”, polityka społeczna zrodziła się z akcji samych zainteresowanych, „[...] oni to zmusili państwo dzisiejsze do zajęcia się sprawami ochrony pracy, umów najmu, rynkiem pracy, ubezpieczeniami itd. [...]”⁷¹.

Charakteryzując kolejne etapy rozwoju opieki społecznej, wskazał Krzeczowski na stopniowe przechodzenie indywidualnej opieki w opiekę publiczną (gminy, miasta), która stanowiła krok ku celowej, racjonalnej działalności profilaktycznej ciał publicznych, nadzorowanych przez państwo. Cytowany autor przewidział trafnie proces wchłaniania opieki społecznej przez politykę społeczną, sądził także, iż doskonalenie instrumentów polityki społecznej nie może pominąć bogatego doświadczenia opieki społecznej.

Krzeczowski wyrażał pogląd, iż w warunkach gospodarki planowej niezbędne będzie połączenie opieki społecznej z ubezpieczeniami społecznymi, tak by stworzyły one spójny system oparty na zasadach zabezpieczenia społecznego. Zasady te przewidują rozszerzenie „[...] praw nabytych [...] na wszystkich obywateli płacących podatki i mających z tej racji prawo do odszkodowania we wszystkich wypadkach niezdolności do samodzielnej egzystencji materialnej”⁷².

Badacz ten zwrócił także uwagę na znamienne przeobrażenie metod działania tradycyjnej opieki społecznej, dokonujące się w latach dwudziestych i trzydziestych pod wpływem twórczych poszukiwań i bezpośrednich kontaktów między przedstawicielami praktyki *Instytutu Gospodarstwa Społecznego i współczesność*. W: *Polityka społeczna. Uwarunkowania demograficzne, zadania, potrzeby*. Red. M. Łatuch, M. Namysłowska. Warszawa 1980, s. 15—32.

⁷⁰ Tutaj chodzi głównie o dwie prace: K. Krzeczowskiego: *Uwagi... z 1936 roku oraz O trzech etapach opieki... z 1938*; por. tenże: *Polityka społeczna...*

⁷¹ Tenże: *Uwagi...*, s. 110.

⁷² Tamże, s. 132. W wiele lat później podobne stanowisko sformułował i przedstawił J. Piotrowski. Por. J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 294.

społecznej i świata nauki⁷³. Wielki wkład w kształtowanie naukowych podstaw pracy socjalnej niesli między innymi w Polsce S. Rychliński, H. Radlińska, R. Wroczyński a w krajach anglosaskich M. Richmond.

Mary Richmond tak pisała w roku 1922. „Nie można dać lepszej rady pracownikom socjalnym zajmującym się rodziną (*„family workers»*), [...] niż by analizowali i rozwijali swą pracę tak, ażeby krzyżowała się ona z badaniami społecznymi, z aktywizacją grup, z reformami społecznymi i poprawą położenia mas (*mass betterment*). Nie oznacza to wcale, że pracownicy socjalni powinni zaprzestać swej pracy lub lekceważyć ją na rzecz specjalnych studiów lub angażowania się w akcje legislacyjne, ale powinni być bardziej twórczy niż obecnie.”⁷⁴

Tak sformułowana koncepcja pracy socjalnej bliska była poglądom H. Radlińskiej. Podobnie jak M. Richmond, przywiązywała ona ogromną wagę do diagnozy społecznej, od której rozpocząć należy każdą działalność socjalną. Diagnozę tę (rozpoznanie) „[...] należy odróżnić od badania naukowego, tak jak w medycynie stawianie diagnozy w celu leczenia od systematycznego studiowania klinicznego. W obu rodzajach rozpoznania potrzebne jest przygotowanie naukowe — umiejętność stawiania i rozwiązywania zagadnień, korzystania z pomocy nauki.”⁷⁵

Zasygnalizowane jedynie w największym skrócie przemiany metod pracy socjalnej sprzyjały zmianom charakteru instytucji opiekuńczych, przesuwaniu akcentów z działań o charakterze ratowniczo-interwencyjnym na profilaktyczne, profesjonalizacji działalności opiekuńczej, łączeniu form opiekuńczych z działaniami edukacyjnymi⁷⁶.

⁷³ Z ruchem „settlementów” związany był między innymi wybitny amerykański psycholog, socjolog i filozof J. Dewey. Bezpośredni wpływ na rozwój świadomości naukowej działaczy społecznych, pierwszego pokolenia amerykańskiej szkoły pracy socjalnej, wywarły poglądy innych przedstawicieli pragmatyzmu społecznego R.E. Parka, W.I. Thomasa, F. Znanieckiego, Ch. Cooleya. Por. na ten temat M.E. Hartford: *Group Methods and Generic Practice*. In: R.W. Roberts, H. Northen: *Theories...*, s. 47.

⁷⁴ M.E. Richmond: *What Is Social Case Work*. New York 1922. Cyt. za: G. Wilson: *From Practice...*, s. 5 [tłum. — K.W.].

⁷⁵ H. Radlińska: *Stosunek wychowawczy do środowiska społecznego*. Warszawa 1935, s. 63—72.

⁷⁶ K. Krzeczkowski: *Uwagi...*, s. 111 i nast. Por. także A. Kamiński: *Funkcje...*, s. 83.

5. Profesjonalne służby społeczne. Stan aktualny. Analiza krytyczna

Okres od zakończenia II wojny światowej do połowy lat siedemdziesiątych można w dużym uproszczeniu określić jako fazę rozwoju i organizacyjnego doskonalenia instytucjonalnych form pomocy społecznej w krajach uprzemysłowionych. Procesy te dokonują się przede wszystkim poprzez rozbudowę aparatu administracyjnego służb społecznych, który pełni funkcje organizatorskie i kontrolne wobec całości problemów opiekuńczych środowiska lokalnego⁷⁷. Istotę dokonujących się w tej dziedzinie przemian najlepiej charakteryzują amerykańscy autorzy H.L. Wilensky, Ch.N. Lebaux, wskazując na zastępowanie rezydualnej koncepcji służb społecznych koncepcją instytucjonalną. „Według pierwszej [...] instytucje zabezpieczenia społecznego powinny wkraczać tylko wtedy, gdy załamują się normalne struktury zaopatrzenia — rodzina i rynek.” W drugim ujęciu świadczenia socjalne są traktowane jako „[...] normalne, pierwszoliniowe funkcje nowoczesnego społeczeństwa industrialnego [...] stanowią one wyraz kompromisu między wartościami ekonomicznego indywidualizmu i wolnej przedsiębiorczości z jednej strony a wartościami bezpieczeństwa, równości i humanitaryzmu z drugiej”⁷⁸. Tendencje te znajdują oparcie w deklaracjach programowych organizacji międzynarodowych, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Organizacji Narodów Zjednoczonych; w większości krajów, niezależnie od różnic ustrojowych, prawo do pomocy społecznej staje się obok ubezpieczeń społecznych, zaopatrzenia społecznego, ochrony zdrowia jednym z podstawowych składników systemu zabezpieczenia społecznego⁷⁹.

⁷⁷ W Wielkiej Brytanii na podstawie tak zwanego *Raportu Seeborma*, powołano w roku 1971 „personalne służby społeczne”, które stanowią instytucjonalną podstawę środowiskowej polityki społecznej wobec dzieci, ludzi w podeszłym wieku, osób niepełnosprawnych oraz rodzin specjalnej troski. Podobnie rozwiązano ten problem w krajach skandynawskich. Por. na ten temat: J. Rosner: *Teoria i praktyka...*; s. 20; B. Jordan: *Freedom...*, s. 160.

⁷⁸ H.L. Wilensky, Ch.N. Lebaux: *Industrial Society and Social Welfare*. New York 1958; cyt. za J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 241.

⁷⁹ O prawie do zabezpieczenia społecznego, w tym także do pomocy społecznej, mowa jest między innymi w Deklaracji Filadelfijskiej MOP 1944 roku, w Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 roku, a także w Międzynarodowym Pakcie Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 1966 roku oraz Deklaracji o Społecznym Postępie i Rozwoju z 1969 roku. Szerzej na ten temat J. Piotrowski: *Zabepieciezenie...*, s. 84—87, 224—235. Pojęcie zabezpieczenia społecznego należy dziś do kluczowych określeń poli-

Pomoc społeczna rozumiana jest przy tym niezwykle szeroko, jako „[...] zespół czynników ułatwiających jednostkom, rodzinom i grupom przezwyciężanie trudnych sytuacji socjalnych, których źródło tkwi w zachodzących zmianach”⁸⁰. Tak rozumiana pomoc ma, rzecz jasna, niewiele wspólnego z opieką społeczną w rozumieniu, które historycznie łączy się z tym pojęciem, czyli z działaniami indywidualnymi, paternalistyczno-dobroczynnymi, pełni funkcje kompensacyjne w stosunku do innych środków polityki socjalnej, jest istotnym czynnikiem gwarantującym utrzymanie określonego poziomu życia szerokich rzesz społeczeństwa⁸¹.

W programach rozwoju służb społecznych „państwa dobrobytu” wiele się mówi o ich humanitarnych przesłankach, o potrzebie pomocy dla zagubionych i w „dżungli nowoczesnego społeczeństwa” nie przystosowanych do wymogów cywilizacji przemysłowej, osamotnionych oraz pozbawionych oparcia tradycyjnej wspólnoty rodzinnej lub sąsiedzkiej jednostek⁸². Jednakże pod warstwą owych humanitarnych i ogólnie sformułowanych celów kryją się także inne ukryte, w Mertonowskim rozumieniu tego pojęcia, funkcje tych instytucji. Właśnie przeciw owym ukrytym założeniom i celom służb społecznych zwraca się fala krytyki w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Przeciwnicy instytucjonalnej pomocy społecznej rekrutują się z bardzo różnych, nierzadko przeciwstawnych orientacji ideologicznych. Łączy ich jednak zdecydowana niechęć wobec ingerencji „aparatu biurokratycznego” służb społecznych w życie prywatne jednostek i ich rodzin. Szczególny rodzaj argumentacji skierowanej przeciwko służbom społecznym znajdujemy w pracach przedstawicieli krytycznej teorii społeczeństwa (neomarksistów). Dla większości z nich, przy znacznym wewnętrznym zróżnicowaniu poglądów poszczególnych autorów i kierunków, pomoc społeczna sta-

tyłki społecznej. Według A. Rajkiewicza należy przez nie rozumieć „[...] system świadczeń, do których obywatele mają prawo lub z których mają możliwości korzystania w wypadkach i na warunkach określonych odpowiednimi przepisami”. Autor wymienia sześć części polskiego systemu zabezpieczenia społecznego: ochronę zdrowia, ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia osobowe i majątkowe ludności, pomoc (opiekę) społeczną, rehabilitację inwalidów oraz uzupełniające świadczenia socjalne. Por. A. Rajkiewicz: *Zabezpieczenia społeczne, ubezpieczenia i uzupełniające świadczenia socjalne*. W: *Polityka społeczna*. Red. A. Rajkiewicz. Warszawa 1979, s. 432—433.

⁸⁰ W ten sposób zdefiniowali pomoc społeczną eksperci ONZ w 1967 roku. Por. *Zagadnienia socjalne w ONZ*. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1969, nr 7—9.

⁸¹ Por. J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 267.

⁸² C. Mannheim: *Man and Society in the Age of Reconstruction*. London 1944, s. 352 (tłum. polskie — 1974).

nowi ogniwo w systemie instytucjonalnej represji, społeczeństwa przemysłowego, narzucając jednostce określony, konsumpcyjny styl życia, odpowiadający hierarchii wartości i interesom określonych elit lub klas społecznych⁸³.

Teoretycy pozostający w bliższych związkach z marksizmem podkreślają fakt, iż służby społeczne państwa kapitalistycznego mają „służyć” przede wszystkim łagodzeniu sprzeczności między osiągniętym poziomem rozwoju sił wytwórczych a podziałem produktu społecznego⁸⁴.

Nurt konserwatywny, przeciwny udziałowi państwa w życiu społecznym i gospodarczym, eksponuje niekorzystne, zdaniem jego rzeczników, skutki psychologiczne (zanik motywacji do pracy), polityczne i kulturowe upowszechnienia systemów świadczeń nie związanych z aktywnością zawodową⁸⁵. Ku temu stanowisku skłaniają się kręgi pozostające pod wpływem społecznej myśli chrześcijańskiej, apelując raczej do uczuć moralnych, godności ludzkiej, tradycyjnych wartości⁸⁶.

W ostatnich latach głosy krytyczne pojawiają się także wśród części rozczarowanych niską skutecznością reform społecznych państwa dobrobytu radykalnych neoliberalów. W tych kręgach powstają wielkie wizje „nowego społeczeństwa przemysłowego” jako alternatywy dla ustroju socjalistycznego⁸⁷. Twórcy tych koncepcji nie zajmują się bezpośrednio szczegółowymi kwestiami socjalno-bytowymi, chętniej posługują się argumentacją psychologiczną czy antropologiczną, mówiąc o zaspokajaniu potrzeb, o aspiracji jednostek i grup,

⁸³ W tym duchu wypowiadają się w swoich pracach przedstawiciele szkoły frankfurckiej — E. Fromm, H. Marcuse, J. Habermas. Podobne, choć wynikające z innych przesłanek stanowisko reprezentują krytycy społeczeństwa masowego — na przykład C. Wright Mills. Szerzej na ten temat por. między innymi: A. Malinowski: *Współczesny neomarksizm*. Warszawa 1983, s. 190—191, 245 i nast.; W. Morawski: *Nowe...*, s. 155—158, 186—191, 309; D. Markowski: *Spółczesność postindustrialna...*, s. 27—28; A. Kłossowska: *Kultura masowa*. Wyd. 3. Warszawa 1983, s. 134 i nast.

⁸⁴ Por. M. Castels: *Kwestia miejska*. Warszawa 1984, s. 420—430.

⁸⁵ Czołowi przedstawiciele tego kierunku F. Hayek, L. von Mises wyrażają obawę przed zniszczeniem wskutek interwencji państwa cenionych przez nich wartości świata kapitalistycznego — indywidualizmu, liberalizmu ekonomicznego, szerzej na ten temat: W. Morawski: *Nowe...*, s. 132—137.

⁸⁶ Por. Cz. Strzeszewski: *Ewolucja...*, s. 125 i nast.

⁸⁷ W tym nurcie mieści się wiele znanych teorii konwergencji — między innymi J. Burnhama, R. Arona, D. Bella, W. Rostowa, J.K. Galbraitha. Por. na ten temat M. Gulczyński, A. Krawczewski, T. Iwiński, W. Lamentowicz: *Idee...*, zwłaszcza s. 203—347; W. Morawski: *Nowe...*, passim; D. Markowski: *Spółczesność postindustrialna...*, passim.

a także techniczno-ekonomiczną, gdy mówią o postępie społecznym i ogólnym dobrobycie. Poszukując jednak dróg ulepszenia „państwa dobrobytu”, wkraczają także w dziedzinę polityki społecznej, planowania społeczno-gospodarczego, doskonalenia instytucji publicznych i administracji⁸⁸.

W celu uzyskania pełnego obrazu sytuacji służb społecznych w rozwiniętych państwach kapitalistycznych konieczne jest uwzględnienie faktów odnoszących się do sfery praktyki społecznej. Otóż w ostatnich latach, na nie spotykaną dotąd skalę, w wielu krajach uprzemysłowionych — w Wielkiej Brytanii, USA, RFN, Francji — wzrasta zainteresowanie różnymi formami samopomocy. Istotne, pod względem liczby publikacji poświęconych temu zagadnieniu oraz aktywności edukacyjnej ożywienie — wykazują w krajach anglosaskich i we Francji organizacje i stowarzyszenia dobrowolne⁸⁹.

Na międzynarodowych spotkaniach, poświęconych problematyce pomocy społecznej, specjaliści — gerontologowie, psychologowie, pracownicy socjalni, socjologowie — mówią o konieczności humanizacji tej działalności, powrotu do tych form, które sprzyjają podtrzymywaniu naturalnych więzi społecznych z rodziną, środowiskiem zamieszkania, poszukiwania nowych rozwiązań, umożliwiających łączenie zadań opiekuńczych rodziny, instytucji specjalistycznych, środowiska lokalnego itd.⁹⁰

⁸⁸ W. Morawski: *Nowe...*, s. 294. Przykłady takiego podejścia do problematyki pomocy społecznej znajdujemy w opracowanym przez specjalistę z Rządowego Instytutu Badawczego w Waszyngtonie W. Williamsa podręczniku zarządzania i wdrażania programów socjalnych. Por. W. Williams: *The Implementation Perspective. A Guide for Managing Social Service Delivery Programs*. Berkeley, Los Angeles, London 1980.

⁸⁹ Dysponuję opracowaną przez socjologa z Bostonu D. Horton-Smitha bibliografią z tego zakresu — obejmuje ona ponad 500 pozycji. Materiały te udostępnił mi B. Misztal. Por. między innymi: *Self-Help Rediscovered. Its Role in Social Care*. In: „Social Service Delivery Systems”. Vol. 6. Eds D.L. Pancoast, P. Parker, Ch. Froland. London 1983.

⁹⁰ Por. A.F. Aman: *The Elderly, the Family and the Bureaucracy*. Referat wygłoszony na międzynarodowym symposium *The Family and the Elderly in Society*. Milan 1982. [Materiał powielony]. Por. także J. Hörl, L. Rosenmayer: *Assistance to the Elderly as a Common Task of the Family and Social Service Organizations*. „Archives of Gerontology and Geriatrics” 1982, Vol. 1, nr 1, May, s. 75—95; J. Kahn: *Social Policy and Social Services*. New York 1979. Rec.: I. Sieńko. „Polityka Społeczna” 1980, nr 1, s. 30—33; T. Kowalak: *Problemy pomocy społecznej dla ludzi starszych*. „Polityka Społeczna” 1981, nr 10. (Omówienie przebiegu International Expert Group Meeting on Volunteer Support for Elderly with Problems, zorganizowane przez European Centre for Social Welfare Training and

6. Instytucje pomocy społecznej w Polsce. Sytuacja aktualna w świetle badań empirycznych

Na tle przedstawionych zjawisk i problemów rodzi się pytanie, w jakim stopniu dotyczą one polskiej rzeczywistości. Udzielenie prostej odpowiedzi na to pytanie nie jest możliwe. Zasadnicza odmienność rozwiązań ustrojowych, systemów ekonomicznych warunków społecznych sprawia, iż wszelkie analogie między instytucjami określanymi jako służby społeczne w naszym kraju i w krajach kapitalistycznych są ograniczone. W Polsce Ludowej zyskały szansę realizacji idee „zabezpieczenia społecznego”, o których mówił w latach trzydziestych K. Krzeczowski. Pomoc społeczna jest bowiem integralnym, choć opartym na swoistych zasadach, elementem polskiego systemu zabezpieczenia społecznego⁹¹. Jednakże historia pomocy społecznej w jej dzisiejszej postaci jest stosunkowo krótka, sięga bowiem połowy lat siedemdziesiątych. Wcześniejsze dzieje instytucji pomocy są dość złożone, odzwierciedlają ambiwalencje i wątpliwości natury ideologicznej, które prowadziły do rozstrzygnięć połowicznych, mało efektywnych⁹². Zasadniczą zmianę w podejściu do tego zagadnienia przynosi dopiero przełom lat 1950./1960, kiedy to przywrócono po raz drugi w historii Polski Ludowej instytucję opiekuna społecznego⁹³. Kolejne zmiany dotyczyły powołania w latach 1969—1973 ośrodków opiekuna społecznego. Decydujący etap przypada na lata 1973—1974, gdy opracowano

Research w Wiedniu. Na podstawie raportu: B. Munday, „Eurosocal Reports” nr 16 [Vienna 1981]. Por. także: M. Książkowski: *Powrót do człowieka*. „Polityka Społeczna” 1983, nr 8 — omówienie przebiegu seminarium zorganizowanego w Holandii (Zwolle) przy współudziale European Centre for Social Welfare Training and Research. Podobne głosy pojawiały się na innych tego rodzaju zgromadzeniach. Por.: K. Wódcz: *Starzenie się a czynniki środowiskowe*. „Polityka Społeczna” 1983, nr 1 (sprawozdanie z International Congress: Ageing and Environmental Factors. Ancona, 5—11 September 1982).

⁹¹ Por. M. Karczewski: *Opieka społeczna*. W: *Polityka społeczna...*, s. 500—521.

⁹² Szersza charakterystyka historii pomocy społecznej w Polsce zawarta jest między innymi w pracach: H. Balicka-Kozłowska: *Rozważania o opiece i pomocy społecznej w Polsce*. „Kultura i Społeczeństwo” 1972, nr 1; A. Oleszczyńska: *Opieka społeczna w Polsce w okresie 60-lecia*. W: *Rodowód, rozwój...*, s. 117—121; taż: *Pracownik socjalny w pomocy społecznej*. Warszawa 1978. Por. także *Pomoc społeczna w PRL*. Warszawa 1979, s. 35 i nast.

⁹³ Uchwała nr 92 Rady Ministrów z 5 marca 1959 roku. *Monitor Polski* nr 32, poz. 145.

program rozwoju zawodowej służby socjalnej do roku 1990⁹⁴. Ostatecznie — po reformie administracji państwowej w 1975 roku — realizacja podstawowych zadań w dziedzinie środowiskowej pomocy społecznej przypadła w udziale działom służb społecznych w zespołach opieki zdrowotnej. Podstawę kadrową służb społecznych tworzą dzisiaj pracownicy socjalni, zatrudniani w ośrodkach opiekuna społecznego przychodniach, zakładach pracy, w rehabilitacji, w placówkach zamkniętych pomocy społecznej⁹⁵.

Służby społeczne są powiązane z odpowiednimi komórkami administracji terenowej, współpracują także z organizacjami społecznymi, przede wszystkim z Polskim Czerwonym Krzyżem i z Polskim Komitetem Opieki Społecznej. W systemie pomocy środowiskowej nadal ważną rolę odgrywają opiekunowie społeczni, rekrutowani spośród mieszkańców dzielnic, osiedla rejonu itd. Obok systemu pomocy środowiskowej działa w Polsce pomoc zakładowa, przeznaczona bądź dla osób wymagających stałej opieki socjalno-medycznej, bądź też dla tych, którzy z innych przyczyn nie mogą pozostawać w dotychczasowym środowisku⁹⁶.

Podobnie jak w wielu krajach o rozwiniętych systemach ubezpieczeń społecznych pomoc społeczna w Polsce adresowana jest przede wszystkim do tych grup ludności, które nie korzystają z innych świadczeń. Ujmując rzecz szerzej, można stwierdzić, iż podstawowym celem służb pomocy społecznej w Polsce jest zaspokajanie niezbędnych potrzeb „[...] osób niezdolnych do pracy z powodu wieku, inwalidztwa, przewlekłej choroby lub innych przyczyn, a nie będących w stanie samodzielnie zaspokoić [...] [tych — K. W.] potrzeb z braku dostatecznych środków utrzymania, osób znajdujących się w dobrej sytuacji materialnej, lecz nie mających właściwie zorganizowanej opieki, a także osób (rodzin), które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, osób wymagających pomocy z tytułu zagrożeń związanych ze zjawiskami patologii społecznej”⁹⁷.

Podstawowe dla pomocy społecznej zagadnienie „niezdolności

⁹⁴ Szerzej na ten temat: A. Oleszczyńska: *Pracownik...*, s. 23—25.

⁹⁵ Tamże, s. 22. W sprawie powoływania ośrodków opiekuna społecznego — Instrukcja nr 1 z 31 stycznia 1969 Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, Dz. U. MZiOS nr 4, poz. 12. Por. także *Poradnik pracownika socjalnego*. Red. J. Rosner. Warszawa 1973, s. 93.

⁹⁶ Pomijam w tym miejscu szerszą charakterystykę systemu pomocy społecznej, a także innych podmiotów działalności socjalnej w środowisku, na przykład zakładów pracy, organizacji społecznych itd. Por. na ten temat H. Balicka-Kozłowska: *Sytuacja życiowa i potrzeby ludzi starszych*. „Studia i Materiały IPSS” 1979, z. 7, s. 26 i nast.

⁹⁷ M. Karczewski: *Opieka...*, s. 505.

do pracy" dotyczy osób dorosłych, w wieku uprawniającym do zaopatrzenia emerytalnego, osób przewlekle chorych lub ciężko fizycznie bądź psychicznie upośledzonych, dzieci i młodzieży niedorozwiniętej umysłowo w głębokim stopniu⁹⁸. Przyczyny takiego właśnie ukierunkowania pomocy społecznej tkwią w obserwowanych w naszym kraju na szerszą skalę już w latach sześćdziesiątych zjawiskach społeczno-demograficznych i kulturowych, towarzyszących powojennym procesom industrializacji i urbanizacji⁹⁹. Jednakże potencjalnie krąg osób uprawnionych (zgodnie z artykułem 70 Konstytucji PRL) do pomocy określony jest w sposób elastyczny. Istotą działania tego systemu ma być reagowanie na wszystkie nietypowe trudne sytuacje życiowe, które nie poddają się systematyzacji niezbędnej z punktu widzenia normatywnych konstrukcji prawa ubezpieczeniowego¹⁰⁰.

Od chwili gdy podjęto pierwsze kroki zmierzające do wprowadzenia w życie założeń programu rozbudowy służb społecznych, wokół pomocy społecznej narosło wiele wątpliwości i nieporozumień. Wiele uwag krytycznych formułują pod adresem instytucji pomocy społecznej gerontologowie społeczni. Jest to zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę znaczenie tych instytucji w życiu sporej grupy ludzi starych, pozbawionych oparcia najbliższych.

Podjęte w drugiej połowie lat sześćdziesiątych pod kierunkiem J. Piotrowskiego badania socjologiczne poświęcone szeroko rozumianej sytuacji życiowej ludzi starszych w Polsce otwały drogę ku poszukiwaniom optymalnego z punktu widzenia potrzeb tej kategorii społeczno-demograficznej modelu pomocy społecznej¹⁰¹.

⁹⁸ Tamże, s. 507.

⁹⁹ Spośród wielu istotnych skutków tych procesów dla rozwoju systemu pomocy społecznej szczególne znaczenie miały zjawiska migracyjne, a wraz z nimi rozpad tradycyjnych wspólnot rodzinnych, sąsiedzkich, oraz procesy starzenia się populacji, zmiany modelu rodziny związane między innymi z procesami aktywizacji zawodowej kobiet i wiele innych. Por. na ten temat: Z. Tyszką: *Socjologia rodziny*. Warszawa 1979, s. 175—180; A. Tymowski: *Dylematy rodzinnych i zawodowych obowiązków współczesnej kobiety*. W: *Rodzina polska lat siedemdziesiątych*. Red. M. Jarosz. Warszawa 1982, s. 139—152; A. Dodziuk-Lityńska: *Współczesna rodzina w Polsce*. Warszawa 1975, s. 224—226; D. Markowska: *Przesłanki i hipotezy polityki społecznej wobec rodziny*. W: *Polska 2000. Przesłanki perspektywicznej polityki społecznej*, Cz. 3. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 24—33.

¹⁰⁰ Por. J. Piotrowski: *Zabezpieczenie...*, s. 156, 185—186; H. Balcicka-Kozłowska: *Sytuacja życiowa...*, s. 28.

¹⁰¹ Por. J. Piotrowski: *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*. Warszawa 1973; tenże: *Miejsce człowieka starego w społeczeństwie*.

Badania, o których mowa, dostarczyły wielu ważnych z punktu widzenia poznawczego i praktycznego informacji, pozwoliły na bardziej precyzyjne określenie specyfiki potrzeb opiekuńczych ludzi starszych, ich oczekiwań wobec instytucji pomocy społecznej w zależności od wykształcenia, sytuacji rodzinnej, stanu zdrowia, warunków bytowych, przynależności do określonych grup społecznych itd.¹⁰²

Wiele spośród prac dotyczących zagadnień pomocy społecznej miało i ma konkretne cele praktyczne, na przykład te, które podejmowane były z inicjatywy Departamentu Pomocy Społecznej Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej¹⁰³. Inicjatywę w tej sprawie wykazują także bezpośrednio zainteresowani — pracownicy socjalni, opiekunowie społeczni, przedstawiciele administracji terenowej, służby zdrowia, oświaty¹⁰⁴.

Prace te przyczyniły się do ukazania słabości istniejącego systemu pomocy społecznej, niedostatków (organizacyjnych i mery-

czeństwie. W: *Problemy ludzi starych w Polsce*. Red. J. Piotrowski. Warszawa 1974, s. 77—105; tenże: *Problemy gerontologiczne w badaniach społecznych*. W: *Starzenie się i starość w badaniach gerontologicznych w Polsce* Red. J. Piotrowski. Warszawa—Wrocław 1975, s. 21—35.

¹⁰² Nie sposób wymienić tu choćby części spośród licznych badań poświęconych tej problematyce, na przykład — w ostatnich latach — por.: L. Grela: *Ludność trzeciego wieku i instytucje pomocy społecznej w Warszawie*. „Kronika Warszawy” 1980, z. 1, s. 137—153; tenże: *Przyczyny podejmowania starań o świadczenia pomocy społecznej*. „Polityka Społeczna” 1979, nr 6, s. 13—16; tenże: *Człowiek stary a pomoc społeczna*. „Studia i Materiały IPSS” 1982, nr 5, passim; J. Staręga-Piasek, A. Drozdowski, A. Lisowski: *Metody badania zmian sytuacji życiowej osób w wieku podeszłym*. „Biuletyn IGS” 1981, T. 24, nr 3—4, s. 54—60; A. Lisowski: *Instytucjonalne formy zaspokajania potrzeb ludzi starych w środowisku zamieszkania*. „Biuletyn IGS” 1982, T. 25, nr 3, s. 131—145. Por. także przegląd kierunków badań podjętych we wcześniejszych latach — M. Karczewski: *Prace badawcze z dziedziny gerontologii prowadzone w ramach pomocy społecznej*. W: *Starzenie się i starość...*, s. 346—347.

¹⁰³ Por. A. Oleszczyńska: *Ocena eksperymentu „Pomoc społeczna 1990”*. „Opiekun Społeczny” 1982, 1—2.

¹⁰⁴ Na temat tak zwanej inicjatywy koszalińskiej por.: *Polityka społeczna w mieście*. „Polityka Społeczna” 1977, nr 9. Por. także J. Rösner: *Polityka społeczna w pracy socjalnej*. Warszawa 1979, s. 60—67; J. Tuora: *Działalność socjalna terenowych organów administracji państwowej na rzecz ludności o najniższych dochodach*. „Studia i Materiały IPSS” 1982, z. 9, s. 20—28; R. Zapadka, D. Zwiernik, J. Jaszkuł: *Koncepcja zintegrowanego systemu pomocy społecznej w Gorzowie Wielkopolskim*. „Polityka Społeczna” 1981, nr 5, s. 38—40; E. Szaniawska-Bigosńska, Z. Czechowicz, K. Osada: *Przesłanki korzystania z doraźnej pomocy społecznej*. „Polityka Społeczna” 1984, nr 2, s. 16—18.

torycznych) w rozpoznawaniu potrzeb społecznych i w realizacji podstawowych zadań wobec grup specjalnej troski — ludzi starszych, niepełnosprawnych, rodzin wielodzietnych itd. Jednocześnie w wielu przypadkach obok diagnozy stanu aktualnego podejmowano interesujące eksperymenty zmierzające do ulepszenia metod pracy socjalnej, koordynacji działań różnych instytucji zajmujących się zagadnieniami socjalnymi w środowisku lokalnym¹⁰⁵.

W ostatnich latach ożywa dyskusja wokół istoty i miejsca pomocy społecznej wśród innych środków polityki społecznej. W kręgach specjalistów mówi się o potrzebie uporządkowania całości problematyki świadczeń socjalnych, stworzenia spójnego, skutecznego systemu zabezpieczenia społecznego¹⁰⁶.

Sprawą pierwszoplanowej wagi jest nadal pełne rozpoznanie skali potrzeb społecznych w dziedzinie pomocy i opieki, określenie społeczno-ekonomicznych kryteriów niedostatku, jego faktycznych rozmiarów i uwarunkowań¹⁰⁷. Wśród wielu głosów krytycznych pojawiają się i takie, które zwracają uwagę na konieczność określenia granic, w jakich winny się mieścić zobowiązania państwa, instytucji specjalistycznych wobec osób wymagających pomocy¹⁰⁸. Wiadomo już dziś, dowodzą tego doświadczenia polskie i innych krajów, że nawet najlepiej zorganizowany system pomocy instytucjonalnej nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb i oczekiwań poszczególnych kategorii aktualnych oraz potencjalnych jej klientów. System pomocy nie może być także panaceum na wszystkie trud-

¹⁰⁵ Próby takie podjęto między innymi w ramach PR-5. Por. S. Zawadzki: *Społeczny system osiedla mieszkaniowego. Badania terenowe, próby eksperymentu*. Warszawa 1979 [maszynopis]; J. Rosner: *Polityka społeczna w pracy...*, s. 93; J. Tuora: *Działalność...*, s. 21, 44—46.

¹⁰⁶ Por. A. Rajkiewicz: *Polityka społeczna a strategia dalszego rozwoju*. W: *Perspektywiczna polityka społeczna*. Red. J. Danecki. Warszawa 1981, s. 17.

¹⁰⁷ Wiedza o tych zjawiskach jest wciąż zbyt skąpa, mimo iż ukazało się sporo interesujących opracowań dotyczących tego zagadnienia. Por.: R. Tulli: *Jednoosobowe gospodarstwo domowe*. Warszawa 1978; M. Jarosz: *Nierówności społeczne*. Warszawa 1984; L. Frąckiewicz: *Sfery niedostatku*. Warszawa 1983; M. Winiewski: *Sfera socjalna w Polsce, Zasięg i ograniczenia*. „Polityka Społeczna” 1984, nr 2, s. 2—7. Wiele informacji na temat rozmiarów i przyczyn zjawisk niedostatku zgromadzono w ramach prac nad minimum socjalnym. Por. między innymi: *Minimum socjalne. Projekt*. Załącznik do „Polityki Społecznej” 1981, nr 2.

¹⁰⁸ Ilustratywne są tu wypowiedzi publicystyczne. Por. między innymi: A. J. Chaciński: „Opieka społeczna” czy państwo opiekuńcze. „Odrodzenie” nr 1, z 18 X 1983; Z. Branach: *Kogo na co stać*. „Życie Literackie” z 21 X 1984. Por. także wypowiedź Rzecznika Rządu J. Urbana na konferencji prasowej w dniu 25 X 1984 [Stenogram, „Rzeczpospolita” 26—27 X 1984].

ności życia codziennego. Perspektywy rozwiązania problemów ludzi „specjalnej troski” tkwią w uruchamianiu sił środowiska lokalnego, pobudzaniu inicjatywy społecznej; formalne podstawy takiego działania stwarza istniejący system prawny¹⁰⁹.

Jakie wnioski wynikają stąd dla badań nad pomocą społeczną? Wydaje się, że dotychczasowe kierunki badań — rozważania systemowe (określenie miejsca pomocy społecznej w systemie zabezpieczenia społecznego i polityki społecznej), organizacyjno-metodyczne, poświęcone doskonaleniu metod i zasad działania aktualnych służb społecznych, oraz badania nad pomocą społeczną w ramach gerontologii społecznej — powinny być uzupełnione o najszerzej rozumiane zagadnienia socjologiczne, psychospołeczne i kulturowe¹¹⁰.

Socjologiczne podejście do problemów pomocy społecznej nie może jednakże zamykać się w kręgu bezpośrednich zainteresowanych ludzi starych, niepełnosprawnych, rodzin specjalnej troski czy też instytucji pomocy społecznej. Powinno się raczej odwoływać do szerszego kontekstu społecznego, struktury społecznej, systemów wartości i norm obowiązujących w danej zbiorowości, charakteru więzi społecznych w rodzinie i w środowisku lokalnym. Osadzenie badań nad pomocą społeczną w ramach refleksji nad przeobrażeniami zbiorowości społecznych — to najbardziej ogólna dyrektywa, której podporządkowane są rozważania w dalszej części pracy. Zgodnie z tym, przechodzimy do wskazania głównych kierunków poszukiwań i ustaleń, wynikających z socjologicznych badań nad miastem jako specyficzną zbiorowością społeczną.

¹⁰⁹ Ustawa z 20 VII 1983 o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, art. 153, p. 1. Dz. U. nr 41, poz. 185. Por. na ten temat A. Turska: *Samorządność osiedłowa*. Warszawa 1982, s. 20—28.

¹¹⁰ Zachętę do podjęcia takich badań stanowi interesujący i bogaty dział dorobek socjologii medycyny, a zwłaszcza prace M. Sokołowskiej, A. Ostrowskiej, A. Titkowi i wielu innych. Por. między innymi: M. Sokołowska: *Powstanie i rozwój socjologii medycyny w Polsce*. W: *Socjologia a zdrowie*. Red. M. Sokołowska, J. Hołówka, A. Ostrowska. Warszawa 1976, s. 309—338; M. Sokołowska: *Granice medycyny*. Warszawa 1980, s. 208—231; A. Ostrowska: *Problemy zdrowia i opieki lekarskiej w opinii społeczeństwa polskiego*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975; A. Titkowski: *Zachowania i postawy wobec zdrowia i choroby*. Warszawa 1983, s. 44 i nast.

Socjologiczne badania nad przeobrażeniami życia społecznego w mieście. Punkt wyjścia rozważań o pomocy społecznej

Rozdział II

1. Wprowadzenie

Podjęcie badań nad pomocą społeczną w ramach socjologicznych studiów nad miastem ma dwojakie uzasadnienie.

Po pierwsze, o czym była mowa w rozdziale I, pojawienie się na szerszą skalę problemów „pomocy pozarodzinnej” wiąże się z określonymi przemianami życia społecznego, spowodowanymi falą przyspieszonej industrializacji i urbanizacji drugiej połowy ubiegłego wieku. Drastyczne skutki tych zjawisk znalazły odzwierciedlenie w literaturze i publicystyce społecznej tamtego okresu oraz w prekursorskich badaniach warunków życia rodzin robotniczych, prowadzonych przez F. Engelsa, F. Le Playa, Ch. Bootha i innych¹. Można więc, posługując się tytułem znanej pracy M. Castelsa, stwierdzić, iż od samego początku „kwestia społeczna” była zarazem „kwestią miejską”. Właśnie w mieście ujawniały się z całą mocą podstawowe sprzeczności i konflikty społeczno-ekonomiczne kapitalizmu,

¹ Opisom tej rzeczywistości, określonej przez L. Mumforda jako „anty-miasto”, towarzyszyły także pierwsze projekty urbanistyczne — na przykład „miasta-ogrodu” E. Howarda. Por. między innymi F. J. Osborn: *Ebeneser Howard and the Garden-City Idea*. In: *Cities in Modern Britain*. Eds. C. Lambert, D. Weir. Glasgow 1975, s. 152. O metodach badań warunków życia robotników w miastach XIX-wiecznych szerzej patrz J. Szczepański: *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa 1967, s. 90—95; tenże: *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa 1971, s. 507 i nast.

a nowsze analizy prowadzone z pozycji materializmu historycznego wskazują, iż dotyczy to także dzisiejszej rzeczywistości wysoko uprzemysłowionych państw kapitalistycznych².

Po drugie — z owych drastycznych, jaskrawych i niepokojących opinię publiczną zjawisk zachodzących w wielkim mieście wyrosły z początkiem tego wieku naukowe zainteresowania miastem tak zwanej „szkoły chicagowskiej”. Teoretyczny grunt pod podjęcie takiej próby przygotowali już wiele lat wcześniej twórcy pierwszych systemów socjologicznych, przede wszystkim F. Tönnies, E. Durkheim, M. Weber, G. Simmel. Dla większości uczonych, filozofów, socjologów przełomu stuleci miasto epoki industrialnej stało się symbolem dokonujących się w społeczeństwie globalnym przemian — rozpadu tradycyjnych wspólnot lokalnych, terytorialnych, atomizacji społeczeństwa, zastępowania spontanicznych, osobistych stosunków międzyludzkich przez stosunki oparte na podstawach rzeczowych, formalnych, racjonalnych, z jednoczesnym wzrostem udziału instytucji biurokratycznych w życiu społecznym itd.³

Sami przedstawiciele szkoły chicagowskiej powoływali się chętnie na O. Spenglera oraz G. Simmla, który dzięki pracy *Mentalność mieszkańców wielkich miast* ukształtował pewien modelowy sposób patrzenia na zbiorowość wielkomiejską⁴. O szkole chicagowskiej napisano tak wiele, że nie ma tu potrzeby powtarzać ogólnie zna-

² Por. M. Castels: *Kwestia miejska*. Warszawa 1982, *passim*.

³ Nie sposób w tym miejscu wskazać choćby ogólnie na najistotniejsze ustalenia zawarte w dziełach pierwszych teoretyków społeczeństwa przemysłowego, ich znaczenie wykracza zresztą poza ramy socjologii miasta. Zarysowany w nich obraz przemian społecznych, związanych z rozwojem przemysłu, napływem ludności do miast, z podziałem pracy, specjalizacją, instytucjonalizacją życia społecznego, z przeobrażeniami struktury społeczno-zawodowej stanowią dziś podstawę wielu teorii urbanizacji. Por. na ten temat uwagi M. Castelsa: *Kwestia...*, s. 81 i nast.; J. Musila: *Urbanizacja w krajach socjalistycznych*. Warszawa 1984, s. 47 i nast.

⁴ G. Simmel: *Mentalność mieszkańców wielkich miast*. W: tenże: *Sociologia*. Warszawa 1975, s. 513—530. Por. także R.E. Park: *La ville. Propositions de recherche sur le comportement humain en milieu urbain*. In: *L'École de Chicago. Naissance de l'écologie urbaine*. Eds Y. Grafmeyer, I. Joseph. Paris 1979, s. 79. (Park powołuje się na pracę O. Spenglera: *Der Untergang des Abendlandes*. München 1922). Istotny wpływ morfologii społecznej E. Durkheima oraz jego teorii więzi społecznej widoczny jest zwłaszcza w kulturowej koncepcji miasta L. Wirtha. Szerzej na ten temat por.: P. Rybicki: *Socjologiczne teorie urbanizacji*. W: *Procesy urbanizacji kraju w okresie XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Red. J. Turowski. Wrocław 1978, s. 21 i nast.

nych tez⁵. Podkreśla się często eklektyczny i niespójny charakter pomysłów teoretycznych i metodologicznych R. E. Parka, R. McKenzie'a, E. Burgessa, L. Wirtha, trudno jednak zakwestionować ich wkład w rozpoznanie historycznie określonej rzeczywistości wielkiego miasta oraz wypracowanie na tej podstawie użytecznych dla badań empirycznych kategorii pojęciowych. Szczególną trwałość wykazała — mimo podejmowanych przez wielu autorów prób podważenia jej podstawowych założeń — kulturowa definicja miasta, przedstawiona przez L. Wirtha. Koncentracja, zagęszczenie oraz heterogenizacja — te trzy kluczowe dla koncepcji Wirtha pojęcia — stanowiły punkt wyjścia analizy złożonych zjawisk społeczno-kulturowych, zachodzących w wielkim mieście. Ich istotę najlepiej oddaje charakterystyka stosunków społecznych między mieszkańcami miasta — jako: pozbawionych cech osobowych, powierzchownych, przejściowych, instrumentalnych i konfliktowych, opartych na kalkulacji, wyrachowaniu i rywalizacji. Warunkiem przetrwania zróżnicowanej pod względem społeczno-kulturowym zbiorowości wielkomiejskiej miało być wytworzenie formalnych środków kontroli społecznej, rutynizacja oraz profesjonalizacja działań jednostek i grup.

Podobną integrującą rolę przypisywał L. Wirth środkom masowego przekazu, które miały sprzyjać tworzeniu się jednorodnej, standardowej kultury wielkomiejskiej⁶. Obserwowane w latach dwu-

⁵ Por. między innymi J. Szczepański: *Socjologia...*, s. 219—225; J. Szacki: *Szkoła chicagowska i teorie R. E. Parka*. „*Studia Socjologiczne*” 1976, nr 1, s. 5—32; tenże: *Szkoła chicagowska. Badania urbanizacji i miejskiego sposobu życia* W: tenże: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa 1981, s. 644 i nast. Por. także J. Magde: *Origins of Scientific Sociology*. New York 1967, s. 88—125.

Prace R. E. Parka — zwłaszcza: *The City: Suggestions for the Investigation of Human Behavior in the Urban Environment* (1925) oraz *The City as a Social Laboratory* (1929) — zawierały szczegółowe wskazówki dotyczące sposobu gromadzenia danych, kierunków poszukiwań szczególnie ważkich dla badań „naturalnych obszarów” w mieście, ich specyfiki społeczno-kulturowej, powiązań z globalnym systemem ekonomicznym, zachowań przestrzennych jednostek i grup w mieście, procesów komunikowania się jako podstawy porozumienia, organizacji i instytucjonalizacji życia w mieście. Wielość wątków podejmowanych przez R. E. Parka powoduje, że nie ma przesady w stwierdzeniu, iż był on inspiratorem zarówno nurtu ekologicznego, jak i interakcyjnego czy też monograficznych studiów podkultur miejskich. Na podstawie *L'École de Chicago...*, s. 79—126, 163—180.

⁶ Koncepcję L. Wirtha omawia szerzej między innymi J. Ziółkowski: *Urbanizacja, miasto, osiedle*. *Studia socjologiczne*. Warszawa 1965, s. 153 i nast. Por. także M. Castels: *Kwestia...*, s. 83; M. P. Smith. *The City and social Theory*. Oxford 1980, s. 48.

dziestych i trzydziestych w wielkich metropoliach Ameryki Północnej nasilenie zjawisk patologii społecznej zdawało się potwierdzać trafność spostrzeżeń Wirtha, stymulując jednocześnie reformistyczne próby ich przezwyciężania poprzez rozwój planowania miejskiego⁷.

Prace empiryczne szkoły chicagowskiej zapoczątkowały żywy do dziś nurt badań o nachyleniu pragmatycznym, określany umownie jako *community studies*⁸. Nie pretendując tu do całościowego przedstawienia historii rozwoju socjologii miasta jako dyscypliny o skryształizowanych zainteresowaniach badawczych i określonym statusie teoretycznym, warto wskazać na istotny wkład polskiej myśli społecznej — zwłaszcza w humanistycznej interpretacji F. Znanieckiego⁹. Ogromny wpływ na kształtowanie się pewnego typu podejścia do badań nad miastem wywarła antropologia społeczna i kulturowa, a w późniejszym okresie funkcjonalno-strukturalna teoria T. Parsonsa¹⁰. W wielu pracach z tej dziedziny widoczne są wpływy psychologii społecznej (teorii K. Lewina), współcześnie coraz silniej zaznacza się oddziaływanie interakcjonizmu symbolicznego (E. Goffmana). Ten ostatni kierunek staje się, obok przeformułowanej i pozbawionej obciążeń deterministycznych ekologii społecznej, najbardziej płodnym źródłem inspiracji teoretycznej

⁷ Chodzi o rozwijany w latach trzydziestych, nadal aktywny nurt myśli urbanistycznej, nawiązujący do idei „miasta-ogrodu” E. Howarda, por. między innymi koncepcję jednostki sąsiedzkiej (*neighbourhood unit*) C.A. Perry’ego (1939). W Polsce w nurcie „urbanizmu społecznego” narodziły się koncepcje osiedla społecznego (H.S. Syrkusowie, B. Brukalska, S. Ossowski). Szerzej patrz J. Ziółkowski: *Urbanizacja, miasto...*, s. 181—182. Por. także S. Ossowski: *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*. W. tenże: *Dzieła zebrane*. T. 3: *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa 1967. Szerzej na ten temat: W. Ślepiński: *Treść życia społecznego osiedli mieszkaniowych w ujęciu architektów*. Schematyczna utopia i jej niektóre następstwa. W: *Teorie socjologii miasta a problemy społeczne miast polskich*. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczka, W. Mirowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, s. 289 i nast.

⁸ Szersze omówienie tego zagadnienia por. między innymi J. Szacki: *Historia...*, s. 633 i nast.; A.L. Bertrand, Z.T. Wierzbicki: *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 121—225; G. Suttles: *The Social Construction of Communities*. Chicago 1972.

⁹ Por. zwłaszcza F. Znaniecki: *Miasto w świadomości jego obywateli*. Poznań 1931; tenże: *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1938, z. 1, s. 89 [Poznań].

¹⁰ Por. szerzej na ten temat J. Szacki: *Historia...*, s. 641; A. Bertrand, Z. Wierzbicki: *Socjologia wsi...*

i badawczej w omawianej dziedzinie¹¹. W ostatnich latach po okresie rozwoju ilościowego, mierzonego liczbą prac badawczych poświęconych różnym aspektom życia w mieście i funkcjonowania miasta, pojawiają się głosy krytyczne, postulujące umieszczenie badań nad miastem w ramach szerszych rozważań o społeczeństwie bądź — podjęcie próby stworzenia ogólnej socjologicznej teorii miasta. Teorii, która umożliwiłaby syntezę dotychczasowych stanowisk, z uwzględnieniem danych pochodzących z aktualnych badań rzeczywistości społecznej, a zarazem pozwoliła na zerwanie z mitami i stereotypami, których w tej dziedzinie jest szczególnie wiele¹².

Obecny stan teoretycznego zaawansowania socjologii miasta jest jednak taki, że poszczególne ujęcia czy też nurty funkcjonują obok siebie, a próby ich syntezy są jeszcze niedoskonałe¹³. Do bardziej interesujących należą propozycje zmierzające do uchwycenia wzajemnych powiązań między różnymi aspektami procesów urbanizacyjnych — ekonomicznymi, demograficznymi, przestrzennymi i społecznymi, z jednoczesnym wskazaniem ich historycznego, a tym samym zmiennego charakteru¹⁴.

¹¹ Chodzi zwłaszcza o tak zwaną „neoekologię”. Za twórcę tego kierunku uważa się A. H. Hawleya. Por. A. Hawley: *Human Ecology. A Theory of Community Structure*. New York 1950; O. D. Duncan, L. Schnore: *Cultural, Behavioural and Ecological Perspectives in the Study of Social Organization*. „American Journal of Sociology” 1959, Vol. 65, s. 132—146. Szerzej patrz: Z. Pióro: *Miasto jako przedmiot ekologii społecznej*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne.” T. 15. Red. B. Jałowicki. Katowice 1982, s. 89—103. Por. J. Turowski: *Miasto jako przedmiot badań socjologii*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne.” T. 15..., s. 68—75; J. Turowski: *W poszukiwaniu socjologicznej teorii miasta*. W: *Teorie socjologii...*, s. 11; patrz także wcześniejsze publikacje tego autora; P. Rybicki: *Socjologiczne teorie...*, s. 21—40 oraz inne publikacje tegoż autora. Por. także uwagi na temat różnych podejść badawczych w ramach socjologii miasta: B. Misztal: *Socjologia miasta — jedność czy wielość zainteresowań*. W: *Planowanie społecznego rozwoju miast i społeczności terytorialnych a badania socjologiczne*. Red. S. Nowakowski, W. Mirowski. Wrocław 1980, s. 53—62.

¹² Por. między innymi opinię w tej sprawie B. Jałowickiego: *Miasto i społeczne procesy urbanizacji. Problemy, teorie, metody*. Warszawa—Kraków 1972, s. 172—126; także M. Castels: *Kwestia...*, s. 79. Castels mówi wręcz o „ideologiach miejskości”, zarzucając wielu koncepcjom kulturalistycznym nienaukowy, wartościujący charakter (s. 86).

¹³ Ograniczam się tutaj do zasygnalizowania tego niezwykle szerokiego socjologicznych teorii miasta. W: *Teorie socjologii...*, s. 57—60.

¹⁴ Ograniczam się tutaj do zasygnalizowania tego niezwykle szerokiego zagadnienia. Szerzej na ten temat patrz: J. Ziółkowski: *Urbanizacja, miasto...*; B. Jałowicki: *Miasto i społeczne...*; J. Musil: *Urbanizacja...*, s. 15 i nast.; M. Castels: *Kwestia...*, szczególnie s. 139 i nast.

Tak właśnie rozważana jest problematyka „miejska” w pracach socjologów korzystających z dorobku badawczego i inspiracji teoretycznej marksistowskiej nauki o społeczeństwie. Z punktu widzenia materializmu historycznego urbanizacja ujmowana jest jako składnik ogólnospołecznych przemian wyrażających się w zmianach przestrzennych form organizacji społeczeństwa. Zmiany te obejmują sferę ekonomiki i wyrosłych na jej podłożu stosunków pracy, sferę zjawisk demograficznych — przede wszystkim — koncentrację ludności w ośrodkach miejskich i zwiększenie ogólnej liczby mieszkańców miast, sferę architektoniczno-urbanistyczną — czyli całość przestrzenno-funkcjonalnych przeobrażeń sieci osadniczej, wreszcie — sferę zjawisk kulturowych i społecznych¹⁵.

Oczywiście, tak szerokie ujęcie zagadnienia urbanizacji mieści w sobie tradycyjne geograficzne, socjologiczno-demograficzne, kulturalistyczne interpretacje tego procesu, osadzając je w ramach makrospołecznych analiz zjawisk podziału pracy, społecznej struktury, systemu politycznego, administracyjnego, instytucji społecznych. W przedstawionym tu rozumieniu urbanizacja i industrializacja nie są utożsamiane — urbanizacja industrialna jest jedynie szczególnym, historycznie określonym przypadkiem urbanizacji. Oba te procesy wzajemnie się przeplatają i warunkują, będąc w sumie pochodnymi tej samej klasy zjawisk społeczno-ekonomicznych, to jest zmiany sposobu produkcji¹⁶.

Z przedstawionego w wielkim skrócie stanowiska wynika, że problematyka urbanizacji może być rozpatrywana w wielu aspektach, w tym także z punktu widzenia socjologicznego, jako urbanizacja społeczno-kulturowa. Pod określeniem tym umieścimy przede wszystkim towarzyszące — procesom urbanizacyjnym zmiany społecznych stosunków między jednostkami i grupami, zmiany charakteru więzi społecznych, czyli ogólnie rzecz ujmując — zmiany stylu życia, opisane trafnie przez L. Wirtha¹⁷. Takie zawężenie zakresu znaczeniowego pojęcia „urbanizacja” nie zwalnia jednak z konieczności precyzyjniejszego określenia naszego stanowiska metodologicznego. Jak bowiem wskazuje J. Turowski — w socjologii miasta mamy do czynienia z dwoma typami analizy¹⁸.

Pierwszy ujmuje miasto jako swego rodzaju mniej lub bardziej wyodrębnioną całość, powiązaną funkcjonalnie, strukturalnie orga-

¹⁵ Por. J. Musil: *Urbanizacja...*

¹⁶ Tamże, s. 25 i nast.

¹⁷ Szerokie omówienie wszystkich tych aspektów urbanizacji zawiera praca J. Musila: *Urbanizacja...*, s. 110—185.

¹⁸ Por. J. Turowski: *Miasto jako przedmiot badań...*, s. 67—68.

nizacyjnie, interakcyjnie, komunikacyjnie, jako specyficzną zbiorowość społeczną, tworzącą się na określonej bazie terytorialnej.

Drugi typ analizy ujmuje miasto jako ramę dziejących się tam zjawisk (zachowań jednostek i grup, odczuć i postaw mieszkańców), jako specyficzne środowisko społeczne żyjących w nim ludzi.

O ile pierwsze z tych podejść koncentruje się na makrospołecznych historycznych, ekonomicznych, geograficznych lub kulturowych przesłankach powstawania i rozwoju miasta, o tyle drugie traktuje miasto jako tło do rozważań o wszelkich aspektach życia zbiorowego, ekologicznych, przestrzenno-funkcjonalnych, psychospołecznych, kulturalnych itd.¹⁹

Wyróżnikiem obu podejść nie jest i nie może być wyłącznie przedmiot badań. Problematyka więzi społecznych w mieście, tak istotna w rozważaniach o pomocy społecznej, zajmuje wiele miejsca zarówno w pracach przyjmujących perspektywę całościową, jak i w pracach drugiego typu. Podstawowe różnice między dwoma stanowiskami ujawniają się na etapie formułowania uogólnień — tutaj bowiem, w zależności od orientacji metodologicznej, następuje rozstrzygnięcie dla całości zagadnienia określenia hierarchicznych relacji między czynnikami makro- i mikrospołecznymi.

Nie wnikając w szczegóły rozważań metodologicznych, które stanowią przedmiot dyskusji w kręgach socjologów, nie tylko socjologów miasta, ograniczymy się do przywołania stanowiska marksistowskiego, zgodnie z którym wszelkie procesy dziejące się w mieście stanowią jedynie „zmienne pośredniczące” dla podstawowych czynników makrospołecznych, historycznych, społeczno-ekonomicznych. Stanowisko to nie wyklucza wszakże możliwości rozpatrywania zjawisk zachodzących w mieście na różnych poziomach rzeczywistości społecznej, w tym także na poziomie podmiotowych relacji mieszkańców miasta, mikrostruktur społecznych, środowiska lokalnego itp.

2. Miasto jako zbiorowość społeczna. Zagadnienie więzi społecznych w mieście

Od czasu gdy socjologowie szkoły chicagowskiej, zwłaszcza R. E. Park i L. Wirth, opublikowali swoje prace w socjologicznych badaniach nad miastem, pojawiły się nurty kwestionujące tradycyjne dychotomie F. Tönniesa, E. Durkheima²⁰. Określone przez

¹⁹ Tamże.

²⁰ Pod wpływem nowych ujęć problematyki społeczności lokalnej por. na przykład: R. M. Mac Iver, Ch. H. Page: *Society. An Introductory Analysis*. London 1961, s. 8—10, 281—284.

L. Wirtha charakterystyki „miejskiego stylu życia” stały się dla wielu badaczy i teoretyków — autorów różnorodnych typologii społeczności lokalnych — syntetycznym wzorcem przeobrażeń związanych z procesami urbanizacji²¹. Zastąpienie ujęcia dychotomicznego ujęciem ewolucyjnym nie doprowadziło jednak do ostatecznego rozstrzygnięcia podstawowego w socjologii miasta zagadnienia: istoty przemian więzi społecznych, związanych z procesami urbanizacji. Ilustracją tej tezy jest spór, jaki od lat toczy się wokół problematyki „miejskich” społeczności.

Przyjęte przez wielu autorów jako aksjomat przeciwstawienie świata wiejskiego, opartego na wspólnocie tradycji, więzach biologicznych, podobieństwie i zarazem względnej samowystarczalności i członków zbiorowości, oraz świata miejskiego, opartego na podziale pracy i regułach gry ekonomicznej — zaważyło z pewnością na rozumieniu społeczności miejskiej jako wtórnego rezultatu świadomej, celowej, zorganizowanej działalności jednostek i grup. Tak wyjaśniał R. E. Park, tworzenie się w mieście „ładu moralnego” (*consensus*), stanowiącego nadbudowę kulturową nad należącą do porządku przyrodniczego biotyczną zbiorowością terytorialną. Ten dynamiczny, interakcyjny sposób patrzenia na zbiorowość wielkomiejską zyskał wielu zwolenników wśród badaczy miejskich „społeczności”, tak zwanych *community studies*²².

W bogatym, teoretycznie zróżnicowanym nurcie *community studies* mieściły się całościowe ujęcia miast i miasteczek (W. L. Warner, R. H. Lyndowie), miejskich podkultur (W. F. White), a także

²¹ Mam tu na uwadze klasyczną już dziś typologię — kontinuum *folk-urban* R. Redfielda, lub znacznie późniejsze próby R. Frankenberga. Por.: R. Redfield: *The folk Culture of Yucatan*. Chicago 1948; Ph. M. Hauer: *Observations on the Urban-Folk and Urban-Rural Dichotomies as Forms of Western Ethnocentrism*. In: *The Study of Urbanization*, Ed. L. Schnore. New York 1965, cyt. za: A. Bertrand, Z. Wierzbicki: *Socjologia wsi...*, s. 176 i nast. Typologię Frankenberga na podstawie jego pracy *Communities in Britain*. London 1967 omawia B. Misztal. Por. B. Misztal: *Socjologia miasta*. Warszawa 1978, s. 108—109; J. Musil: *Urbanizacja...*, s. 132—133.

²² Tłumaczenie angielskiego *community studies* na badania „społeczności lokalnych” budziło i nadal budzi zastrzeżenia, nie oddaje bowiem właściwego sensu oryginału. Zasadnicze wątpliwości dotyczyły także merytorycznej strony badań społeczności miejskich. Por. na ten temat J. Szacki: *Historia...*, s. 636; W. Mirowski: *Społeczności miejskie w Polsce. Zagadnienia typologii i zarys problematyki badawczej*. W: *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*. Red. S. Nowakowski. Warszawa 1974, s. 49—68; W. Mirowski: *Społeczności miejskie w Polsce (problematyka i stan badań)*. „Studia Socjologiczne” 1974, nr 1 (52), s. 191—222.

badania wybranych dziedzin życia społecznego zbiorowości wielkomięjskiej, na przykład instytucji społecznych, rodziny, sąsiedztwa, wzajemnych stosunków w określonych przestrzennie i kulturowo strefach miasta (P. Willmott, M. Young)²³. Zakres tematyczny studiów nad miejskimi społecznościami lokalnymi był i nadal jest niezwykle szeroki; obok badań nad strukturą społeczną i organizacją życia dzielnicy, miasta szczególnym powodzeniem cieszyły się — zwłaszcza w USA — badania nad formalnym uczestnictwem w życiu społeczności²⁴.

Podjęta na szerszą skalę w latach sześćdziesiątych krytyka community studies, dotyczyła przede wszystkim braku precyzji samego pojęcia „społeczność”²⁵. W wielu przypadkach określeniem *community* posługiwano się niejako na wyrost, poszukując w ar-

²³ Por. np. W.L. Warner, P.S. Lunt: *The Social Life of a Modern Community*. In: *Yankee City Series I*. New Haven 1941; R.S. Lynd, H.M. Lynd: *Middletown. A Study in Contemporary American Culture*. New York 1929; W.F. White: *Street Corner Society*. Chicago 1943; P. Willmott, M. Young: *Family and Kinship in East London* 1960. Szerzej na ten temat por. J. Mudge: *The Origins of Scientific Sociology*. New York 1962, s. 126—161, s. 210—254; C. Bell, H. Newby: *Community Studies. An Introduction to the Sociology of the Local Community*. London 1971.

²⁴ Por. między innymi: J.S. Coleman: *Community Disorganisation*. In: *Contemporary Social Problems*. Eds R.K. Merton, R.A. Nisbet. New York 1966, s. 670—722. Amerykańskie *community studies* miały wyraźnie pragmatyczne nachylenie, wiele z nich prowadzono pod hasłem *community development* lub *community politics*, co odpowiadało pewnej tendencji politycznej, wyrażanej w formułowanych w latach sześćdziesiątych programach reformistycznych, zwłaszcza za prezydentury L.B. Johnsona (tak zwany nowy federalizm). Szerzej na ten temat: W. Williams: *The Implementation Perspective*. Los Angeles, London 1980, s. 26 i nast. Por. także R.T. Hester: *Neighborhood Space*. Stroudsburg, Pennsylvania 1975, *passim*; B. Misztal: *Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania*. Warszawa 1977, s. 163—188; tenże: *Socjologia miasta...*, s. 95 i nast. Poza wymienionymi pracami autorów amerykańskich — szczególnie znane są angielskie *community studies* (omawia je szeroko B. Misztal: *Socjologia miasta...*, s. 101—112). Z prac francuskich autorów na szczególną uwagę zasługują publikacje P.H. Chombart de Lauwe. Por. między innymi tego autora *Famille et Habitation*. Paris 1960, i wiele innych.

²⁵ Próby uporządkowania rozmaitych definicji „społeczności lokalnych” podejmowane przez wielu autorów, nie doprowadziły do usunięcia wszystkich wątpliwości. Por. między innymi pracę G.A. Hillery: *Definitions of Community. Areas of Agreement*. „Rural Sociology” June 1955, s. 111—123. Por. także pozycje W. Mirowskiego podane w przypisie 22 oraz tegoż: *Społeczność terytorialna a planowanie*. W: *Planowanie społecznego rozwoju...*, s. 21; tegoż: *Niektóre różnice w społecznościach lokalnych na tle poziomu uprzemysłowienia*. W: *Procesy urbanizacji...*, s. 98—99.

bitralnie dobranych wskaźnikach integracji dowodów na realne istnienie takich całości. Krytyce poddano nie tylko owo holistyczne podejście, ale także pewne szczegółowe twierdzenia, zawarte w kulturalistycznej koncepcji miejskości wraz z ekologicznymi założeniami szkoły chicagowskiej²⁶. Jednocześnie, na zasadzie paradoksu, właśnie studia nad miejskimi „społecznościami lokalnymi” wykazały niedostatki teoretycznych konstrukcji typologicznych, zakwestionowały także wiele twierdzeń, dotyczących istotnych z punktu widzenia teorii socjologicznej oraz praktyki społecznej zagadnień — na przykład tezy o osłabieniu bądź zaniku więzi nieformalnych, osobowych, zwłaszcza rodzinnych, w warunkach wielkiego miasta²⁷. W świetle dotychczasowych badań całkowicie uzasadniona wydaje się obserwowana w wielu przypadkach nieufność wobec pojęcia „społeczność” (*community*), zwłaszcza w odniesieniu do większych organizmów miejskich, a zarazem niechęć wobec ukształtowanych w ciągu wielu lat stereotypów: „pustej strefy” S. Groenmana, dominacji wtórnych więzi społecznych nad pierwotnymi czy drastycznej odmienności relacji międzyludzkich w warunkach wielkiego miasta w porównaniu do małej wiejskiej społeczności²⁸. Wielu badaczy

²⁶ Por. zwłaszcza M. Stacey: *The Myth of Community Studies*. „British Journal of Sociology” 1969, vol. 20, nr 2, s. 134—145. Patrz także M. Castels: *Kwestia...*, s. 103 i nast. Trzeba dodać, iż podejście ekologiczne ma nadal wielu zwolenników; zwłaszcza wśród planistów, urbanistów, geografów społecznych. Są to jednak porównania z ortodoksyjną ekologią społeczną ujęcia znacznie szersze. Por. między innymi J. Ziółkowski: *Ekologiczne interpretacje ukłádów osadniczych*. „Studia Socjologiczne” 1965, nr 4, s. 18; tenże: *Miasto jako przedmiot badania ekologii społecznej*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, T. 15..., s. 89—104; M. Ciechocińska: *Problematyka morfologii społecznej miasta*. W: *Teorie socjologii...*, s. 45 i nast.; B. Needham: *How Cities Work*. Oxford 1977; Z. Milnar: *A Theoretical Transformation of Social-Ecology From Equilibrium to Development*. In: *International Workshop-Comparative Ecological Analyses of Social Change*. Ljubljana 1976, s. 1—24; J. Jagielski: *Struktura społeczno-ekologiczna miast polskich a koncepcje szkoły chicagowskiej*. W: *Procesy urbanizacji...*, s. 111—133.

²⁷ Między innymi cytowane badania, angielskich autorów — P. Willmott, M. Young: *Family...*

²⁸ Ostrej krytyce poddał owe mity M.P. Smith, ukazując jednocześnie konieczność ujęcia historycznego, makrospołecznego szczegółowych twierdzeń wynikających z empirycznych badań zbiorowości wielkomiejskich. Por. M. P. Smith: *The City and Social Theory*. Oxford 1980, s. 170 i nast. W tym duchu patrz wypowiedzi B. Jałowiecki: *Miasto i społeczność...*; M. Castels: *Kwestia...* Ostatnio pojawiają się próby nowego ujęcia „całości” miejskich jako tak zwanych „systemów otwartych”. Por. np. W. Misiak: *Teo-*

woli zatem unikać terminu „społeczność” (czy „społeczność lokalna”), zastępując go w odniesieniu do wielkiego miasta określeniem „zbiorowość terytorialna”. Tak właśnie postępuje J. Turowski, ujmując to zagadnienie humanistycznie, integralnie, z uwzględnieniem czynnika podmiotowego, od strony różnych typów więzi łączących jednostki i grupy zamieszkujące dane terytorium. Podejście takie ma w polskiej socjologii bogatą tradycję, między innymi dzięki pracom takich autorów, jak F. Znaniecki, S. Ossowski, S. Rychliński, rozwijaną współcześnie przez J. Szczepańskiego, P. Rybickiego, J. Turowskiego, S. Nowakowskiego, J. Ziółkowskiego i wielu innych. Charakteryzując owo humanistyczne stanowisko w odniesieniu do problematyki badań zbiorowości terytorialnych, J. Turowski pisze: „Niezależnie od tego, czy będziemy odróżniać zbiorowość lokalną od zbiorowości terytorialnych [...] skupiska ludzkie tworzące się na bazie terytorialnej będą zawsze zbiorowościami społecznymi, a nie zbiorowościami statystycznymi, będą powiązane [...] zależnościami i stosunkami społecznymi, będą posiadać wewnętrzną organizację i spełniać odrębne funkcje.”²⁹

Przystępując do badań miejskich zbiorowości społecznych, musimy brać pod uwagę ogół zależności społecznych między mieszkańcami, tych obiektywnych, które wynikają z szerszych strukturalnych przesłanek, określonej organizacji społeczeństwa, z uwzględnieniem modyfikującego wpływu czynników pośredniczących, ekologicznych, społecznych, kulturowych, funkcjonalnych, które składają się na bezpośrednie warunki życia jednostek i grup w mieście, oraz subiektywnych, intencjonalnych, wynikających z osobistych upodobań, potrzeb, uświadamianych dążeń i celów działających podmiotów³⁰.

W tej szerokiej humanistycznej perspektywie możliwe jest pod-

retyczne i metodologiczne koncepcje badania miasta jako systemu otwartego. W: Teorie socjologii..., s. 25 i nast; W. Mirowski: Społeczność terytorialna..., s. 19 i nast.; R. Pahl: Resource Allocation in the City In: Cities in Modern..., s. 62.

²⁹ J. Turowski: *W poszukiwaniu...*, s. 22.

³⁰ Takie szerokie ujęcie więzi społecznej nawiązuje do koncepcji teoretycznych L. Krzywickiego, F. Znanieckiego, S. Ossowskiego, J. Turowskiego. Por. między innymi: J. Turowski: *Procesy reintegracji zbiorowości terytorialnych*. „Kultura i Społeczeństwo” 1972, nr 3, s. 86–87. Szerzej na ten temat patrz: W. Jacher: *Zagadnienie integracji systemu społecznego. Studium z zakresu teorii socjologii*. Warszawa—Wrocław 1976, s. 27 i nast. Por. także M. Malikowski: *Więź mieszkańców z miastem. Studium socjologiczne na przykładzie społeczeństwa miasta Rzeszowa*. Rzeszów 1984, s. 24–25.

jęcie na nowo próby uzyskania odpowiedzi na pytanie, czym jest z socjologicznego punktu widzenia zbiorowość miejska nie tylko dla zewnętrznego obserwatora, ale także dla jej uczestnika — mieszkańca miasta. Stawiając w ten sposób zagadnienie zbiorowości wielkomiejskiej, wkraczamy tym samym w krąg rozważań nad miastem jako specyficznym środowiskiem społecznym.

3. Środowisko społeczne mieszkańca miasta. Miasto z perspektywy życia codziennego

Problematyka środowiska społecznego nie należy do najlepiej opracowanych w socjologii miasta. Samo pojęcie „środowisko społeczne” zyskało na jasności dzięki wprowadzonym przez P. Rybickiego rozróżnieniom — środowiska jednostkowego i środowiska typowego, określanego przez powtarzające się styczności i stosunki społeczne w ramach zbiorowości. Środowisko typowe to takie, które jest wspólne dla określonej grupy jednostek ze względu na „wspólność warunków, w których przebiega życie jednostek” na „podobieństwo sytuacji, styczności, stosunków społecznych”³¹. P. Rybicki wyróżnia także ściślejsze i szersze środowisko społeczne. Środowisko w węższym rozumieniu obejmuje krąg osób, z którymi jednostka styka się bezpośrednio (w sposób względnie stały i unormowany), natomiast w szerszym ujęciu — środowisko społeczne tworzą wszystkie doraźne i nieregularne styczności, o charakterze pośrednim, w tym także styczności wyznaczone poprzez właściwe miastu instytucjonalne formy życia zbiorowego³². Uwzględniając te podstawowe rozróżnienia, można powrócić do problematyki „lokalności”, ujmując ją tym razem właśnie od strony wspólnoty warunków życiowych w miejscu zamieszkania jako potencjalnej podstawy kształtowania się więzi społecznych czy szerzej — lokalnego środowiska społecznego.

W nowszych opracowaniach tego zagadnienia znajdujemy interesujące próby przeformułowania pewnych tez ekologii społecznej i kompleksowego ujęcia problematyki środowiska zamieszkania w różnych wersjach „habitatu”. Tak na przykład proponują

³¹ Por. P. Rybicki: *Spółeczeństwo miejskie*, Warszawa 1972, s. 7; J. Szczepański: *Odmiany czasu...*, s. 652 i nast.; K. Sowa: *Środowisko społeczne mieszkańca wielkiego miasta*, „*Studia Socjologiczne*” 1971, nr 1, s. 161—176 i wielu innych.

³² Por. P. Rybicki: *Spółeczeństwo...*, s. 374.

badać miejskie środowisko F. Grunfeld, P. Peachey, M. Mieźewicz³³. Wszyscy ci autorzy uwzględniają makrostrukturalne przesłanki funkcjonowania zbiorowości wielkomiejskiej (osiedlowej), wprowadzają jednak jako ogniwo pośredniczące pojęcie „sytuacji rodziny (gospodarstwa domowego) w miejscu zamieszkania” (Grunfeld, 1970), „mieszkalnej więzi terenowej” (Peachey, 1980) lub „bezpośrednie środowisko aktywności życiowej” (Mieźewicz, 1980) czy też po prostu „środowisko mieszkalne” (Turowski, 1979). Przyjęcie perspektywy humanistycznej w badaniach więzi społecznych mieszkańców miasta pozwala na włączenie w zakres prowadzonej analizy wielu kategorii psychologicznych, takich jak identyfikacja, poczucie więzi, przynależności czy tożsamości³⁴.

Dzięki poszerzeniu badań nad miastem o wątki subiektywne — weryfikowano w interesujący sposób hipotezy o istnieniu bądź zaniku nieformalnych więzi społecznych w obrębie zbiorowości miejskiej, osiedla, dzielnicy³⁵. Zauważalny w ostatnich latach nie tylko w badaniach nad miastem wpływ interakcjonizmu symbolicznego wyraża się w krystalizowaniu nowego podejścia określanego jako „socjologia życia codziennego”. Spośród wymienionych autorów do tego nurtu nawiązuje P. Peachey. Ze względu na relatywnie małą popularność tego podejścia w polskiej socjologii miasta — warto poświęcić mu nieco więcej miejsca.

Dla wielu socjologów określenie „socjologia codzienności” kojarzy się z nadmiernym subiektywizowaniem rzeczywistości społecznej i pewna część środowiska socjologicznego nie jest skłonna

³³ Por. F. Grunfeld: *Habitat and Habitation. A Pilot Study*. 1970 [b.m.w.]. Cyt. za J. Turowski: *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 27 i nast. Por. także P. Peachey: *Gospodarstwo domowe a miejsce zamieszkania: „Mieszkalna Wiąz Terenowa” w uprzemysłowionych społeczeństwach zurbanizowanych*. W: *Planowanie społecznego rozwoju...*, s. 102—110; M. Mieźewicz: *Spoteczność terytorialna ludzi jako kategoria socjologiczna*. W: *Planowanie społecznego rozwoju...*, s. 31—33. We wszystkich tych propozycjach widoczne są wpływy ekologii społecznej w jej udoskonalonej i poszerzonej wersji. Por. np. pojęcie „kompleks ekologiczny” u O.D. Duncana, L. Schnore’a, patrz O.D. Duncan, L. Schnore: *Cultural, Behavioural...*

³⁴ Por. między innymi W. Malikowski: *Wiąz mieszkańców...*, s. 12—13; J. Turowski: *Środowisko mieszkalne...*, s. 17 i nast.

³⁵ Por. między innymi: J. Turowski: *Stosunki społeczne rodzin w wielkim mieście*. W: *Teoria i badania socjologiczne a praktyka społeczna*. Red. A. Kwilecki. Warszawa 1972, s. 132 i nast.; J. Turowski: *Kształtowanie się zbiorowości osiedlowych w wielkich miastach*. „Studia Socjologiczne” 1976, nr 1, s. 201 i nast.

uznawać jej statusu naukowego³⁶. Tak zwana „socjologia codzienności” czy socjologia życia codziennego sięgają korzeniami do kilku źródeł, spośród których na pierwszym miejscu należałoby z pewnością wymienić interakcjonizm symboliczny, w wersji sformułowanej przez H. Blumera, I. Goffmana, socjologię fenomenologiczną w ujęciu A. Schutza, etnometodologię (H. Garfinkel, A. Cicourel)³⁷. W najszerszym ujęciu — ten nurt teoretyczny w socjologii kontynuuje tradycje socjologii humanistycznej M. Webera, G. Simmla, G. H. Meada, przeciwstawianej tradycji pozytywistycznej, ze względu na odmienne założenia metodologiczne³⁸. Przedmiotem zainteresowania socjologii codzienności jest „życie” w jego najbardziej prozaicznych przejawach, aktach komunikowania się, podejmowania decyzji dotyczących działań rutynowych i uzasadnień, jakimi posługują się ludzie, by wyjaśnić motywy swego postępowania³⁹. Wspólnym elementem rozmaitych kierunków, do których nawiązują socjologowie codzienności, jest przyjęcie w analizie rzeczywistości społecznej punktu widzenia aktora, jednostki świadomej i aktywnej, jej perspektywy poznawczej, jej mentalności, jej języka.

Socjologia życia codziennego podjęła próbę sformułowania na nowo przedmiotu badań socjologicznych i przywrócenia w nich miejsca temu wszystkiemu, co rozgrywa się w „teatrze dnia codziennego”, człowieka z ulicy. Zastąpienie perspektywy makrospołecznej mikrospołeczną nie oznacza jednakże w wypadku przedstawicieli nurtu, o którym mowa, przejścia na pozycje psychologii społecznej.

³⁶ J. Tittenbrun: *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*. Poznań 1983, s. 232 i nast.

³⁷ Por. M. Ziółkowski: *Znaczenie, interakcja, rozumienie*. Warszawa 1981; F. Nahavandi: *Les sociologues americaines et la sociologie de la vie quotidienne*. In: *Macro et microsociologie du quotidien*. Ed. C. Javeau. Bruxelles 1983, s. 64—74; *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. Wybór i wstęp E. Mokrzycki. Warszawa 1984.

³⁸ Stosunek tak zwanej socjologii życia codziennego do tradycji wielkich systemów socjologicznych przedstawił J. Ion: *A propos de sociologies de la vie quotidienne quelques notes d'humeur sociologiste*. In: *Milieu et Rapport Social*. Ed. J. Remy. Bruxelles 1982, s. 2—13. Analiza przedstawiona przez autora ma charakter krytyczny i zmierza do wykazania niemożności ujmowania życia codziennego w kategoriach „wypreparowanych” z kontekstu społecznohistorycznego.

³⁹ Tak zwany nurt poznawczy czy fenomenologiczny jest w naukach społecznych zjawiskiem szerszym, obejmuje także koncepcje teoretyczne psychologii osobowości i psychologii społecznej. Por. na ten temat Z. Rosińska, Cz. Matusewicz: *Kierunki współczesnej psychologii, ich geneza i rozwój*. Warszawa 1982, s. 203—231; W. Domachowski, S. Kowalik, J. Miluska: *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa 1984.

W pracach, które własnych inspiracji doszukują się w koncepcjach Ch. Cooley'a, G. H. Meada, na plan dalszy schodzą charakterystyczne dla tych autorów rozważania na temat genezy osobowości społecznej. Uwaga badaczy „codzienności” skupia się natomiast na środkach, dzięki którym dochodzi do wytworzenia intersubiektywnej wspólnoty znaczeń w procesie komunikowania się „tu i teraz”⁴⁰. Podstawowe zabiegi metodologiczne, którymi posługują się przedstawiciele socjologii życia codziennego, polegają z jednej strony na zawężeniu pola badawczego do mikroelementów życia społecznego (aktora, interakcji, sytuacji, dnia) oraz uczynieniu przedmiotem refleksji badawczej świadomości podmiotowej, ujmowanej w sposób nawiązujący do tradycji fenomenologicznej.

Wydaje się, że podejmowane w ostatnich latach próby integracji propozycji teoretycznych H. Blumera, A. Schutza, I. Goffmana, A. Cicourela, H. Garfinkela w ramach badań nad życiem społeczności wielkiego miasta, nad „porządkiem” społecznym, ustalonym w codziennych relacjach interpersonalnych, w ramach środowiska zamieszkania, w różnych sytuacjach społecznych, z którymi ma do czynienia mieszkaniec miasta w kontaktach z przedstawicielami instytucji społecznych, władzy lokalnej, w stosunkach z sąsiadami, otwierają interesujące perspektywy badawcze. Z drugiej jednak strony — absolutyzowanie indywidualnego punktu widzenia, skrajny relatywizm przyjmowany w pewnych wersjach socjologii interpretacyjnej (definicja sytuacji, etykietowanie, gra pozorów) prowadzą do absurdu, do mistyfikacji rzeczywistości społecznej, w której niczego się nie wyjaśnia. Dlatego też wszelkie próby posługiwania się tego rodzaju podejściem, czy nazwiemy je interakcjonistycznym czy też humanistycznym jako paradygmatu o uniwersalnym charakterze, muszą budzić sprzeciw jako niezgodne z naukową wiedzą o ogólnych prawidłowościach życia społecznego.

Przy zachowaniu statusu tej subdyscypliny jako narzędzia badania rzeczywistości, a nie teorii naukowej propozycje teoretyczne socjologii codzienności mogą być wykorzystane (jak tego dowodzą prace H. Lefebvre'a i wielu innych) w badaniach stosunków społecznych w obrębie wielkiego miasta, zjawisk współdziałania społecznego w „codziennych praktykach miejskich”⁴¹.

⁴⁰ Wiele pojęć, którymi posługują się przedstawiciele różnych odmian socjologii codzienności, wywodzi się z tradycji pragmatyzmu społecznego. Dotyczy to na przykład „definicji sytuacji” W. Thomasa, por. między innymi M. Ziółkowski: *Znaczenie...*, s. 95.

⁴¹ Por. pojęcie „praktyk miejskie” w: H. Lefebvre: *La vie quotidienne dans le monde moderne*. Paris 1968.

4. Rzeczywistość wielkich miast w świetle wyników badań empirycznych w Polsce. Wnioski dla badań nad pomocą społeczną

Przedstawione w najbardziej ogólnym zarysie koncepcje teoretyczne socjologii miasta prowadzą do pytania o ich przydatność do badania szczegółowych aspektów życia w mieście. Liczba badań empirycznych, poświęconych problematyce „miejskiej”, prowadzonych w Polsce w okresie powojennym, świadczy o tym, iż ewentualne niedostatki teoretyczne nie stanowiły przeszkody do podejmowania studiów poświęconych istotnym ze społecznego punktu widzenia problemom. Fala przemieszczeń społecznych znacznych grup ludności do innych regionów, migracje ze wsi do miast w związku z procesami socjalistycznej industrializacji i urbanizacji, aktywizacja zawodowa kobiet, zmiany w strukturze zatrudnienia i wykształcenia społeczeństwa — to tylko niektóre z przesłanek, które tkwiły u podstaw wielu prac poświęconych między innymi rodzinie wielkomiejskiej, stosunkom społecznym w mieście, problemom więzi społecznej, przeobrażeniom struktury społecznej w mieście i jej skutkom w sferze postaw i potrzeb kulturalnych mieszkańców, zagadnieniom aktywności społecznej oraz samorządności osiedlowej, zjawiskom patologii społecznej i wielu innym⁴². Badania te dostarczyły cennej wiedzy o faktycznym zakresie zmian społecznych, dokonujących się pod wpływem urbanizacji i industrializacji, o ten-

⁴² Nie uważam za konieczne ani możliwe dokonać tutaj prezentacji bogatego dorobku socjologicznych studiów w tej dziedzinie, tym bardziej że istnieją doskonale opracowania obejmujące całość interesujących nas tutaj zagadnień. Por. między innymi: J. Turowski: *Środowisko mieszkalne...*, passim. Z wcześniejszych należałoby wymienić przede wszystkim prace: *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*. Red. S. Nowakowski. Warszawa 1974, passim.; S. Nowakowski: *Narodziny miasta*. Warszawa 1967; J. Ziółkowski: *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*. Katowice 1960 — oraz inne prace cytowanych autorów. Ponadto: J. Malanowski: *Stosunki klasowe i różnice społeczne w wielkim mieście*. Warszawa 1967; B. Jałowicki: *Osiedle i miasto*. Warszawa 1968; D. Czauderna: *Badania nad stosunkami społecznymi w miastach województwa katowickiego*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne.” T. 7. Red. P. Rybicki. Katowice 1969. Szeroki zakres miały prowadzone w latach 1976—1979 w ramach programu rządowego nr 5 prace poświęcone różnorodnym aspektom funkcjonowania nowych zespołów miejskich — omówienie tych prac. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 14. Red. L. Frąckiewicz. Katowice 1980. Ostatnio między innymi: K. Frysztacki: *Organizacja życia społecznego w zbiorowości wielkomiejskiej*. Wrocław 1982; M. Jarosz: *Problemy dezorganizacji rodziny*. Warszawa 1982; A. Tur-ska: *Samorządność osiedlowa*. Warszawa 1982.

dencjach rozwoju rodziny miejskiej, jej wewnętrznej spójności, przeobrażeniach funkcji edukacyjnych, socjalizacyjnych i opiekuńczych w warunkach instytucjonalizacji kształcenia i wychowania⁴³.

Istotny wkład w rozpoznanie rzeczywistości miejskiej wniosły również studia poświęcone przeobrażeniom sąsiedztwa w mieście, rodzajom styczności i trwałości więzi społecznych mieszkańców miasta⁴⁴. Te i wiele innych badań w znacznym stopniu przyczyniły się do zrewidowania jednostronnego spojrzenia na problem miejski, ukazując nowe obszary rzeczywistości społecznej, świadczące nie tyle o zaniku, co o modyfikacji pierwotnych więzi społecznych⁴⁵. Wydaje się, że istniejące w tej sprawie znaczne rozbieżności zdań wyrażają po trosze osobiste opinie i uprzedzenia badaczy, a także — historycznie zmienną wielość uwarunkowań, z którą mamy do czynienia w złożonej rzeczywistości wielkiego miasta. Stan wiedzy na ten temat uzasadnia zatem postawienie pytania o empiryczne warunki tworzenia się i zaniku lokalnych więzi miejskich, a także o czynniki sprzyjające kształtowaniu się pozytywnego nastawienia do środowiska zamieszkania, zainteresowania dla współmieszkańców itd. Pytanie to stawiamy tu w kontekście podstawowego zagadnienia, jakim jest stosunek mieszkańców miasta do problematyki pomocy społecznej. Precyzyjnemu określeniu tematyki podjętych badań empirycznych oraz przyjętych założeń badawczych poświęcony będzie kolejny rozdział pracy.

⁴³ Badania nad rodziną w mieście prowadziło wielu socjologów. Por. między innymi W. Mrozek: *Rodzina górnicza*. Katowice 1965; F. Adamski: *Hutnik i jego rodzina*. Katowice 1966; A. Kłosowska: *Badanie modelu rodziny w łódzkim środowisku robotniczym*. „Przegląd Socjologiczny” 1960, z. 1, s. 116—124; J. Komorowska: *Rodzina wielkomiejska W: Socjologiczne zagadnienia stolicy i aglomeracji*. Warszawa 1969, s. 159—178; Z. Tysza: *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*. Warszawa 1970; tenże: *Socjologia rodziny*. Warszawa 1979. A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska: *Współczesna rodzina w Polsce*. Warszawa 1975; J. Turowski: *Rodzina w środowisku wielkomiejskim*. Lublin 1971. Por. także prace zawarte w tomie: *Rodzina polska lat siedemdziesiątych*. Red. M. Jarosz. Warszawa 1982; *Wybrane kategorie współczesnych rodzin polskich*. Red. Z. Tysza. Poznań 1984.

⁴⁴ Problematyce sąsiedztwa w mieście poświęcone były między innymi prace J. Turowskiego, W. Mrozek, D. Czauderny. Por. pozycje cytowane w poprzednich przypisach.

⁴⁵ Por. między innymi P. Rybicki: *Spółczesność...*, s. 393; A. Kłosowska: *Kultura masowa*. Warszawa 1983, s. 134 i nast. por. zwłaszcza uwaga metodologiczna na s. 143: „[...] w złożonym społeczeństwie współczesnym schematy małych grup, społeczności lokalnych i masowego społeczeństwa nakładają się na siebie, [...] mogą pełnić rolę jednocześnie stosowanych pożytecznych narzędzi badawczych”.

Przedmiot i metoda badań

R o z d z i a ł I I I

1. Pomoc społeczna. Próba definicji

Przedstawiony w syntetycznym skrócie stan badań nad pomocą społeczną, poprzedzony szkicem ukazującym historyczne źródła współczesnych instytucji wyspecjalizowanych w niesieniu „pomocy”, doprowadzi do konkluzji, iż miasto, a zwłaszcza wielkie miasto, może być dobrym terenem obserwacji zjawisk nakładania się i współwystępowania tradycyjnych i nowoczesnych (zbiurokratyzowanych) form pomocy. W konkluzji dotychczasowych rozważań na użytek podjętych przeze mnie badań przyjmuję szerokie rozumienie pomocy społecznej, obejmujące wszelkie zinstytucjonalizowane i niezinstytucjonalizowane — choć społecznie unormowane — działania zmierzające do zaspokojenia potrzeb biologicznych, psychospołecznych osób, które nie są w stanie samodzielnie tego uczynić. W tak szerokim rozumieniu pomoc społeczna może być rozpatrywana jako fakt obiektywny, ujęty w ramy instytucjonalne lub normatywne (choć niekoniecznie sformalizowane), oraz jako fakt subiektywny: poczucie obowiązku udzielenia pomocy i oczekiwań takich działań (w przypadku osób, które w społecznym odczuciu są uprawnione do korzystania z pomocy innych). Pomoc społeczna traktowana jest tu w sposób zrelatywizowany do cech społecznych i kulturowych danej zbiorowości i szeroko rozumianych materialnych ram życia społecznego (w naszych rozważaniach — przemysłowej dzielnicy wielkiego miasta).

Proponowane ujęcie pomocy społecznej nawiązuje do marksistowskiego modelu analizy zjawisk społecznych. Zakładamy, iż w najbardziej ogólnym sensie zinstytucjonalizowane wzory pomocy społecznej odpowiadają określonej organizacji społeczeństwa i konkretnym warunkom życia. Rozwinięcie tego założenia będzie stanowiło podstawę podjętych badań empirycznych.

2. Przedmiot badań. Założenia wyjściowe. Pytania badawcze

Podejmując obecne badania, koncentruję się na świadomościowych aspektach zagadnienia pomocy społecznej, interesuje mnie co (i ewentualnie dlaczego) ludzie sądzą na temat pomocy społecznej, jakie są ich oczekiwania wobec formalnej i nieformalnej pomocy społecznej, jak oceniają aktualny stan pomocy społecznej w Polsce. Badając owe opinie i oceny, penetruję problematykę wspólną dla psychologii społecznej i socjologii, można bowiem przyjąć, że wspomniane treści świadomości należą do poznawczo-oceniających składników systemu postaw jednostki. Logicznym następstwem tej konstatacji byłoby odwołanie się w punkcie wyjścia do określonej teorii postaw¹. Jeśli jednak tego nie czynię, to dlatego, że mam poważne wątpliwości, czy przy tak szeroko określonym przedmiocie badań (por. definicja pomocy społecznej) jest to merytorycznie uzasadnione. Chciałabym w tym miejscu nawiązać do refleksji J. Reykowskiego na temat trudności i ograniczeń, związanych z niejednakowym rozumieniem pojęcia „postawa” w naukach społecznych i psychologicznej teorii osobowości². Upraszczając tok rozumowania przedstawiony przez J. Reykowskiego, należałoby stwierdzić, iż postawy są wykształconymi, utrwalonymi w toku rozwoju indywidualnego strukturami poznawczo-emocjonalnymi i czynnościowymi, które wykazują odporność na wpływ tak zwanych okoliczności zewnętrznych oraz na zmiany stanu psychofizjologicznego i psychicznego organizmu ludzkiego. Postawa

¹ Pojęcie „postawa” ze względu na swą pojemność cieszy się wśród badaczy szczególnym powodzeniem. Problemom definicyjnym i zagadnieniom metodologicznym związanym z poprawnym posługiwaniem się tym pojęciem w badaniach empirycznych poświęcono w polskiej literaturze socjologicznej i psychologicznej sporo miejsca. Por. np.: M. Marody: *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawa*. Warszawa 1976, *passim*; S. Nowak: *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*. W: *Teorie postaw*. Red. S. Nowak. Warszawa 1976, s. 17 i nast.; S. Mika: *Psychologia społeczna*. Warszawa 1981, s. 111.

² J. Reykowski: *Postawy a osobowość*. W: *Teorie postaw...*, s. 89—121.

w takim rozumieniu jest strukturą latentną, stanowi trwały element osobowości, wyrażający się poprzez różne formy ustosunkowania się do rzeczywistości³. Nie podejmując tutaj dyskusji na temat relacji między tym podejściem a innymi propozycjami teoretycznymi, uważam za słuszne uczynione przez J. Reykowskiego zastrzeżenie co do możliwości empirycznego badania postaw poprzez badanie wiedzy, sądów czy zachowań wobec arbitralnie wyodrębnionych i definiowanych przez badaczy „obiektów” postaw.

Sądzę, że w pojedynczym studium empirycznym nie jesteśmy w stanie zbadać „postawy”, lecz najwyżej jej fragmenty wyjęte z kontekstu osobowości, a więc bez właściwego odniesienia teoretycznego. Stąd też idąc za sugestią J. Reykowskiego, nie uważam za celowe i merytorycznie poprawne posługiwanie się w podjętych przeze mnie badaniach terminem „postawa”⁴.

Precyzując zatem przedmiot naszych badań, możemy powiedzieć, że badamy stosunek do pomocy społecznej, uwzględniając wybrane fragmenty jednostkowych postaw (opinie, oceny, przekonania), a nie postawy jako takie. Wprowadzając termin „stosunek do pomocy społecznej”, unikamy skojarzeń, jakie wiążą się z przyjętym w praktyce badawczej rozumieniem pojęcia „postawa.”

Po tych wyjaśnieniach możemy przystąpić do prezentacji wyjściowych założeń naszych badań. Przyjmujemy zatem, że stosunek do pomocy społecznej jest pochodny wobec ogólnych warunków życia, wobec czynników makrospołecznych: ujętych w ramy instytucjonalne wzorów zachowań, systemów wartości, akceptowanych przez znaczne odłamy społeczeństwa, funkcjonujących w świadomości społecznej stereotypów, opinii lansowanych przez środki masowego przekazu, oficjalną politykę społeczną państwa, jednakże czynnikiem modyfikującym wpływ wymienionych czynników makrospołecznych jest szczególna sytuacja jednostki i rodziny w miejscu zamieszkania⁵.

³ Tamże.

⁴ Warto dodać, iż stosowane w badaniach postaw doskonale pod względem poprawności metodologicznej techniki, nie gwarantują, iż unikniemy artefaktów w postaci sytuacyjnie uwarunkowanych przejawów postaw. Por. J. Reykowski: *Postawy...*, s. 120.

⁵ Nawiązuję tu do omówionych wcześniej koncepcji F. Grunfelda, M. Mieżewicza, P. Peacheya. Por. F. Grunfeld: *Habitat and Habitation. A Pilot Study*. N. Samson N V-A W. Sijthoff 1970 (podają za: J. Turowski: *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław 1979, s. 27 i nast.); M. Mieżewicz: *Spółeczność terytorialna ludzi jako kategoria socjologiczna*. W: *Planowanie społecznego rozwoju miast i spo-*

Ta ostatnia (sytuacja społeczna w miejscu zamieszkania) stanowi refleks ogólnych warunków życia, struktury i kultury społeczeństwa globalnego, które w określonych przestrzennie i czasowo ramach miejsca zamieszkania nabierają charakteru szczególnego ekosystemu, obejmującego przestrzenno-materialne, kulturowe i społeczne korelaty środowiska życiowego jednostki, rodziny⁶. Sytuacja społeczna w miejscu zamieszkania może być analizowana w kontekście zakresu społecznych relacji, w których tkwi jednostka w swym najbliższym otoczeniu, a więc jej środowiska społecznego, wyróżnianego na podstawie kryterium bliskości przestrzennej i kryterium interakcji społecznych. Rzecz jasna, jest to środowisko społeczne, ujmowane od strony przeżywających i świadomych uczestników interakcji⁷. W zakres wspomnianych relacji społecznych wchodzi wszelkie względnie stałe, powtarzające się styczności, „akty komunikowania się” między współmieszkańcami domu, osiedla, mniej lub bardziej unormowane, w zależności od szczególnych cech zbiorowości mieszkańców: homogenicznego lub heterogenicznego składu społecznego, historii społecznej tej zbiorowości — genezy, okresu istnienia, ważnych zdarzeń o znaczeniu miejscowym, składających się na lokalną tradycję, oraz tego wszystkiego, co sprzyja kształtowaniu się pewnej wspólnoty doświadczeń poprzez codzienne kontakty społeczne bez względu na ich treść i formę (osobowe — rzeczowe, formalne — nieformalne), jeśli są one podmiotowo znaczące, wyróżniane pośród masy przypadkowych spotkań i styczności mieszkańca miasta. Rozumiana w przedstawiony wyżej sposób sytuacja społeczna w miejscu zamieszkania może być charakteryzowana zarówno od strony zobiektywizowanej (np. poprzez sieć wza-

leczności terytorialnych a badania socjologiczne. Red. S. Nowakowski, W. Mirowski. Wrocław 1980, s. 30—37; P. Peachey: *Gospodarstwo domowe a miejsce zamieszkania: „Mieszkalna Więż Terenowa” w uprzemysłowionych społeczeństwach zurbanizowanych*. W: *Planowanie społecznego rozwoju...*, s. 103—109; J. Remy, L. Voyé: *Milieu. Rapport et Conflit*. W: *Milieu et Rapport Social*. Ed. J. Remy. Bruxelles 1982, s. 52.

⁶ Owa sytuacja rozważana jest ze współczynnikiem humanistycznym, jako sytuacja konkretnych jednostek świadomych materialnych uwarunkowań, społecznych nacisków i możliwości działania. Wyjaśnienie to uchyla ewentualne wątpliwości dotyczące statusu pojęciowego, jaki w proponowanej konstrukcji pojęciowej zajmują elementy środowiska naturalnego. Przyjęte stanowisko odcinając się od ekologicznego determinizmu, uwzględnia jednak aspekt materialny jako rezultat i podłoże ludzkiego działania. Por. J. Szczepański: *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa 1971, s. 662.

⁷ Przedstawione rozumienie pojęcia „środowisko społeczne” nawiązuje do propozycji zawartych w cytowanych wcześniej pracach W. Jachera, P. Rybickiego, J. Szczepańskiego, J. Turowskiego.

jemnych powiązań między mieszkańcami), jak i od strony subiektywnej (poczucie więzi z miejscem zamieszkania). Przedstawione rozumowanie obrazuje schemat 1, ukazujący w syntetycznym skrócie hipotetyczny proces kształtowania się stosunku do pomocy społecznej⁸.

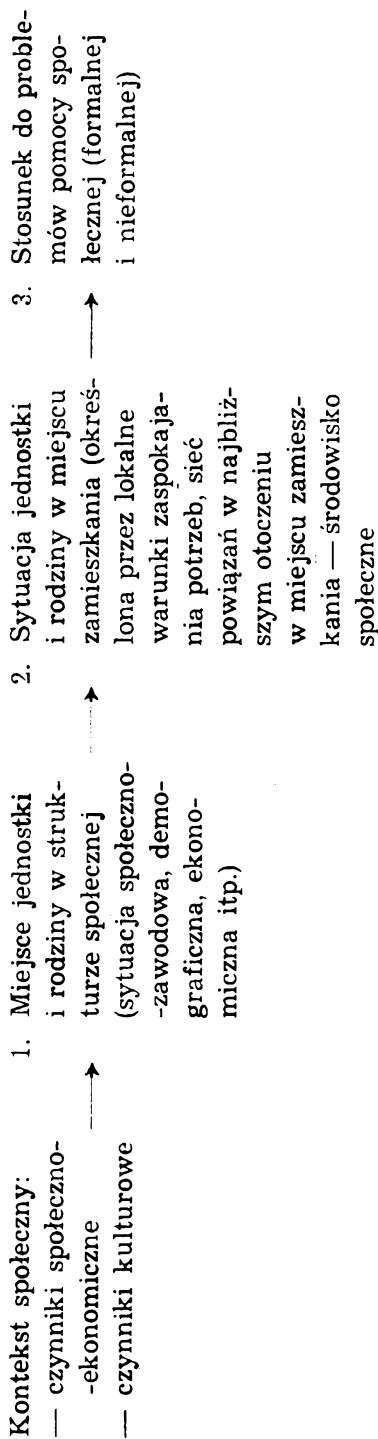
Z przedstawionych w sposób opisowy wyjściowych założeń nie wyprowadzamy szczegółowych hipotez badawczych. Człnimy tak z dwu merytorycznie ważnych powodów. Po pierwsze — o czym była mowa w rozdziale I — tematyka, której poświęcam obecne badania, należy do słabo opracowanych od strony koncepcyjnej⁹, a na podstawie dotychczasowej, często potocznej wiedzy trudno byłoby formułować hipotezy naukowo uzasadnione. Po drugie — sądzę, iż fenomenowi pomocy społecznej nie da się wyjaśnić, uwzględniając ogólne teorie socjologii, psychologii czy psychologii społecznej, traktowane każda z kolei jako oddzielne dyscypliny naukowe. Jest to bowiem zagadnienie typowo interdyscyplinarne i mieści się na styku wymienionych dziedzin nauki¹⁰.

Przystępując do badań nad pomocą społeczną, powinniśmy zatem sformułować trzy grupy hipotez należących do języka teorii socjologii, psychologii, psychologii społecznej albo (co jest całkowicie nieprzydatne do badań empirycznych) poprzestać na bardzo szerokim uogólnieniu, łączącym w sposób logicznie i merytorycznie poprawny wszystkie trzy wątki tego problemu. Odrzucając pierwszą i drugą możliwość, ograniczymy się do sformułowania pytań badawczych sądząc, że na tym etapie wiedzy o badanym zjawisku mogą one w wystarczający sposób ukierunkować i określić zakres prowadzonej analizy. Nie znaczy to jednak, byśmy całkowicie rezygnowali z jakichkolwiek uogólnień czy też ograniczyli je do indukcyjnych wniosków z badań empirycznych. W poszczególnych fazach postępowania analitycznego korzystać będziemy z ustaleń teoretycznych o ugruntowanym statusie naukowym (zwłaszcza

⁸ Schemat ten jest, rzecz jasna, pewnym uproszczeniem złożonych zależności i stosunków, w jakie uwikłana jest jednostka w wielkim mieście. Inne próby takich systematyzacji przedstawia B. Misztal. Por. B. Misztal: *Socjologia miasta*. Warszawa 1978, s. 128; tenże: *Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania*. Wrocław 1977, s. 246.

⁹ Z wyjątkiem, być może, psychologii społecznej, ale badania nasze niezupełnie mieszczą się w paradygmacie metodologicznym, właściwym tej nauce.

¹⁰ A także w ujęciu pragmatycznym w obrębie polityki społecznej. Rozwój metodologiczny tej dyscypliny nie pozwala jednak poza analizą historyczną ująć zagadnienia pomocy w sposób zbliżony do języka wymienionych dziedzin.



Schemat 1. Hipotetyczny proces kształtowania się stosunku do pomocy społecznej

w obrębie socjologii i psychologii społecznej), poszukując w nich możliwości wyjaśnień ewentualnych różnic poglądów i opinii. Poszukiwania te zmierzać będą do udzielenia odpowiedzi na dwa podstawowe pytania:

1. Czy i w jakim zakresie stosunek do pomocy społecznej zmienia się w zależności od miejsca, jakie w społecznej strukturze zajmuje jednostka, od charakteru uczestnictwa w społecznym podziale pracy, pełnienia ról wynikających z zajmowanej pozycji i przynależności do wyodrębnionych na podstawach obiektywnych kategorii i grup społecznych?

2. Czy i w jakim zakresie stosunek do pomocy społecznej modyfikowany jest przez specyficzny układ relacji społecznych, wytworzonych na podłożu lokalnych warunków zamieszkania, określanych jako sytuacja społeczna w miejscu zamieszkania?

W postępowaniu badawczym zmierzającym do udzielenia odpowiedzi na postawione pytania dysponować musimy trzema rodzajami danych:

- danymi o tych cechach osób badanych, które posłużą do określenia ich przynależności społecznej w kategoriach makrostrukturalnych; tę grupę danych w dalszych etapach prowadzonej analizy zwać będziemy zmiennymi strukturalnymi;
- danymi o intensywności i charakterze społecznych powiązań w miejscu zamieszkania, obrazującymi — zgodnie z przyjętym znaczeniem tego terminu — sytuację badanych w miejscu zamieszkania; tę grupę danych określimy umownie wspólnym mianem zmiennych sytuacyjnych;
- danymi o poglądach, opiniach i ocenach na temat pomocy społecznej, które złożą się na syntetyczną zmienną — stosunek do pomocy społecznej.

3. Metody, organizacja i przebieg badań

Operacjonalizacja zmiennych i przełożenie języka konstruktywów teoretycznych na język wskaźników uchwytnych dla empirycznej analizy badanego zjawiska wiążą się ściśle z charakterem prowadzonych badań i stosowanych metod badawczych. W sytuacji, gdy badane zagadnienie ma tak wiele konotacji (w tym także potocznych), sprawa doboru właściwych metod i technik zbierania danych rodzi szczególnie wiele rozterek i wątpliwości. Koncepcja obecnych badań rodziła się w związku z tym stopniowo, poprze-

dziły je wieloletnie doświadczenia badawcze autorki, poświęcone podobnej tematyce¹¹.

Biorąc pod uwagę charakter badanego problemu, uznałam, iż najlepszym rozwiązaniem będzie umieszczenie obecnych badań na granicy między monograficznym studium terenowym a masowym badaniem socjologicznym¹². W ślad za tym — dokonałam wyboru terenu, kierując się głównie jego walorami jako przyszłego „laboratorium” badań terenowych. Wybór padł na Bogucice, jedną z najstarszych dzielnic Katowic. O tym, że właśnie tam postanowiłam przeprowadzić badania nad stosunkiem mieszkańców do pomocy społecznej, zdecydowało wiele czynników. Jednym z nich jest zauważalny dla obserwatora z zewnątrz koloryt lokalny tej części miasta, nie bez znaczenia był także fakt, iż wspomniany teren jest stosunkowo dobrze rozpoznany pod względem socjologicznym, co stwarzało interesującą perspektywę uchwycenia dynamiki przemian społecznych tego środowiska¹³. Należy tu dodać, iż przed przystąpieniem do badań właściwych, a także w trakcie ich trwania prowadzona była systematyczna wielostronna obserwacja obejmująca różnorodne sytuacje „dnia codziennego” mieszkańców Bogucic. Przeprowadziłam wiele rozmów z mieszkańcami tej dzielnicy oraz wywiady swobodne z tak zwanymi ekspertami społecznymi, w tym

¹¹ W opracowaniu koncepcji badań korzystałam ze wskazówek zawartych w pracach metodologów, a zwłaszcza J. Lutyńskiego, K. Lutyńskiej, A. P. Wejlanda, Z. Gostkowskiego i innych. Por. na przykład *Wywiad kwestionariuszowy. Analizy teoretyczne i badania empiryczne*. Red. K. Lutyńska, A. P. Wejland, Wrocław 1983, *passim*. Z własnych doświadczeń wykorzystyłam między innymi te, które zdobyłam w trakcie badań nad patologią społeczną w starych dzielnicach mieszkaniowych. Por. K. Wódcz: *Problemy pomocy społecznej w środowisku zamieszkania*. W: *Patologia społeczna w starych dzielnicach mieszkaniowych miast Górnego Śląska*. Red. J. Wódcz. Katowice 1983, s. 118 i nast.; K. Wódcz: *Wybrane problemy sytuacji ludzi starszych w osiedlu mieszkaniowym*. W: *Problemy socjologii miasta*. Red. J. Wódcz. Katowice 1984, s. 100 i nast.; K. Wódcz: *Wybrane problemy aktywizacji społecznej ludzi starszych*. W: Z. A. Zechowski, J. Wódcz, K. Wódcz: *Z zagadnień aktywizacji społecznej. Trzy szkice socjologiczne*. Katowice 1982, s. 124 i nast.

¹² Nie wnikając w rozważania, czy i w jakim zakresie proponowane podejście zbliża się do monografii kulturowej, skłaniam się ku opinii Z. Wierzbickiego, iż monografia terenowa łączy w sobie wiele podejść badawczych, sięgając do jakościowych metod antropologii kulturowej, ilościowych technik socjologii i eksperymentalnego podejścia psychologii społecznej. Por. A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki: *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych*. Wrocław 1970, s. 200—201; A. Kłoskowska: *Społeczne ramy kultury*. Warszawa 1972, s. 11 i nast.

¹³ Por. zwłaszcza W. Mrozek: *Rodzina górnicza*. Katowice 1965, *passim*.

z tymi spośród mieszkańców, którzy urodzili się w Bogucicach lub pochodzą z rodzin zamieszkujących tu od pokoleń. Liczną grupę ekspertów stanowiły osoby związane z instytucjami pomocy społecznej, opiekunowie społeczni, pracownicy socjalni, a także przedstawiciele organizacji społecznych, które bezpośrednio lub pośrednio zajmują się problematyką pomocy społecznej. Wszystkie te rozmowy wstępne, sondaże, dane zebrane w trakcie swobodnych rozmów z mieszkańcami Bogucic, obserwacje uczestniczące czy dane z wywiadów z ekspertami społecznymi wywarły istotny wpływ na dobór wskaźników analizowanych zmiennych i na empiryczny kształt podstawowego narzędzia badawczego — standaryzowanego kwestionariusza wywiadu¹⁴. Ostatecznie, w trakcie prac nad finalną wersją kwestionariusza, zdecydowano się na częściowe zawężenie zakresu znaczeniowego podstawowej zmiennej: stosunku do pomocy społecznej¹⁵. W zakres tej zmiennej włączono zatem następujące kategorie częściowych wskaźników:

- ocenę instytucjonalnych form pomocy społecznej (pozarodzinnej) w ich aktualnym kształcie, wskazanie przeszkód we właściwym funkcjonowaniu pomocy społecznej, określenie „klienta” pomocy społecznej oraz pożądanego zakresu działania systemu pomocy społecznej;
- poglądy na temat zobowiązań najbliższego środowiska społecznego w niesieniu pomocy ludziom jej potrzebującym (w tym rodziny i sąsiadów), podział obowiązków opiekuńczych między rodzinę, sąsiadów, instytucje specjalistyczne, organizacje społeczne i charytatywne, ewentualne przeszkody w pełnieniu obo-

¹⁴ W pracach nad kwestionariuszem miałam na uwadze sugestie zawarte między innymi w opracowaniach: J. Lutyńskiego: *Pytanie kwestionariuszowe i jego różne koncepcje*. W: *Wywiad kwestionariuszowy...*, s. 110 i nast., oraz inne prace tego autora, a także K. Lutyńskiej: *Pilotaż pogłębiony*. W: *Wywiad kwestionariuszowy...*, s. 227; C. Javeau: *L'enquete par questionnaire*. Bruxelles 1982.

¹⁵ W trakcie badań pilotażowych opierając się na odpowiedziach respondentów na pytania sondujące, starano się ustalić, jaką treść empiryczną przypisują badani pojęciu „pomoc społeczna” i „opieka społeczna”. Badani mieli do wyboru 20 propozycji, spośród których mogli bez ograniczeń wybrać te, które ich zdaniem wiążą się z tematyką pomocy społecznej. Propozycje te obejmowały obok właściwych instytucji opiekuńczych, takich jak: ośrodek opiekuna społecznego, domy pomocy społecznej, działy służb społecznych w ZOZ itd., różnorodne instytucje opiekuńczo-wychowawcze, oświatowe, kluby, świetlice. Większość respondentów wybrała ewentualności odpowiadające przyjętej przez nas definicji pomocy społecznej, wskazując przede wszystkim na instytucje pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych i chorych.

wiązków opiekuńczych przez rodzinę oraz ustosunkowanie się do różnych wersji regulacji tych obowiązków i faktu niewywiązywania się z nich;

- ocenę potrzeb opiekuńczych w miejscu zamieszkania i stanu nieformalnej pomocy społecznej w środowisku zamieszkania.

Ponadto w charakterze uzupełnienia uwzględniono deklaracje dotyczące korzystania przez badanych z różnych form pomocy rodziny, sąsiadów, instytucji specjalistycznych itd. w trudnych sytuacjach życiowych.

W kwestionariuszu wywiadu wymienione wskaźniki przybrały w większości empiryczną formę odpowiedzi na pytania „opinie”. Chciałabym podkreślić, iż pytania te w zdecydowanej większości sformułowane zostały w języku potocznym i dotyczyły zagadnień znanych większości spośród badanych. Poruszając się w obszarze osobistego doświadczenia respondentów, można było przyjąć, że odpowiedzi na pytania kwestionariusza obrazują faktyczne, względnie trwałe opinie, a nie są wynikiem przypadkowych skojarzeń powstałych w trakcie prowadzenia badań.

W zakres zmiennych sytuacyjnych weszły dwie grupy częściowych wskaźników:

- empiryczne, ilościowe i jakościowe wskaźniki interakcji społecznych;
- inferencyjne wskaźniki więzi z najbliższym otoczeniem, pytania które służyły zdobyciu informacji na ten temat, nawiązywały do wskaźnikowej koncepcji pytania kwestionariuszowego.

Zmienne strukturalne operacjonalizowano poprzez zestaw standardowych wskaźników socjodemograficznych, zawartych w metryczce kwestionariusza wywiadu¹⁶.

Poza pytaniami dotyczącymi którejs z trzech grup zmiennych, w kwestionariuszu umieszczono pytania kontrolne, które pozwoliłyby określić ewentualny wpływ osobowości respondentów na treść udzielanych odpowiedzi.

Ostatecznie, po wprowadzeniu niezbędnych korekt interpretacyjnych, które nasunęły się w trakcie badań pilotażowych, opracowano kwestionariusz zawierający 56 pytań, z tego 45 pytań zamkniętych z 2 lub większą liczbą alternatyw. Odpowiedzi na te pytania stały się podstawą prowadzonego wnioskowania statystycznego. Pozostałe pytania miały charakter otwarty, sondujący lub rozszerzający. Odpowiedzi na te pytania wraz z materiałem obserwacji

¹⁶ Szersze omówienie tej grupy wskaźników znajduje się w kolejnych rozdziałach pracy. Odnosi się to także do zastosowanych w badaniach empirycznych wskaźników psychologicznych.

i rozmów z mieszkańcami i ekspertami społecznymi oraz z późniejszymi notatkami ankietatorów stanowiły istotne jakościowe uzupełnienie informacji uzyskanych dzięki pytaniom skategoryzowanym.

Warto poświęcić jeszcze trochę miejsca sposobowi doboru próby do badań zasadniczych. Wstępne rozpoznanie terenu pozwoliło na wyodrębnienie spośród starej, zwartej zabudowy Bogucic całych kwartałów z zachowanym pierwotnym kształtem typowego budownictwa koszarowego (tak zwanych „familoków”). Ostateczny dobór respondentów nastąpił spośród wszystkich osób zamieszkających w starszej części Bogucic, przy zachowaniu zasady losowania proporcjonalnego w stosunku do liczby mieszkańców danej ulicy (ogółem 600 osób). Taki sposób postępowania podyktowany był dążeniem do uzyskania próby o dłuższym stażu zamieszkania w Bogucicach. Podstawę prowadzonej (przy zastosowaniu techniki komputerowej) analizy ilościowej danych stanowiło ogółem 400 wywiadów¹⁷.

4. Bogucice. Krótki rys dziejów i dzień dzisiejszy

Historia Bogucic, bogata w epizody o znaczeniu ponadlokalnym, może być symbolem społecznej, politycznej i gospodarczej historii Górnego Śląska¹⁸. Oczywiście nie miejsce tutaj na szczegółowe analizy i pogłębione refleksje, tym bardziej że prawdziwa, wielka historia Bogucic sięga korzeniami w czasy zamierchłe, w wieki średnie. Nas interesuje ta bardziej współczesna historia Bogucic, związana ściśle z rozwojem przemysłu wydobywczego i hutniczego, który nastąpił w pierwszych latach ubiegłego stulecia. Wówczas bowiem tworzyły się zręby przemysłowej osady Bogucice, skupiska miejskiego proletariatu o jednoznacznie polskim charakterze¹⁹.

¹⁷ Badania były prowadzone w bardzo trudnym okresie, wielu mieszkańców nie wyraziło zgody na udzielenie informacji uznając, że są to sprawy zbyt intymne.

¹⁸ Przy opracowywaniu tej części rozdziału korzystano z następujących źródeł: *Katowice, ich dzieje i kultura na tle regionu*. Warszawa 1976; *Katowice 1865—1945. Zarys rozwoju miasta*. Red. J. Szaflarski Katowice 1978; L. Musioł: *Dzieje parafii boguckiej*. [Rękopis. Zbiory specjalne Biblioteki Śląskiej w Katowicach].

¹⁹ W roku 1823 powstaje kopalnia „Ferdynand”, dzisiaj — Katowice”, w 1818 roku na pograniczu Bogucic i Katowic — huta „Fanny”, „Franz”, w 1819 w Bogucicach — huta „August”, w roku 1843 — także w Bogucicach „Norma” i „Kunegunda”, w 1864 roku były tu czynne cztery huty cynku, a kopalnia „Ferdynand” należała do największych. Por. szerzej na ten temat: *Katowice 1865—1945...*, s. 71 i nast.

Te dwa czynniki — narodowościowy i klasowy odegrały najistotniejszą rolę w kształtowaniu poczucia odrębności oraz własnej ludowej kultury społeczności bogucickiej aż do chwili odzyskania tych ziem przez odrodzoną Polskę w roku 1922. Właściwy rozwój Bogucic, określający na wiele lat jej charakter i kształt architektoniczno-urbanistyczny, nastąpił w latach siedemdziesiątych—osiemdziesiątych ubiegłego wieku w związku z intensyfikacją eksploatacji istniejącej tu od 1823 roku kopalni „Ferdynand”. Właśnie w pobliżu kopalni powstał w latach osiemdziesiątych zespół koszarowych zabudowań mieszkalnych, przeznaczonych dla górników, hutników i ich rodzin.

Budowane jako osada robotnicza, Bogucice żyły własnym, polskim życiem, niezależnie od powstających i rosnących u ich boku Katowic. W 1865 roku Katowice, wskutek zabiegów niemieckich rządów i przemysłowców, uzyskały prawa miejskie. Zasadnicze różnice składu narodowościowego oraz struktury społecznej i zawodowej Katowic i Bogucic wzmocniły tendencje integracyjne w obrębie tej robotniczej społeczności.

Wielką rolę w podtrzymywaniu ducha patriotycznego oraz ożywieniu życia społeczno-kulturalnego tej osady odegrali polscy księża katoliccy Ludwik i Leopold Markieška²⁰.

W późniejszym okresie, w czasach kiedy Katowice, a wraz z nimi Bogucice powróciły do Polski — zachowaniu odrębności społeczno-kulturowej Bogucic sprzyjały w pewnym sensie czynniki naturalne, przede wszystkim zaś fakt, że tereny wokół osady, ze względu na skutki eksploatacji górniczej, nie nadawały się do prowadzenia inwestycji budowlanych. Nowy plan rozwoju Katowic opracowany w połowie lat trzydziestych, przewidywał budowę osiedli mieszkaniowych w pobliżu starego centrum Bogucic, nie naru-

²⁰ Ks. L. Markieška był fundatorem szpitala i Konwentu oo Bonifratrów, zbudowanego w 1874 roku. Pewną ilustracją znaczenia tej działalności może być fakt, że do roku 1885 — to jest do czasu wybudowania w Katowicach Szpitala Spółki Brackiej przy ul. Francuskiej — mieszkańcy Katowic korzystali ze szpitala w Bogucicach, a do początków XX wieku Katowice nie miały żadnych instytucji opiekuńczych. W latach 1876—1880 powstały między innymi w Bogucicach polsko-katolickie stowarzyszenia, prowadzące działalność oświatową i kulturalną, a w późniejszym okresie — także stowarzyszenia pomocy wzajemnej, na przykład w 1889 roku Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich, a w 1891 Związek Katolickich Robotników pod opieką parafii św. Józefa, w 1894 roku w Bogucicach powstało pierwsze koło śpiewacze „Lutnia”, a w roku 1896 „Gniazdo Sokola”. Szerzej na ten temat patrz: L. Musioł: *Dzieje parafii...* Por. także: *Katowice, ich dzieje...*, zwłaszcza s. 82 i nast.

szał w niczym ich pierwotnej struktury, skupionej wokół ulicy Markiefki²¹.

Zmiany o zasadniczym charakterze przyniosła dopiero nowa epoka historyczna — okres po drugiej wojnie światowej. Z końcem lat pięćdziesiątych i początkiem sześćdziesiątych przystąpiono do realizacji kompleksowego planu rozwoju Katowic, co doprowadziło ostatecznie do połączenia starych Bogucic z nowym centrum miasta²². Intensywne przeobrażenia architektonicznego kształtu Bogucic wiążą się z podjętymi w ostatnich latach pracami modernizacyjnymi, wyburzeniami starych, zdewastowanych, substandardowych ruder, na których miejscu powstają nowe bloki mieszkalne. Nie oznacza to całkowitej likwidacji tradycyjnej zabudowy „familoków”, jest ich nadal sporo, a życie dzielnicy w dalszym ciągu skupia się wokół głównej ulicy. Tu znajdują się niemal wszystkie ważniejsze instytucje (kościół, do niedawna — szpital, klub ZBoWiD, kino, klub dla młodzieży, kawiarnie, większość sklepów i punktów usługowych itd.). W dzielnicy mieści się wiele placówek oświatowych opiekuńczo-wychowawczych i pomocy społecznej, punkt przedszkolny, prowadzony przez siostry zakonne, szkoła specjalna, dom pomocy społecznej, także pod opieką sióstr zakonnych, dom dziennego pobytu PKPS. Łatwo dostrzec, jak wielki wpływ na życie mieszkańców Bogucic wywiera nadal kopalnia, nie tylko ze względu na to, że pracuje tam znaczna część mężczyzn, ale także dzięki udziałowi w zagospodarowaniu terenów położonych w bezpośrednim sąsiedztwie osiedla (ogródki działkowe, korty, basen itp.). W ramach osiedla działa kopalniany dom kultury, a w nim — między innymi — klub emerytów²³. Można powiedzieć bez przesady, że dla większości mieszkańców Bogucice są rzeczywiście środowiskiem podstawowej aktywności życiowej, związanej z pracą zawodową, codzienną konsumpcją, aktywnością społeczną i duchową. Wszystkie wymienione czynniki wpływają z pewnością na utrzymywanie „lokalności” tej części miasta.

²¹ Por. *Katowice 1865—1945...*, s. 89—90, 183 i nast.

²² Por. między innymi: L. Szaraniec: *Osady i osiedla Katowic*. Katowice 1983.

²³ Szpital jest od kilku lat w remoncie. Oczywiście, nie chodzi tutaj o wyliczenia statystyczne lub określenie poziomu wyposażenia Bogucic w infrastrukturę społeczną, sieć usług czy też placówek kulturalno-oświatowych, instytucji kultu religijnego. Sprawą najistotniejszą dla charakterystyki socjologicznej tej zbiorowości wydaje się fakt, iż zdecydowana większość tych instytucji koncentruje się przy centralnej ulicy (Markiefki), co sprzyja realizacji podstawowych potrzeb mieszkańców.

Rozmowy z mieszkańcami potwierdziły, że w wielu rodzinach kultywuje się dawne tradycje. Świadczy o tym utrzymywanie się nawet wśród najmłodszej generacji śląskiej gwary mimo bezpośredniej bliskości centrum miasta i znacznego przemieszania się ludności z różnych regionów²⁴. Wielu starszych mieszkańców podkreśla jednak, że obecne Bogucice nie przypominają w niczym dawnej osady, są mniej „swojskie”, a także mniej bezpieczne, między innymi dlatego, iż w ostatnich latach pojawili się tu liczni przedstawiciele marginesu społecznego, zajmując zrujnowane, przeznaczone do rozbiórki mieszkania i domy. W percepcji społecznej jest to element bardziej uciążliwy niż obiektywnie trudne warunki mieszkaniowe, w jakich żyje tutaj wiele rodzin²⁵. W wypowiedziach rdzennych mieszkańców pojawiały się czasem echa dawnych konfliktów i problemów społecznych tej zbiorowości, nieprzypadkowo o starych familokach mówiło się kiedyś „Pekin”. Jedna z opiekunek społecznych, mieszkająca w Bogucicach niemal od pół wieku, stwierdziła wręcz, iż po dawnej sąsiedzkiej zażyłości nie ma już śladu, wskazywała także na fakt, że nie zawsze wynika to z braku zainteresowania czy też chęci pomocy, lecz po prostu ze struktury demograficznej tej zbiorowości. Często obok siebie zamieszkują osoby wymagające w jednakowym stopniu pomocy. Powieźchowna obserwacja skłania jednak do stwierdzenia, że w porównaniu z nowymi skupiskami życie społeczne mieszkańców Bogucic ma wiele cech „lokalnej społeczności”, gdzie, jak wyraziła się jedna z rozmówczyń, „wszyscy wiedzą, co się u kogo dzieje”. W wielu przy-

²⁴ Zwraçała na to uwagę W. Mrozek w swoich badaniach prowadzonych między innymi w Bogucicach w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Por. W. Mrozek: *Rodzina górnicza...*, zwłaszcza s. 190 i nast.; D. Czau-derna: *Rodzina robotnicza w śródmieściu Katowic, jej styczności, stosunki społeczne*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 12. Red. W. Mrozek. Katowice 1977, s. 149—253.

²⁵ Podobnie jak w przypadku innych tego typu dzielnic, mamy tu do czynienia ze swoistym syndromem sytuacyjnym, obejmującym stronę materialną (zużyta substancja mieszkaniowa, typowe dla drugiej połowy ubiegłego stulecia budownictwo przyfabryczne, substandardowe), a także określone zjawiska w sferze społeczno-demograficznej (znaczny udział populacji ludzi starszych wśród ogółu mieszkańców). Por. między innymi J. Turowski: *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 175 i nast.; L. Frąckiewicz: *Warunki i potrzeby mieszkaniowe ludzi starych w miastach województwa katowickiego*. Warszawa 1970, s. 176 i nast.; taż: *Ludność i jej warunki życia w województwie katowickim*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne” T. 16. Red. W. Mrozek. Katowice 1984, s. 19.

padkach z ust bardziej rozmownej „sąsiadki” można było usłyszeć sagi całych rodzin. Faktyczny obraz wzajemnych kontaktów ukazały jednak dopiero pogłębione wywiady z mieszkańcami.

5. Wstępna charakterystyka badanej zbiorowości

Jak wspomniano, podstawę prowadzonej analizy danych stanowiło 400 wywiadów kwestionariuszowych z mieszkańcami Bogucic. W badanej grupie znalazło się ostatecznie 240 kobiet (60%) i 160 (40%) mężczyzn. Poszukując punktu odniesienia tych danych — odwołamy się do odpowiednich charakterystyk populacji mieszkańców Katowic, tym bardziej że Bogucice są w opracowaniach statystycznych ujmowane jako integralna część miasta. Jeśli zatem wziąć pod uwagę strukturę płci, to w analogicznym okresie wśród ludności miasta Katowic — z 366 101 osób kobiety stanowiły 50,3%²⁶. Widoczna w badanej próbie nadreprezentatywność kobiet ma szersze uzasadnienie. Potwierdziły to między innymi rozmowy z pracownikiem socjalnym oraz opiekunką społeczną. Twierdzą one, że w Bogucicach jest bardzo dużo starszych osamotnionych kobiet; podobne trendy obserwowano w innych dzielnicach starych miast²⁷. Jeśli uwzględnimy strukturę wieku osób badanych, to możemy z całą pewnością powiedzieć, że mamy do czynienia z populacją demograficznie starą (por. tab. 1).

Tabela 1

Struktura wieku badanej zbiorowości
(n = 400)

| Wiek | Do 24 lat | 25—36 | 37—48 | 49—60 | 61 i więcej | Razem |
|-----------------|-----------|-------|-------|-------|-------------|-------|
| Liczba badanych | 37 | 113 | 75 | 63 | 112 | 400 |
| % badanych | 9,2 | 28,3 | 18,7 | 15,8 | 28 | 100 |

²⁶ Źródło: Rocznik statystyczny województwa katowickiego. Katowice 1983, s. 32, przeliczenia własne.

²⁷ Por. L. Frąckiewicz: *Warunki i potrzeby...*; J. Wódz: *Patologia społeczna w starych dzielnicach mieszkaniowych. Z zagadnień teoretycznych*. W: *Patologia społeczna...*, s. 17; S. Cieśla: *Spoleczne problemy starych dzielnic mieszkaniowych*. W: *Teoria socjologii miasta a problemy społeczne miast polskich*. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczka, W. Mirowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, s. 191.

Spośród ogółu badanych ponad połowa (219) — 54,7% — jest aktywna zawodowo, z tego większość stanowią mężczyźni (66,8%) zatrudnieni w pobliskiej kopalni „Katowice” (75,0% na stanowiskach wykwalifikowanych robotników — górników, 18,0% w niższym i w średnim nadzorze technicznym, 2,0% na stanowiskach kierowniczych, pozostali — 5,0% w innych zakładach pracy lub w prywatnych zakładach rzemieślniczych). W grupie kobiet zdecydowana większość (82,7%) pracuje w tak zwanych „usługach” na stanowiskach fizyczno-umysłowych (sprzedawczynie, opiekunki, wychowawczynie) lub umysłowych (pracownik biurowy etc.) 12,0% — na stanowiskach robotniczych oraz 5,3% na stanowiskach typowo inteligenckich (3 nauczycielki, 1 dyrektorka szkoły).

W badanej populacji znaczny udział mają osoby nieaktywne zawodowo — 18,8% stanowią tu emeryci, a 15,8% renciści, część spośród badanych nigdy nie pracowała (2,7%). Są to oczywiście wyłącznie kobiety, one także w większości tworzą grupę tych, którzy aktualnie nie pracują zawodowo (32,0%, w tym 62,5% przebywa na urloпах wychowawczych, pozostałe osoby — uczą się lub studiują). Celem dopełnienia obrazu populacji przytaczamy dane dotyczące struktury wykształcenia badanych (por. tab. 2). Potwierdzają one, że mamy do czynienia ze zbiorowością dość jednorodną.

Tabela 2

Wykształcenie badanych
(n = 400)

| Wykształcenie | Podstawowe | Zasadnicze zawodowe | Średnie | Wyższe | Brak danych | Razem |
|-----------------|------------|---------------------|---------|--------|-------------|-------|
| Liczba badanych | 163 | 111 | 107 | 17 | 2 | 400 |
| % badanych | 40,8 | 27,7 | 26,7 | 4,2 | 0,5 | 100 |

Zdecydowana większość badanych zamieszkuje w Bogucicach od ponad 11 lat, a prawie 1/5 tutaj się urodziła (19,0%) — por. tab. 3 i 4. Wśród badanych najliczniej reprezentowane były osoby posiadające pełne rodziny z dziećmi (43,0%), drugą pod względem liczebności grupę stanowiły starsze małżeństwa mieszkające samodzielnie (23,2%), następnie osoby samotne (18,0%) oraz osoby o niestabilizowanej sytuacji rodzinnej, na przykład niezamężne kobiety mieszkające przy rodzinie, ludzie młodzi, którzy nie weszli jeszcze w związki małżeńskie (ogółem — 11%), oraz tak zwane rodziny

Tabela 3

Okres zamieszkiwania w Bogucicach
(n = 400)

| Okres zamieszkiwania | Do roku | 1—3 lat | 4—10 lat | 11 i więcej | Brak danych | Razem |
|----------------------|---------|---------|----------|-------------|-------------|-------|
| Liczba badanych | 8 | 32 | 72 | 286 | 2 | 400 |
| % badanych | 2,- | 8,- | 18,- | 71,5 | 0,5 | 100 |

Tabela 4

Miejsce zamieszkania przed przybyciem do Bogucic
(n = 400)

| Miejsce zamieszkania | Urodzeni w Bogucicach | Wieś | Małe miasto (do 15 tys.) | Średnie miasto (do 100 tys.) | Duże miasto (ponad 100 tys.) | Razem |
|----------------------|-----------------------|------|--------------------------|------------------------------|------------------------------|-------|
| Liczba badanych | 76 | 38 | 27 | 66 | 193 | 400 |
| % badanych | 19,- | 9,5 | 6,7 | 16,5 | 48,2 | 100 |

niepełne, w których matka lub, rzadziej, ojciec wychowują sami dzieci (4,5%).

Z uzyskanych informacji wynika, iż w porównaniu z populacją całego województwa sytuacja ekonomiczna badanych jest mniej korzystna. Spośród 400 badanych — w chwili prowadzenia badań, w okresie od marca do maja 1982 roku — zdecydowana większość mieściła się poniżej średniej dla województwa (dochód na jedną osobę). W 7,5% przypadków na jedną osobę przypadało miesięcznie poniżej 2500 zł, w 60,0% — w granicach 2500—6500 zł, a w 29,7% — powyżej górnej granicy poprzedniej kategorii²⁸. Przy założeniu, że uzyskane dane są wiarygodne, ten rozkład dochodów może mieć uzasadnienie w specyficznych dla tej zbiorowości cechach społeczno-demograficznych: duży odsetek ludzi starszych oraz związany z tym relatywnie duży udział osób przebywających na eme-

²⁸ Według danych dla województwa katowickiego — na jedną osobę w gospodarstwie domowym przypadało w 1982 roku 7574 zł, przy czym suma ta obejmuje dochody z pracy oraz świadczenia społeczne łączne. Por. *Rocznik statystyczny województwa katowickiego*. Katowice 1983, s. 347, przeliczenia własne.

ryturach lub żyjących z renty. W wielu przypadkach prowadzący wywiady mogli się naocznie przekonać, że warunki, w których żyją te osoby, zwłaszcza mocno zaawansowane wiekiem, osamotnione, odbiegają drastycznie od przeciętnych. Dla tej części respondentów problemy pomocy nie były zatem przedmiotem abstrakcyjnych rozważań²⁹.

²⁹ Najbardziej skrajne przypadki znane są odpowiednim instytucjom opiekuńczym i najbliższym sąsiadom. Część spośród tych osób korzysta z różnych form pomocy, część, podobnie jak w wielu innych miastach, oczekuje na miejsca w domach pomocy społecznej. Są i takie osoby, które nie chcą korzystać z żadnej pomocy, mimo iż obiektywnie mogłyby.

Czynniki zmienności poglądów mieszkańców Bogucic na pomoc społeczną

Rozdział IV

1. Uwagi wstępne

Prezentowane w kolejnych rozdziałach dane stanowią jedynie część bogatego materiału, który zgromadzono w toku prowadzonych badań. Względy techniczne¹ oraz obawa przed zaciemnieniem toku wyводу zgodnego z przyjętym schematem badawczym — spowodowały, że zdecydowano się na rezygnację z części informacji zawartych w dokumentacji badań.

Z tych samych powodów nie zamieszczamy w dalszej części pracy całości wykorzystanych w ostatecznym opracowaniu danych ilościowych — liczba tabel dwuzmiennych, stanowiących podstawę wnioskowania statystycznego, przekroczyła 200, co wyklucza możliwość powoływania ich w całości w tekście. Pewną część danych przedstawimy zatem w formie omówienia, ze wskazaniem, tam gdzie to konieczne, najbardziej charakterystycznych trendów i ich statystycznej istotności². Prezentację wyników badań empirycznych rozpoczynamy od analizy zależności między makrosocjologicznie rozumianą sytuacją społeczną badanych a stosunkiem do zagadnienia pomocy społecznej. Uwzględnione przez nas wskaźniki socjodemograficzne oraz socjoekonomiczne mają, rzecz jasna, charakter

¹ Między innymi także objętościowe.

² W analizie danych ilościowych posłużono się testem chi kw. przyjmując $p_{\alpha} \leq 0,05$. Z uwagi na eksploracyjny charakter prowadzonych badań uznano ten poziom istotności za wystarczający.

ograniczony, zdajemy sobie sprawę, że nie odzwierciedlają one w całej pełni wszystkich możliwych odniesień i zależności, w ramach których funkcjonują na co dzień mieszkańcy wielkiego miasta przemysłowego.

O doborze takich a nie innych wskaźników zmiennych strukturalnych zdecydowała w naszych badaniach nie tyle ich zewnętrzna trafność, a więc stopień, w jakim faktycznie odzwierciedlają one miejsce badanych w społecznej strukturze, ale przede wszystkim ich prawdopodobny związek z podstawową zmienną zależną, jaką jest „stosunek do pomocy społecznej”, definiowany wcześniej³. Płeć, wiek, wykształcenie, aktywność zawodowa, sytuacja rodzinna, poziom dochodów w większości badań socjologicznych stanowią podstawowe zmienne niezależne, które pozwalają wyjaśniać obserwowane w badanej populacji różnice postaw, opinii, poglądów, aspiracji itp. W podobny sposób będą one ujmowane w naszych badaniach, z tym jednakże uzupełnieniem, że tutaj interesuje nas zwłaszcza aspekt dynamiczny zagadnienia. I tak na przykład mówiąc o aktywności zawodowej badanych, będziemy mieć na uwadze przede wszystkim jej wpływ na określony rytm życia jednostki i rodziny. Takie ograniczenie zakresu rozważanej zmiennej opiera się na przeświadczeniu, popartym zarówno wcześniejszymi badaniami socjologicznymi, jak i własnymi obserwacjami autorki, iż w przypadku populacji boguckiej można mówić o znacznej jednorodności społeczno-zawodowej, przy wyraźnej dominacji określonej kategorii zawodowej, to jest grupy górniczej.

To właśnie ten czynnik określa społeczno-kulturową specyfikę dzielnicy, wyrażającą się w organizacji życia mieszkających tu rodzin, wzorach zachowań na co dzień i od święta, utrzymywaniu się etosu pracy górniczej oraz skorelowanych z nim elementów tradycyjnego modelu rodziny i sposobu życia. Oczywiście w porównaniu z sytuacją sprzed dwudziestu czy trzydziestu lat pozostały dziś tylko niektóre, najbardziej trwałe fragmenty owej jednorodnej kultury, zwłaszcza jej warstwy symbolicznej, systemów wartości, języka mentalności; tym niemniej są one obecne w życiu tej zbiorowości, w jej potocznej świadomości⁴.

³ Por. na ten temat rozdział III niniejszej pracy.

⁴ Potwierdziły to między innymi swobodne rozmowy z mieszkańcami przed i w trakcie prowadzenia badań. Por. także badania innych autorów, zwłaszcza: W. Mrozek: *Rodzina górnicza*. Katowice 1965; taż: *Wiedza socjologiczna o Górnślaskim Okręgu Przemysłowym*. W: „Górnślaskie Studia Socjologiczne”. T. 16. Red. W. Mrozek. Katowice 1984, s. 29 i nast.; W. Jacher: *Refleksje socjologiczne o etosie górnika polskiego*. W: „Górnślaskie Studia Socjologiczne”. T. 16, s. 110 i nast.

Tym, co chcemy tutaj zweryfikować, jest zatem teza o istotnym powiązaniu między określoną organizacją życia, związaną z pełnieniem roli zawodowej, a percepcją problematyki opiekuńczej. Analogiczne rozumowanie tkwiło u podstaw włączenia do zakresu podstawowych zmiennych socjodemograficznych aktualnej sytuacji rodzinnej badanych. Poza wymienionymi zmiennymi w tej części analizy uwzględniono dwie dalsze, istotne dla uzyskania odpowiedzi na pierwsze z postawionych pytań badawczych. Są nimi: status socjo-ekonomiczny rodziny oraz pochodzenie środowiskowe. Kryterium dochodu przypadającego na jedną osobę, które przyjęto w odniesieniu do pierwszej zmiennej, ma w kontekście rozważań nad pomocą społeczną znaczenie wyjątkowe. W potocznym rozumieniu, a także w czynionych na użytek teorii i praktyki polityki społecznej ustaleniach definicyjnych, istnieje ścisły związek między niskim dochodem a niedostatkiem czy ubóstwem, dlatego też niski dochód może stanowić przesłankę udzielenia pomocy materialnej przez instytucje specjalistyczne (służby społeczne) czy też organizacje do tego powołane. Wiadomo jednak, choćby na podstawie doświadczeń praktyków oraz wycinkowo prowadzonych badań, że nie zawsze ci najgorzej sytuowani faktycznie korzystają z różnych form pomocy, obok wielu bowiem innych czynników — w grę wchodzi tu także przesłanki kulturowe i osobowościowe⁵. W obecnych badaniach chcielibyśmy stwierdzić, czy i na ile ów czynnik ekonomiczny może wpływać na stosunek do zagadnień pomocy społecznej, nie tylko jej potencjalnych klientów, ale także przedstawicieli szerszej zbiorowości, z uwzględnieniem jej kulturowej specyfiki. Wprowadzenie drugiej zmiennej (pochodzenie środowiskowe) ma dać wyobrażenie o ewentualnych szerszych, kulturowych uwarunkowaniach różnic poglądów w interesującej nas sprawie⁶.

2. Płeć

Jak już wielokrotnie wspominalo, przed przystąpieniem do badań prowadziliśmy w Bogucicach wiele rozmów z mieszkańcami, z pracownikami socjalnymi, z opiekunami społecznymi, pytając między innymi o to, czy i w jakim zakresie w środowisku tym utrzy-

⁵ Por. p. 1 instrukcji dla pracowników socjalnych, zatrudnionych w ośrodkach opiekuna społecznego. W: *Poradnik pracownika socjalnego*. Red. J. Rosner. Warszawa 1973, s. 32. Por. na ten temat: L. Grela: *Człowiek stary a pomoc społeczna*. „Studia i Materiały IPiSS” 1982, z. 5, s. 25.

⁶ Chodzi oczywiście o pomoc w przyjętym tu rozumieniu. Por. rozdział III.

mują się tradycyjne podziały ról w rodzinie, jak rdzenni mieszkańcy patrzą na sprawy obowiązków opiekuńczych wobec osób starszych, niepełnosprawnych itd. Obserwacje życia wybranych zaprzyjaźnionych rodzin, należących do różnych generacji, potwierdziły występowanie w tej zbiorowości wielu trendów, wspólnych innym wielkomiejskim robotniczym zbiorowościom, to jest zmiany w poziomie aspiracji zawodowych (edukacyjnych) młodych kobiet, a co za tym idzie — także ich pozycji w rodzinie, udziału w wychowaniu dzieci, zapewnieniu standardu ekonomicznego i w organizacji codziennego życia. Mimo widocznych oznak tych przemian i restrukturalizacji podstawowych ról społecznych w rozmowach z młodszymi kobietami można było znaleźć potwierdzenie istnienia pewnej presji tradycyjnych wzorów i modeli. Można zatem przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem współwystępowania raczej niż zaniku elementów tradycji i nowoczesności, a nawet, tak pisze W. Mrozek, ich współrzędności⁷.

Wychodząc z tego założenia, spodziewaliśmy się, że poglądy kobiet i mężczyzn przynajmniej w niektórych z poruszanych w naszych badanych kwestiach będą w dość istotnym stopniu zróżnicowane. Analiza rozkładu odpowiedzi udzielonych przez kobiety i mężczyzn na wszystkie pytania, dotyczące różnych aspektów zagadnienia pomocy społecznej (por. rozdział III), nie potwierdziła naszych przypuszczeń. Odpowiedzi obu grup respondentów były w znacznym stopniu zbliżone, a zaobserwowane rozbieżności (inny rozkład procentowy odpowiedzi w poszczególnych pytaniach) nie są statystycznie istotne⁸. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni negatywnie oceniają aktualny system pomocy społecznej (jako niedostateczny 34,3% kobiet, 42,2% mężczyzn, ogółem — 37,5%, dostateczny — 40,2% kobiet, 37% mężczyzn, ogółem 39,5%) i wykazują niemal całkowitą zgodność w ocenie przeszkód funkcjonowania pomocy społecznej, widząc je głównie w trudnościach formalnych (43,1% kobiet, 45,3% mężczyzn, ogółem 44,0%), a następnie — w niedostatecznym poinformowaniu społeczeństwa o możliwościach korzystania z różnych form pomocy (41,0% kobiet, 38,5% mężczyzn, ogółem — 39,8%).

⁷ Por. W. Mrozek: *Rodzina górnicza...*; taż: *Wiedza socjologiczna...*, s. 37.

⁸ Przedstawione w pierwszych partiach tego rozdziału informacje mają za zadanie wprowadzenie czytelnika w zagadnienie, stąd dłuższe cytaty pytań kwestionariuszowych i powoływanie danych, które nie spełniają kryteriów istotności statystycznej. Jeśli przy powoływanych danych brak informacji o istotności stwierdzonych różnic, oznacza to, iż wartości chi kw. znajdują się poniżej wartości krytycznej dla przyjętego poziomu istotności 0,05.

Jednocześnie wiele osób, w obu kategoriach płci, sądzi, iż z pomocy społecznej korzystają dzisiaj przede wszystkim „ci, którzy są wystarczająco energiczni, by zwrócić się do odpowiednich instytucji” (32,2% kobiet, 32,9% mężczyzn, ogółem 32,5%). Można by sądzić, uwzględniając przytoczone dane, że zbiorowość bogucicka raczej niechętnie patrzy na tak zwaną oficjalną pomoc społeczną i żywi wobec niej znacznie większe oczekiwania. To ostatnie stwierdzenie ma oparcie w faktach empirycznych, bo na pytanie: „Które z [...] grup powinny być objęte systemem pomocy społecznej?” — znaczna liczba kobiet i mężczyzn (37,2% oraz 41,0%, ogółem 38,5%) wybrała wariant najszerzy („wszyscy, którzy tej pomocy potrzebują, bez względu na sytuację rodzinną, stan zdrowia itp.; ci, którzy zwrócą się o pomoc w konkretnej sytuacji życiowej”). Te i dalsze odpowiedzi respondentów potwierdziły w znacznym stopniu ogólne wyobrażenie na temat skali i wagi problemów pomocy w tej zbiorowości. Jedynie niewielki margines badanej populacji jest zdania, że korzystanie z pomocy społecznej w jakiegokolwiek formie (głównie finansowej) nie cieszy się popularnością w społeczeństwie (9,2% kobiet, 8,7% mężczyzn, ogółem 9,3%), ale bardzo wiele osób nie orientuje się, kto w osiedlu pełni funkcje terenowego opiekuna społecznego (70,3% kobiet, 79,5% mężczyzn, ogółem 74,0%).

Zdecydowana większość (75,5%) rozmówców twierdzi, że nie zetknęli się osobiście i nie korzystali nigdy z żadnej formy pomocy świadczonej przez instytucje specjalistyczne lub organizacje społeczne — ośrodek opiekuna społecznego, PKPS, PCK itp. (podobnie w grupach płci). Mamy zatem z jednej strony krytyczne oceny, z drugiej zaś brak osobistych styczności, a co za tym idzie — także niewielkie rozeznanie w faktycznej działalności tych instytucji. Zestawienie tych dwu tendencji skłania do refleksji, iż możemy tu mieć do czynienia z powielaniem pewnego stereotypu „nieskutecznej opieki społecznej”, opartego czasem na domniemaniach i uprzedzeniach, a nie na własnych doświadczeniach. Być może obserwowane wśród badanych negatywne nastawienie do instytucjonalnej pomocy środowiskowej jest refleksem ogólnej sytuacji kryzysowej, która dotyka w różnym stopniu większość rodzin pracowniczych, stąd zgeneralizowane oczekiwania na „zwiększoną pomoc”, co nie znaczy, że chodzi właśnie o te albo inne konkretne jej formy. Aktualny i były terenowy opiekun społeczny, dwie kobiety doskonale znające środowisko, sytuację materialną, rodzinną wielu „podopiecznych” twierdzą, że w ostatnich latach (dwóch, trzech) wyraźnie wzrosła liczba osób, które zwracają się do nich z prośbą o pomoc (finansową). Nie zawsze są to właśnie ci, którym

owa pomoc rzeczywiście jest niezbędna, jednakże ci najgorzej sytuowani, jak twierdzi jedna z opiekunek, pani S. — na ogół ją otrzymują.

Ogólne niezadowolenie z aktualnego systemu pomocy społecznej może być zatem rozumiane jako symboliczne odzwierciedlenie stopnia społecznej frustracji związanej z warunkami życia, a nie faktycznej oceny instytucji pomocy społecznej.

Powracając do głównego wątku prowadzonej analizy, należałoby się zastanowić, czy analizowane zagadnienia mogły stanowić podstawę do oceny różnic między kategoriami płci. Jeśli w powyższym przypadku wątpliwości te są uzasadnione — z pewnością nie dotyczy to wskaźników, które odnoszą się bezpośrednio do udziału rodziny w realizacji działań opiekuńczych wobec ludzi starszych, niepełnosprawnych itp. Jednakże — podobnie jak poprzednio — nie stwierdzono tutaj między kobietami i mężczyznami istotnych różnic. Jedyny wyjątek stanowią odpowiedzi na pytanie: „Czy dorosłe dzieci mają obowiązek opiekować się owymi starszymi, schorowanymi [...] rodzicami?” Kobiety wykazują zdecydowanie większą zgodność, co do tego, że zasada pomocy dla rodziców ma charakter bezwzględny⁹ (por. tab. 5).

W powyższym przypadku można doszukiwać się psychokulturowego podłoża obserwowanych różnic między kobietami i mężczyznami. Można bowiem założyć, że czynnikiem, który określa zwiększone oczekiwania kobiet wobec dorosłych dzieci, jest ich wcześniejsze zaangażowanie w realizację ról macierzyńskich i zrodzone na tym tle poczucie więzi psychicznej z dziećmi. Dalsze porównania dotyczące między innymi takich zagadnień, jak: podział obowiązków opiekuńczych w obrębie bliższej (rodzice, dzieci, rodzeństwo) i dalszej (kuzyni, dalsi krewni) rodziny oraz ewentualne przeszkody w wypełnianiu tychże — nie wniosły żadnych istotnych informacji, toteż pomijamy ich szersze omówienie. Celem ogólnej orientacji warto jedynie wskazać, że kobiety nieco częściej skłonne są widzieć w tej roli przedstawicieli najbliższej rodziny (40,2% kobiet, 33,5% mężczyzn, ogółem 37,8%). Znaczna część badanych (ogółem 42,0%) — zarówno mężczyzn, jak i kobiet — jest zdania, że korzystanie z pozarodzinnych źródeł pomocy (instytucji specjalistycz-

⁹ Z analizy cząstkowych wartości chi kw. wynika, że najbardziej ważne dla istotności różnic między dwiema grupami okazały się odpowiedzi negatywne: „Nie, lepszą opiekę zapewniają domy pomocy.” (0% kobiety, 3,7% mężczyźni), oraz: „Nigdy.” (0,8% kobiety, 0% mężczyźni). Prawdopodobnie jednak różnice te związane są z innymi niż płeć czynnikami, na przykład z sytuacją rodzinną badanych.

Tabela 5

Pieć badanych a ich poglądy dotyczące obowiązków dorosłych dzieci względem starych rodziców
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Jak Pan(i) sądzi, czy dorośli dzieci mają obowiązek opiekować się swymi starymi, schorowa- nymi, zniechęconymi rodzicami? | | | | | Razem |
|------------------------|--|---|--|---|--------|------------------------------------|
| | Tak, zawsze. | Tak, jeśli mają od- powiednie warunki. | Tak, pod warunkiem, że rodzice wypełnili swe ro- dzicielskie obowiąz- ki. | • Nie, lepszą opiekę zapewniają domy opieki. | Nigdy. | Nie mam zdania. |
| Pieć | | | | | | |
| Kobieta | 67,4 | 19,2 | 10,5 | 0,0 | 0,8 | 2,1 |
| Mężczyzna | 58,4 | 27,3 | 5,6 | 3,7 | 0,0 | 5,0 |
| | | | | | | 100% n = 240 100% n = 160 |

$p \leq 0,05$; χ^2 kw = 12,5.

nych) powinno być sprawą wyjątkową, dopuszczalną w przypadkach specyficznych (osób samotnych, ciężko chorych itd.).

Mając do wyboru kilka wersji odpowiedzi na pytanie: „Jakie czynniki obiektywne lub subiektywne utrudniają dzisiaj wypełnianie przez rodziny swych zobowiązań wobec ludzi w podeszłym wieku?” — obie grupy wybierają przede wszystkim „trudne warunki mieszkaniowe” (33,9% kobiet, 31,1% mężczyzn, ogółem 32,7%), natomiast o tym, że przeszkodą w realizacji tych obowiązków jest praca zawodowa kobiet — przekonane są relatywnie częściej same kobiety (14,2% kobiet, 6,8% mężczyzn, ogółem 11,0%). Ostatnie dane ukazują w nieco innym świetle obiegowe stwierdzenia, powielane czasem przez publicystów, iż aktywizacja zawodowa kobiet stanowi zasadniczy element załamania się tradycyjnych wzorów opiekuńczych w rodzinie. Nie można jednak przeceniać faktu, że stosunkowo niewielu badanych wymieniło tę przeszkodę, być może bowiem bardziej dotkliwie odczuwane są przez rodziny ciasnota ich mieszkań i wynikająca stąd konieczność odrębnego zamieszkiwania starszych i młodszych generacji.

Na pytanie, kto spośród członków rodziny powinien troszczyć się o ludzi starszych, niepełnosprawnych, badani niezależnie od płci wybierają „demokratyczną” wersję odpowiedzi: „wszyscy członkowie najbliższej rodziny” (ponad 50% obu grup), niemniej jednak w porównaniu z kobietami w grupie mężczyzn więcej jest zwolenników „tradycyjnych” rozwiązań — to jest pełnienia tych funkcji przez kobiety (1,7% kobiet, 5,7% mężczyzn, ogółem 3,2%).

Pewne, choć nadal statystycznie nieistotne zróżnicowanie między kobietami i mężczyznami obserwujemy w przypadku odpowiedzi na pytanie o sposób regulacji zobowiązań rodziny w stosunku do osób starszych, niepełnosprawnych itd. Kobiety częściej niż mężczyźni skłonne były pozostawić ostateczną decyzję („o pozostawieniu osoby wymagającej stałej opieki w domu lub umieszczeniu jej w specjalistycznej instytucji opiekuńczej”) rodzinie (31,8% kobiet, 21,1% mężczyzn, ogółem 27,5%). Wśród mężczyzn najliczniej reprezentowany był pogląd, iż zobowiązania rodziny (wobec osób starszych, niepełnosprawnych itp.) należy rozpatrywać indywidualnie, w zależności od sytuacji rodzinnej („związków uczuciowych między członkami rodziny”) (30,4% mężczyzn, 25,9% kobiet, ogółem 27,7%). Różnice między grupami dotyczą raczej rozłożenia akcentów, a nie meritum sprawy, co potwierdza jednakowa w obu grupach rezerwa wobec prawnych czy instytucjonalnych „gwarancji” wypełnienia przez rodziny swych obowiązków wobec osób starszych, niepełno-

sprawnych itp. (za regulacją prawną opowiedziało się 15,9% kobiet, 18,6% mężczyzn, ogółem 16,8%).

Znacznie mniej jednorodny jest obraz badanej zbiorowości kobiet i mężczyzn pod względem stopnia dezaprobaty wobec tych osób czy rodzin, które „oddają swych starszych, niepełnosprawnych, nieuleczalnie chorych [...] do domów opieki”. Skrajna dezaprobata („takie postępowanie źle świadczy”) jest udziałem relatywnie niewielkiej liczby badanych (17,6% kobiet, 16,8% mężczyzn, ogółem 17,5%), natomiast znaczna liczba kobiet akcentuje argumentację typu „wewnętrzny” („trudno się z tym pogodzić uczciwemu człowiekowi” — 26,4% kobiet, 18,6% mężczyzn, ogółem 23,2%). Bardziej tolerancyjnie nastawieni są do tego typu rozwiązań mężczyźni, którzy częściej niż kobiety uznają je za dopuszczalne w stosunku do osób samotnych (15,1% kobiet, 23% mężczyzn, ogółem 18,2%) lub za naturalne (pod warunkiem, że zainteresowany wyraża zgodę — 18,0% kobiet, 23,0% mężczyzn, ogółem 20,2%)¹⁰. Podobnie jak i poprzednio, charakteryzowane różnice między grupami płci mieszczą się w granicach przypadku.

Problem stosunku badanych do pozarodzinnych form pomocy społecznej dla ludzi starszych, niepełnosprawnych itp. analizowano, zadając dwa pytania. Pierwsze z nich brzmiało: „Jeśli przyjąć, że obowiązki opieki nad ludźmi starszymi, niepełnosprawnymi [...] spoczywają nie tylko na rodzinie, to kto powinien się zająć tą kategorią ludności?”¹¹ Porządek odpowiedzi wybranych przez mężczyzn i przez kobiety jest taki sam: na pierwszym miejscu — organizacje społeczne (28,5% kobiet, 32,9% mężczyzn, ogółem 30,2%); na drugim miejscu — odpowiedź pośrednia: wszyscy wspólnie — specjalistyczne instytucje państwowe, organizacje społeczne (32,6% kobiet, 23,6% mężczyzn, ogółem 23,0%); na trzecim — instytucje państwowe (17% kobiet i 15,5% mężczyzn, ogółem 16,5); na ostatnim, czwartym — kościół i organizacje charytatywne (13,4% kobiet, 9,3% mężczyzn, ogółem 11,7%).

Drugie z pytań miało bardziej szczegółowy charakter i uwzględniało jedynie dwie ewentualności: pomoc instytucjonalną i pomoc

¹⁰ W obliczeniach chi kw. najwyższą wartość osiągnęły częściowe ilorazy w przypadku dwu ewentualności: „dopuszczalne w stosunku do osób samotnych” oraz „ostateczność, z którą trudno się pogodzić uczciwemu człowiekowi”, a następnie — „fakt naturalny...”, co potwierdza częściowo powyższe spostrzeżenie.

¹¹ Nie chodzi tu rzecz jasna o porządkowanie różnych nieporównywalnych przecież form pomocy pozarodzinnej na jakiejś skali, lecz raczej o ogólną orientację na określony typ instytucji. Stosunek do pomocy sąsiedzkiej analizowano za pomocą innych pytań.

sąsiedzką z zaznaczeniem, że chodzi o osoby pozbawione rodziny. Tym razem w obu grupach rezultaty różnią się co do proporcji odpowiedzi. Wśród kobiet na pierwszym miejscu znalazła się odpowiedź pośrednia, wskazująca zarówno na instytucje specjalistyczne, jak i mieszkańców osiedla (44,8% kobiet, 40,4% mężczyzn, ogółem 43,0%), w grupie mężczyzn prawie połowa respondentów uważa, że obowiązki te powinny wykonywać przede wszystkim instytucje specjalistyczne (49,1% mężczyzn, 42,7% kobiet, ogółem 45,2%). Na współmieszkańców (sąsiadów) wskazywało niewielu badanych: 11,7% kobiet, 9,3% mężczyzn, ogółem — 10,5%¹².

I wreszcie ostatnie z poruszonych zagadnień — stosunek do pomocy sąsiedzkiej i oceny potrzeb opiekuńczych środowiska. Większość badanych mieszkańców Bogucic sądzi, że wśród ich sąsiadów są osoby wymagające pomocy (66,9% kobiet, 60% mężczyzn, ogółem 64,5%). Na pytanie, kto tym osobom pomaga, kobiety i mężczyźni wskazują przede wszystkim „kogoś z rodziny” (41,0% kobiet, 37,9% mężczyzn, ogółem 40,8%), następnie sąsiadów (13,0% kobiet, 10,0% mężczyzn, ogółem 11,7%), na trzecim miejscu pod względem liczby wyborów znalazła się odpowiedź: „prawdopodobnie nikt” (6,7% kobiet, 9,9% mężczyzn, ogółem 8,0%), na czwartym — „kościół” (4,6% kobiet, 6,8% mężczyzn, ogółem 5,5%) a na ostatnim — organizacje społeczne, PCK, PKPS itp. (1,7% kobiet, 0% mężczyzn, ogółem 1,0%).

W porównaniu z przytoczonymi danymi — bardziej optymistycznie oceniają respondenci możliwości uzyskania pomocy ze strony sąsiadów. Znaczna część badanych wyraża przekonanie, że gdyby zwrócili się z prośbą o pomoc, mogliby na nią bezwzględnie liczyć (47,7% kobiet, 38,5% mężczyzn, ogółem 44,0%). Nie oznacza to wcale, że badani faktycznie z takiej pomocy korzystaliby. Zdecydowana większość twierdzi, iż w trudnych sytuacjach życiowych korzystają z pomocy najbliższej rodziny — połowa kobiet i mężczyzn zwraca się wtedy zwykle do domowników, inni do rodziny nie mieszkającej wspólnie (34,3% kobiet, 29,2% mężczyzn, ogółem 32,0%). Z pomocy sąsiadów korzysta 10,9% kobiet i 13,0% mężczyzn, ogółem 11,7%. Na podobne pytania sformułowane w trybie przypuszczającym („Do kogo zwrócił(a)by się Pan(i) z prośbą o pomoc w trudnej sytuacji materialnej?”), 2/3 badanych wskazuje rodzinę (73,6% kobiet, 74,5% mężczyzn, ogółem 74,2%), następnie — przyjaciół

¹² Podobne wyniki uzyskano w innych badaniach zbiorowości wielkomiejskich. Por. między innymi: K. Wó d z: *Wybrane problemy sytuacji ludzi starszych w osiedlu mieszkaniowym*. W: *Problemy socjologii miasta*. Red. J. Wó d z. Katowice 1984, s. 106.

(8,8% kobiet, 14,9% mężczyzn, ogółem 11,2%), instytucje specjalistyczne i organizacje społeczne — na przykład związki zawodowe, związek emerytów, „opieka społeczna” (7,9% kobiet, 6,2% mężczyzn, ogółem 7,2%) i na ostatnim miejscu — sąsiadów (7,1% kobiet, 3,1% mężczyzn, ogółem 5,2%).

Na podstawie ostatnich porównań można stwierdzić, że badani — zarówno kobiety, jak i mężczyźni — liczą przede wszystkim na pomoc własnej rodziny, rodzinie także przypisują podstawową rolę w pełnieniu funkcji opiekuńczych wobec ludzi starszych, niepełnosprawnych, chorych, inne formy pomocy dopuszczając jedynie wobec osób samotnych. Jak można było oczekiwać, badani nie mają zbyt korzystnego obrazu stanu pomocy sąsiedzkiej w najbliższym środowisku, jednakże wielu z nich postrzega sąsiadów jako „gotowych” do niesienia pomocy. Przedstawione wyniki skłaniają do zastanowienia się nad kulturowym wzorcem sąsiedztwa w badanej zbiorowości. Z prowadzonych obserwacji oraz rozmów z mieszkańcami wyłania się pewien wzór stosunków sąsiedzkich opisywany w literaturze socjologicznej jako sąsiedztwo poinformowane czy znajomościowe¹³. Taki „wzór sąsiedztwa” nie zawiera sprecyzowanych elementów normatywnych, dotyczących świadczenia pomocy, ale pewne oczekiwanie przychylności, na którym prawdopodobnie opiera się domniemanie, że „sąsiedzi pomogą, gdy się ich o to poprosi”.

W świetle przedstawionych danych możemy stwierdzić, iż wpływ czynnika płci na stosunek do problemów pomocy społecznej (dla osób starszych, niepełnosprawnych) wydaje się wysoce problematyczny. Różnice poglądów między kobietami a mężczyznami, w wielu punktach zgodne z potocznymi wyobrażeniami na ten temat, wydają się wtórne wobec innych niż płeć czynników, bowiem stwierdzone przez nas rozbieżności mieszczą się w granicach przypadku. Szukając innych przesłanek, na których można oprzeć próby wyjaśnienia różnic w opiniach i ocenach badanych mieszkańców Bogucic — przejdziemy do kolejnych zmiennych strukturalnych.

¹³ Por. J. Turowski: *Zbiorowości osiedlowe w wielkich miastach*. „Studia Socjologiczne” 1976, nr 1, s. 206—207; W. Mrozek: *Typy stosunków społecznych w mieście*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 7. Red. P. Rybicki. Katowice 1969, s. 112—113; D. Czuderna: *Rodzina robotnicza w śródmieściu Katowic*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 12. Red. W. Mrozek. Katowice 1977, s. 214 i nast.

3. Wiek i aktywność zawodowa

Jak większość stosowanych w badaniach społecznych zmiennych, wiek jest kategorią syntetyczną, mieszczącą w sobie wiele zjawisk procesów składających się na poszczególne fazy rozwoju człowieka¹⁴. Fazy te mogą być charakteryzowane w bardzo wielu aspektach — biologicznym, psychospołecznym, kulturowym, ekonomiczno-prawnym itp. — co powoduje, że już na wstępie musimy dokonać zawężenia znaczenia, jakie przypisujemy tej zmiennej w naszych badaniach. „Wiek” zatem interesuje nas tu przede wszystkim od strony psychospołecznej i kulturowej, charakteryzowanej poprzez systemy wartości i norm, wzorców osobowych i przypisanych poszczególnym kategoriom społeczno-demograficznym w danej kulturze zestawom ról społecznych.

Oczywiście precyzyjne określenie zestawu ról, systemów wartości, norm i wzorów, przypisywanych wyodrębnionym chronologicznie grupom wieku, jest w praktyce niezmiernie trudne. Często podziały oparte na kryteriach chronologicznych mają charakter konwencjonalny albo ich podstawę stanowią raczej fragmentarycznie zarysowane wzorce obyczajowe, zwyczajowe, a nie sprecyzowane przepisy ról regulujących całość życia społecznego osób zaliczanych do poszczególnych kategorii — pokolenia, generacji itp. Można jednak przyjąć najogólniej, że wiek (czy inaczej faza życia) określa „[...] związki człowieka z innymi ludźmi, a także możliwości i płaszczyzny działania”¹⁵.

Wychodząc z tego rozumienia zmiennej wieku, uznaliśmy za celowe łączne przedstawianie zależności między chronologicznie wyodrębnionymi kategoriami wieku a poglądami badanych w intere-

¹⁴ Por.: I. Reszke: *Zmienna wieku w badaniach społecznych*. W: *Standaryzacja zmiennych socjologicznych*. Warszawa 1974, s. 5 i nast.; H. Worach-Kardas: *Wiek a pełnienie ról społecznych*. Warszawa—Łódź 1983, s. 15; tamże por. interesujące rozważania na temat rozumienia pojęcia wieku w naukach społecznych oraz jego społeczno-kulturowych i psychologicznych korelatów (s. 9 i nast.).

¹⁵ H. Worach-Kardas: *Wiek...*, s. 15. Por. także B. Gołębiowski: *Dynamika aspiracji*. Warszawa 1977; tenże: *Związki pokoleń*. Warszawa 1980; W. Markiewicz: *Współczesna młodzież jako przedmiot badań socjologicznych*. W: tenże: *Socjologia a służba społeczna*. Poznań 1972, s. 561 i nast.; W. Adamski: *Dwa pokolenia pracowników przemysłu*. Warszawa 1980; S. Jałowicki: *Przejście na emeryturę jako proces zmian aktywności*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973; tenże: *Struktura systemu wartości. Studium zróżnicowań międzygeneracyjnych*. Warszawa—Wrocław 1978, *passim*.

sującej nas dziedzinie oraz między kategoriami wyróżnionymi na podstawie kryterium dominującej aktywności życiowej a tą samą grupą zagadnień. Pierwsza z uwzględnionych zmiennych uporządkowana została w podkategorie, obejmujące grupy od 18 do 24 lat, od 25 do 36 lat, od 37 do 48 lat, od 49 do 60 lat, od 61 lat wzwyż. Druga ze zmiennych przybrała empiryczną postać pięciu kategorii: aktywni zawodowo, emeryci, renciści, ci, którzy nigdy nie pracowali (chodzi rzecz jasna wyłącznie o kobiety), oraz osoby, które chwilowo nie pracują (przebywają na urloпах bądź uczą się).

Wiek a stosunek do pomocy społecznej. Wstępną analizą rozkładu odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące różnych aspektów badanego zagadnienia potwierdziła, że wiek różnicuje w sposób istotny badaną populację. Prezentację danych rozpoczniemy od zagadnienia, które nie jest wprowadzie statystycznie istotne, ale dość interesujące w swej wymowie. Chodzi o poglądy dotyczące ewentualnego zakresu działania formalnej pomocy społecznej — ludzie starsi (powyżej 60 roku życia) wskazują najczęściej na grupy wymagające specjalnej troski: obłożenie chorych, niepełnosprawnych itp., stosują zatem kryterium sprawności psychofizycznej¹⁶ (44,2% tej grupy, w pozostałych — odsetek osób, które wybrały tę wersję, nie przekracza 30%); natomiast najmłodsi spośród badanych (do 24 lat) częściej niż pozostali wskazują na osoby samotne, niezadowolone, pozbawione opieki najbliższej rodziny — stosują zatem kryterium psychospołeczne (27,0% tej grupy, w pozostałych od 19,4% do 25,4%) ($p > 0,05$). Z tego wynika, że poszczególne kategorie demograficzne mają inne oczekiwania wobec instytucji pomocy społecznej, poparte w przypadku ludzi starszych osobistymi doświadczeniami¹⁷.

Na podstawie dalszej analizy danych empirycznych stwierdziliśmy, że wraz z wiekiem respondentów systematycznie wzrasta liczba osób, które opowiadają się za „rodzinnym” modelem opieki, opartym wyłącznie na najbliższej rodzinie (maksimum w grupie od 49 do 60 lat — 48,4%, następnie wśród najstarszych od 60 lat wzwyż — 44,2%, w pozostałych grupach od 27,47% do 37,3%). Jednocześnie także wśród najstarszych respondentów w porównaniu z innymi najwyższy jest odsetek osób, które uważają, że sprawami opieki nad wymienionymi kategoriami ludności powinno się zajmować państwo i instytucje specjalistyczne (od 61 lat wzwyż —

¹⁶ Por. między innymi H. Balicka-Kozłowska: *Sytuacja życiowa i potrzeby ludności starszej*. „Studia i Materiały. IPISS” 1979, z. 7, s. 9—10.

¹⁷ Związek między wiekiem badanych a kontaktami z instytucjami pomocy społecznej jest statystycznie istotny ($p \leq 0,01$; chi kw. = 36,5; $f = 4$).

11,5%, od 25 do 36 lat — 6,2%, pozostałe od 1,6% do 0%) ($p \leq 0,01$; chi kw. — 36,7; $f = 12$). Znaczny odsetek (18,9%) ludzi młodych (do 24 lat) oraz pewna część najstarszych respondentów (12,4%) uchyliła się od odpowiedzi na pytanie: „Czy obowiązki opieki nad ludźmi niedołącznymi, chorymi, starymi itp. spoczywają Pana(i) zdaniem na...?”

Jak wyjaśnić obserwowane zróżnicowanie? Wydaje się, że wchodzi tu w grę inne niż wiek czynniki — przede wszystkim rodzinna sytuacja badanych (będziemy ją analizować w innym miejscu). Brak zdania wśród młodych respondentów jest dość zrozumiały — nie zastanawiają się przecież na co dzień nad tym problemem. Część samotnych ludzi starszych zachowywała pewną rezerwę wobec kategoriycznych sformułowań na temat zobowiązań opiekuńczych otoczenia.

Charakterystyczne i dość oczywiste są różnice spojrzenia przedstawicieli poszczególnych kategorii wieku na obowiązki opiekuńcze dorosłych dzieci wobec starszych rodziców. Zdecydowana większość starszych respondentów nie uwzględnia żadnych odstępstw od tej zasady (por. tab. 6).

Grupy starszych respondentów wyróżniają się także pod względem stopnia dezaprobaty dla faktów umieszczania ludzi w podeszłym wieku w domach pomocy społecznej (por. tab. 7).

Na uwagę zasługuje fakt, iż badani w tak zwanym średnim wieku (od 37 do 48 lat) szczególnie chętnie powołują się w tym pytaniu na argumentację typu moralnego (tzn. normę uczciwości). Jest wysoce prawdopodobne, iż wynika to ze szczególnego uwrażliwienia tej kategorii na „oddawanie starszych osób do domów pomocy”, związane z faktem, że wielu z nich staje wobec tego rodzaju problemów, mając starszych, wymagających opieki rodziców.

W rozmowach z mieszkańcami Bogucic ustaliliśmy, że fakty te są nadal określane jako swego rodzaju „dewiacje”, zwłaszcza w tradycyjnych rodzinach robotniczych. Uzupełnieniem obrazu zróżnicowań międzygeneracyjnych są dane dotyczące stosunku badanych do udziału różnych instytucji w realizacji pomocy społecznej. Jak można było się spodziewać, wśród ludzi starszych obserwujemy wzrost popularności kościoła i organizacji charytatywnych jako tych instytucji, które powinny zająć się sprawami opieki nad ludźmi w podeszłym wieku, niepełnosprawnymi, chorymi itp. (22,1% respondentów powyżej 60 lat), wśród najmłodszych opinię tę podziela 5,4%. Organizacje społeczne — PCK, PKPS — związki zawodowe itp. zyskały najwięcej zwolenników wśród ludzi młodych (do 24 lat

Tabela 6

Wiek badanych a ich poglądy dotyczące obowiązków dorosłych dzieci względem starych rodziców
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź Wiek | Jak Pan(i) sądzi, czy dorośli dzieci mają obowiązki opiekować się swymi starymi, schorowanymi, zniechęconymi rodzicami? | | | | | Razem |
|------------------------------------|---|--------------------------------------|---|--|--------|-----------------|
| | Tak, zawsze | Tak, jeśli mają odpowiednie warunki. | Tak, pod warunkiem, że rodzice wypełnili swe rodzicielskie obowiązki. | Nie, lepszą opiekę zapewniają domy opieki. | Nigdy. | Nie mam zdania. |
| Do 24 lat | 40,5 | 29,7 | 24,3 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 37 |
| Od 25 do 36 | 56,6 | 28,3 | 9,7 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 113 |
| Od 37 do 48 | 68,0 | 18,6 | 13,3 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 75 |
| Od 49 do 60 | 67,7 | 27,4 | 3,2 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 62 |
| 61 i więcej | 73,5 | 15,0 | 1,8 | 4,4 | 1,8 | 100% n = 113 |

p < 0,05; chi kw = 35,9

Tabela 7

Wiek badanych a ocena kierowania osób starszych do domów pomocy
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Czy sądzi Pan(i), że oddawanie osób starszych, nieuleczalnie chorych do domów pomocy | | | | | Razem |
|------------------------|--|---|---|--|---|-----------------|
| | złe świad- czy o tych, którzy to ro- bią? | dopuszczalne jest tylko w stosunku do osób samotnych? | jest normalne, je- śli dana osoba wy- raza zgodę? | jest jedyną możli- wością w obecnej trudnej sytuacji mieszkalniowej i bra- ku pielęgniarzek w środowisku zamiesz- kania? | jest to osta- teczność, z którą trudno się pogodzić uczciwemu człowiekowi? | |
| Wiek | | | | | | |
| Do 24 lat | 5,4 | 32,4 | 24,3 | 8,1 | 18,9 | 100% n = 37 |
| Od 25 do 36 | 10,6 | 18,6 | 21,2 | 15,0 | 22,1 | 100% n = 113 |
| Od 37—48 | 10,7 | 20,0 | 16,0 | 13,3 | 32,0 | 100% n = 75 |
| Od 49 do 60 | 19,3 | 17,8 | 29,0 | 11,3 | 17,8 | 100% n = 62 |
| 61 i więcej | 31,9 | 12,4 | 15,9 | 8,0 | 23,0 | 100% n = 113 |

p ≤ 0,01; chi kw = 41,2

48,6%; systematycznie maleje do 21,2% w grupie najstarszych respondentów) ($p \leq 0,01$, chi kw. = 48,5; $f = 12$).

Kolejna grupa danych obejmuje odpowiedzi dotyczące problematyki pomocy sąiedzkiej. Na pytanie: „Kto powinien dbać o potrzeby ludzi starszych, chorych, pozbawionych rodziny?” dwie skrajne kategorie badanych — najmłodsi i najstarsi, znacznie częściej niż osoby mieszczące się w przedziale wieku od 25 do 60 lat — wskazują na sąsiadów jako zobowiązanych do udzielania pomocy ludziom samotnym (ponad 16,0% obu tych kategoriach, w pozostałych od 6,4% do 7,1%) ($p \geq 0,05$; chi kw. = 15,5; $f = 8$). Obserwowana w tym przypadku zbieżność opinii ludzi starszych i młodych nie jest zaskoczeniem, jeśli weźmiemy pod uwagę ustalenia dotyczące charakteru powiązań obu tych kategorii ze środowiskiem zamieszkania¹⁸. Ludzie młodzi zdecydowanie niżej od pozostałych oceniają stan potrzeb opiekuńczych w swoim środowisku zamieszkania (pytanie: „Czy wśród pańskich sąsiadów są osoby potrzebujące pomocy?” — do 24 lat 56,7%, najstarsi 66,4%).

W ocenie skali potrzeb najbliższego otoczenia szczególną zgodność wykazują osoby w wieku od 37 do 48 lat (74,7%); potwierdza to naszą wcześniejszą sugestię, że właśnie ta grupa ma aktualnie do czynienia z podobnymi problemami¹⁹.

Stosunek badanych w różnym wieku do problemów pomocy sąiedzkiej ilustruje analiza rozkładu odpowiedzi na trzy pytania: „Gdyby w trudnej sytuacji poprosił(a) Pan(i) o pomoc sąsiadów...?”; „Do kogo zwykle zwraca się Pan(i) w trudnych sytuacjach...?” oraz „... Do kogo zwrócił(a)by się Pan(i) o pomoc finansową?”. Z uzyskanych danych wynika, że ludzie starsi mają zaufanie do swych sąsiadów (53,0% osób w wieku od 49 do 60 lat i tyle samo najstarszych uważa, że mogliby bezwzględnie liczyć na pomoc sąsiedzką, w grupie najmłodszych przekonania takie wyraża 29,7%) ($p > 0,05$; chi kw. = 25,4; $f = 16$). Z wiekiem wzrasta liczba osób,

¹⁸ Por. między innymi P. Peachey: *Gospodarstwo domowe a miejsce zamieszkania: Mieszkalna Więź Terenowa w uprzemysłowionych społeczeństwach zurbanizowanych*. W: *Planowanie społecznego rozwoju miast i społeczności terytorialnych a badania socjologiczne*. Red. S. Nowakowski, W. Mirowski. Wrocław 1980, s. 108; J. Turowski: *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 109. Podobne ustalenia wynikają z badań przeprowadzonych w osiedlach poznańskich w ramach programu rządowego nr 5; por. A. Kwilecki, J. Walkowiak, S. Wawrzeniuk: *Warunki rozwoju działalności społeczno-wychowawczej w osiedlach mieszkaniowych*. Poznań 1979 (maszynopis).

¹⁹ Różnice te nie są istotne statystycznie ($p > 0,05$).

które twierdzą, że korzystają w trudnych sytuacjach z pomocy sąsiadów (8,0% wśród najmłodszych, 20,4% wśród najstarszych, najmniej w grupie od 37 do 48 — 5,3%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 34,3; $f = 12$).

Można także mówić o większej (wśród starszych respondentów) gotowości do korzystania z pomocy materialnej sąsiadów (13,3% najstarszych badanych i zaledwie 2,5% najmłodszych). Żaden z najmłodszych badanych nie przewiduje w razie kłopotów finansowych możliwości zwrócenia się o pomoc jakiegokolwiek instytucji specjalistycznej, natomiast z ewentualności takiej skorzystałoby aż 16,8% osób starszych (powyżej 60 roku życia) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 45,2; $f = 16$).

Przytoczone dane prowadzą do konkluzji, że czynnik wieku w istotny sposób zmienia stosunek mieszkańców do niektórych spośród uwzględnionych w naszych badaniach aspektów pomocy społecznej. Jeśliby podjąć próbę uporządkowania stwierdzonych zależności²⁰, to na pierwszym miejscu znalazłyby się poglądy w sprawie udziału różnych instytucji i organizacji społecznych w niesieniu pomocy ludziom starszym ($C_{kor} = 0,36$), następnie gotowość korzystania z pomocy (formalnej lub nieformalnej) ($C_{kor} = 0,34$), poglądy w sprawie pełnienia funkcji opiekuńczych przez dorosłe dzieci ($C_{kor} = 0,32$), ocena faktu oddawania starszych ludzi do domów pomocy ($C_{kor} = 0,32$), deklaracje w sprawie korzystania z pomocy w tak zwanych trudnych sytuacjach życiowych ($C_{kor} = 0,31$).

Uogólniając dotychczasowe rozważania, można stwierdzić, że ludzie starsi generalnie opowiadają się za tradycyjnym modelem pomocy, opartym głównie na świadczeniach najbliższej rodziny wobec osób w podeszłym wieku, niepełnosprawnych itp., z tym jednak, że — w porównaniu z młodszymi — relatywnie częściej dopuszczają takie pozarodzinne formy pomocy, jak pomoc sąsiedzka, pomoc organizacji charytatywnych oraz instytucji państwowych. Młodszy badani, skłaniając się także ku rodzinnemu modelowi pomocy, dopuszczają w większym stopniu odstępstwa od zasady pomocy dzieci dla rodziców, nie tak negatywnie oceniają fakt oddawania starszych przewlekłe chorych ludzi do domów pomocy społecznej oraz chętniej niż starsi widzą w roli podmiotów pomocy społecznej organizacje społeczne (PCK, PCPS, związki zawodowe itp.).

²⁰ Obliczenia skorygowanego współczynnika C dokonywano tylko w tym przypadku, gdy wartość chi kw. mieściła się w obszarze krytycznym, przy przyjętym poziomie istotności 0,05 i przy określonym inaczej niż przy testowaniu hipotez stopniu swobody. Por.: G. Clauss, H. Ebner: *Podstawy statystyki dla psychologów, pedagogów i socjologów*. Warszawa 1972, s. 301.

Inne istotne różnice (głównie między skrajnymi kategoriami wieku) dotyczą zakresu, w jakim poszczególne grupy dopuszczają możliwość korzystania z pomocy sąsiadów — tutaj dominują zdecydowanie starsi mieszkańcy — lub osób zaprzyjaźnionych, mieszkających w dalszej części miasta — w tym przypadku przewagę mają ludzie młodzi. Warto też na zakończenie przypomnieć, iż najstarsi respondenci opowiadają się częściej niż inni za wąskim, specjalistycznym wariantem pomocy społecznej (formalnej).

Aktywność zawodowa i jej wpływ na stosunek do pomocy społecznej. Aktywność zawodowa, tak jak ją tutaj definiujemy, jest korelatem podstawowej zmiennej: wieku respondentów. Jako taka — dzieli badaną zbiorowość na podgrupy, przypominające pod względem ich stosunku do poruszanych problemów wyróżnione wcześniej grupy wieku. Chcąc uniknąć zatem powtórzeń, ograniczymy prezentację stwierdzonych zależności do niezbędnego minimum.

Do dotychczasowej wiedzy na temat oczekiwań ludzi młodszych i starszych względem zakresu działania pomocy społecznej możemy obecnie dodać, że ów specjalistyczny wariant odpowiedzi („ludzie obłożnie chorzy...”) znajduje najwięcej zwolenników w grupie kobiet, które nigdy nie pracowały zawodowo (54,5%), a następnie rencistów (wśród których także większość stanowią kobiety) — 45,2% ($p \leq 0,05$; chi kw. = 26,8; $f = 12$). Mamy tu zatem do czynienia ze szczególnym nastawieniem nie pracujących kobiet, dla których podstawową przesłanką interwencji specjalistycznych instytucji pomocy społecznej jest stan psychofizyczny ewentualnych jej klientów²¹.

Kategorie osób aktywnych bądź nieaktywnych zawodowo różnicuje zwłaszcza stosunek do pozarodzinnych form pomocy społecznej. I tak, aktywni zawodowo (podobnie jak te osoby, które przebywają na urloпах lub studiują) najchętniej widzieliby w tej roli organizacje społeczne (w tym także działające w zakładzie pracy). Pomoc organizacji charytatywnych akceptuje znaczna część rencistów, oni także są skłonni uznać, że jest to zadanie dla wielu instytucji i organizacji wspólne. Wielu emerytów nie udzieliło na to pytanie odpowiedzi (por. tab. 8).

Można to wyjaśnić, analizując odpowiedzi tych samych grup na inne z pytań, gdzie chodziło między innymi o potwierdzenie wyłączności zobowiązań rodziny wobec ludzi w podeszłym wieku. Emeryci, renciści i osoby, które nigdy nie pracowały zawodowo

²¹ Czyli kryterium sprawności psychofizycznej; por. H. Bałicka-Kozłowska: *Sytuacja życiowa...*, s. 9.

Tabela 8

Aktywność zawodowa badanych a preferowane formy pozarodzinnej pomocy dla ludzi starszych
($n = 400$)

| Pytanie i odpowiedź | Jeśli przyjąć, że obowiązki opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi, chorymi spoczywają nie tylko na rodzinie, to kto przede wszystkim powinien się tymi osobami zajmować? | | | | | Razem |
|--|--|------------------------|-------------------------------------|--|-----------------|-------------------|
| | Specjalistyczne instytucje państwowe. | Organizacje społeczne. | Kościół i organizacje charytatywne. | Wszystkie wcześniej wyróżnione instytucje. | Brak odpowiedzi | |
| Aktywność zawodowa | | | | | | |
| Pracuje zawodowo | 18,7 | 34,7 | 5,9 | 21,5 | 19,2 | 100% $n = 219$ |
| Aktualnie nie pracuje (urlop wychowawczy nauka itd.) | 19,4 | 38,7 | 6,5 | 19,4 | 16,1 | 100% $n = 31$ |
| Nigdy nie pracowała | 27,3 | 18,2 | 18,2 | 36,4 | 0,0 | 100% $n = 11$ |
| Emerytura | 14,3 | 24,7 | 15,6 | 16,9 | 28,6 | 100% $n = 77$ |
| Renta | 8,1 | 19,4 | 29,0 | 35,5 | 8,0 | 100% $n = 62$ |

$p \leq 0,01$; chi kw = 38,9

podzielają chętnie opinię, że pomocy ludziom starszym, niepełnosprawnym itp. powinni udzielić najbliżsi członkowie rodziny (odpowiednio 45,5%, 41,9%, 45,5%, aktywni zawodowo 34,7%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 27,5; $f = 12$).

Te same kategorie respondentów wykazują dużą jednomysłność w ocenie zobowiązań dorosłych dzieci wobec starszych rodziców (na pytanie: „Czy dorosłe dzieci mają obowiązek opiekować się swymi rodzicami”? — „Tak, zawsze” odpowiada 90,9% nie pracujących kobiet, 75,3% emerytów i 75,8% rencistów). Inni respondenci skłonni są przyjąć ograniczenie tej zasady, w zależności od warunków materialnych i społecznych dorosłych dzieci (32,3% aktu-

alnie nie pracujący, 27,9% — aktywni zawodowo) lub wypełnienia przez rodziców swych obowiązków wobec dzieci (13,2% aktywni zawodowo) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 35,3; $f = 12$). Potwierdzenie tych tendencji obserwujemy w przypadku oceny faktów niewywiązywania się rodziny ze swych zobowiązań opiekuńczych wobec osób w podeszłym wieku, jakkolwiek argumenty, do których odwołują się poszczególne grupy, są nieco inne: renciści — potępienie wprost (35,5%), kobiety, które nigdy nie pracowały — potępienie pośrednie („trudno się pogodzić uczciwemu człowiekowi”) 63,8% ($p \leq 0,01$; chi kw. = 58,3; $f = 20$). W pozostałych grupach poglądy w tej sprawie są znacznie bardziej zróżnicowane.

Ostatnie z poczynionych spostrzeżeń odnosiły się do oceny pomocy sąsiedzkiej — emeryci i renciści wykazują w tej sprawie widoczny optymizm, ponad połowa przedstawicieli tych grup jest zdania, że zawsze mogą liczyć na swych sąsiadów (57,1% emerytów, 56,5% rencistów). Optymizm ten podziela już tylko 36,1% aktywnych zawodowo ($p \leq 0,05$; chi kw. = 24,2; $f = 12$).

Renciści wyróżniają się wśród innych kategorii pod względem gotowości korzystania z pomocy sąsiadów (w trudnej sytuacji materialnej poprosiłoby o pomoc swych sąsiadów 14,5% tej grupy, na drugim miejscu — nie pracujące kobiety 9,1%), a także z pomocy instytucji specjalistycznych (19,4%, na drugim miejscu — emeryci 7,8%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 47,6; $f = 12$).

Uporządkowanie podanych zależności według ich statystycznej ścisłości daje w rezultacie zestawienie ujmujące najistotniejsze powiązania aktywności zawodowej ze wskaźnikami zmiennej zależnej (stosunku do pomocy społecznej): ocena faktu oddawania ludzi starszych do domów pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,39$), gotowość korzystania z pomocy materialnej ($C_{kor} = 0,37$), zobowiązania dorosłych dzieci... ($C_{kor} = 0,31$).

Istotne jakościowe różnice między wyodrębnionymi pod względem aktywności zawodowej kategoriami dotyczą przede wszystkim mniej jednoznacznych ocen i opinii osób pracujących wobec faktu niewywiązywania się najbliższej rodziny z zobowiązań opiekuńczych w stosunku do ludzi w podeszłym wieku, mniej rygorystycznych poglądów w sprawie zobowiązań dorosłych dzieci wobec starszych rodziców, a także widocznej u osób aktywnych zawodowo przychylności wobec pomocy osób spoza rodziny (przyjaciół). Łączna analiza uzyskanych obecnie danych oraz wcześniejszych ustaleń, dotyczących wpływu wieku na poglądy w sprawach pomocy społecznej, pozwala na uzupełnienie poczynionych spostrzeżeń o nowe elementy. Wydaje się zatem, że obok wieku czynnikiem modyfiku-

jącym stosunek do tego zagadnienia jest aktualny zakres doświadczeń społecznych, związany z dominującym w danej fazie życia typem aktywności.

Doświadczenia te wpływają prawdopodobnie na rozeznanie w dziedzinie różnych form pomocy oraz dostrzegane przez badanych możliwości rozwiązywania problemów ludzi starszych. Możemy także wskazać na fakt, że tradycyjne, a zarazem bardziej rygorystyczne, jeśli chodzi o role opiekuńcze rodziny, poglądy akceptują nie tylko ludzie starsi, ale także nieaktywni zawodowo i przynajmniej w dwu przypadkach (ocena faktu umieszczania starszych ludzi w domach pomocy oraz gotowość korzystania z pomocy...). Właśnie ten czynnik okazał się istotniejszy (odpowiednio $C_{kor} = 0,32$ i $C_{kor} = 0,39$ oraz $C_{kor} = 0,34$ i $C_{kor} = 0,37$). Generalnie jednak wiek okazał się czynnikiem określającym w szerszym zakresie wspomniane różnice poglądów. W celu uzupełnienia tych danych warto się odwołać do opinii ekspertów społecznych, związanych z instytucjami pomocy społecznej — pracownika socjalnego i opiekuna społecznego — oraz do swobodnych rozmów ze starszymi mieszkańcami. Wynika z nich między innymi, że w kręgu „klientów” pomocy społecznej z rejonu Bogucic relatywnie niewiele jest osób starszych, związanych z górnictwem, ci bowiem korzystają głównie z form pomocy oferowanych przez Związek Emerytów i służby socjalne kopalni. Wspominam o tym przede wszystkim ze względu na stwierdzone wcześniej preferencje części najstarszych respondentów wobec pomocy charytatywnej. Tym też można wyjaśnić brak zdania części emerytów; w rozmowach wyjaśniających wielu z nich mówiło o pomocy socjalnej byłego zakładu pracy (kopalni).

4. Wykształcenie

Wykształcenie współokreśla pozycję społeczną człowieka, zmienia także życiową perspektywę, modyfikuje (przynajmniej teoretycznie) wiedzę o rzeczywistości, a następnie nastawienia, przekonania i postawy²². Na tym elementarnym założeniu oparliśmy nasze porównania dotyczące różnic w sposobie podejścia do problematyki

²² O sposobie wykorzystania tej zmiennej w badaniach socjologicznych por. między innymi: *Zróżnicowanie społeczne*. Red. W. Wesołowski. Warszawa 1974, a szczególnie w tym tomie K.M. Słomczyński, W. Wesołowski: *Zróżnicowanie społeczne: podstawowe wyniki*, s. 93 i nast. Por. także A. Sarapata: *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*. Warszawa 1965.

pomocy społecznej osób reprezentujących odmienny poziom wykształcenia²³.

Już na wstępie można stwierdzić, że założenie to zyskało wątpliwe potwierdzenie, istotne różnice między badaniami dotyczą jedynie czterech spośród objętych zakresem analizy zagadnień. Pierwsze z nich to ocena aktualnego systemu pomocy społecznej — najbardziej krytyczne opinie (ocena niedostateczna) formułują osoby z wyższym wykształceniem (ponad połowa tej grupy — 58,8%). Respondenci z wykształceniem podstawowym i zawodowym skłaniają się raczej ku umiarkowanej (dostatecznej) ocenie (40,5% osób z wykształceniem podstawowym, 45,0% z wykształceniem zasadniczym zawodowym) ($p \leq 0,05$; $\chi^2_{kw.} = 40,0$; $f = 24$). Odpowiedzi na pytania dotyczące między innymi przeszkód w działaniu pomocy społecznej, postulowanego zakresu jej działania czy określenia „klienta” pomocy społecznej nie różnią się w poszczególnych grupach w sposób istotny²⁴.

Spośród sześciu pytań koncentrujących się wokół obowiązków rodziny i instytucji pozarodzinnych w stosunku do osób starszych, chorych, niepełnosprawnych — dwa okazały się wyraźnie powiązane ze zmienną wykształcenia:

- poglądy w sprawie obowiązku świadczenia pomocy przez dorosłe dzieci starszym rodzicom;
- typ instytucji społecznej, którą respondenci uważają za najbardziej powołaną do udzielania pomocy ludziom chorym i starym.

Rygoryzm w sprawie obowiązku opieki nad starszymi rodzicami manifestują przede wszystkim respondenci z wykształceniem podstawowym (75,3%), chociaż i w innych grupach opinia ta ma wielu zwolenników (powyżej 50%). Inne dostrzegalne różnice dotyczą tej wersji odpowiedzi, która uzależnia obowiązki dorosłych dzieci wobec starszych rodziców od uprzedniego wywiązywania się tych ostatnich ze swych powinności rodzicielskich (odpowiedź ta uzyskała najwyższy wskaźnik akceptacji wśród badanych z wyższym wykształceniem 17,6%; w pozostałych: 4,3% w grupie z wykształceniem

²³ Przyjęty podział na kategorie wykształcenia obejmował: wykształcenie podstawowe, zasadnicze zawodowe, niepełne średnie, średnie, niepełne wyższe, wyższe. Do prowadzenia weryfikacji statystycznej wyników konieczne okazało się łączenie klas, niepełne — pełne średnie i niepełne — pełne wyższe.

²⁴ W porównaniu z osobami o niższym wykształceniu badani legitymujący się wyższym wykształceniem stosunkowo rzadko zgadzają się ze stwierdzeniem, że z pomocy społecznej korzystają „ci, do których docierają informacje...”; w tej grupie 5,9%, w pozostałych od 17,1% w kategorii wykształcenia zasadniczego do 32,1%, niepełnego średniego ($p > 0,05$).

podstawowym, 13,5% wśród osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym, 3,6% — z wykształceniem niepełnym średnim i 10% — z wykształceniem średnim). Odpowiedź „nie, lepszą opiekę zapewniają domy opieki” lub „nigdy” pojawia się niemal wyłącznie w grupie o najniższym poziomie wykształcenia (4,3% wszystkich odpowiedzi tej kategorii badanych) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 28,2; $f = 16$).

Co do drugiej z wyróżnionych kwestii, można mówić o zdecydowanie większej wśród osób z niższym wykształceniem popularności pomocy charytatywnej (21,0% badanych z wykształceniem podstawowym wybiera tę ewentualność, a w pozostałych grupach — od 0% w grupie osób z wyższym wykształceniem do 5,4% z wykształceniem zasadniczym zawodowym) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 72,9; $f = 24$).

Kolejna istotna różnica między badaniami osób o odmiennym poziomie wykształcenia dotyczy oceny faktów umieszczania ludzi starych (przez rodziny) w domach pomocy. Ocena jednoznacznie negatywna („źle świadczy o tych, którzy tak postępują”) występuje najliczniej wśród badanych z wykształceniem podstawowym (26,5%) i w miarę wzrostu wykształcenia respondentów maleje, by się nie pojawić wśród osób z wyższym wykształceniem. Ci ostatni w znacznej części akceptują pogląd, iż „jest to ostateczność, z którą trudno się pogodzić uczciwemu człowiekowi (47%, wśród osób z wykształceniem podstawowym, odpowiedź tę wybrało 19,1% respondentów). Ostatnie porównanie wskazuje nie tylko na potępienie czynu, o którym mowa w pytaniu, ale także na prawdopodobny respekt ludzi mniej wykształconych wobec tak zwanej opinii społecznej („źle świadczy”), podczas gdy osoby z wyższym wykształceniem odwołują się raczej do poczucia moralnego — „trudno się pogodzić uczciwemu człowiekowi” ($p \leq 0,05$; chi kw. = 55,8; $f = 36$).

Warto dodać, mimo iż wykształcenie respondentów nie wpływa w sposób jednoznaczny na stosunek do regulacji obowiązków pomocy rodziny dla osób starszych, niepełnosprawnych itp., że w grupie o najwyższym poziomie wykształcenia stosunkowo najwięcej zwolenników zyskała teza, że problemy te należy rozpatrywać indywidualnie, w zależności od więzi łączących członków rodziny (47,0%, w pozostałych od 14,3% do 33,3%) ($p > 0,05$).

Pewną wartość informacyjną mają dane ilustrujące stosunek osób z niższym (podstawowym) wykształceniem do zagadnień pomocy sąsiedzkiej — ponad połowa osób z tej grupy sądzi, że mo-

gliby liczyć bezwzględnie na pomoc sąsiadów (52,5%), wśród osób z wyższym (niepełnym i pełnym) — jedynie 11,7% ($p > 0,05$).

Jak w świetle tych danych przedstawiają się podstawowe zależności między wykształceniem badanych a ich poglądami na pomoc społeczną? Ujmując je najkrócej, można by wskazać na mniej rygorystyczne podejście osób z wyższym wykształceniem do obowiązków opiekuńczych najbliższej rodziny oraz większą przychylność osób z niższym wykształceniem dla pomocy charytatywnej. Ostatnia zależność nie tylko jest statystycznie istotna, ale także dość silna ($C_{\text{rek}} = 0,43$).

Wyjaśnienie tych trendów wymaga odwoływania się do szerszych prawidłowości psychospołecznych i wiedzy o badanej zbiorowości. Wśród badanych zdecydowaną większość stanowią kobiety, z podstawowym wykształceniem, na ogół w dojrzałym wieku, wiele starszych kobiet aktywnie uczestniczy w religijnym i pozareligijnym życiu parafii, stąd ich orientacja (a zarazem preferencja) ku działaniom charytatywnym, nasilonym zwłaszcza w ostatnich kryzysowych latach. Niewielka w badanej populacji grupa ludzi z wyższym wykształceniem przez fakt awansu edukacyjnego stawia się jakby na marginesie tej w gruncie rzeczy nadal tradycyjnej zbiorowości. Ma to z pewnością związek z poszukiwaniem przez tych, na ogół młodych, ludzi innych grup odniesienia dla kształtowania własnych ocen i aspiracji życiowych²⁵.

5. Sytuacja rodzinna

W pracach z zakresu socjologii rodziny i polityki społecznej wiele uwagi poświęcono problematyce cyklu czy też faz rozwoju rodziny, zmianom składu i wielkości rodziny w różnych okresach życia, związanych z tym przemianom ról społecznych jej członków i potrzeb życiowych²⁶. Przed przystąpieniem do badań zakładano w sposób oczywisty, że sytuacja rodzinna respondentów będzie miała wpływ na postrzeganie przez nich problemów pomocy dla osób

²⁵ Por. W. Mrozek: *Wiedza socjologiczna...*, s. 35 i nast.

²⁶ Por. na ten temat: H. Worach-Kardas: *Wiek...*, s. 21 i nast.; Z. Tyszką: *Socjologia rodziny*. Warszawa 1979, s. 140 i nast.; D. Markowska: *Przesłanki i hipotezy perspektywicznej polityki społecznej wobec rodziny*. W: *Polska 2000. Przesłanki perspektywicznej polityki społecznej*. Cz. 3. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, nr 3, s. 9 i nast.

starszych, niepełnosprawnych, wymagających opieki innych członków rodziny²⁷. Okazało się jednak, że takiego bezpośredniego wpływu nie ma, poza kilkoma wyjątkami, o których nieco szerzej. Na wstępie uwaga dotycząca postulowanego zakresu działania instytucji pomocy społecznej (mimo iż stwierdzone tu różnice mieszczą się w granicach przypadku). Otóż — za najszerszym wariantem opowiedziały się w badanej zbiorowości przede wszystkim osoby mające dzieci, zarówno z rodzin pełnych, jak i niepełnych, i jest to zrozumiałe, w naszych bowiem badaniach nie uwzględniano specjalnych potrzeb opiekuńczych tej kategorii rodzin. Natomiast pewnym zaskoczeniem są odpowiedzi osób samotnych, jedynie niewielka część tych badanych (16,4%) sądzi, że pomocą instytucjonalną powinny być objęte osoby znajdujące się w podobnej sytuacji życiowej (to jest samotne...) w innych grupach odpowiedź tę wybrało od 21,5% do 38,6% ($p > 0,05$).

Jak wynika z dalszych porównań, grupa osób samotnych prawdopodobnie nie wykazuje szczególnej inicjatywy w poszukiwaniu różnych form pomocy — świadczą o tym pośrednio odpowiedzi na pytanie: „Kto [...] korzysta obecnie z pomocy społecznej?” Zdaniem osób samotnych „klienci pomocy społecznej to ludzie wyjątkowo energiczni” albo „ci, którymi zainteresuje ktoś z otoczenia”. Przekonanie, iż korzystanie z usług instytucji pomocy społecznej wiąże się ze szczególnymi cechami osobowymi jej klientów, wyraża także znaczna część osób o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej (w tym osoby w stanie wolnym, mieszkające przy rodzinie) lub o sytuacji nietypowej, na przykład wdowy lub wdowcy oraz przedstawiciele rodzin niepełnych z dziećmi (por. tab. 9).

Zważywszy, że zaledwie 1/5 badanych miała dotąd kontakt z jakimkolwiek instytucjami pomocy społecznej, można sądzić, iż znaczny odsetek tej populacji po prostu nie czuje się na siłach, by podjąć takie starania, bądź nie orientuje się, gdzie mogliby się zwrócić o pomoc. Byłoby to potwierdzeniem wyników innych badań,

²⁷ Zastosowane kategorie obejmowały następujące grupy: osoby samotne, małżeństwa mieszkające samodzielnie, osoby o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej, małżeństwa z dziećmi, rodziny niepełne (z dziećmi).

Na temat wpływu sytuacji rodzinnej na fakt korzystania z różnych form pomocy instytucjonalnej pisali między innymi: L. Grela: *Człowiek stary...*, s. 25. Ostatnio por. E. Szaniawska-Bigosińska. Z. Czechowicz, K. Osada: *Przesłanki korzystania z doraźnej pomocy społecznej*. „Polityka Społeczna” 1984, nr 2, s. 16 i nast.

Sytuacja rodzinna a określenie „klienta” pomocy społecznej
(n = 400)

Tabela 9

| Pytanie i odpowiedź | Kto Pana(i) zdaniem korzysta obecnie z pomocy społecznej? | | | | | | Inna odpo- wiedź | Razem |
|--|---|---|--|--|---|--|------------------------|-----------------|
| | Wyłącznie ci, do których docie- rają informacje o różnych for- mach pomocy. | Ci, którzy są energiczni i zwracają się o pomoc do różnych insty- tucji. | Ci, którymi interesuje się ktoś z otocze- nia, np. opie- kun społeczny, sąsiadzi. | Osoby, które mają osobiste kontakty z in- stytucjami opieki spo- łecznej. | Ludzie nieza- radni, którzy nie umieją sa- mi rozwiązać swych pro- blemów. | Wszyscy ci, którzy znajdu- ją się w trud- nej sytuacji życiowej. | | |
| Sytuacja rodzinna | | | | | | | | |
| Osoba samotna | 16,4 | 34,3 | 23,3 | 9,6 | 9,6 | 6,8 | 0,0 | 100% n = 72 |
| Samotne małżeństwo | 29,0 | 19,4 | 18,3 | 21,5 | 7,5 | 3,2 | 1,1 | 100% n = 93 |
| Osoby o nieu- stabilizowanej sytuacji rodzinnej | 20,5 | 54,5 | 2,3 | 11,4 | 6,8 | 4,5 | 0,0 | 100% n = 44 |
| Rodzina pełna (z dziećmi) | 17,5 | 31,0 | 21,1 | 17,5 | 3,5 | 8,2 | 1,2 | 100% n = 172 |
| Rodzina niepełna (z dziećmi) | 27,8 | 50,0 | 11,1 | 5,6 | 0,0 | 0,0 | 5,5 | 100% n = 18 |
| Inna odpowiedź | 0,0 | 100% | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 1 |

p ≤ 0,01; chi kw = 41,3

prowadzonych w podobnych pod względem społeczno-demograficznym starych dzielnicach miast Górnego Śląska²⁸.

Z innych uzyskanych danych wynika, że osoby samotne częściej niż pozostali mieszkańcy osiedla zwracają się o pomoc do swych sąsiadów (31,5%) na drugim pod tym względem miejscu znalazła się grupa osób o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej (15,9%). Różnice między badanymi dotyczyły również korzystania z pomocy osób trzecich zamieszkałych w dalszej części miasta (8,2% osób samotnych, w pozostałych grupach niewiele ponad 2%). Przedstawiciele rodzin niepełnych twierdzą, że najczęściej proszą o pomoc domowników (77,8%) lub innych członków rodziny zamieszkałych w pobliżu (22,2%). Ta ostatnia ewentualność występuje jednakowo licznie wśród osób samotnych (38,4%), małżeństw mieszkających samodzielnie (38,6%) i osób o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej (38,6%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 57,3; $f = 12$).

Prorodzinna orientacja przedstawicieli rodzin niepełnych znajduje potwierdzenie między innymi w ich deklaracjach na temat gotowości zwrócenia się z prośbą o pomoc w razie trudności finansowych (por. tab. 10).

Podobne do stwierdzonych tendencje obserwujemy w przypadku odpowiedzi na pytanie o obowiązki dorosłych dzieci wobec starszych rodziców: zdecydowana większość przedstawicieli rodzin niepełnych nie ma wątpliwości co do bezwzględności obowiązywania tej zasady (83,3%), mają je natomiast ci, którzy mieszkają ze współmałżonkiem (28,0% wybiera odpowiedź — „jeśli dzieci mają odpowiednie warunki”) oraz osoby o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej (25,0% odpowiedź taka, jak cytowana, ponadto — 9,1% wybiera wersję uzależniającą te obowiązki od wcześniejszej postawy rodziców). Negatywna odpowiedź na to pytanie pojawia się z jednym wyjątkiem — wyłącznie wśród osób samotnych (ogółem 8,2% tej grupy) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 24,8; $f = 12$).

We wszystkich pozostałych przypadkach poglądy respondentów o zróżnicowanej sytuacji rodzinnej nie odbiegają od siebie w stopniu, który uzasadniałby przyjęcie hipotezy o modyfikującym wpływie tej zmiennej na stosunek do problemów pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych itp.

²⁸ Ostatnio badania prowadzone pod kierunkiem L. Frąckiewicz w miastach Górnego Śląska. Por. M. Zrałek: *Warunki zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych gospodarstw domowych w starych zasobach mieszkaniowych, raport końcowy PR-5*. Warszawa 1984.

Tabela 10

Sytuacja rodzinna a gotowość korzystania z pomocy finansowej
($n = 400$)

| Pytanie i odpowiedź | Proszę sobie wyobrazić, że znajduje się Pan(i) w trudnej sytuacji finansowej, do kogo zwrócił(a)by się Pan(i) z prośbą o pomoc? | | | | | Razem |
|---|---|----------------------------------|------------------------|--|------------------|-------------------|
| | Do sąsiadów. | Do bliższej lub dalszej rodziny. | Do kogoś z przyjaciół. | Do instytucji specjalistycznej (np. ośrodka opiekuńczego społecznego organizacji społecznych). | Inne rozwiązanie | |
| Sytuacja rodzinna | | | | | | |
| Osoba samotna | 20,5 | 53,4 | 12,3 | 11,0 | 2,8 | 100% $n = 73$ |
| Samotne małżeństwo | 2,2 | 78,4 | 8,6 | 8,6 | 2,2 | 100% $n = 93$ |
| Osoby o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej | 6,8 | 70,5 | 15,9 | 6,8 | 0,0 | 100% $n = 44$ |
| Rodzina pełna z dziećmi | 1,2 | 80,7 | 10,5 | 5,8 | 1,8 | 100% $n = 171$ |
| Rodzina niepełna z dziećmi | 0,0 | 83,3 | 11,1 | 0,0 | 5,6 | 100% $n = 18$ |
| Inna odpowiedź | 0,0 | 0,0 | 100,0 | 0,0 | 0,0 | 100% $n = 1$ |

$p \leq 0,01$; $\chi^2_{kw} = 43,3$

Nieliczne stwierdzone zależności odpowiadają w znacznym stopniu potocznym wyobrażeniom na ten temat, wyjątek stanowią silne prorodzinne nastawienia osób z tak zwanych rodzin niepełnych (faktyczne korzystanie z pomocy $C_{kor} = 0,39$, gotowość korzystania z pomocy $C_{kor} = 0,34$). Wyjaśnienie tej tendencji wymagałoby z pewnością pogłębienia naszej wiedzy o badanych, zwłaszcza o stosunkach wewnątrzrodzinnych, więzi emocjonalnej. Tutaj możemy jedynie się domyślać, iż wchodzi w grę czynniki wzmacniające ową

wież²⁹. Zrozumiałe i nie wymagające dodatkowego komentarza, są nastawienia prośądzieckie osób samotnych oraz poszukiwanie przez nich pomocy poza środowiskiem zamieszkania.

6. Sytuacja materialna rodziny

Przystępując do weryfikacji tezy zawartej pośrednio w tytule tego podrozdziału, stanęliśmy przed poważnym problemem metodologicznym — chodzi o wiarygodność danych dotyczących badanego zagadnienia oraz sposób ujęcia uzyskanych w trakcie wywiadów informacji³⁰. Wiarygodność tę warunkują nie tylko czynniki subiektywne, szczerość respondentów i wnikliwość ankieterów, ale także okoliczności obiektywne, takie jak niestabilny system płacowo-cenowy, zmiany wysokości świadczeń społecznych, z którymi mieliśmy do czynienia w ostatnim okresie. Zebrany zatem w połowie 1982 roku materiał jest już w pewnym sensie „historyczny”, toteż przyjęte przez nas podziały na grupy dochodów (na jedną osobę w gospodarstwie domowym) należy traktować jako przybliżone. Nie podejmujemy się także formułować wniosków dotyczących szerszej zbiorowości, z uwagi na specyficzny charakter badanego regionu, gdzie odmiennie od reszty kraju kształtują się zagadnienia płacowe³¹. Pozostawiając zatem ogólniejszy aspekt zagadnienia poza obszarem naszych zainteresowań, poprzestaniemy na deklaracjach samych badanych, uznając, że odzwierciedlają one przynajmniej subiektywną ocenę własnej sytuacji ekonomicznej w porównaniu z innymi mieszkańcami tego regionu czy nawet — środowiska. Wyodrębnione przez nas kategorie, przy przyjęciu jako kryterium wysokości miesięcznego dochodu na jedną osobę w gospodarstwie domowym, objęły zatem trzy grupy: osoby o zdecydowanie złej sytuacji materialnej (do 2500 zł miesięcznie na osobę), o umiarkowanej sytuacji materialnej (w granicach od 2500 zł do 6500 zł na osobę) i dobrej sytuacji materialnej (powyżej 6500 zł na osobę miesięcznie).

²⁹ Zagadnienia te będą przedmiotem rozważań w dalszej części pracy.

³⁰ Por. P. Daniłowicz, P. Sztabiński: *Wiarygodność informacji uzyskanych w odpowiedzi na pytania metryczkowe*. W: *Wywiad kwestionariuszowy. Analizy teoretyczne i badania empiryczne*. Red. K. Lutyńska, A. Wejland. Wrocław 1983, s. 309 i nast.

³¹ Na przykład: przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce społecznej wyniosło w roku 1982 dla kraju: 11 598 zł, dla województwa katowickiego — 15 060. Źródło: *Mały rocznik statystyczny 1983*, s. 91 oraz *Rocznik statystyczny województwa katowickiego 1983*, s. 222.

Wstępna analiza rezultatów potwierdziła zasadność podjęcia tego wątku w prowadzonych badaniach, przy czym najbardziej charakterystyczne okazały się — rzecz jasna — różnice między skrajnymi kategoriami, rozkład odpowiedzi na niektóre pytania odbiega jednak od potocznych wyobrażeń na ten temat. I tak, negatywna, niedostateczna ocena istniejącego systemu pomocy społecznej występuje nieco częściej wśród osób relatywnie dobrze sytuowanych (por. tab. 11).

Tabela 11

Sytuacja materialna badanych a ocena aktualnego systemu pomocy społecznej
($n = 400$)

| Pytanie i odpowiedzi Sytuacja materialna | Czy istniejący obecnie system opieki społecznej uważa Pan(i) za | | | | | Razem |
|---|---|--------|--------------|-----------------|-----------------|-------------------|
| | bardzo dobry? | dobry? | dostateczny? | niedostateczny? | Brak odpowiedzi | |
| Do 2500 zł na osobę | 3,5 | 16,5 | 40,0 | 40,0 | 0,0 | 100% $n = 30$ |
| 2500—6500 zł na osobę | 2,6 | 25,6 | 38,0 | 32,6 | 1,2 | 100% $n = 242$ |
| Powyżej 6500 zł na osobę | 0,8 | 10,1 | 42,9 | 46,2 | 0,0 | 100% $n = 119$ |
| Brak odpowiedzi | 0,0 | 22,2 | 22,2 | 44,4 | 11,1 | 100% $n = 9$ |

$p \leq 0,05$; chi kw. = 27,7

Zła sytuacja materialna współwystępuje natomiast z tendencją do bardziej radykalnej oceny zobowiązań dorosłych dzieci wobec ich starszych rodziców (pytanie „Czy dorosłe dzieci mają obowiązek opieki nad rodzicami?”; Odpowiedź: „Tak, zawsze.” — 66,7%, wśród osób, których dochód nie przekracza 2500 zł miesięcznie, i 54,6% w kategorii powyżej 6500 zł) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 52,4; $f = 8$).

Obserwacja ta znajduje potwierdzenie w dalszych analizach. Wynika z nich między innymi, że osoby o niższej pozycji ekonomicznej są bardziej skłonne akceptować prawne gwarancje wypełniania przez rodzinę obowiązków opiekuńczych (43,3% w grupie o najniższych dochodach, 18,5% w grupie najlepiej sytuowanych) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 29,4; $f = 10$). W tej właśnie kategorii najczęściej występują opinie potępiające fakty umieszczania osób star-

szych w domach pomocy społecznej (36,7% „źle świadczy...”). Respondenci o średniej i dobrej według przyjętych kryteriów sytuacji materialnej — uwzględniają raczej wątpliwości moralne (ponad 1/5 obu tych grup) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 71,0; $f = 18$).

Inne cechy wyróżniające grupę osób o najniższym poziomie dochodów wiążą się z ich stosunkiem do pomocy sąsiedzkiej. Nie tylko są oni w większości przekonani, iż mogą liczyć na pomoc sąsiadów (53,3% w tej grupie, w dwu pozostałych — 46,7%, 37,0%) ($p \leq 0,05$), ale także chętnie poszukują wśród nich pomocy w trudnych sytuacjach (46,7%, w dwu pozostałych 9,5% i 7,6%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 44,5; $f = 12$). Podobne tendencje obserwujemy w przypadku deklarowanej przez respondentów gotowości korzystania z pomocy sąsiedzkiej („w razie trudności materialnych...”); 1/5 respondentów z grupy o najniższych dochodach zwróciłaby się do sąsiadów (lub instytucji społecznej) w dwu pozostałych gotowość zwrócenia się do sąsiadów deklaruje niewielu badanych — 5,8% i 1,7% ($p \leq 0,01$; chi kw. = 31,0; $f = 8$).

Wreszcie ostatnia z istotnych różnic — otóż gorzej sytuowani respondenci są znacznie mniej zdecydowani co do wyboru którejs z wersji pozarodzinnych form pomocy. Respondenci o najwyższym w badanej zbiorowości poziomie dochodów wymieniają przede wszystkim organizacje społeczne (por. tab. 12).

Łączna interpretacja wszystkich uwzględnionych zależności statystycznych pozwala na stwierdzenie, iż niższy status materialny badanych koreluje istotnie z bardziej tradycyjnym, a zarazem bardziej rygorystycznym podejściem do powinności opiekuńczych najbliższej rodziny wobec osób starszych, niepełnosprawnych itp. (negatywna ocena faktu umieszczania ludzi starszych w domach pomocy — $C_{kor} = 0,43$, opiekuńcze obowiązki dorosłych dzieci... $C_{kor} = 0,39$ oraz dopuszczanie prawnej regulacji zobowiązań rodzinny... — $C_{kor} = 0,30$). Mogliśmy także stwierdzić, że osoby o najniższym w badanej zbiorowości standardzie materialnym nie mają szczególnych preferencji co do instytucjonalnych form pomocy ($C_{kor} = 0,30$), dopuszczając w większym niż inne grupy stopniu możliwość korzystania z pomocy sąsiedzkiej (faktyczne korzystanie z pomocy — $C_{kor} = 0,36$, gotowość zwrócenia się z prośbą o pomoc — $C_{kor} = 0,31$). Te ostatnie dane skłaniają do refleksji, którą wzmocniły rozmowy z mieszkańcami — w wielu wypadkach niski status socjo-ekonomiczny nie tylko nie skłania do poszukiwania pomocy (instytucjonalnej), ale wręcz stanowi czynnik hamujący takie działania (na przykład wstyd przed ujawnianiem swojej sytuacji wobec obcych ludzi, zwłaszcza gdy gdzieś w pobliżu żyją dorosłe, dobrze

Tabela 12

Sytuacja materialna badanych a preferowane formy pozarodzinnej pomocy dla ludzi starych
($n = 400$)

| Pytanie i odpowiedź Sytuacja materialna | Jeżeli przyjąć, że obowiązki opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi, chorymi spoczywają nie tylko na rodzinie, to kto przede wszystkim powinien się tymi osobami zajmować? | | | | | Razem |
|--|---|------------------------|-------------------------------------|--|-----------------|-------------------|
| | Specjalistyczne instytucje państwowe. | Organizacje społeczne. | Kościół i organizacje charytatywne. | Wszystkie wcześniej wymienione instytucje. | Brak odpowiedzi | |
| Do 2500 zł na osobę | 16,7 | 23,3 | 10,0 | 43,3 | 6,7 | 100% $n = 30$ |
| Od 2500 zł do 6500 zł na osobę | 14,5 | 26,4 | 14,9 | 26,0 | 18,2 | 100% $n = 242$ |
| Powyżej 6500 zł na osobę | 21,0 | 37,8 | 5,9 | 11,8 | 23,5 | 100% $n = 119$ |
| Brak odpowiedzi | 11,1 | 55,6 | 11,1 | 22,2 | 0,0 | 100% $n = 9$ |

$p \leq 0,01$; $\chi^2_{kw} = 32,0$

sytuowane dzieci). Zdarza się też, że osoby żyjące w widocznej biedzie na pytanie ankietera, czy potrzebują pomocy, reagowały oburzeniem, jak gdyby broniąc się przed etykietką kogoś, kto korzysta z „opieki”. Częściej jednak wskazanie odpowiedzi ogólnikowej („wszyscy powinni pomagać”) wyrażało brak rozeznania w tej sprawie.

7. Pochodzenie środowiskowe

Wstępna charakterystyka badanej zbiorowości dokonana w poprzednim rozdziale ukazuje ją jako względnie ustabilizowaną. Dłuższy okres zamieszkania w każdej zbiorowości — zwłaszcza tak specyficznej, jaką są Bogucice — ma z pewnością określone konsekwencje w sferze stosunków społecznych: wpływa pozytywnie na znajomość najbliższego środowiska społecznego, na tworzenie się więzi społecznych w ramach wspólnie użytkowanego terytorium,

jakim jest dom, podwórze, najbliższe sklepy, urządzenia infrastruktury społecznej itd.³²

Pozostaje jednak sprawą otwartą wyjaśnienie faktycznego wpływu tego czynnika na kształtowanie określonego nastawienia do najbliższego otoczenia, na poczucie więzi psychicznej, przede wszystkim — na poczucie przynależności i bliskości w stosunku do współmieszkańców, sąsiadów z tego samego domu czy klatki schodowej. Z wieloletnich badań prowadzonych przede wszystkim w nowych osiedlach mieszkaniowych całego kraju wynika między innymi, że procesy adaptacji społecznej, akulturacji przybyszów z całkowicie odmiennych pod względem kulturowym regionów w nowe warunki są niezwykle złożone, długotrwałe. Znane są przykłady przenoszenia w nowe miejsce elementów obyczaju, wzorów codziennych zachowań czy wreszcie systemów wartości, które wykazują nierzadko szczególną trwałość³³. Toteż, postępując nieco wbrew wcześniejszym ustaleniom uznałam, iż niezbędnym uzupełnieniem prowadzonej analizy będzie przesłедzenie wpływu czynnika pochodzenia środowiskowego na stosunek do pomocy społecznej.

Ukazanie tych zależności jest konieczne przede wszystkim po to, by móc wskazać rzeczywiste, a nie tylko przypuszczalne odniesienia kulturowe obserwowanych między badanymi różnic³⁴.

Analiza rozkładu odpowiedzi na 17 pytań dotyczących pomocy społecznej upoważnia do stwierdzenia, że czynnik pochodzenia środowiskowego różnicuje w sposób niezmiernie istotny badaną populację. Najbardziej widoczne różnice dotyczą sfery powinności rodziny wobec osób starszych, a także oceny systemu pomocy oraz pozarodzinnych form pomocy społecznej.

Pierwsza ze stwierdzonych różnic dotyczy spojrzenia na czynniki utrudniające pełnienie obowiązków opiekuńczych przez naj-

³² Potwierdziły to w pewnym zakresie nasze badania; respondenci o dłuższym stażu wykazują znacznie bardziej otwartą postawę w stosunku do pomocy sąsiedzkiej ($p \leq 0,05$), a związek między okresem zamieszkania i oceną potrzeb opiekuńczych w najbliższym otoczeniu jest niewątpliwy (pytanie: „Czy wśród pańskich sąsiadów są osoby potrzebujące pomocy...”; „Tak”: mieszkający krócej niż rok — 50,0%, ponad 10 lat — 66,7%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 44,1; $f = 8$).

³³ Por. między innymi: R. Siemińska: *Nowe życie w nowym mieście*. Warszawa 1969, passim; W. Mrozek: *Procesy przemieszania i integracji społecznej ludności województwa katowickiego*. W: *Przemiany przestrzenne ludnościowe i społeczne w województwie katowickim w okresie XX-lecia PRL*. Red. W. Mrozek. Katowice 1964.

³⁴ Podział badanej zbiorowości według kryterium „pochodzenia środowiskowego” oraz szczegółową charakterystykę liczebności wyróżnionych kategorii przedstawiałam w rozdziale III.

bliższą rodzinę. Respondenci urodzeni w Bogucicach częściej niż pozostali wskazują na trudności mieszkaniowe (48,7%, w innych kategoriach od 14,8% do 32,8%), a następnie na rozluźnienie więzi rodzinnej (34,2%, w innych grupach od 14,8% do 29,9%). Przybysze ze wsi wskazują na ogólne trudności (34,2%), a także trudne warunki mieszkaniowe (31,6%) (podobnie duże miasto — odpowiednio 33,9% i 29,2%), natomiast osoby przybyłe do Bogucic z małego miasta obok ogólnych trudności (37,0%) wskazują na pracę zawodową kobiet (29,6%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 54,4; $f = 20$).

Druga z interesujących rozbieżności dotyczy podziału obowiązków opiekuńczych nad ludźmi starszymi chorymi w rodzinie. Pochodzenie wiejskie i małomiasteczkowe współwystępuje z szerszym rozumieniem zobowiązań rodziny — to jest bliższej i dalszej (26,3% w grupie osób, które przybyły do Bogucic ze wsi i 22,2% tych, którzy wywodzą się z małego miasteczka, w pozostałych grupach — od 6,0% do 13,0%). Przybysze ze wsi częściej niż inni mieszkańcy opowiadają się także za pełnieniem tych funkcji wyłącznie przez kobiety (7,9%, w pozostałych grupach — poniżej 4,0%, do 0% wśród urodzonych w Bogucicach) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 19,8; $f = 9$). Z pochodzeniem wiejskim lub małomiasteczkowym koresponduje większa skłonność do negatywnej oceny faktu oddawania bliskich do domów pomocy społecznej (21,1% przybyłych ze wsi, 22,2% — z małego miasta, w pozostałych grupach do 17,7% wywodzących się ze środowiska wielkomiejskiego). Znaczna część respondentów przybyłych ze wsi odwołuje się także do kolizji z normą uczciwości (39,5%, a w pozostałych grupach — do 23,9% wśród tych, którzy przybyli do Bogucic z miasta średniej wielkości) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 48,09; $f = 24$). Przybysze ze wsi nie aprobują żadnych form „interwencji” prawnej lub instytucjonalnej w sferę zobowiązań rodziny wobec osób starszych, ponad połowa tej grupy (52,6%) uważa, że sprawy te powinny być rozpatrywane indywidualnie. Rozwiązania prawne akceptuje natomiast znaczna część urodzonych w Bogucicach (21,1%) oraz przybyłych z miasta średniej wielkości (28,4%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 34,7; $f = 12$).

Interesujące i dość zaskakujące są rezultaty porównania odpowiedzi respondentów na pytanie o udział państwowych instytucji specjalistycznych, organizacji społecznych i charytatywnych w sprawowaniu opieki nad ludźmi starszymi. Pomoc państwa zyskuje najwięcej zwolenników wśród osób, które przybyły do Bogucic z małego i średniego miasta (22,2% i 22,4%), a następnie wśród przybyszów ze wsi (18,4%). Organizacje społeczne akceptują przede wszystkim osoby, które przed przybyciem do Bogucic mieszkały

w średnim mieście (43,3%), w małym mieście (37,0%) i na wsi (36,8%). Organizacje charytatywne oraz kościół zyskują aprobatę wśród respondentów przybyłych w obecne miejsce zamieszkania z małego miasteczka (18,5%), ze wsi (15,8%) oraz dużego miasta (14,1%). W badanej zbiorowości w szczególny sposób wyróżniają się osoby, które wywodzą się ze środowisk wielkomiejskich, w tych grupach bowiem znaczna część respondentów nie ma sprecyzowanego zdania w sprawie udziału wymienionych instytucji w niesieniu pomocy ludziom starszym (31,6% urodzonych w Bogucicach oraz 20,8% przybyłych tutaj z wielkiego miasta, w pozostałych od 4,5% do 13,2%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 46,4; $f = 16$).

W obu ostatnich kategoriach (urodzeni w Bogucicach oraz ci, którzy mieszkali wcześniej w innym wielkim mieście) znaczna część respondentów wskazuje na potrzebę objęcia pomocą społeczną ludzi samotnych (odpowiednio — 32,9% i 25,5%, w pozostałych — maksimum około 13%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 29,3; $f = 16$).

Na pytanie dotyczące przeszkód w działaniu pomocy społecznej wyodrębnione kategorie odpowiadają w sposób zbliżony. Wyjątek stanowią przybysze z małych miasteczek, którzy uważają, że korzystanie z pomocy pozarodzinnej nie jest w społeczeństwie popularne (44,4%, w pozostałych kategoriach maksimum 7,5%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 50,6; $f = 16$). I wreszcie ostatnia z istotnych różnic dotyczy deklaracji respondentów w sprawie korzystania z pomocy najbliższych: rodziny, przyjaciół itp. Okazuje się, iż z pomocy sąsiadów gotowi są korzystać relatywnie częściej przybysze ze wsi (15,8%), a w dalszej kolejności — urodzeni w Bogucicach (9,2%) (w pozostałych grupach poniżej 4%). Pomoc przyjaciół gotowi są przyjąć przede wszystkim ci, którzy mieszkali uprzednio w małych miastach (29,6%) (w pozostałych kategoriach do 13,0% wśród osób pochodzących ze środowiska wielkomiejskiego). Oni także uwzględniają możliwość zwrócenia się do instytucji społecznej (18,5%, w pozostałych kategoriach — maksimum 7,9% wśród przybyłych ze wsi) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 27,06; $f = 9$).

Statystyczna ścisłość stwierdzonych zależności jest następująca: na pierwszym miejscu można by umieścić preferencje dotyczące udziału instytucji specjalistycznych i organizacji społecznych w niesieniu pomocy ludziom starszym ($C_{kor} = 0,40$), a dalej — opinie na temat przeszkód w pełnieniu przez rodziny funkcji opiekuńczych w stosunku do osób w podeszłym wieku ($C_{kor} = 0,39$), dostrzegane przez badanych przeszkody w działaniu systemu pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,38$), opinie w sprawie regulacji zobowiązań rodziny wobec

ludzi starszych ($C_{kor} = 0,31$) oraz gotowość korzystania z pomocy ($C_{kor} = 0,29$).

Przedstawiony obraz poglądów mieszkańców wywodzących z różnych środowisk nie odznacza się klarownością. Wynika to zapewne z faktu, że poszczególne pytania dotyczyły zagadnień o różnym poziomie abstrakcji. W tych przypadkach, gdzie w grę wchodziły elementy kultury symbolicznej (wartości i normy — na przykład ocena faktu oddawania ludzi starszych do domów pomocy oraz sposób regulacji powinności opiekuńczych rodziny), wpływ pochodzenia środowiskowego jest szczególnie widoczny i można wskazać na bardziej tradycyjny stosunek przybyszy ze wsi oraz małych miasteczek do tej problematyki. W innych sprawach należy raczej przyjąć, iż czynnikiem modyfikującym poglądy badanych są obiektywne warunki życia, zwłaszcza zaś bliskość przestrzenna i dostępność pomocy rodzinnej — wielu respondentów mówiąc o przeszkodach w wypełnianiu funkcji opiekuńczych przez rodziny, wymieniało na pierwszym miejscu fizyczne oddalenie rodziców i dzieci. Rdzenni boguciczanie nie mają tych problemów, stąd ich zdecydowanie prorodzinna orientacja oraz nacisk na subiektywne przeszkody w realizacji obowiązków rodziny wobec ludzi starszych. Część osób urodzonych w Bogucicach akceptuje propozycje regulacji prawnej zobowiązań rodziny wobec osób w podeszłym wieku. Może to znaczyć, że owe prorodzinne nastawienia wyrażają przede wszystkim nie spełnione oczekiwania pomocy ze strony najbliższych. Urodzeni w Bogucicach oraz przybysze ze wsi znacznie częściej niż pozostałe kategorie przyznają, że korzystają z pomocy sąsiadów. Fakt ten można interpretować dwojako: albo jako wynik procesów integracyjnych (zasiedziałości) rdzennych mieszkańców, albo też jako swego rodzaju przenoszenie wzorów sąsiedztwa wiejskiego w warunki życia w mieście³⁵.

8. Podsumowanie

Przedstawione w tym rozdziale najbardziej znaczące spośród uzyskanych danych pozwalają w zasadzie na udzielenie twierdzącej odpowiedzi na pierwsze z postawionych w pracy pytań badawczych. Możemy z całą pewnością stwierdzić, iż takie cechy socjodemograficzne, jak wiek, aktywność zawodowa, poziom dochodów oraz pochodzenie środowiskowe w istotny sposób różnicują poglądy badanych na wiele spośród uwzględnionych przez nas zagadnień. Nie

³⁵ Szerzej na ten temat w następnym rozdziale.

będziemy tu powtarzać wcześniejszych szczegółowych ustaleń, możemy jedynie wskazać, iż czynnikiem o najszerszym zakresie i sile oddziaływania na badaną zmienną (stosunek do pomocy społecznej) okazały się zwłaszcza wiek, status materialny oraz pochodzenie środowiskowe, chociaż w pojedynczych, szczególnych przypadkach wiodącą rolę odgrywały inne zmienne (na przykład wykształcenie w stosunku do preferowanych form pomocy pozarodzinnej). Gdyby uporządkować przedstawione w tej części analizy zależności, z uwzględnieniem tych spośród nich, które okazały się nie tylko statystycznie istotne, ale także dostatecznie silne — uzyskalibyśmy zestawienie obejmujące ogółem 24 punkty, w tym: 7 dotyczących zależności między poziomem dochodów a stosunkiem badanych do poszczególnych kwestii poruszonych w pytaniach (ocena faktu umieszczania ludzi starszych w domach pomocy — $C_{kor} = 0,43$, obowiązki opiekuńcze dzieci — $C_{kor} = 0,39$, korzystanie z pomocy — $C_{kor} = 0,36$, gotowość zwrócenia się o pomoc finansową — $C_{kor} = 0,31$, sposób regulacji obowiązków opiekuńczych rodziny — $C_{kor} = 0,30$, akceptowane pozarodzinne formy pomocy społecznej — $C_{kor} = 0,30$, ocena potencjalnej pomocy sąsiedzkiej — $C_{kor} = 0,27$), 6 dotyczących zależności między wiekiem a niektórymi spośród uwzględnionych aspektów pomocy społecznej (pozarodzinne formy pomocy — $C_{kor} = 0,36$, gotowość korzystania z pomocy finansowej — $C_{kor} = 0,34$, podział obowiązków opiekuńczych wobec osób starszych, niepełnosprawnych itp. — $C_{kor} = 0,33$, ocena faktu umieszczania osób starszych... — $C_{kor} = 0,32$, obowiązki opiekuńcze dorosłych dzieci — $C_{kor} = 0,32$, korzystanie z pomocy — $C_{kor} = 0,31$), 5 zależności między pochodzeniem środowiskowym a analizowanymi zmiennymi cząstkowymi (pozarodzinne formy pomocy — $C_{kor} = 0,40$, przeszkody w wypełnianiu funkcji opiekuńczych przez rodzinę — $C_{kor} = 0,39$, przeszkody w działaniu systemu pomocy społecznej — $C_{kor} = 0,38$, sposób regulacji zobowiązań rodziny — $C_{kor} = 0,31$ oraz gotowość zwrócenia się o pomoc — $C_{kor} = 0,29$), 3 zależności między aktywnością zawodową a poglądami w sprawie umieszczania ludzi starszych w domach pomocy ($C_{kor} = 0,39$), gotowości zwrócenia się o pomoc ($C_{kor} = 0,37$) oraz obowiązków opiekuńczych dzieci ($C_{kor} = 0,31$), 2 dotyczące sytuacji rodzinnej (korzystanie z pomocy — $C_{kor} = 0,39$, gotowość zwrócenia się $C_{kor} = 0,34$), oraz 1 punkt dotyczący zależności między wykształceniem a preferencjami w sprawie pozarodzinnych form pomocy ($C_{kor} = 0,43$).

Przynależność do wyodrębnionych na podstawie kryteriów demograficznych, socjoekonomicznych, społeczno-kulturowych kate-

gorii współwystępuje z określonym stosunkiem do analizowanej zmiennej, przy czym można wskazać na pewnego typu konfiguracje cech socjodemograficznych, które sprzyjają określonym nastawieniom wobec: zobowiązań opiekuńczych rodziny, udziału instytucji specjalistycznych, organizacji społecznych państwa w niesieniu pomocy ludziom w podeszłym wieku. Dotyczy to zwłaszcza ludzi starszych, w przypadku których mamy do czynienia z nasileniem różnego rodzaju potrzeb opiekuńczych (często starsi respondenci identyfikowali się z sytuacjami opisanymi w pytaniach kwestionariusza) i zarazem z obawą przed ich ujawnieniem ze względu na oceny otoczenia; a także możliwe konsekwencje w postaci odmowy pomocy (por. silne potępienie faktów umieszczania ludzi w podeszłym wieku w domach pomocy).

Wpływ trzeciej z wyróżnionych zmiennych — pochodzenia środowiskowego dotyczy przede wszystkim ocen i norm związanych z pełnieniem w przez rodziny swych obowiązków opiekuńczych, ale wyraża się także gotowości do korzystania z pomocy sąsiedzkiej. Większą wśród osób pochodzenia wiejskiego skłonność do korzystania z tej pomocy można wyjaśniać jako przenoszenie wiejskich modeli współżycia społecznego do aktualnego miejsca zamieszkania lub jako rezultat braku innych źródeł oparcia w obecnym środowisku.

Generalnie rzecz ujmując — zakres oddziaływania zmiennych socjodemograficznych na uwzględnione w naszych badaniach składniki zmiennej zależnej okazał się znacznie mniejszy, niż można było się spodziewać. Wiele spośród zmiennych podstawowych, takich jak wykształcenie, płeć, sytuacja rodzinna, wywarły minimalny wpływ na obserwowane w badanej zbiorowości różnice poglądów. Trzeba jednocześnie podkreślić znaczną jednorodność badanej zbiorowości widoczną między innymi w ocenie zobowiązań dorosłych dzieci wobec starszych rodziców oraz akceptacji tradycyjnych wzorów zachowań związanych z poszukiwaniem pomocy w trudnych sytuacjach. Opierając się na tej grupie danych można zatem stwierdzić, że mamy tu do czynienia z tradycyjną skoncentrowaną wokół rodziny zbiorowością społeczną³⁶.

³⁶ Por. W. Mrozek: *Rodzina górnicza...*, s. 190 i nast.

Sytuacja społeczna w miejscu zamieszkania jako czynnik modyfikujący stosunek do problemów opieki i pomocy społecznej

Rozdział V

1. Wprowadzenie

Przystępując do prezentacji tej części rezultatów, które mają dać odpowiedź na drugie z postawionych pytań badawczych, przypomnę pokrótce przyjęte założenia. Zgodnie z przyjętym schematem badawczym, zasięg naszych zainteresowań ogranicza się do „bezpośredniej wspólnoty warunków życia”¹ — to jest środowiska zamieszkania, ujmowanego od strony podmiotowej, jako dynamiczny układ relacji społecznych, podlegający przemianom, w zależności od cyklu życia, fazy rozwoju rodziny, aktywności życiowej oraz aktualnych doświadczeń społecznych w kontaktach z otoczeniem². W analizie tego układu posługiwać się będziemy z jednej strony wskaźnikami interakcji społecznych, z drugiej zaś — wskaźnikami emocjonalnego i poznawczego nastawienia do mikrośrodowiska społecznego, obejmującego najbliższą rodzinę, sąsiadów, znajomych itp.³

¹ Por. M. Mieżewicz: *Spółeczność terytorialna ludzi jako kategoria socjologiczna*. W: *Planowanie społecznego rozwoju miast i społeczności terytorialnych a badania socjologiczne*. Red. S. Nowakowski, W. Mirowski. Wrocław 1980, s. 32.

² Por. P. Rybicki: *Problematyka środowiska miejskiego*. W: *tenże: Struktura społecznego świata*. Warszawa 1979, s. 491—640.

³ Jak wspomniano wcześniej, tego rodzaju podejście badawcze do problematyki życia społecznego w mieście ma wielu zwolenników. Por. E. Both: *Family and Social Network*. London, Tavistock 1957; E. O. Laumann: *The*

W prowadzonej analizie przyjmujemy specyficzne rozumienie pojęć „rodzina”, „sąsiedzi”, mając na uwadze partnerów codziennych styczności i kontaktów społecznych w miejscu zamieszkania. Rodzinę zatem ujmujemy od strony „[...] wzajemnej znajomości i zainteresowania [...] oraz uświadamianego charakteru związków rodzinnych”⁴. Sąsiedztwo określamy natomiast jako bliskie kontakty typu osobowego między użytkownikami wspólnego terytorium — domu, podwórza, dzielnicy⁵. Określone na podstawie kryterium interakcji społecznych oraz subiektywnej percepcji najbliższego otoczenia środowisko społeczne stanowi zgodnie z przyjętym tu rozumieniem zasadniczy element „sytuacji społecznej w miejscu zamieszkania”⁶. Składa się na nią intensywność i zakres codziennych styczności społecznych (liczba styczności w miejscu zamieszkania, wiek osób, z którymi kontaktują się respondenci, zakres osobowy codziennych styczności, przestrzenna lokalizacja czy, inaczej mówiąc, skupienie styczności społecznych, zwłaszcza w rozróżnieniu na te, które przebiegają w obrębie miejsca zamieszkania i poza nim, częstotliwość styczności z najbliższą rodziną oraz rodzaj kontaktów społecznych z sąsiadami), a także wybrane wskaźniki więzi z rodziną i środowiskiem zamieszkania (płaszczyzna więzi z rodziną, porównawcza ocena własnej rodziny z innymi zamieszkałymi w pobliżu, ocena więzi sąsiedzkiej w środowisku zamieszkania oraz ogólna ocena miejsca zamieszkania)⁷.

Rzecz jasna, w szerszej perspektywie poznawczej wszystkie uwzględnione przez nas składniki „sytuacji społecznej” w miejscu zamieszkania są pochodne wobec makrosocjologicznie rozumianej

Bonds of Pluralism. The Form and Substance of Urban Network. New York 1973; J. Turowski: *Zbiorowości osiedlowe w wielkich miastach.* „Studia Socjologiczne” 1976, nr 1, s. 205.

⁴ Patrz: H. Stasiak: *Kształty i wnętrza rodziny.* Warszawa 1975, s. 125—126.

⁵ Por. podobne ujęcie K. Frysztacki: *Organizacja życia społecznego w mieście.* Wrocław 1982, s. 56.

⁶ Określone w ten sposób „środowisko społeczne” czy też „sytuacja społeczna w miejscu zamieszkania”, odgrywa wyłącznie rolę narzędzia teoretycznej analizy. Wszelkie dokonujące się na tym poziomie rzeczywistości społecznej procesy mogą być, zgodnie z przyjętym stanowiskiem metodologicznym, wyjaśnione jedynie poprzez odniesienie ich do obiektywnych uwarunkowań, wynikających z określonej organizacji życia społecznego (szerzej na ten temat por. rozdz. III).

⁷ Empiryczny kształt wskaźników ilustrują prezentowane w zestawieniach tabelarycznych pytania.

sytuacji społecznej respondentów⁸. Chcąc mieć zatem jasny obraz badanej zbiorowości, nie możemy pominąć podstawowych zależności, jakie udało się ustalić lub potwierdzić w naszych badaniach. Jak należało oczekiwać, charakter i zakres styczności społecznych mieszkańców Bogucic określony jest z jednej strony przez czynniki o charakterze społeczno-demograficznym (zwłaszcza sytuację rodzinną, wiek, aktywność zawodową, wykształcenie, sytuację ekonomiczną), z drugiej zaś — przez czynniki o charakterze społeczno-kulturowym (pochodzenie środowiskowe — okres zamieszkiwania w Bogucicach).

Szczegółowe zależności pomiędzy podstawowymi zmiennymi a przyjętymi wskaźnikami styczności społecznych są ogromnie zróżnicowane⁹. Stosunkowo wiele można powiedzieć o intensywności społecznych interakcji respondentów — niewątpliwe są zależności między wiekiem badanych, aktywnością zawodową oraz sytuacją materialną. Porównanie liczby codziennych styczności społecznych wyróżnionych kategorii badanych ukazuje grupę osób starszych, nieaktywnych zawodowo, gorzej sytuowanych jako społecznie „izolowanych” (wiek — $C_{kor} = 0,41$, aktywność zawodowa — $C_{kor} = 0,33$, sytuacja materialna — $C_{kor} = 0,30$). Mniej widoczny jest w badanej populacji związek między sytuacją rodzinną respondentów a liczebnością codziennych kontaktów społecznych. Zróżnicowany obraz przedstawia grupa osób samotnych. Jest wśród nich tyle samo respondentów, którzy utrzymują szerokie kontakty społeczne (6 lub więcej osób codziennie — 34,2%, maksimum w grupie małżeństw z dziećmi — 40,4%), oraz tych, którzy ograniczają codzienne kontakty do 1—2 osób (35,6%), maksimum wśród samotnych małżeństw — 37,6%) ($p \leq 0,05$; $\chi^2_{kw.} = 16,8$; $f = 6$).

Drugie z poczynionych spostrzeżeń dotyczy zależności między zmiennymi socjodemograficznymi a strukturą wieku osób, z którymi kontaktują się respondenci na co dzień. W badanej zbiorowości potwierdzony został dość oczywisty związek między wiekiem respondentów a wiekiem partnerów ich kontaktów społecznych

⁸ W tym ujęciu, w jakim prezentowano je w poprzednim rozdziale pracy, z uwzględnieniem specyfiki społeczno-kulturowej badanej zbiorowości (stylu życia), wynikającej ze struktury społeczno-zawodowej. Por. W. Mrozek: *Rodzina górnicza*. Katowice 1965, passim; S. Nurek: *Struktura społeczna a styl życia*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne.” T. 12. Red. W. Mrozek. Katowice 1977, s. 7—38.

⁹ Ze względu na pomocniczy charakter przedstawionych tutaj informacji ograniczam się do wskazania ścisłości obserwowanych zależności statystycznych za pomocą skorygowanego współczynnika C (wartości krytyczne $\chi^2_{kw.}$ na poziomie $p \leq 0,05$).

($C_{kor} = 0,71$)¹⁰, przy czym nasilenie styczności z osobami w starszym wieku uwidacznia się wśród osób z wykształceniem podstawowym ($C_{kor} = 0,46$). Inna, równie oczywista konstatacja dotyczy zależności między sytuacją rodzinną respondentów a wiekiem ich znajomych. Najwyższy wskaźnik procentowy kontaktów z osobami w wieku powyżej 60 lat obserwujemy wśród ludzi samotnych (31,5%) oraz wśród osób mieszkających wyłącznie ze współmałżonkiem (21,5%). Można zatem wnosić, że w tych właśnie grupach jest relatywnie więcej niż w innych osób starszych ($C_{kor} = 0,39$) i że są to przede wszystkim emeryci oraz renciści (kontakty z osobami w wieku powyżej 60 lat utrzymuje 39,0% emerytów i 33,9% rencistów, a z osobami w wieku od 51 do 60 lat — 19,5% emerytów i 24,2% rencistów) ($C_{kor} = 0,45$).

Pod względem liczby kontaktów z ludźmi starszymi wyróżniają się dwie kategorie: ci, którzy urodzili się w Bogucicach (1/4 tej grupy), oraz ci, którzy przybyli do Bogucic z małego miasteczka (również jedna czwarta, w pozostałych kategoriach — do 15,8%); $p \leq 0,01$. Znaczna część badanych, krótkich krąg codziennych styczności tworzą ludzie w podeszłym wieku, należy do grupy o najniższych (w badanej populacji) dochodach (40,0%); $p \leq 0,01$.

Podobnie jak liczba kontaktów oraz wiek osób, z którymi spotykają się na co dzień respondenci, z cechami społeczno-demograficznymi koreluje przestrzenny wskaźnik interakcji społecznych. Szczególnie istotne okazały się tutaj aktywność zawodowa respondentów oraz ich wykształcenie, a następnie — wiek, pochodzenie środowiskowe oraz sytuacja rodzinna. Dla znacznej części respondentów, którzy nigdy nie pracowali zawodowo (81,8%), a także większości rencistów (69,4%) i emerytów (66,2%), podstawowym terenem codziennych styczności społecznych jest własne mieszkanie. W porównaniu z innymi kategoriami — dwie ostatnie relatywnie częściej wskazują jako teren owych spotkań przestrzeń podwórza (14,5% rencistów, 11,7% emerytów) ($C_{kor} = 0,44$). Z tej pierwszej informacji wynika zrozumiały ze względu na skład społeczno-demograficzny badanej populacji związek między pozostałymi zmiennymi a przestrzenią „lokalizacją styczności społecznych”. Podwórze, obszar przydomowy, zwłaszcza okoliczne sklepy to teren styczności społecznych przede wszystkim osób z niższym wykształceniem ($C_{kor} = 0,44$), starszych ($C_{kor} = 0,42$), urodzonych w Bogucicach ($C_{kor} = 0,39$).

¹⁰ Na temat styczności społecznych mieszkańców w różnym wieku por. między innymi K. Sowa, W. Gołubiew, A. Maliszewski: *Osiedle spółdzielcze w opinii jego mieszkańców*. Warszawa 1979, s. 92, 96.

Interesującym uzupełnieniem tych danych są informacje na temat przestrzennego skupienia interakcji społecznych w grupach wyodrębnionych według ich sytuacji rodzinnej. Dom (własne mieszkanie) jest terenem styczności społecznych zdecydowanej większości przedstawicieli rodzin niepełnych (83,3%) oraz osób o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej (75,0%). Ludzie samotni relatywnie częściej wskazują na podwórze (20,5%) oraz otoczenie przydomowe, zwłaszcza sklepy (11,0%) $p \leq 0,01$.

Kolejne trzy wskaźniki styczności społecznych dotyczyły ich zakresu osobowego, natężenia kontaktów z najbliższą rodziną oraz charakteru kontaktów z sąsiadami. Z przeprowadzonej analizy danych wynika, że te trzy wskaźniki w mniejszym zakresie podlegają oddziaływaniom cech strukturalnych, niż uprzednio omówione. Badanym zadano pytanie, kim są osoby, z którymi spotykają się na co dzień. Odpowiedzi respondentów różnicują istotnie trzy spośród zmiennych socjodemograficznych. Są to wykształcenie ($C_{kor} = 0,36$), okres zamieszkania w Bogucicach ($C_{kor} = 0,35$) oraz sytuacja rodzinna ($C_{kor} = 0,31$).

Podstawowe różnice między badanymi dotyczą przede wszystkim codziennych kontaktów z rodziną zamieszkałą w pobliżu (18,5% osób z wykształceniem podstawowym, 14,4% z wykształceniem zasadniczym zawodowym, w pozostałych zaś — 8,3% z wykształceniem średnim i 0% — wykształceniem wyższym) ($C_{kor} = 0,36$). Drugi istotny czynnik różnicujący — pochodzenie środowiskowe — ujawnia swój wpływ w przypadku kontaktów z osobami spoza rodziny dla osób urodzonych w Bogucicach stanowią one 61,8% codziennych styczności w przypadku pochodzących ze wsi 21,1% ($C_{kor} = 0,35$). Wreszcie ostatnia zależność dotyczy styczności społecznych osób o różnej sytuacji rodzinnej. Interesujące są zwłaszcza dane ilustrujące szczególne skupienie styczności społecznych w rodzinach niepełnych: 61,1% tej grupy respondentów twierdzi, że na co dzień kontaktuje się wyłącznie z najbliższą rodziną (z domownikami), w pozostałych kategoriach — około 40%. Jak można było oczekiwać, relacje społeczne ludzi samotnych dotyczą w większości osób spoza rodziny (58,9%, w pozostałych grupach — maksimum do 36,6%; $C_{kor} = 0,31$).

Kolejny z uwzględnionych wskaźników interakcji społecznych dotyczył kontaktów z sąsiadami. Analizując uzyskane dane, mogliśmy potwierdzić wiele prawidłowości i ustaleń na temat wpływu czynników pochodzenia społecznego, wykształcenia oraz „zasiedziałości” (stażu zamieszkania) na charakter i zakres stosunków sąsiedz-

kich¹¹. Bliższe kontakty z sąsiadami (wzajemne świadczenia, przyjaźń) nawiązują przede wszystkim respondenci z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym, utrzymywanie kontaktów znajomościowych charakteryzuje głównie respondentów z wykształceniem średnim lub wyższym ($C_{kor} = 0,42$). Kontakty typu świadczeniowego utrzymują przede wszystkim urodzeni w Bogucicach (56,6%), kontakty typu towarzyskiego — przybysze z małych miast (29,6%) i ze wsi (13,2%), natomiast kontakty „znajomościowe” — ci, którzy poprzednio mieszkali w dużym mieście (54,2%) — ($C_{kor} = 0,33$). Zależności między stażem zamieszkania a typem kontaktów sąsiedzkich są oczywiste. Wraz z wydłużaniem się okresu zamieszkiwania w Bogucicach rośnie odsetek osób, które utrzymują bliższe relacje sąsiedzkie ($C_{kor} = 0,42$).

Całość przedstawionych zależności składa się na przybliżony obraz sieci relacji społecznych, w których funkcjonują na co dzień badani mieszkańcy Bogucic. Uogólniając te dane, należałoby wskazać na znaczną intensywność relacji w obrębie najbliższej rodziny. Poza naturalnymi kontaktami z domownikami znaczna część badanych spotyka się niemal na co dzień z rodziną mieszkającą w bezpośredniej bliskości, często w nowych domach przylegających do starszej zabudowy, gdzie przenoszą się młodzi mieszkańcy ze swymi rodzinami. Wielu respondentów ma także w Bogucicach bliskich krewnych — rodzeństwo, dziadków itp. (ogółem 14,0% respondentów).

Warto też podkreślić, iż spośród 400 badanych znikomy odsetek przyznaje, że nie zna swoich sąsiadów i nie utrzymuje z nimi absolutnie żadnych kontaktów (5,2%), chociaż zdecydowanie najczęściej kontakty te ograniczają się do okazjonalnej wymiany zdań, wzajemnych pozdrowień, bez wchodzenia w bliższe relacje (47,0%). Niewielka grupa badanych utrzymuje ze swymi sąsiadami kontakty towarzyskie, oparte na bliższej znajomości i przyjaźni (ogółem 8,3%). Uzupełnieniem tego obrazu są dane ilustrujące odczucia i nastawienia respondentów wobec najbliższego otoczenia — miejsca zamieszkania. Wraz z wiekiem obserwujemy wśród badanych wzrost

¹¹ Por. między innymi J. Turowski: *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 234 i nast.; tenże: *Stosunki społeczne w wielkim mieście*. W: *Teoria i badania socjologiczne a praktyka społeczna*. Red. A. Kwilecki. Warszawa 1972, s. 132, 149; W. Mrozek: *Typy stosunków społecznych w mieście*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 7. Red. P. Rybicki. Katowice 1966, s. 102 i nast.; D. Czauderna: *Badania nad stosunkami społecznymi w miastach województwa katowickiego*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 7..., s. 119—138.

aprobaty obecnego miejsca zamieszkania, której towarzyszy niechęć wobec ewentualnej zmiany ($C_{kor} = 0,66$). Nie oznacza to jednak, że najstarsi respondenci są jednomyślni w tej sprawie. Obok całkowitej akceptacji, bez zastrzeżeń (43,7%), pojawiają się w tej grupie opinie wyrażające niezadowolenie, z jednoczesną świadomością, że nie ma szans na poprawę (brak sił i możliwości finansowych — 25,9%). Takie negatywne nastawienia, z nutą rezygnacji, manifestowali przeważnie ci spośród starszych respondentów, którzy należą do grupy najgorzej sytuowanych (50,0%). Osoby o średnio dobrej lub dobrej (według przyjętych kryteriów) sytuacji materialnej zgłaszają na ogół zastrzeżenia do mieszkania (59,8%) — ($C_{kor} = 0,52$). Z pozytywnym nastawieniem do miejsca zamieszkania na ogół współwystępuje niższy poziom wykształcenia ($C_{kor} = 0,63$). Fakt urodzenia w Bogucicach lub w innym wielkim mieście również zdaje się istotnie korelować z pozytywnym nastawieniem do środowiska zamieszkania ($C_{kor} = 0,43$), podobnie jak typ aktywności (kobiety, które nigdy nie pracowały zawodowo, i emeryci częściej niż inni wyrażają całkowitą aprobatę ($C_{kor} = 0,44$)). Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę stan rodzinny respondentów — to zdecydowanie niezadowoleni z obecnego miejsca zamieszkania są respondenci mający dzieci, przede wszystkim ze względu na trudne warunki mieszkaniowe ($C_{kor} = 0,55$). Trzeba wskazać, że na trudności mieszkaniowe uskarżała się znaczna część respondentów, potwierdzając chęć zamiany obecnego mieszkania na lepsze, co oddaje obiektywne warunki życia w starej substancji mieszkaniowej Bogucic (48,5% ogółu badanych). Na podstawie tych danych można stwierdzić, że Bogucice nie są przez ich mieszkańców percypowane jako szczególnie atrakcyjne, i trudno się temu dziwić, zważywszy stan zniszczenia wielu domów, w których prowadzono badania.

Starsi mieszkańcy, urodzeni w Bogucicach lub mieszkający tu dłużej, zwłaszcza nieaktywne zawodowo kobiety, dostrzegają jednak pozytywne zamieszkiwania właśnie w tej dzielnicy — głównie ze względu na nieformalne powiązania z zamieszkałą w pobliżu rodziną, sąsiadami. Znajduje to wyraz w ocenie więzi społecznej w osiedlu. Wymienione grupy zdecydowanie częściej niż pozostałe potwierdzają, iż w Bogucicach ludzie są zżyci i znają się wzajemnie (staż zamieszkania $C_{kor} = 0,39$, aktywność zawodowa $C_{kor} = 0,32$).

Przedstawione rezultaty pozwalają na określenie podstawowych różnic między respondentami pod względem intensywności, zakresu, charakteru styczności społecznych, realizowanych w obrębie środowiska zamieszkania: mieszkania, osiedla oraz stosunku mieszkańców do najbliższego otoczenia. Obok ustaleń obrazujących prawidłowości

o charakterze ogólniejszym, zwłaszcza tych, które dotyczą związku między typem aktywności i fazą życia jednostki a skupieniem kontaktów społecznych w obrębie lub poza miejscem zamieszkania, w badaniach naszych znalazły potwierdzenie wcześniejsze wnioski na temat specyfiki kulturowej życia społecznego w tak zwanych robotniczych dzielnicach wielkich miast. Te ostatnie uwagi dotyczą przede wszystkim mieszkańców urodzonych w Bogucicach, którzy reprezentują ukształtowany i utrwalony przez pokolenia model kontaktów społecznych, realizowanych przede wszystkim na terenie neutralnym, w podwórzu, w miejscach publicznych — najczęściej w trakcie codziennych zakupów itp.¹²

2. Intensywność i zakres kontaktów społecznych w miejscu zamieszkania a stosunek do pomocy społecznej

Pierwszy z uwzględnionych w naszych analizach cząstkowych wskaźników interakcji społecznych — liczba osób, z którymi respondenci spotykają się w miarę regularnie na co dzień — daje pewne wyobrażenie o intensywności relacji społecznych w miejscu zamieszkania. Pełna charakterystyka tych relacji wymagałaby bliższego określenia, kim są partnerzy interakcji, ale do celów analitycznych ograniczymy się do porównania uwzględniającego zróżnicowanie badanej populacji pod tym względem. Analiza danych empirycznych pozwoliła na ustalenie związku między zakresem społecznych styczności a oceną instytucjonalnych form pomocy społecznej. Ocenę skrajnie negatywną formułuje połowa respondentów, których codzienne relacje ograniczają się do jednej, dwu osób, w grupie o szerszych kontaktach — ocenę tę podziela około 1/4 badanych (por. tab. 13).

Mieszkańcy, którzy utrzymują na co dzień szerokie kontakty społeczne, skłaniają się raczej do węższego ujęcia problemów zobowiązań rodziny wobec osób starszych (rodzice — dzieci), podczas gdy respondenci o ograniczonych kontaktach widzą potrzebę włączenia do tych świadczeń także dalszej rodziny — 27,2% w tej grupie, 7,3% w pierwszej ($p \leq 0,01$; chi kw. = 28,2; $f = 6$). Izolacja społeczna sprzyja bardziej pesymistycznej ocenie możliwości korzystania z pomocy sąsiedzkiej. O tym, że sąsiedzi przyjdą z pomocą, są przekonani głównie ci spośród badanych, którzy spotykają się co najmniej z 3 do 5 osobami (52,0%), a następnie — z 6 i więcej

¹² Por. W. Mrozek: *Rodzina górnicza...*, s. 158 i nast.

Tabela 13

Liczba osób, z którymi badany najczęściej spotyka się na co dzień,
a ocena aktualnego systemu pomocy społecznej
($n = 400$)

| Pytanie i odpowiedzi Liczba osób | Czy istniejący obecnie system opieki społecznej uważa Pan(i) za | | | | | Razem |
|---|--|--------|-------------------|----------------------|-------------------------|-------------------|
| | bardzo dobry? | dobry? | dosta- teczny? | niedosta- teczny? | Brak odpo- wiedzi | |
| Od 1 do 2 | 0,0 | 10,5 | 38,6 | 50,9 | 0,0 | 100% $n = 114$ |
| Od 3 do 5 | 1,4 | 24,3 | 36,5 | 37,2 | 0,7 | 100% $n = 148$ |
| 6 i więcej | 4,4 | 24,2 | 41,9 | 27,2 | 2,2 | 100% $n = 136$ |
| Brak odpo- wiedzi | 0,0 | 0,0 | 100% | 0,0 | 0,0 | 100% $n = 2$ |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 30,4

(43,1%), w grupie „izolowanych” — 35,1%. Trzeba jednak dodać, że znaczna część osób, które zaliczyliśmy do kategorii o najszerszych kontaktach społecznych, nie zwracałaby się do swych sąsiadów z prośbą o pomoc (34,6%, w pozostałych — do 21,9%¹³) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 36,2; $f = 15$).

Porównanie odpowiedzi (na pytania dotyczące problematyki pomocy społecznej) osób, których krąg styczności dotyczy określonych pod względem wieku kategorii społecznych, poza 2 przypadkami nie przyniosło istotnych spostrzeżeń. Mogliśmy jedynie zauważyć, że osoby, które funkcjonują raczej w kręgu ludzi starszych, są skłonne do zawężenia zakresu działania instytucji pomocy społecznej (do „obłożnie chorych, kalek, [...] itp.” — 47,4%, w innych grupach — około 30% odpowiedzi¹⁴; $p \leq 0,05$; chi kw. = 39,2; $f = 24$). Druga istotna różnica dotyczy uwzględnionych przez badanych źródeł pomocy — tu także widzimy analogie do wcześniejszych ustaleń, uwzględniających wiek samych respondentów (por. tab. 14).

Kolejny przyjęty w naszych analizach wskaźnik (interakcji społecznych) określa społeczno-przestrzenne usytuowanie codziennych

¹³ Są to najprawdopodobniej osoby aktywne zawodowo, z wcześniejszych ustaleń wynika, że właśnie one utrzymują najszersze kontakty społeczne. Innym istotnym elementem jest sytuacja rodzinna respondentów.

¹⁴ Podobnie jak wówczas, gdy brano pod uwagę wiek samych badanych. Por. rozdział IV tej pracy.

Tabela 14

Wiek osób, z którymi badany kontaktuje się najczęściej,
a gotowość korzystania z pomocy finansowej
($n = 400$)

| Pytanie i odpowiedź | Proszę sobie wyobrazić, że znajduje się Pan(i) w trudnej sytuacji finansowej, do kogo zwrócił(a)by się Pan(i) z prośbą o pomoc? | | | | | Razem |
|------------------------|---|---|-------------------------------------|---|--------------------------|------------------|
| | Do są- siadów. | Do bliż- szej lub dalszej rodziny. | Do ko- goś z przyja- ciół. | Do instytucji specjalistycznej lub organizacji społecznej (np. ośrodek opie- kuna społecz- nego). | Inne rozwią- zanie | |
| Wiek | | | | | | |
| Do 20 lat | 6,7 | 80,0 | 13,3 | 0,0 | 0,0 | 100% $n = 15$ |
| Od 21 do 30 | 1,1 | 65,5 | 25,3 | 4,6 | 3,5 | 100% $n = 87$ |
| Od 31 do 40 | 3,5 | 80,1 | 8,2 | 7,0 | 1,2 | 100% $n = 85$ |
| Od 41 do 50 | 10,3 | 82,8 | 0,0 | 6,9 | 0,0 | 100% $n = 58$ |
| Od 51 do 60 | 5,5 | 76,4 | 10,9 | 3,6 | 3,6 | 100% $n = 55$ |
| 61 i więcej | 11,8 | 61,0 | 6,8 | 17,0 | 3,4 | 100% $n = 59$ |
| Brak odpo- wiedzi | 10,9 | 80,0 | 9,7 | 7,4 | 0,0 | 100% $n = 41$ |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 48,6

kontaktów respondentów. Poszukując odpowiedzi na pytanie, gdzie koncentruje się większość codziennych styczności społecznych badanych, odwoływano się do subiektywnej oceny ich znaczenia, ze względu na powtarzający się charakter, osobisty stosunek do partnerów interakcji czy też bliższe związki o podłożu rzeczowym. Jeśli zatem mówimy, iż terenem społecznych kontaktów badanych jest dom (mieszkanie), podwórze czy też okoliczne sklepy lub zakład pracy itp., to dlatego, że w ich subiektywnym odczuciu tam właśnie skupia się zasadnicza część codziennych styczności społecznych. Podział ten ma rzecz jasna charakter umowny i pozwala na odtworzenie jedynie w pewnym przybliżeniu skupienia relacji społecznych w ramach osiedla. Zakładamy, że czynnik ten może mieć związek z kształtowaniem się więzi społecznych, zwłaszcza że ur-

banistyczny charakter dzielnicy oraz wyposażenie w podstawowe urządzenia infrastruktury społecznej stwarzają dogodne ramy komunikowania się mieszkańców¹⁵.

Na podstawie uzyskanych danych stwierdziliśmy, że negatywne oceny aktualnego systemu pomocy społecznej formułują przede wszystkim osoby, których życie społeczne koncentruje się w obrębie domu (własnego mieszkania) — 43,7% ocen niedostatecznych, a następnie ci, którzy realizują podstawową część codziennych kontaktów poza terenem osiedla, najczęściej w zakładzie pracy (37,0% ocen niedostatecznych); w pozostałych grupach — do 28,0% ($p \leq 0,01$; $\chi^2 \text{ kw.} = 40,7$; $f = 20$)¹⁶. Spośród wyodrębnionych kategorii wyróżnia się grupa osób, które potwierdziły, iż większość ich społecznych kontaktów skupia się w obrębie podwórza. Są to najczęściej kobiety aktualnie nie pracujące. Właśnie w tej grupie stosunkowo chętnie akceptowany jest szerszy wariant działania pomocy społecznej (to jest taki, który „[...] obejmowałby wszystkie osoby [...], które zwrócą się z prośbą [...]” — 46,7%). Za wariantem specjalistycznym („obłożnie chorzy itp.”) lub skoncentrowanym na problemach ludzi „samotnych, pozbawionych oparcia rodziny” opowiadają się ci spośród badanych, którym treść społecznych relacji wypełniają codzienne kontakty związane z zaspokajaniem podstawowych potrzeb konsumpcyjnych (40,0% pierwsza i tyle samo druga wersja odpowiedzi, w innych grupach — do 36,8% w pierwszym i 27,5% w drugim przypadku; $p \leq 0,05$; $\chi^2 \text{ kw.} = 36,5$; $f = 20$).

Dalsza analiza odpowiedzi ukazuje grupę osób skoncentrowanych na „domu” (tam skupia się większość ważnych dla nich kontaktów społecznych) jako najbardziej sceptycznych, jeśli chodzi o określenie „klienta” pomocy społecznej. Znaczna część tej grupy (38,3%) sądzi, iż są to osoby „energiczne [...], które zabiegają o pomoc w odpowiednich instytucjach”, a prawie 1/4 (24,6%) skłania się

¹⁵ Zakładamy, że skupienie styczności społecznych w określonych przestrzeniach ramach stwarza potencjalnie szansę tworzenia się więzi społecznych, dzięki interakcjom społecznym i procesom komunikowania się mieszkańców osiedla. Por. na ten temat: A. Kłoskowska: *Kultura masowa*. Warszawa 1983, s. 183 i nast.; J. Turowski: *Środowisko mieszkalne...*, s. 63 i nast.; S. Ossowski: *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*. W: tenże: *Dziela zebrane*. T. 3. Warszawa 1967, s. 352—354.

¹⁶ Uwzględnione przez nas kategorie obejmowały: dom, otoczenie przydomowe (podwórze — ograniczone zabudowaniami mieszkalnymi) położone wewnątrz osiedla, zwłaszcza przy głównej ulicy, sklepy, punkty usługowe, inne miejsca w obrębie osiedla (na przykład kościół) oraz poza osiedlem (na przykład w pracy, na uczelni itp.).

ku opinii, iż z pomocy korzystają wyłącznie ci, „do których docierają informacje o możliwościach [...]”. W innych grupach opinie są bardziej zróżnicowane. Warto może wskazać, że podobny układ odpowiedzi obserwujemy wśród osób, które uznały, że większość ważnych dla nich kontaktów społecznych (na co dzień) przebiega poza miejscem zamieszkania (30,4% uważa, że z pomocy społecznej korzystają ludzie energiczni, a 36,2% — „ci, którzy mają osobiste kontakty z instytucjami pomocy społecznej”). Największymi optymistami w tej sprawie są ci spośród badanych, których życie społeczne skupia się w obrębie najbliższego otoczenia (przestrzeni podwórza); 1/5 tej grupy sądzi, że klientami pomocy społecznej są „wszyscy [...], którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej¹⁷”; $p \leq 0,01$; chi kw. = 41,7; $f = 20$). Okazuje się jednak, że ta właśnie grupa ma najmniej sprecyzowane zdanie w sprawie pozarodzinnych form pomocy ludziom starszym (53,4% — odpowiedź ogólnikowa lub brak odpowiedzi).

Instytucje państwowe zyskują najwięcej zwolenników wśród osób, których życie społeczne realizuje się w trakcie codziennych wędrówek po okolicznych sklepach, instytucjach usługowych itp. (28,0%). Na drugim miejscu lokują się respondenci, którzy deklarują, iż większość ich codziennych kontaktów odbywa się poza miejscem zamieszkania (18,8%), przy czym ponad 1/4 tej grupy wskazuje na organizacje społeczne (26,1%). Podobnie jest wśród realizujących swe codzienne kontakty na podwórzu (26,7%) lub w domu (30,0%). Pomoc instytucji charytatywnych akceptują w różnym stopniu wszystkie wymienione kategorie, najliczniej — ostatnia (14,2%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 34,7; $f = 20$).

Dopełnieniem tego obrazu są dane ilustrujące stosunek badanych do problemów pomocy sąsiedzkiej. Przekonanie, że sąsiedzi gotowi są przyjść z pomocą („w trudnych sytuacjach życiowych”), wyrażają przede wszystkim ci spośród mieszkańców, których codzienne relacje społeczne wykraczają poza teren własnego mieszkania, ale skupiają się w obrębie dzielnicy (podwórza i przyległych obszarów — sklepów, punktów usługowych, obiektów infrastruktury społecznej itp.)¹⁸. Te same grupy skłonne są korzystać z po-

¹⁷ 16,0% wśród tych, którzy realizują większość codziennych styczności w „trakcie codziennych zakupów”, w pozostałych grupach — od 2,9% do 4,6%.

¹⁸ Odpowiedź twierdząca: 72,0% w pierwszej („podwórze”), 63,3% w drugiej („sklepy”) kategoriach, najmniej liczna wśród tych, którzy większość kontaktów realizują poza terenem osiedla (24,6%). Znaczna część tej ostatniej grupy (39,1%) nie zwracałaby się w ogóle do swoich sąsiadów z taką prośbą ($p \leq 0,05$; chi kw. = 41,6; $f = 25$).

mocy swych sąsiadów „w trudnej sytuacji materialnej”, podczas gdy w innych relatywnie częściej dopuszcza się możliwość pomocy przyjaciół (por. tab. 15).

Tabela 15

Społeczno-przestrzenne usytuowanie codziennych kontaktów badanych
a gotowość korzystania z pomocy finansowej
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Proszę sobie wyobrazić, że znajduje się Pan(i) w trudnej sytuacji finansowej, do kogo zwrócił(a)by się Pan(i) z prośbą o pomoc? | | | | | Razem |
|---|---|---|-------------------------------------|--|--------------------------|-----------------|
| | Do są- siadów. | Do bliź- szej lub dalszej rodziny. | Do ko- goś z przyja- ciół. | Do instytucji specjalistycznej lub organizacji społecznej (np. ośrodek opie- ki społecz- nej). | Inne rozwią- zanie | |
| Miejsce codzien- nych kon- taktów | | | | | | |
| Dom | 3,7 | 77,5 | 11,2 | 6,7 | 0,8 | 100% n = 240 |
| Podwórze | 20,0 | 70,0 | 3,3 | 6,6 | 0,0 | 100% n = 240 |
| Okoliczne sklepy, za- kłady usłu- gowe itp. w osiedlu | 16,0 | 48,0 | 8,0 | 16,0 | 12,0 | 100% n = 25 |
| Inne miejsca w osiedlu | 0,0 | 89,5 | 5,2 | 5,2 | 0,0 | 100% n = 19 |
| Inne miejsca poza osiedlem | 2,9 | 69,7 | 15,9 | 7,2 | 4,3 | 100% n = 69 |
| Brak odpowiedzi | 5,8 | 70,8 | 17,6 | 5,8 | 0,0 | 100% n = 17 |

$p < 0,05$; chl kw. = 35,0

Ostatnie porównanie zwraca uwagę na szczególny układ odpowiedzi w nielicznej grupie osób, które uznały, że ich życie społeczne realizuje się poprzez styczności i kontakty „kolejkowe”. Bliższa analiza wykazała, iż są to starsze, mieszkające samotnie kobiety. Kilka spośród nich potwierdziło, że korzystały lub korzystają z pomocy „opieki” społecznej (przede wszystkim z doraźnej pomocy materialnej). Uogólniając te dane, możemy stwierdzić,

że uwzględnienie społeczno-przestrzennej charakterystyki społecznych styczności mieszkańców pozwoliło uchwycić pewne elementy stylu życia tej zbiorowości, opisywane między innymi przez W. Mrozek. Podstawowym rysem wydaje się skupienie kontaktów społecznych w obrębie najbliższej rodziny, z czym wiąże się niewielkie zaangażowanie w życie szerszej zbiorowości, a w odniesieniu do interesującego nas zagadnienia — zdecydowanie negatywne oceny instytucjonalnej pomocy społecznej i zarazem pewna rezerwa wobec nieformalnych (sąsiedzkich) form pomocy osobom starszym. Potwierdzenie tej tezy przynosi kolejne porównanie, uwzględniające „zakres osobowy” codziennych styczności mieszkańców Bogucic¹⁹.

Negatywne oceny systemu pomocy społecznej formułują — jak się przekonaaliśmy — zwłaszcza osoby, dla których partnerami ich codziennych interakcji są przede wszystkim domownicy (najbliższa rodzina) por. tab. 16.

Przytoczone dane przywodzą na myśl wcześniejsze ustalenia, dotyczące związku między sytuacją rodzinną badanych a stosun-

Tabela 16

Zakres osobowy codziennych kontaktów badanych a ocena aktualnego systemu pomocy społecznej
(*n* = 400)

| Pytanie i odpowiedź Kim są osoby, z którymi styka się Pan(i) najczęściej na co dzień? | Czy istniejący obecnie system opieki społecznej uważa Pan(i) za | | | | | Razem |
|--|---|--------|--------------|-----------------|-----------------|------------------------|
| | bardzo dobry? | dobry? | dostateczny? | niedostateczny? | Brak odpowiedzi | |
| Domownicy | 1,3 | 13,0 | 35,9 | 49,8 | 0,0 | 100% <i>n</i> = 153 |
| Osoby z rodziny mieszkające w pobliżu | 3,5 | 35,1 | 43,8 | 17,6 | 0,0 | 100% <i>n</i> = 57 |
| Osoby spoza rodziny | 2,7 | 22,7 | 40,0 | 31,9 | 2,7 | 100% <i>n</i> = 145 |
| Inni | 0,0 | 17,8 | 42,2 | 40,0 | 0,0 | 100% <i>n</i> = 45 |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 34,3

¹⁹ Pytanie: „Kim są osoby, z którymi styka się Pan(i) najczęściej na co dzień?”.

kiem do aktualnego systemu pomocy społecznej (por. rozdział IV). Okazuje się, że nie tylko obiektywne cechy społeczne respondentów, ale także sposób społecznego funkcjonowania na co dzień może stanowić element wyjaśniający różnicowanie poglądów w tak istotnej dla poruszanych zagadnień sprawie. Brak dostatecznej informacji o możliwości korzystania z pomocy społecznej stanowi najpoważniejszą przeszkodę w jej właściwym funkcjonowaniu w opinii znacznej części spotykających się raczej z osobami spoza rodziny. Natomiast trudności formalne sygnalizowane są przede wszystkim przez respondentów, którzy spotykają się najczęściej z członkami rodziny, mieszkającymi w pobliżu (por. tab. 17).

Dane te potwierdzają dotychczasową wiedzę o badanej zbiorowości, zwłaszcza tę, która dotyczy oczekiwań wobec instytucji pomocy społecznej osób i rodzin w różnych fazach życia (por. roz-

Tabela 17

Zakres osobowy codziennych kontaktów badanych a opinia badanych o przeszkodach w działaniu systemu pomocy społecznej w Polsce
($n = 400$)

| Pytanie i odpowiedź | Proszę wskazać najważniejsze przeszkody działania opieki społecznej w Polsce | | | | | Razem |
|--|--|--|---|--------------|-----------------|-------------------|
| | Niedostateczna informacja o możliwościach korzystania z różnych form pomocy. | Trudności z uzyskaniem pomocy związane z dużą ilością formalności. | Oficjalne formy pomocy nie są popularne w społeczeństwie. | Inne powody. | Brak odpowiedzi | |
| Kim są osoby, z którymi styka się Pan(i) najczęściej na co dzień | | | | | | |
| Domownicy | 41,1 | 43,8 | 11,1 | 4,0 | 0,0 | 100% $n = 153$ |
| Osoby z rodziny mieszkające w pobliżu | 35,1 | 57,9 | 3,5 | 3,5 | 0,0 | 100% $n = 57$ |
| Osoby spoza rodziny | 45,5 | 37,9 | 6,9 | 8,3 | 1,4 | 100% $n = 147$ |
| Inni | 24,4 | 46,7 | 15,6 | 13,3 | 0,0 | 100% $n = 45$ |

$p \leq 0,05$; χ^2 kw. = 23,3

dział IV), a także zakresu styczności społecznych poszczególnych kategorii społeczno-demograficznych.

Zdaniem osób utrzymujących kontakty głównie z rodziną zamieszkałą w pobliżu — obok organizacji społecznych, takich jak PCK, PKPS (33,3%) — funkcje opiekuńcze powinny spełniać organizacje charytatywne, religijne (31,6%). Respondenci, którzy na co dzień stykają się przede wszystkim z osobami nie spokrewnionymi, obok organizacji społecznych, związków zawodowych, związku emerytów itp. (32,4%) wskazują instytucje państwowe (18,6%). Brak zdecydowania w tej sprawie wykazują w jednakowym stopniu dwie „skrajne” grupy: ci, którzy kontaktują się niemal wyłącznie z najbliższymi (20,9% — brak zdania, lub odpowiedź ogólnikowa „wszyscy” — 24,8) oraz grupa wskazująca przede wszystkim na osoby spoza rodziny (20,7% — brak zdania, lub 20,0% „wszyscy”)²⁰; ($p \leq 0,01$; chi kw. = 38,5; $f = 12$).

Grupa badanych, których podstawowy krąg codziennych kontaktów społecznych stanowią mieszkający w pobliżu członkowie rodziny, wyróżnia się spośród innych optymizmem w ocenie możliwości korzystania z pomocy sąsiedzkiej. Ponad połowa tej grupy jest przekonana o tym, że sąsiedzi pomogliby im w razie potrzeby (64,9%), wśród badanych kontaktujących się przeważnie z osobami spoza rodziny odpowiedź tę wybiera 44,1%, wśród tych, którzy stykają się przede wszystkim z domownikami — 34,6%. W tej ostatniej grupie spora część respondentów (27,4%) sądzi, że ewentualna pomoc sąsiadów nie byłaby zbyt spontaniczna („pomogliby [...] niechętnie”); ($p \leq 0,01$; chi kw. = 45,2; $f = 15$). Odpowiedzi na pytania związane z faktycznymi lub potencjalnymi sposobami zachowania się badanych w „sytuacjach trudnych” potwierdzają wcześniejsze ustalenia. Do sąsiadów zwraca się z prośbą o pomoc ponad 1/5 respondentów, którzy na co dzień stykają się z osobami spoza rodziny (22,0%), i zaledwie 5,9% osób funkcjonujących w kręgu najbliższych ($p \leq 0,01$; chi kw. = 79,1; $f = 12$).

W deklaracjach dotyczących gotowości korzystania z materialnej pomocy sąsiadów wyróżnia się ta sama grupa („spoza rodziny” — 11,0%, w pozostałych — 1,3% i 5,3%). Do „instytucji” (opiekuna społecznego, pracownika socjalnego itp.) zwróciliby się przede wszystkim respondenci utrzymujący kontakty z rodziną mieszka-

²⁰ W obu tych grupach zadziałały z pewnością odmienne czynniki pozasytuacyjne, zważywszy ściśle powiązania między zakresem osobowym codziennych styczności a strukturą badanych rodzin, wykształceniem i pochodzeniem środowiskowym.

jącą w pobliżu — 14%, „spoza rodziny” — 7,6%, „domownicy” — 3,3% ($p < 0,05$; chi kw. = 27,7; $f = 8$).

Uogólniając przedstawione dane, możemy powiedzieć, że bardziej otwarci na wszelkie formy pomocy zarówno formalnej, jak i nieformalnej są ci spośród badanych, którzy utrzymują stałe (codzienne) kontakty z osobami spoza rodziny. Grupa tych respondentów, którzy mają w pobliżu bliższą rodzinę (ale mieszkają oddzielnie), skłania się chętnie ku pomocy charytatywnej, choć dopuszcza pomoc instytucji specjalistycznych („opieki społecznej”). Są to prawdopodobnie osoby w podeszłym wieku, o dłuższym stażu zamieszkania w Bogucicach.

W uzupełnieniu dotychczasowych analiz przedstawimy kolejne porównanie, uwzględniające częstotliwość kontaktów z najbliższą rodziną²¹. Wprowadzenie tego wskaźnika miało na celu uwypuklenie dynamicznego aspektu sytuacji rodzinnej respondentów, charakteryzowanej wcześniej jako element społecznego usytuowania (por. rozdział IV). Większość z poczynionych obecnie spostrzeżeń potwierdziła wcześniejsze ustalenia, ukazując je jednak w nieco innym naświetleniu. I tak na przykład — mogliśmy stwierdzić, że istnieje związek między intensywnością kontaktów rodzinnych a akceptowanymi formami pomocy pozarodzinnej (por. tab. 18).

Z uzyskanych danych wynika między innymi, że grupa najmniej zdecydowanych (uważających, że obowiązki pomocy ludziom starszym, niepełnosprawnym itp. należą w jednakowym stopniu do wszystkich instytucji i organizacji społecznych) to osoby, które utrzymują stałe, ale niezbyt częste kontakty z rodziną („niedzielne wizyty”). Wyjaśnienie tych zbieżności wymagałoby odwołania się do czynników psychologicznych (więzi psychicznej, oczekiwań wobec najbliższych członków rodziny itp.). Do zagadnienia tego powrócimy nieco później. Interesującym uzupełnieniem wcześniejszych analiz są wyniki porównania odpowiedzi wyróżnionych kategorii na pytanie o przeszkody w pełnieniu funkcji opiekuńczych przez rodziny (por. tab. 19).

Wymowa tego zestawienia jest oczywista. Znajdujemy tu potwierdzenie, że fizyczny brak kontaktów z rodziną może także oznaczać zerwanie więzi emocjonalnej z najbliższymi. W świetle tych ustaleń zrozumiałe są deklaracje respondentów, obrazujące ich zaufanie (i nastawienie do najbliższych — rodziny, przyjaciół oraz sąsiadów). Ci spośród badanych, którzy utrzymują umiarkowane kontakty z rodziną (raz w tygodniu lub kilka razy w miesiącu), poszu-

²¹ W tym przypadku rozumienie rodziny obejmuje najbliższych krewnych wstępnych, zstępnych (rodzice, dzieci, dziadkowie) i rodzeństwo.

Częstotliwość kontaktów z najbliższą rodziną a preferowane formy
pozarodzinowej pomocy dla ludzi starszych
($n = 400$)

| Pytanie i odpowiedź Częstotliwość kontaktów | Jeśli przyjąć, że obowiązki opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi, chorymi spoczywają nie tylko na rodzinie, to kto przede wszystkim winien się tymi osobami zajmować? | | | | | Razem |
|--|---|--------------------------------|---|---|-------------------------|-------------------|
| | Specjali- styczne in- stytucje państwowe. | Organi- zacje społeczne. | Kościoł i or- ganizacje charytą- tyczne. | Wszystkie wcześniej wymienione instytucje. | Brak odpo- wiedzi | |
| Codziennie | 16,8 | 28,1 | 6,7 | 21,3 | 26,1 | 100% $n = 178$ |
| Kilka razy w tygod- niu | 13,8 | 32,6 | 12,6 | 23,1 | 17,9 | 100% $n = 95$ |
| Raz w ty- godniu | 12,5 | 25,0 | 12,5 | 40,6 | 9,4 | 100% $n = 32$ |
| Kilka razy w mie- siącu | 18,9 | 45,3 | 22,6 | 7,5 | 5,7 | 100% $n = 53$ |
| Raz w mie- siącu lub rzadziej | 25,0 | 22,5 | 16,7 | 27,8 | 8,0 | 100% $n = 36$ |
| Brak odpo- wiedzi | 0,0 | 0,0 | 16,7 | 83,3 | 0,0 | 100% $n = 6$ |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 57,0

kują w trudnych sytuacjach oparcia jednak wśród członków bliższej lub dalszej rodziny (odpowiednio — 62,5% i 52,8%). Do sąsiadów zwraca się głównie ta część badanych, która widuje najbliższych bardzo rzadko („raz w miesiącu lub rzadziej”) — 47,0%, w pozostałych kategoriach od 3,1% do 8,4% ($p \leq 0,01$; chi kw. = 126,8; $f = 20$). Analogiczne tendencje obserwujemy w przypadku gotowości korzystania z pomocy materialnej ($p \leq 0,01$;). Te ostatnie ustalenia nie wymagają dodatkowego wyjaśnienia.

Pierwszą część analizy sytuacyjnych uwarunkowań stosunku do pomocy społecznej zamyka charakterystyka zależności między typem kontaktów z sąsiadami a poglądami, opiniami i ocenami w interesującej nas kwestii. Przyjęte w tej pracy rozumienie „są-

Tabela 10
Częstość kontaktów z najbliższą rodziną a czynniki utrudniające wypełnianie przez rodzinę funkcji opiekuńczych wobec ludzi starszych
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Które z wymienionych czynników uniemożliwiają lub utrudniają Penę(?) zdaniem wypełnientów przez rodzinę wszystkich zadań opiekuńczych w stosunku do osób starszych, niepełnosprawnych, chorych? | | | | | Razem |
|-----------------------------|---|------------------------------|---|---|--------------|-----------------|
| | Praca zawodowa kobiet i ich wielogodzinna nieobecność w domu. | Trudne warunki mieszkaniowe. | Rozłączenie z bliskimi rodzinnymi, brak poczucia obowiązku w stosunku do słabszych i chorych. | Ogólne trudne warunki życia, często rodzice i dorosłe dzieci mieszkają blisko siebie. | Inne powody. | |
| Częstość kontaktów | | | | | | |
| Codziennie | 14,6 | 30,3 | 24,1 | 29,8 | 1,2 | 100% n = 178 |
| Kilka razy w tygodniu | 6,3 | 48,4 | 26,3 | 17,9 | 1,1 | 100% n = 95 |
| Raz w tygodniu | 12,5 | 18,7 | 21,9 | 40,6 | 6,3 | 100% n = 32 |
| Kilka razy w miesiącu | 13,2 | 28,3 | 26,4 | 30,2 | 1,9 | 100% n = 53 |
| Raz w miesiącu lub rzadziej | 5,5 | 25,0 | 33,3 | 30,5 | 3,0 | 100% n = 36 |
| Brak odpowiedzi | 0,0 | 16,7 | 83,3 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 6 |

p < 0,01; chi kw. = 47,3

siedztwa" nawiązuje do koncepcji więzi społecznej, zakłada zatem istnienie minimum zależności oraz świadomości wzajemnych oddziaływań partnerów interakcji. Toteż mówiąc o sąsiedztwie, mamy na uwadze pewien typ stosunku społecznego, opartego na mniej lub bardziej określonych regułach, oraz osobiste zaangażowanie stron²².

Z wcześniejszych ustaleń wiadomo, że bardziej zażyłe formy kontaktów występują przede wszystkim wśród respondentów o dłuższym stażu zamieszkania, a więc potencjalnie lepiej zorientowanych w potrzebach i problemach opiekuńczych najbliższego otoczenia. Jak można się było przekonać na podstawie analizy odpowiedzi na pytania dotyczące problemów pomocy instytucjonalnej, rodzinnej, sąsiedzkiej — poszczególne kategorie respondentów różnią się pod wieloma względami. Pierwszy z nich dotyczy oceny aktualnego systemu pomocy społecznej. To kryterium pozwoliło zdecydowanie wyróżnić grupę osób nie utrzymujących żadnych kontaktów z sąsiadami — prawie połowa uważa, że system ten jest dobry (47,6%, w pozostałych grupach — od 17,5% do 20,4%), a nawet bardzo dobry (9,5%, w pozostałych grupach — od 0,6% do 6,0%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 28,7; $f = 16$). Najliczniej reprezentowana w badanej zbiorowości grupa osób, które znają wprawdzie swych sąsiadów, ale nie utrzymują z nimi bliższych kontaktów, opowiada się za szerokim ujęciem zakresu działania instytucji pomocy społecznej, obejmującym wszystkie kategorie ludności („jeśli zwrócą się [...] o pomoc” — 47,3%, w pozostałych kategoriach wersję tę wybrało od 23,8% do 32,5%). 1/5 osób, które twierdzą, że zupełnie nie znają najbliższych współmieszkańców (19,0%), wybiera rozszerzony wariant specjalistyczny („obłożnie chorzy [...] oraz samotni”). W innych grupach ta odpowiedź zyskała niewielu zwolenników — od 3,0% do 8,3%. Najwęższy z proponowanych wariantów, obejmujący wyłącznie osoby wymagające stałej opieki, zyskał akceptację tych spośród respondentów, którzy pozostają w bliskich towarzysko-przyjacielskich relacjach z sąsiadami (57,6%, w innych grupach — od 23,4% do 33,7%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 28,9; $f = 16$).

²² Przyjęta przez nas klasyfikacja typów stosunków sąsiedzkich jest zmodyfikowaną wersją propozycji J. Turowskiego i obejmuje cztery kategorie: brak wszelkich kontaktów, sąsiedztwo znajomościowe (okazjonalna wymiana zdań, wzajemne pozdrawianie itp.), świadczeniowe (wzajemne przysługi, drobne pożyczki, pomoc w codziennych czynnościach domowych itp.) oraz przyjacielskie (spotkania towarzyskie, wspólne spędzanie wolnego czasu itp.). Por. J. Turowski: Zbiorowości osiedlowe w wielkich miastach. „Studia Socjologiczne” 1976, nr 1, s. 207.

Na podstawie tych danych można wstępnie wskazać na fakt, że krytyczne, a zarazem bardziej sprecyzowane pod względem postulowanego zakresu działania podejście do instytucjonalnej pomocy społecznej obserwujemy wśród osób silniej związanych ze środowiskiem zamieszkania. Oczywiście należy wziąć pod uwagę wcześniejsze obserwacje, z których wynika między innymi, że chodzi tu zwłaszcza o osoby starsze, o dłuższym stażu zamieszkania w Bogucicach.

Wyróżnione (pod względem typu kontaktów z sąsiadami) kategorie mieszkańców nieco inaczej określają „klienta” pomocy społecznej, przy czym obserwowane różnice dotyczą raczej pewnej proporcji odpowiedzi akceptowanych w poszczególnych grupach niż całkowicie innego ujęcia tego problemu. O tym, że korzystanie z pomocy społecznej wynika z przedsiębiorczości samych zainteresowanych, przekonani są zwłaszcza ci spośród respondentów, którzy utrzymują ze swymi sąsiadami kontakty „świadczeniowe” (wzajemne przysługi itd.) — 35,7%, a następnie — luźne, choć nieobojętne kontakty „znajomościowe” — 31,9%. Znaczna część badanych, którzy wśród swych sąsiadów mają bliskich znajomych i przyjaciół, podziela opinię, że zasadniczą rolę odgrywają tu osobiste kontakty z instytucjami pomocy społecznej (33,3%). Natomiast osoby nie utrzymujące kontaktów z sąsiadami odbiegają od trzech wymienionych grup w tym sensie, że wybierają najbardziej „optymistyczny”, a zarazem ogólnikowy wariant odpowiedzi („wszyscy ci, którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej”) — 23,8%, w pozostałych kategoriach — od 3,0% do 5,1% ($p \leq 0,01$; chi kw. = 34,7; $f = 15$).

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że utrzymywanie bliższych kontaktów z sąsiadami jest funkcją takich zmiennych, jak wykształcenie, pochodzenie środowiskowe i staż zamieszkania, to można by przyjąć, iż dokonywane przez respondentów wybory mają tło społeczno-kulturowe. Z drugiej strony fakt, że odpowiedzi na to pytanie („kto korzysta”) nie są w istotny sposób związane z tymi zmiennymi, świadczy raczej, iż owe różnice mają podłoże „sytuacyjne”.

W badanej populacji zauważyć można pewien związek między utrzymywaniem bliższych stosunków z sąsiadami a dostrzeganymi przez respondentów przyczynami niewywiązywania się rodziny ze zobowiązań wobec osób starszych. Ci, którzy utrzymują bliższe kontakty (towarzyskie, świadczeniowe), kładą nacisk na rozluźnienie więzów emocjonalnych (odpowiednio 39,4%, 31,8%), przy czym w pierwszej z tych grup (kontakty towarzyskie) kolejne pod wzglę-

dem liczby wyborów miejsce zajęła odpowiedź: „praca zawodowa kobiet” (33,3%), natomiast w drugiej z nich („świadczeniowe”) — „trudne warunki mieszkaniowe” (35,0%).

Trudności o charakterze materialnym (mieszkaniowe lub ogólne warunki życia) wyjaśniają brak właściwej opieki rodziny nad ludźmi starszymi, niepełnosprawnymi w opiniach badanych zachowujących dystans w relacjach z sąsiadami lub w ogóle nie utrzymujących z nimi kontaktów (stosunki znajomościowe: 39,9% — „warunki życia”, 32,4% — „trudne warunki mieszkaniowe”; brak kontaktów z sąsiadami: 38,1% — „trudne warunki mieszkaniowe”, 23,8% — „warunki życia”, tyle samo „rozluźnienie więzi”) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 60,4; $f = 20$).

Niewielkie, ale statystycznie istotne różnice poglądów między grupami dotyczą także podziału obowiązków opieki nad ludźmi starszymi, niepełnosprawnymi w obrębie bliższej i dalszej rodziny. Za włączeniem dalszej rodziny w krąg zobowiązań opiekuńczych opowiedziało się stosunkowo (i bezwzględnie) najwięcej osób, które wprawdzie znają swoich sąsiadów, ale nie utrzymują z nimi bliższych stosunków — 17,0% tej grupy, co stanowi 60,4% wszystkich osób, które wybrały tę odpowiedź ($n = 53$). Ci, którzy twierdzą, że ich relacje sąsiedzkie opierają się głównie na wzajemnych przysługach, w większości zgadzają się, iż owe obowiązki należą do członków najbliższej rodziny (59,2%, w pozostałych kategoriach — od 39,4% do 49,4%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 29,2; $f = 9$). Rzecz jasna, trudno byłoby w sposób merytorycznie uzasadniony dopatrywać się przyczynowego powiązania między faktem utrzymywania bliższych więzi sąsiedzkich a poglądami na temat obowiązków rodziny. Jeśli jednak tego rodzaju związek istnieje, to wynika on prawdopodobnie z faktu, iż zarówno kontakty społeczne, jak i poglądy w sprawie podziału ról w rodzinie oraz czynników utrudniających wypełnianie funkcji opiekuńczych podlegają oddziaływaniu tych samych podstawowych czynników kulturowych i społecznych, zwłaszcza wykształcenia, pochodzenia środowiskowego i stażu zamieszkania.

Jednoznaczny obraz zaufania respondentów do sąsiadów przedstawiają odpowiedzi na pytanie, czy mogliby na nich liczyć w razie, gdyby zwróciliby się z prośbą o pomoc (przy założeniu, że w ogóle dopuszczają taką możliwość). Przekonanie, że sąsiedzi nie zawiedliby w potrzebie, wyrażają przede wszystkim ci mieszkańcy Bogucic, którzy utrzymują z nimi bliższe kontakty, typu świadczeniowego lub towarzyskiego. Spośród osób twierdzących, iż nie utrzymują żadnych kontaktów z sąsiadami, ponad połowa nie bierze pod uwagę takiej możliwości (por. tab. 20).

Typ kontaktów sąsiedzkich a ocena gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź Typ kontaktów | Gdyby w trudnej sytuacji życiowej poprosił(a) Pan(i) o pomoc sąsiadów, to... | | | | | Razem | |
|---|--|---|----------------------|--|---------------------|-------|----------------------|
| | Mógłbym liczyć bez względu na ich pomoc. | Być może, pomo- gliby, choć zrobił- by to niechętnie. | Odmówiłby pomocy. | Nie zwracałbym się do nich z proś- bą o pomoc. | Inna od- powiedź | | Brak od- powiedzi |
| Wzajemne przy- sługi, drobne pożyczki, pomoc codzienna itp. | 56,7 | 20,4 | 3,8 | 15,3 | 2,5 | 1,3 | 100% n = 157 |
| Spotkania towa- rzyskie, wspólne zainteresowania, uroczystości ro- dzinne | 51,5 | 21,2 | 3,0 | 21,2 | 3,1 | 0,0 | 100% n = 33 |
| Okazjonalna wy- miana zdań, wza- jemne pozdra- wianie się | 33,5 | 22,3 | 11,7 | 28,7 | 1,0 | 2,8 | 100% n = 188 |
| Nie utrzymuję kontaktów są- siedzkich | 33,3 | 4,7 | 0,0 | 57,1 | 4,9 | 0,0 | 100% n = 21 |
| Brak odpowiedzi | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 100% | 0,0 | 100% n = 1 |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 47,5

W kontekście tego zestawienia zaskakująco przedstawiają się odpowiedzi badanych na pytanie, czy w najbliższym otoczeniu są osoby potrzebujące pomocy. Okazuje się, że to ci spośród badanych, którzy nie utrzymują kontaktów z sąsiadami, są najsilniej przeświadczeni o tym, iż wokół nich znajdują się osoby wymagające pomocy i opieki (por. tab. 21), a także częściej niż inni wyrażają przekonanie, że pomocą służą im właśnie sąsiedzi (por. tab. 22). W dwu grupach, które utrzymują bliższe relacje sąsiedzkie, dominują wypowiedzi wskazujące na rodzinę.

Tabela 21

Typ kontaktów z sąsiadami a ocena potrzeb opiekuńczych otoczenia
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź Typ kontaktów | Jak Pan(i) sądzi, czy wśród pańskich sąsiadów znajdują się osoby wymagające pomocy osób trzecich (chorzy, samotni, niepełni)? | | | Razem |
|---|---|------|------------------|-----------------|
| | Tak. | Nie. | Brak odpowiedzi. | |
| Wzajemne przysługi drobne pożyczki, pomoc codzienna | 73,2 | 24,8 | 2,0 | 100% n = 157 |
| Spotkania towarzyskie, wspólne zainteresowania, uroczystości rodzinne | 60,6 | 39,4 | 0,0 | 100% n = 33 |
| Okazjonalna wymiana zdań, wzajemne pozdrawianie się | 55,8 | 42,5 | 1,7 | 100% n = 188 |
| Nie utrzymuje kontaktów sąsiedzkich | 81,0 | 19,0 | 0,0 | 100% n = 21 |
| Brak odpowiedzi | 0,0 | 100% | 0,0 | 100% n = 1 |

$p \leq 0,05$; chi kw. = 17,4

W kontekście tych ostatnich danych teza o braku zaufania do sąsiadów wśród osób nie utrzymujących z nimi osobistych relacji wydaje się wątpliwa. Istnieje jednak znaczne prawdopodobieństwo, że przekonanie o świadczeniu pomocy przez sąsiadów w niewielkim stopniu opiera się na własnych doświadczeniach tej grupy respondentów, tym bardziej że pytanie nie dotyczyło samych badanych.

Z wcześniejszych analiz wynika, iż utrzymywanie kontaktów

Typ kontaktów z sąsiadami a wskazanie źródeł pomocy dla osób starszych mieszkających w sąsiedztwie
($n = 400$)

$p \leq 0,01$; χ^2 kw. = 62,5

sąsiedzkich wykazuje dużą zmienność w zależności od sytuacji życiowej respondentów (zwłaszcza rodzinnej i materialnej). Przypuszczaliśmy, że charakter stosunków z sąsiadami powinien wykazywać związek oczekiwania z gotowością do korzystania z pomocy sąsiedzkiej.

Stan faktyczny, który ilustrują odpowiedzi respondentów na pytanie, do kogo zwracają się z prośbą o pomoc, jest taki, iż więcej można na ich podstawie powiedzieć o więzi rodzinnej badanych niż o zaufaniu do ich współmieszkańców (sąsiadów). Z uzyskanych danych wynika między innymi, że respondenci utrzymujący bliskie stosunki z sąsiadami, w trudnych sytuacjach zwracają się przede wszystkim do domowników. Są to zatem prawdopodobnie osoby mające rodziny (59,9% — „świadczeniowe” oraz 54,5% — „towarzyskie”). Natomiast ci spośród badanych, którzy nie utrzymują bliższych kontaktów z sąsiadami, zwracają się przede wszystkim do rodziny mieszkającej w pobliżu (39,9% — „znajomościowe”, 38,1% — brak kontaktów). Z pomocy sąsiadów, niezależnie od tego, czy utrzymują z nimi mniej lub bardziej ściśle kontakty, korzysta niewielu respondentów. Można jednak wskazać na stopniowy wzrost ich udziału w grupach, które wchodzą w bliższe kontakty z sąsiadami (9,5% — brak kontaktów, 10,6% — „znajomościowe”, 15,1% — „towarzyskie”, 12,7% — „świadczeniowe” ($p \leq 0,01$; chi kw. = 58,6; $f = 16$). Nieliczne w badanej populacji odpowiedzi wskazujące na gotowość korzystania z materialnej pomocy sąsiadów relatywnie najczęściej pojawiają się wśród tych badanych, których łączą z sąsiadami bliższe więzi o charakterze instrumentalnym (10,8% — „świadczeniowe”, pozostałe od 1,6% do 4,7% ($p \leq 0,01$; chi kw. = 29,0; $f = 12$)).

W odniesieniu do ostatnich zagadnień wydaje się jasne, że czynnikiem o podstawowym znaczeniu są realne możliwości uzyskania pomocy ze strony najbliższych, zwłaszcza rodziny.

Dotychczasowa analiza sytuacyjnych uwarunkowań opinii i ocen dotyczących wybranych aspektów pomocy społecznej pozwala na wstępne określenie wagi stwierdzonych zależności na podstawie skorygowanego współczynnika zbieżności (C_{kor}). Spośród szczegółowych ustaleń 15 odznacza się szczególną siłą. Obejmują one następujące cząstkowe wskaźniki analizowanych zmiennych (interakcji społecznych i stosunku do pomocy społecznej):

- typ kontaktów z sąsiadami a: korzystnie z pomocy ($C_{kor} = 0,40$), przeszkody w wypełnianiu funkcji opiekuńczych przez rodzinę ($C_{kor} = 0,40$), wskazanie źródeł pomocy osobom starszym w najbliższym otoczeniu ($C_{kor} = 0,40$), ocena gotowości świadczenia

przez sąsiadów ($C_{kor} = 0,36$), podział obowiązków opiekuńczych (wobec ludzi starszych, niepełnosprawnych itp.) w rodzinie ($C_{kor} = 0,30$);

- częstotliwość kontaktów z rodziną a: ocena aktualnego systemu instytucjonalnej pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,40$), pozarodzinne formy pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,39$), gotowość korzystania z pomocy materialnej ($C_{kor} = 0,37$), korzystanie z pomocy w sytuacjach trudnych ($C_{kor} = 0,54$);
- zakres osobowy codziennych styczności a: ocena aktualnego systemu pomocy ($C_{kor} = 0,32$), pozarodzinne formy pomocy ($C_{kor} = 0,34$), ocena gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów ($C_{kor} = 0,36$), korzystanie z pomocy ($C_{kor} = 0,46$), gotowość korzystania z pomocy materialnej ($C_{kor} = 0,32$).

Opierając się na uzyskanych danych, można przyjąć, iż charakter kontaktów z sąsiadami określa zachowanie się (tu deklaracje) respondentów w tak zwanych trudnych sytuacjach życiowych, bliższe relacje współwystępują zatem z korzystaniem z pomocy w takich sytuacjach, choć czynnikiem o podstawowym znaczeniu jest sytuacja rodzinna badanych. Osoby utrzymujące bliższe kontakty sąsiedzkie opowiadają się raczej za „rodzinnym” modelem pomocy, obejmującym najbliższych członków rodziny, a także znacznie rzadziej wskazują na sąsiadów jako ewentualne źródło pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych itp., zamieszkałych w osiedlu.

Częstotliwość kontaktów z najbliższą rodziną czyni zrozumiałymi powyższe zależności: im rzadsze są te kontakty, tym większe oczekiwania wobec innych, pozarodzinnych form pomocy zarówno formalnych, jak i nieformalnych. Jednakże, jak stwierdziliśmy, nie chodzi tu o proste związki ilościowe, ale także o ich stronę jakościową, stąd szczególne nastawienia osób utrzymujących stałe, acz niezbyt intensywne relacje z najbliższymi.

Zakres osobowy codziennych styczności odzwierciedla w znacznej mierze sytuację rodzinną badanych oraz przestrzenną dostępność najbliższej rodziny — tym należy wyjaśniać optymizm w ocenie pomocy sąsiedzkiej osób mających w pobliżu rodziny i mogących liczyć na ich pomoc w trudnych sytuacjach. Natomiast faktyczne korzystanie z różnych form pomocy (formalnej i nieformalnej) deklarują zwłaszcza ci spośród badanych, którzy funkcjonują na co dzień poza najbliższą rodziną. Ograniczenie styczności społecznych do kręgu najbliższych domowników współwystępuje z negatywną oceną aktualnego systemu (formalnej) pomocy społecznej.

3. Wybrane aspekty więzi z rodziną i identyfikacja z miejscem zamieszkania a stosunek do pomocy społecznej

Zbadanie wpływu więzi rodzinnej na szeroko rozumiane podstawy wobec ludzi starszych, niepełnosprawnych, wymagających pomocy jest z pewnością zadaniem niezmiernie złożonym, wymagającym uwzględnienia wielu współokreślających je czynników społeczno-ekonomicznych, kulturowych²³. W naszych badaniach poruszamy to ważne zagadnienie na marginesie rozważań nad sposobem funkcjonowania jednostki w „środowisku zamieszkania”. Środowisko to kształtują w decydującej mierze relacje społeczne z najbliższymi „domownikami, obok innych mniej lub bardziej ważnych codziennych kontaktów z sąsiadami, znajomymi itp. Pozostawiając poza sferą prowadzonej analizy głębsze rozważania nad istotą i charakterem więzi w badanych rodzinach, koncentrujemy się na tych jej aspektach, które aktualnie w odczuciu respondentów konstytuują ową więź. Chodziło nam przede wszystkim o określenie sfery relacji wewnątrzrodzinnych, która stanowi dla respondentów swoistą wartość i może być uznana za podstawową płaszczyznę więzi między członkami rodziny (emocjonalną, partnerską, instrumentalną)²⁴.

Z wstępnych ustaleń wynika, że oczekiwania i nastawienia wobec najbliższej rodziny są modyfikowane przez czynniki obiektywne — zwłaszcza sytuację ekonomiczną respondentów ($C_{kor} = 0,43$) oraz stan rodzinny ($C_{kor} = 0,38$). Wśród gorzej sytuowanych respondentów wzrasta liczba tych, którzy najwyżej cenią możliwość uzyskania pomocy najbliższych. Można przyjąć, że aktualna struktura rodziny rzutuje na sposób jej postrzegania i wartościowania przez respondentów.

Dla przedstawicieli pełnych rodzin czynnikiem najistotniejszym

²³ Por. między innymi prace: L. Dyczewski: *Więź osobowa człowieka starszego w rodzinie*. W: *Starzenie się i starość w badaniach gerontologicznych w Polsce*. Red. J. Piotrowski. Warszawa 1975, s. 160—169; L. Dyczewski: *Więź pokoleń w rodzinie*. Warszawa 1976, *passim*.

²⁴ Pojęcie „wartości” ma tu wyłącznie psychologiczne znaczenie, odwołuje się do rodzaju potrzeb, które w świadomości jednostki zaspokaja ich rodzina. Por. na ten temat: S. Jałowicki: *Struktura systemu wartości*. Warszawa—Wrocław 1978, s. 24—35. Pytanie: „Co w Pana(i) rodzinie ceni Pan(i) najwyżej?” Odpowiedzi na to pytanie przedstawiają się następująco: wzajemny szacunek (30,3%), serdeczność, życzliwość (46,5%), możliwość porażenia się w trudnych sytuacjach (4,7%), pomoc w razie choroby itp. (8,0%), samodzielność i niezależność (5,0%), wspólny dorobek (1,3%), brak odpowiedzi (4,2%).

jest emocjonalna więź (atmosfera serdeczności, życzliwości itp.), natomiast w rodzinach niepełnych eksponuje się wzajemny szacunek. Ważny czynnik różnicowania opinii badanych stanowi ich pochodzenie środowiskowe. Wśród osób wywodzących się ze środowisk wielkomiejskich podkreśla się związki emocjonalne (zwłaszcza urodzeni w Bogucicach), przybysze ze wsi najwyższą cenią szacunek, a niezależność i samodzielność relatywnie częściej — przybysze z małych miast ($C_{kor} = 0,39$). Trzeba jednak wskazać dużą jednomyślność badanych w omawianej sprawie — zdecydowanie najliczniej opowiedzieli się oni za tymi wersjami odpowiedzi, które wskazują więź emocjonalno-partnerską, przypominając w tym względzie inne rodziny wielkomiejskie²⁵.

Podział respondentów na poszczególne podgrupy w zależności od wskazanej przez nich płaszczyzny więzi z rodziną prowadzi do nowych, merytorycznie znaczących spostrzeżeń. Analiza odpowiedzi na pytania dotyczące aktualnego systemu pomocy instytucjonalnej osobom starszym, niepełnosprawnym itp. wykazuje, że możemy mieć tu do czynienia z pewnego rodzaju projekcją oczekiwań i nastawień wobec własnej rodziny na percepcję problematyki opiekuńczej. Na dowód przytoczymy dane o opiniach badanych na temat postulowanego zakresu działania systemu pomocy społecznej. O tym, że powinni z niej korzystać ludzie chorzy, niepełnosprawni itp., przekonani są zwłaszcza ci spośród badanych, dla których rodzina ma przede wszystkim wartość instrumentalną: służy bowiem pomocą w razie choroby (59,4%), w pozostałych grupach — od 23,5% do 45,0%. Potrzeby ludzi samotnych („pozbawionych oparcia najbliższych”) dostrzegają osoby, które same cenią we własnej rodzinie bliskość emocjonalną i serdeczność (28,6%) oraz wsparcie psychiczne w trudnych sytuacjach („możliwość poradzenia się” — 26,3%)²⁶ ($p \leq 0,01$; chi kw. = 78,0; $f = 28$). Właściwa analiza odpowiedzi respondentów na inne pytania dotyczące problematyki pomocy społecznej wymaga jednak odwołania się do czynników obiektywnych — zwłaszcza do sytuacji materialnej, rodzinnej i wieku samych badanych. Bez uwzględnienia tych zmiennych trudno byłoby wyjaśnić fakt, że największy rygoryzm w sprawie pełnienia obowiązków opiekuńczych przez dorosłe dzieci wykazują w bada-

²⁵ Por. na ten temat między innymi Z. Tyszką: *Socjologia rodziny*. Warszawa 1979, s. 221.

²⁶ Nie uwzględniono tu nielicznej (5 osób) grupy tych respondentów, którzy wskazali „wspólny dorobek” — spośród nich 3 osoby także wybrały tę odpowiedź („pozbawieni oparcia najbliższych”); w pozostałych kategoriach — od 10,0% do 17,6%.

nej zbiorowości osoby, które nie udzieliły odpowiedzi na zadane im pytanie (co najbardziej cenią we własnej rodzinie). Zdecydowana większość tej grupy (76,5%) uważa, że jest to zasada bezwyjątkowa. Do opinii tej przychyliło się także wiele osób, które wskazały na inne wartości w rodzinie (szacunek — 71,0%, życzliwość — 64,8%). Otóż pierwszą z tych kategorii (brak odpowiedzi) tworzą niemal wyłącznie samotne, starsze kobiety (88,2%).

Uzyskany na podstawie wywiadów z ekspertami społecznymi oraz swobodnych rozmów z mieszkańcami obraz warunków, w jakich żyją te kobiety, uzasadnia ich roszczenia wobec dorosłych dzieci, które się usamodzielniały i wyprowadziły do własnych mieszkań, pozostawiając matki w osamotnieniu. Widoczną tolerancję wobec omawianej kwestii wykazały natomiast osoby ceniące w swojej rodzinie przede wszystkim niezależność i samodzielność. Jedyne około 1/3 tej grupy zgadza się, że obowiązki opieki wobec starszych rodziców mają charakter bezwzględny (30,0%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 27,3; $f = 15$). Trzeba też dodać, że w grupie tej znaczną część (40,0%) stanowią osoby samotne, ale nie brak również przedstawicieli rodzin pełnych (35,0%). Prawdopodobnie zatem obok czynników obiektywnych (sytuacji rodzinnej) i subiektywnych (więzi z rodziną) pewną rolę odegrały cechy osobowe respondentów — na przykład potrzeba „bycia niezależnym”. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w dalszych analizach. Osoby waloryzujące samodzielność i niezależność we własnej rodzinie przychylają się do poglądu, iż korzystanie z pomocy społecznej (instytucjonalnej, formalnej) nie cieszy się w społeczeństwie popularnością (35,0%)²⁷. Można zatem przyjąć hipotezę, że tego rodzaju nastawienie wyraża obawę przed „uzależnieniem” poprzez korzystanie ze świadczeń pomocy społecznej. Wątek ten rozwiniemy w innym miejscu.

Z dotychczasowych ustaleń wiemy, że zdecydowana większość badanych opowiada się za pełnieniem funkcji opiekuńczych (w stosunku do osób starszych, niepełnosprawnych itp.) przez rodzinę. Obecnie możemy wskazać, że wersja kategoryczna („[...] wyłącznie na najbliższej rodzinie”) zyskuje relatywnie najwięcej zwolenników wśród tych respondentów, którzy we własnej rodzinie cenią przede wszystkim możliwość uzyskania pomocy „w razie choroby” (46,9%), a następnie tych, którzy na pierwszym miejscu stawiają wzajemny szacunek (42,9%), w pozostałych kategoriach od 23,5% do 40,0% ($p \leq 0,05$; chi kw. = 31,0; $f = 18$). Waloryzacja więzi emocjonal-

²⁷ W pozostałych kategoriach — od 5,4% do 20,0% (w kategorii „wspólny dorobek”) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 84,6; $f = 28$).

nych między członkami rodziny nie stanowi bezwzględnej przesłanki gotowości do pełnienia funkcji opiekuńczych (ani też korzystania z pomocy najbliższych). Ilustracją tego stwierdzenia są dane dotyczące odpowiedzi na pytanie: „Do kogo zwykle zwraca się Pan(i) [...] z prośbą o pomoc oraz do kogo zwrócił(a) by się Pan(i) w razie trudności materialnych?”

W pierwszym przypadku wybitnie prorodzinnie nastawieni są zwłaszcza ci spośród badanych, którzy we własnej rodzinie cenią wspólny dorobek (100%), wzajemny szacunek (91,6%), serdeczność (91,3%) oraz pomoc w razie choroby (87,4%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 154,4; $f = 28$), jednakże w trudnej sytuacji materialnej do bliższej lub dalszej rodziny gotowe są zwrócić się zwłaszcza osoby ceniące w niej właśnie „możliwość uzyskania pomocy” (90,6%), w pozostałych grupach od 11,8% do 82,6% ($p \leq 0,01$; chi kw. = 91,4; $f = 24$).

Jest oczywiste, że wszelkie inne formy pomocy akceptują osoby bądź nie związane z rodziną — ci, którzy cenią w niej niezależność i samodzielność korzystają z pomocy sąsiadów (50,0%) lub innych osób spoza rodziny (20,0%), a o pomoc materialną zwracaliby się głównie do osób zaprzyjaźnionych (55,0%) — bądź też osoby żyjące samotnie (te w większości korzystają z pomocy sąsiadów — 70,6%, i gotowe są zwrócić się do nich z prośbą o pomoc finansową — 52,9%).

Na zakończenie — porównanie dotyczące oceny pomocy sąsiedzkiej (a raczej gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów). Większość osób, które podkreślają potrzebę samodzielności i niezależności we własnej rodzinie, pesymistycznie ocenia możliwość uzyskania pomocy (gdyby o nią zabiegali) wśród swych sąsiadów (1/4 sądzi, iż sąsiedzi pomogliby niechętnie, 10,0% — że odmówiliby pomocy, a ponad połowa 55,0% — nie zwracałaby się do nich z prośbą o pomoc). Przekonanie o tym, że sąsiedzi przyjdą im z pomocą, wyrażają najliczniej ci badani, którzy od swojej rodziny również oczekują tego rodzaju zachowań (to jest pomocy w czasie choroby itd.) — 56,2% ($p \leq 0,01$; chi kw. = 64,0; $f = 35$).

Znowu zatem mamy przykład nakładania się czynników obiektywnych (sytuacji życiowej respondentów) oraz czynników subiektywnych, w tym przypadku — pewnego rodzaju ogólnego nastawienia na „otrzymywanie pomocy”. Nastawienie to rzecz jasna może także być rezultatem współwystępowania wielu czynników obiektywnych, których nie ujęto w obecnych badaniach (na przykład stanu zdrowia respondentów) oraz z wynikających z nich potrzeb i oczekiwań wobec otoczenia.

Drugi z przyjętych wskaźników więzi rodzinnej — porównawcza charakterystyka własnej rodziny (w stosunku do innych mieszkających w pobliżu) — miała nam pomóc w uchwyceniu tego, co w opiniach badanych (o pomocy społecznej) wynika faktycznie z poczucia emocjonalnej więzi z rodziną, a co być może jest rezultatem pewnych nacisków kulturowych, obyczajowych, dotyczących tak szczególnej problematyki, jak pomoc osobom starszym, niepełnosprawnym, chorym itp. Badani mieli wskazać, czy i w jakim sensie ich rodzina różni się od innych mieszkających tu rodzin: czy jest bardziej żyta i związana uczuciowo, czy też może bardziej tradycyjna, na przykład dba o zachowanie zwyczajów, pewnych form współżycia, kultywowanych od pokoleń (wspólne spędzanie świąt, uroczystości rodzinnych itd.), czy wyróżnia się pod jakimś innym szczególnym względem pośród tutejszych rodzin lub jest taka, jak wiele innych i niczym się nie wyróżnia. Zadając respondentom pytanie, jak widzą swoją rodzinę na tle całej zbiorowości, zakładaliśmy, iż sposób ujęcia tego zagadnienia odzwierciedla ogólniejsze wyobrażenie rodziny (model idealny), które może rzutować na podejście do problemów pomocy ludziom starszym, niepełnosprawnym, wymagającym opieki. Ten wysoce hipotetyczny schemat rozumowania okazał się przydatny do analizy odpowiedzi respondentów na pytania dotyczące problematyki opiekuńczej. Większość (65,8%) badanych stwierdziła wprawdzie, że ich rodziny nie wyróżniają wśród innych niczym szczególnym, jednakże pewna część uznała swoje rodziny za bardziej niż inne związane emocjonalnie (15,2% ogółu badanych) lub tradycyjnie (10,7%) albo nietypowe (4,7%)²⁸. Mimo tak silnej koncentracji odpowiedzi zróżnicowanie poglądów między wyodrębnionymi grupami okazało się w wielu wypadkach statystycznie istotne. Dotyczy to — między innymi — postulowanego zakresu działania instytucji pomocy społecznej i przeszkód w ich prawidłowym działaniu, a także zobowiązań rodziny wobec osób starszych, udziału państwa, organizacji społecznych itp. w niesieniu pomocy ludziom starszym, oczekiwań i nawyków (deklaracji) korzystania z pomocy innych osób, oceny instytucji przez samych ba-

²⁸ Jako bardziej od innych żytą oceniają swoje rodziny nieco częściej respondenci pochodzenia wiejskiego, jako bardziej tradycyjną — relatywnie częściej urodzeni w Bogucicach ($C_{kor} = 0,36$). Zaskakujące są odpowiedzi przedstawicieli rodzin niepełnych na pytanie, czy i w jakim sensie ich rodzina różni się od innych. Zdecydowana ich większość odpowiada, że niczym (88,9%). O tym, że ich rodziny są bardziej żyte niż inne, przekonane są osoby o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej (27,3%), a także przedstawiciele rodzin pełnych (17,5%) oraz mieszkający ze współmałżonkiem (17,2%) ($C_{kor} = 0,37$).

danych, oceny gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów oraz potrzeb opiekuńczych w najbliższym otoczeniu.

Wśród wielu szczegółowych ustaleń są takie, które nie wnoszą do przedstawionego wcześniej obrazu nowych elementów; są także i te, które uzupełniają wcześniejsze spostrzeżenia, ukazując subiektywne aspekty charakteryzowanych zjawisk. Pierwsza z istotnych różnic dotyczy modelu (zakresu) działania instytucji pomocy społecznej. Model optymalny, uwzględniający potrzeby „wszystkich, którzy o to poproszą”, zyskał akceptację zwłaszcza tych badanych, którzy postrzegają swoją rodzinę jako „nietypową”, na przykład — w porównaniu z innymi — „biedniejszą” — 55,6%, w pozostałych grupach od 32,8% do 39,8%. Respondenci, którzy określili swoją rodzinę jako „bardziej zżytą i związaną emocjonalnie”, dają pierwszeństwo „chorym, niepełnosprawnym” (34,4%, w innych grupach od 29,9% do 33,3%). Ci spośród badanych, którym własna rodzina wydaje się bardziej niż inne „tradycyjna”, relatywnie częściej wskazują na ludzi pozbawionych rodziny (28,6%, w innych grupach od 21,3% do 23,5%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 37,4; $f = 16$).

Dalsze różnice między czterema kategoriami uwypukla rozkład odpowiedzi na pytanie o przeszkody w prawidłowym działaniu formalnej pomocy społecznej. Tu także wyróżnia się grupa rodzin „nietypowych”; ponad 1/4 tej grupy sądzi, że korzystanie z „pomocy społecznej” nie jest „popularne” w społeczeństwie (27,8%, w innych od 7,6% do 11,9%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 46,8; $f = 16$).

Podobnie przedstawiają się rezultaty ujmujące zależności między wskazanymi przez respondentów charakterystykami własnej rodziny (bardziej zżyta, bardziej tradycyjna, „typowa”, „nietypową”) a poglądami na temat wypełniania obowiązków opiekuńczych wobec starszych i chorych członków rodziny. W trzech grupach opinie respondentów w sprawie przeszkód w wypełnieniu przez rodzinę funkcji opiekuńczych są rozłożone w miarę równomiernie, przy pewnej przewadze opinii wskazujących na trudne warunki mieszkaniowe (w dwu kategoriach: „typowa” — 35,9%, oraz „bardziej zżyta” — 32,8%) i rozluźnienie więzi rodzinnych (w kategorii „bardziej tradycyjna” — 30,9%). W nielicznej w porównaniu z pozostałymi grupie respondentów, których rodzina w ich odczuciu różni się od innych, przeważa zdecydowanie pogląd, iż trudności w pełnieniu przez rodzinę obowiązków wobec ludzi w podeszłym wieku wynikają z ogólnie niekorzystnych warunków życia (66,7%), w pozostałych grupach od 25,7% do 28,6%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 35,1; $f = 20$). Można przypuszczać, że są to osoby, które ze względu na swą sytuację życiową najbardziej doświadczyły skutków obiektyw-

nych trudności społeczno-ekonomicznych. Jest zatem zrozumiałe, że właśnie w tej ostatniej grupie respondenci mają bardziej niż inni sprecyzowane zdanie w sprawie pozarodzinnych form pomocy ludziom starszym, niepełnosprawnym itp. (por. tab. 23).

Nieco inny obraz badanej zbiorowości kształtują porównania obejmujące sferę nieformalnej pomocy społecznej — poglądy na temat zobowiązań dorosłych dzieci wobec starszych rodziców oraz osobiste doświadczenia związane z poszukiwaniem pomocy w trudnych sytuacjach życiowych.

Największy stopień rygoryzmu wyrażony przez akceptację twierdzenia, iż dorosłe dzieci powinny zawsze opiekować się swymi starszymi, chorymi rodzicami, prezentują ci respondenci, którzy oceniają swoją rodzinę jako bardziej niż inne ze sobą związaną (70,5%, pozostałe grupy: 66,7% — bardzo tradycyjna, 63,3% — typowa, 38,9% — nietypowa).

Kategoria osób, które określiły swoje rodziny jako nietypowe, wyróżniają się w stosunku do pozostałych przez akceptację odpowiedzi przewidujących odstępstwa od bezwzględnego wypełniania funkcji opiekuńczych przez dorosłe dzieci („jeśli rodzice wypełniali wcześniej swe obowiązki” — 27,8%, w pozostałych od 9,5% do 6,6% oraz „nie, lepszą opiekę zapewniają domy pomocy” — 11,1%, w pozostałych od 0,0% do 0,8%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 18,9; $f = 9$).

Analiza odpowiedzi na pytanie: „Do kogo zwykle zwraca się Pan(i) w trudnych sytuacjach?” — potwierdza prorodzinne nastawienia tych badanych, którzy uznali własne rodziny za silniej niż inne związane emocjonalnie. Poza bliższą rodziną (domownikami lub zamieszkalymi w pobliżu innymi członkami rodziny) osoby te nie uwzględniły innych źródeł pomocy (98,3%, w innych grupach od 50,0% do 87,1%). Z pomocy sąsiadów korzysta natomiast znaczna część przedstawicieli rodzin „nietypowych” (44,4%, w pozostałych kategoriach od 0,0% do 11,9%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 90,9; $f = 16$).

Wobec tych danych — z pozoru zaskakujące są odpowiedzi respondentów na pytania: „Czy mogliby liczyć na pomoc swych sąsiadów?”; „Czy wśród ich sąsiadów są osoby potrzebujące pomocy?”; „Kto im pomaga?”

Największy optymizm i zaufanie do sąsiadów, a także przekonanie, że w najbliższym otoczeniu społecznym znajdują się chętni do niesienia pomocy potrzebującym wykazują ci respondenci, którzy uważają swoją rodzinę za bardziej od innych „żyłą”. Na pierwsze z przytoczonych pytań „tak, zawsze” odpowiada 62,3% „bardziej żytych”, 57,1% — „tradycyjnych”, 36,7% — niczym nie wyróżniających się oraz 33,3% „wyróżniających się”. O tym, że sąsiedzi

Tabela 23
Porównawcza charakterystyka własnej rodziny a preferowane formy pozarodzinnej pomocy dla ludzi starszych
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Jeśli przyjąć, że obowiązki opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi, chorymi spoczywają nie tylko na rodzinie, to kto przede wszystkim winien się tymi osobami zajmować? | | | | Razem |
|--|--|---------------------------|---|---|-----------------|
| | Specjalistyczne instytucje państwowe. | Organizacje społeczne. | Kośćciś i or- ganizacje cha- rytatywne. | Wszystkie wzajemnie wymienione instytucje. | |
| Charaktery- styka rodziny | | | | | |
| Bardziej od innych życia i związana uczuciowo | 13,1 | 37,7 | 13,1 | 21,3 | 100% n = 61 |
| Niezym się nie różni (typowa) | 17,8 | 31,0 | 10,6 | 18,9 | 100% n = 284 |
| Bardziej tradycyjna, dba o formy zach- owań rodzinnych | 16,7 | 19,0 | 9,5 | 42,8 | 100% n = 42 |
| Wyróżnia się pod innym względem (nietypowa) | 22,2 | 27,8 | 27,8 | 16,7 | 100% n = 18 |
| Brak odpowiedzi | 0,0 | 20,0 | 13,3 | 53,4 | 100% n = 15 |

p ≤ 0,05; chi kw. = 31,7

odmówiliby pomocy, przeświadczonych jest niewielu respondentów — 8,7% spośród tych, którzy uważają, że ich rodzina jest typowa, 7,1% bardziej tradycyjna i 4,9% bardziej zżyta ($p \leq 0,01$; chi kw. = 47,6; $f = 20$).

Na drugie pytanie („Czy wśród sąsiadów [...]?”) odpowiedzi twierdzącej udzielają przede wszystkim osoby, które zaliczyły swoje rodziny do nietypowych (83,3%), a następnie do „bardziej zżytych” (78,7%), „bardziej tradycyjnych” (76,2%) i nie wyróżniających się (56,8%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 19,6; $f = 8$). Proporcje odpowiedzi na ostatnie pytanie („Kto im pomaga?”) przedstawia tab. 24.

Uogólniając przytoczone dane, można sformułować przypuszczenie, iż respondenci, którzy w swojej rodzinie widzą szczególne więzi emocjonalne, ujawniają w porównaniu z innymi silniejszą tendencję do postrzegania swych sąsiadów jako życzliwych, aktywnie pomagających itp. Ci spośród badanych, którzy uważają swoje rodziny za „tradycyjne” — zwłaszcza wówczas gdy mają się ustosunkować do sytuacji hipotetycznych — wykazują zdecydowanie prorodzinną orientację. Nie jest zatem wykluczone, że pytania sformułowane w sposób abstrakcyjny pobudzają wśród części badanych pewne stereotypy, które są swego rodzaju kulturowymi „rezyduami” wyłączającymi inne niż tradycyjne, rodzinne formy opieki i pomocy osobom starszym, niepełnosprawnym itp.

W części rezultatów obrazujących stosunek badanych do formalnej pomocy społecznej uwidacznia się przede wszystkim ich subiektywna percepcja własnej, niekorzystnej w wielu przypadkach, sytuacji życiowej. Zwiększone oczekiwania formalnej pomocy „państwa” lub organizacji charytatywnych z równoczesnym przekonaniem, że korzystanie z „pomocy” nie jest popularne, obrazują wewnętrzne zróżnicowanie grupy osób o największych (potencjalnie) potrzebach w rozważanej dziedzinie.

Przechodzimy obecnie do ostatniej grupy zagadnień — zależności między poczuciem więzi ze środowiskiem zamieszkania a poglądami na obowiązki pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych itp. Poczucie więzi ze środowiskiem zamieszkania, badano za pomocą dwu pytań wskaźnikowych — pierwsze z nich odnosiło się do subiektywnej percepcji więzi między mieszkańcami osiedla, drugie do oceny samego miejsca zamieszkania. Respondenci mieli zatem odpowiedzieć na pytanie: „Czy w osiedlu, w którym Pan(i) mieszka, ludzie znają się wzajemnie i są ze sobą zżyli?” Zdecydowana większość (61,2%) potwierdziła, iż społeczność osiedlowa jest ze sobą zżyta, 1/3 nie miała w tej sprawie sprecyzowanego zdania (30,0%), opinię negatywną wyraziło zaledwie 8,5% badanych. Oczywiście

Tabela 24
Porównawcza charakterystyka własnej rodziny a wskazanie źródeł pomocy dla osób starszych mieszkających w sąsiedztwie
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Jeśli wśród pańskich sąsiadów są osoby starsze wymagające pomocy osób trzecich, to kto im pomaga? | | | | | | Razem |
|--|--|-----------------|-----------|------------------------|----------|-------|-----------------|
| | Prawdopodobnie nikt. | Ktoś z rodziny. | Sąsiedzi. | Organizacje społeczne. | Kościół. | Innl. | |
| Charakterystyka rodziny | | | | | | | |
| Bardziej od innych żyta i związana uczuciowo | 9,8 | 40,9 | 26,2 | 0,0 | 1,6 | 0,0 | 100% n = 61 |
| Niczym się nie różni (typowa) | 7,2 | 38,2 | 8,7 | 0,7 | 5,7 | 0,4 | 100% n = 264 |
| Bardziej tradycyjna, dba o formy zachowań rodzinnych | 2,3 | 64,3 | 4,7 | 2,3 | 2,3 | 0,0 | 100% n = 42 |
| Wyróżnia się pod innym względem (nietypowa) | 22,2 | 38,9 | 11,1 | 5,5 | 5,5 | 0,0 | 100% n = 18 |
| Brak odpowiedzi | 13,3 | 6,7 | 33,3 | 0,0 | 26,7 | 0,0 | 100% n = 15 |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 67,2

na tej podstawie trudno byłoby wskazać, czy i na ile zbiorowość mieszkańców Bogucic jest zintegrowana, niemniej fakt, iż tak wielu badanych odpowiedziało twierdząco na zadane im pytanie, ma wartość diagnostyczną jako wskaźnik subiektywnej więzi ze współmieszkańcami.

Analiza odpowiedzi respondentów na pytania związane z funkcjonowaniem pomocy społecznej pozwala na stwierdzenie, iż najbardziej krytyczny stosunek do tej problematyki ujawniają osoby, które zaprzeczyły istnieniu więzi społecznych między mieszkańcami Bogucic (61,7% ocen niedostatecznych, w dwu pozostałych kategoriach — 35,5% i 35,0%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 23,6; $f = 12$). Wspomniana grupa wyróżnia się także pod tym względem, że niemal jednomyślnie określa „klienta” pomocy społecznej poprzez jego szczególne cechy osobowe: „energiczni” — 50,0%, w dwu pozostałych grupach — 34,1% i 28,9%, „ci którzy mają osobiste kontakty” — 29,4%, w innych grupach — 10,0% i 16,7% ($p \leq 0,05$; chi kw. = 23,4; $f = 10$). Pośród przyczyn wpływających ujemnie na skuteczność działania pomocy społecznej respondenci, którzy spostrzegają zbiorowość osiedlową jako „niezintegrowaną”, relatywnie częściej wymieniają „brak popularności tego typu form [...] w społeczeństwie” (17,6%, w innych grupach — 5,7% i 13,3%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 36,5; $f = 12$)²⁹.

Negatywna ocena więzi między mieszkańcami (lub brak sprecyzowanej opinii w tej sprawie) współwystępuje z niższą oceną potrzeb opiekuńczych w najbliższym otoczeniu. Podczas gdy zdecydowana większość osób, które uznały, że ich współmieszkańcy „znają się i są ze sobą życzliwi”, sądzi, że są wśród nich osoby potrzebujące pomocy (70,6%), w tej pierwszej grupie opinię tę podziela niewiele ponad połowa respondentów (58,8%, wśród nie mających zdania — 52,5%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 39,0; $f = 6$). Na pytanie: „Kto pomaga tym osobom?” — znaczna część osób nie dostrzegających przejawów więzi między mieszkańcami wskazała na „sąsiadów” (23,5%, w pozostałych — 9,8% i 13,3%) lub „kościół” (14,7%, w pozostałych — 4,0% i 5,8%). Druga z wyróżnionych grup w większości wskazuje na rodzinę (53,0%), w niewielkim stopniu na sąsiadów (9,8%). Skrajny pesymizm, wyrażany poprzez stwierdzenie, iż osobom potrzebującym nikt nie pomaga, ujawnili jednak przede wszystkim ci spośród badanych, którzy nie obserwują przejawów więzi

²⁹ Różnice między trzema kategoriami dotyczą także innych odpowiedzi: niedostateczna informacja — 43,7% („tak”), 43,7% („nie”), 32,5% („nie mam zdania”), trudności formalne — 49,1% („nie mam zdania”), 42,0% („tak”), 41,1% („nie”).

między mieszkańcami Bogucic (17,6%, w pozostałych — 4,0% i 12,5%); ($p \leq 0,01$; χ^2 kw. = 72,3; $f = 18$). Z pozytywną oceną więzi w osiedlu współwystępuje przekonanie, iż sąsiedzi przysliby z pomocą samym badanym (por. tab. 25).

Analiza odpowiedzi na pytanie, do kogo zwrócił(a) by się Pan(i) [...] o pomoc (w razie trudności materialnych), ukazuje tę samą grupę osób jako nastawioną zdecydowanie najbardziej prorodzinnie (por. tab. 26).

Przedstawiony obraz nie odznacza się jasnością i trudno byłoby na jego podstawie określić jednoznaczne powiązania między oceną więzi osiedlowej (i hipotetycznie — poczuciem więzi ze współmieszkańcami) i stosunkiem do nieformalnej pomocy społecznej. By móc jednak zinterpretować owe dane, należałoby rozgraniczyć sferę ocen i opinii odnoszących się do współmieszkańców i do samych respondentów. O ile w odniesieniu do pierwszej grupy zagadnień mamy do czynienia z zależnością negatywną (dostrzeganie więzi — mniejszy optymizm w ocenie stanu pomocy), to w drugiej zależność ta ma charakter pozytywny (dostrzegana więź — optymizm w ocenie gotowości świadczenia pomocy). Wyjaśnienie tych tendencji wymagałoby uwzględnienia w szerszym zakresie oddziaływania czynników społeczno-demograficznych, kulturowych, określających stosunek badanych do środowiska zamieszkania i więzi z najbliższym otoczeniem. Szczególnie ważne wydają się tutaj aktywność zawodowa oraz staż zamieszkania w Bogucicach (por. rozdz. IV). Rezultaty dotyczące oceny formalnej pomocy społecznej są bardziej jednoznaczne. Sceptyczne, a nawet negatywne nastawienie do otoczenia, wyrażające się w spostrzeganiu środowiska zamieszkania jako skupiska nie związanych ze sobą, obcych, izolowanych jednostek, sprzyja krytycznej ocenie formalnej pomocy społecznej, wiąże się bowiem prawdopodobnie ze zwiększonymi oczekiwaniami wobec instytucjonalnych form pomocy.

Analizę subiektywnych aspektów społecznej respondentów kończymy prezentacją danych uwzględniających drugi ze wskaźników więzi mieszkańców ze środowiskiem zamieszkania. Tym razem respondentów poproszono, by w sposób bezpośredni wyrazili swój stosunek do aktualnego miejsca zamieszkania, uwzględniając następujące ewentualności:

- aprobata bez zastrzeżeń — „podobą mi się tutaj, nie zamieniłbym się na inne [...] (23,7%);
- zastrzeżenia do mieszkania — „gdyby mi zaproponowano lepsze mieszkanie, wyprowadził(a)bym się” (48,5%);

Ocena więzi w osiedlu a ocena gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów
($n = 400$)

| <div style="text-align: center;">Pytanie i odpowiedź</div> | Gdyby w trudnej sytuacji życiowej poprosił(a) Pan(i) o pomoc składów to... | | | | | | Razem |
|---|--|--|-----------------------|---|-------------------|----------------------|------------------------|
| | Mógłbym liczyć bezuwzględnie na ich pomoc. | Być może po- mogliby, choć zrobiliby to niechętnie. | Odmóuliłby pomocy. | Nie zwracałbym się do nich z prośbą o po- moc. | Inna odpowiedź | Brak odpo- wiedzi | |
| Ludzie w osiedlu znają się i są ze sobą życzliwi. | 59,2 | 15,5 | 3,2 | 18,7 | 2,0 | 1,4 | 100% <i>n</i> = 245 |
| Ludzie w osiedlu raczej nie znają się i nie są ze sobą życzliwi. | 2,9 | 29,5 | 14,7 | 50,0 | 2,9 | 0,0 | 100% <i>n</i> = 34 |
| Nie mam na ten temat zdania. | 24,1 | 28,3 | 13,3 | 29,2 | 16,8 | 3,3 | 100% <i>n</i> = 120 |
| Brak odpowiedzi | 100% | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 100% <i>n</i> = 1 |

156

Tabela 26

Ocena więzi w osiedlu a gotowość korzystania z pomocy finansowej
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Proszę sobie wyobrazić, że znajduje się Pan(i) w trudnej sytuacji finansowej, do kogo zwrócić(a)by się Pan(i) z prośbą o pomoc? | | | | | Razem |
|--|---|----------------------------------|------------------------|--|------------------|-----------------|
| | Do sąsiadów. | Do bliższej lub dalszej rodziny. | Do kogoś z przyjaciół. | Do instytucji specjalistycznej lub organizacji społecznej (np. ośrodek opieki społecznej). | Inne rozwiązania | |
| Ocena więzi | 6,5 | 76,7 | 5,3 | 8,6 | 2,9 | 100% n = 245 |
| Ludzie w osiedlu znajdują się ze sobą źli. | 8,8 | 58,8 | 26,4 | 6,0 | 0,0 | 100% n = 34 |
| Ludzie w osiedlu raczej nie znajdują się i nie są ze sobą źli. | 2,5 | 72,5 | 19,1 | 5,1 | 0,8 | 100% n = 120 |
| Nie mam na ten temat zdania. | 0,0 | 100% | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 1 |
| Brak odpowiedzi | | | | | | |

$p < 0,05$; chi kw. = 23,8

- zastrzeżenia do otoczenia fizycznego lub społecznego — „nie lubię otoczenia [...], mam zastrzeżenia do sąsiadów [...]” (8,0%);
- dezaprobata z poczuciem rezygnacji — „nie lubię [...], ale nie mam innych możliwości” (16,7%);
- inne (3,1%).

Porównanie odpowiedzi na to pytanie z przyjętymi wskaźnikami stosunku do pomocy społecznej wskazuje na ich wielorakie powiązania, które w wielu przypadkach przekraczają pod względem statystycznej ścisłości wszystkie dotychczasowe ustalenia. Dotyczy to między innymi współwystępowania negatywnej oceny systemu pomocy z równie negatywnym stosunkiem do miejsca zamieszkania („nie lubię tego miejsca [...] — 47,7% ocen niedostatecznych, w innych grupach — od 32,6% do 37,5%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 157,7; $f = 20$).

Wyróżnione pod względem stosunku do miejsca zamieszkania kategorie osób nieco inaczej patrzą na przeszkody w działaniu aktualnego systemu pomocy społecznej: trudności formalne podkreślają zwłaszcza ci respondenci, którzy nie mają zastrzeżeń do swojej dzielnicy (47,3%, w pozostałych kategoriach — od 40,6% do 44,8%), natomiast na brak dostatecznej informacji wskazują osoby, które nie są zadowolone ze swojej sytuacji mieszkaniowej (42,2%, na drugim miejscu — kategoria „nie lubię [...], ale nie mam innych możliwości [...]” — 40,3%, w pozostałych — od 31,2% do 35,8%). Ci spośród mieszkańców, którzy mają zastrzeżenia do otoczenia (materiałnego lub społecznego), obok dwu wymienionych ewentualności relatywnie częściej wyliczają trzecie — „brak popularności” (25,0%, w innych grupach — od 5,2% do 10,4%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 103,7; $f = 20$).

Jeśli porównamy poszczególne podgrupy pod względem proporcji osób, które opowiedziały się za którymś z proponowanych wariantów zakresu działania opieki społecznej, to okaże się, że wariant najszerszy („wszyscy którzy się zwrócą [...]”) zyskał zwolenników przede wszystkim wśród osób niezadowolonych ze swojej sytuacji mieszkaniowej (41,2%, w pozostałych grupach — od 32,8% do 40,6% wśród osób mających zastrzeżenia do otoczenia). O tym, że z pomocy społecznej powinni korzystać ludzie samotni, przekonanych jest niewielu respondentów. Relatywnie częściej niż w innych grupach akceptują ten pogląd badani, których stosunek do obecnego miejsca zamieszkania określiliśmy jako niechęć połączoną z rezygnacją (26,8%, w innych grupach — od 12,5% do 23,1%). Za ograniczeniem zakresu działania opieki społecznej do populacji ludzi chorych opowiadają się — w równym stopniu akceptując najszersze

z proponowanych wariantów — ci, którzy mają zastrzeżenia do otoczenia, zwłaszcza materialnego (40,6%, w innych grupach — od 28,8% do 32,8%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 48,5; $f = 20$).

Analiza rozkładu odpowiedzi na kolejne pytania, dotyczące różnych aspektów problematyki pomocy społecznej, nasuwa przypuszczenie, że podział badanych według „akceptacji miejsca” zamieszkania odzwierciedla w pewnym stopniu podział na kategorie wieku. Do takiego wniosku skłaniają między innymi różnice odpowiedzi na pytania dotyczące zobowiązań opiekuńczych dorosłych dzieci. W odniesieniu do tej sprawy całkowicie niemal zgodni są ci respondenci, którzy akceptują (bez zastrzeżeń) obecne miejsce zamieszkania, oraz ci, którzy wyrażają dezaprobatę w połączeniu z rezygnacją (77,6% w pierwszej i 76,8% w drugiej grupie nie przewiduje żadnych odstępstw od tej zasady, w innych kategoriach — od 34,4% do 56,2%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 122,8; $f = 30$). Wydaje się, że podobne ujednolicenie poglądów może wyjaśnić jedynie fakt, iż w obu wyróżnionych kategoriach zdecydowaną większość stanowią osoby w starszym wieku. Podobny, choć mniej oczywisty, wpływ czynnika demograficznego ujawnia się w przypadku poglądów na temat przeszkód utrudniających wypełnianie obowiązków opiekuńczych (wobec ludzi w podeszłym wieku) przez rodzinę. Ci spośród mieszkańców Bogucic, którzy wyrazili niechęć do obecnego miejsca zamieszkania, wskazują raczej na czynniki wewnątrzrodzinne: „rozluźnienie więzi między członkami rodziny” (50,7%, w innych kategoriach — od 20,6% do 25,0%). Natomiast osoby akceptujące swoje osiedle, podobnie jak ci, którzy deklarują chęć wyprowadzenia się, „gdyby im zaproponowano lepsze mieszkanie”, wymieniają przede wszystkim trudności mieszkaniowe — odpowiednio 35,8% i 34,5%, w pozostałych grupach 23,9% i 28,1% — oraz ogólne trudności (31,9% i 28,4%, w pozostałych 16,4% i 25,0%), a więc okoliczności zewnętrzne wobec rodziny ($p \leq 0,01$; chi kw. = 51,7; $f = 25$).

Inne istotne różnice między wyodrębnionymi kategoriami odnoszą się do akceptowanych przez nie pozarodzinnych form pomocy. Pod względem merytorycznym dane te nie wniosły nowych elementów. Bardziej interesujące, a zarazem wielce symptomatyczne w odniesieniu do badanego zagadnienia są odpowiedzi respondentów na pytanie o obowiązki pomocy dla starszych, chorych, niepełnosprawnych mieszkańców osiedla (por. tab. 27).

Na współmieszkańców (sąsiadów) wskazują relatywnie częściej osoby, które wykazują umiarkowanie krytyczny stosunek do miejsca zamieszkania („zastrzeżenia do otoczenia”), natomiast najmniej sprecyzowane zdanie ma w tej sprawie grupa niezadowolonych

Tabela 27

Stosunek do miejsca zamieszkania a poglądy na temat pomocy, osobom samotnym w osiedlu
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Kto powinien, Pan(i) zdaniem, przede wszystkim dbać o zaspokojenie potrzeb osób pozba- wionych rodziny, które na skutek starości, choroby, niesprawności nie radzą sobie same? | | | | | Razem |
|--|---|--|--|--------------------|--------------------|-----------------|
| | Institucje specja- listyczne, służba zdrowia, opieka spo- łeczna (tj.) | Wszyscy mieszkań- cy, przede wszyst- kim sąsiedzi. | Mieszkańcy i in- stytucje specjali- styczne. | Inne propozycje | Brak odpowiedzi | |
| Stosunek do miejsca zamieszkania | | | | | | |
| Aprobata bez zastrze- żeń | 45,2 | 13,8 | 40,0 | 1,0 | 0,0 | 100% n = 95 |
| Zastrzeżenia do mieszk- kańców | 48,9 | 7,2 | 42,9 | 1,0 | 0,0 | 100% n = 104 |
| Zastrzeżenia do oto- czenia fizycznego i społecznego | 43,8 | 21,8 | 31,2 | 3,2 | 0,0 | 100% n = 32 |
| Dezaprobata z poczu- ciem rezygnacji | 36,8 | 11,9 | 50,8 | 1,5 | 0,0 | 100% n = 67 |
| Inne | 6,3 | 25,0 | 12,5 | 31,2 | 25,0 | 100% n = 16 |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 181,7

(i zniechęconych zarazem). Z innych danych wynika, że pozytywne nastawienie do miejsca zamieszkania współwystępuje z optymistyczną oceną gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów (pytanie: „Czy mógłby Pan(i) liczyć na pomoc sąsiadów [...]?”; odpowiedzi: „tak” — 60,0% — aprobata bez zastrzeżeń, w pozostałych — od 36,6% do 46,8%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 64,2; $f = 25$). Jednakże na pytanie: „Czy w najbliższym otoczeniu są osoby potrzebujące pomocy?” — odpowiedzi twierdzącej udzieliła zdecydowana większość tych badanych, o których powiedzieliśmy, że są umiarkowanie krytyczni wobec miejsca zamieszkania (78,1%, następnie niezadowoleni — 73,1%, w pozostałych kategoriach około 60%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 21,1; $f = 10$).

Grupa osób, które manifestują krytyczny, ale raczej pozytywny stosunek do aktualnego miejsca zamieszkania — wyróżnia się między innymi pod względem zakresu, w jakim jej członkowie uwzględniają inne (obok najbliższej rodziny) źródła pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych, mieszkających w pobliżu (por. tab. 28).

Nie znaczy to jednak, by właśnie ci badani sami korzystali z pomocy sąsiadów (w trudnych sytuacjach), natomiast tak właśnie postępuje (a przynajmniej — deklaruje) znaczna część osób niezadowolonych (22,4%, w pozostałych — od 9,5% do 12,5%). Ważnym uzupełnieniem tych danych jest informacja o tym, że pozytywnie i umiarkowanie krytycznie nastawieni do miejsca zamieszkania korzystają częściej niż pozostali z pomocy zamieszkałej w pobliżu rodziny (odpowiednio 43,1% oraz 43,7%, w pozostałych grupach — 25,4% i 28,3%). Być może właśnie tutaj należałoby szukać ostatecznie wyjaśnienia kształtowania się ogólnie pozytywnego (lub negatywnego) stosunku do miejsca zamieszkania, zwłaszcza że pro-drodzinne tendencje (w sensie korzystania wyłącznie z pomocy najbliższej rodziny) wykazują przede wszystkim ci spośród respondentów, którzy nie mają żadnych zastrzeżeń do aktualnego miejsca zamieszkania (89,4%, w pozostałych od 74,6% do 85,0%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 39,9; $f = 20$).

Różnorodność przedstawionych częściowych zależności uwzględniając wskaźniki analizowanych zmiennych, utrudnia właściwą ich interpretację, toteż podobnie jak poprzednio — przedstawimy w formie zestawienia tylko te spośród nich, które mogły stanowić podstawę określenia siły stwierdzonych korelacji. Jest ich ogółem 19. Obejmują one następujące zmienne częściowe:

— stosunek do miejsca zamieszkania: obowiązki pomocy dla osób samotnych mieszkających w osiedlu ($C_{kor} = 0,62$), ocena aktual-

Tabela 28
Stosunek do miejsca zamieszkania a wskazanie źródeł pomocy dla osób starszych mieszkających w sąsiedztwie
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Jeśli wśród pańskich sąsiadów są osoby starsze, wymagające pomocy osób trzecich, to kto im pomaga? | | | | | | | Razem |
|--|--|-----------------|-----------|------------------------|----------|-------|-----------------|-----------------|
| | Prawdopodobnie nikt. | Ktoś z rodziny. | Sąsiedzi. | Organizacje społeczne. | Kościół. | Inni. | Brak odpowiedzi | |
| Aprobata bez zastrzeżeń | 6,3 | 41,0 | 11,6 | 1,0 | 6,3 | 0,0 | 33,8 | 100% n = 95 |
| Zastrzeżenia do mieszkania | 5,1 | 44,8 | 10,8 | 0,0 | 3,1 | 0,0 | 36,2 | 100% n = 194 |
| Zastrzeżenia do otoczenia fizycznego i społecznego | 21,8 | 50,6 | 18,7 | 9,5 | 15,6 | 0,0 | 18,8 | 100% n = 32 |
| Dezaprobatą z poczu- ciem rezygnacji | 13,4 | 37,3 | 14,9 | 0,0 | 7,4 | 1,5 | 25,5 | 100% n = 67 |
| Inne | 31,2 | 6,3 | 25,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 37,5 | 100% n = 16 |

p ≤ 0,01; chi kw. = 80,5

nego systemu pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,59$), zobowiązania opiekuńcze dorosłych dzieci ($C_{kor} = 0,52$), przeszkody w działaniu formalnej pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,50$), wskazanie źródeł pomocy dla osób starszych w najbliższym otoczeniu ($C_{kor} = 0,47$), ocena gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów ($C_{kor} = 0,40$), postulowany zakres działania instytucjonalnej pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,36$);

- płaszczyznę więzi z rodziną: korzystanie z pomocy w trudnych sytuacjach ($C_{kor} = 0,58$), gotowość korzystania z pomocy materialnej ($C_{kor} = 0,48$), przeszkody w działaniu formalnej pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,46$), postulowany zakres działania instytucjonalnej pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,44$);
- porównawczą charakterystykę rodziny: korzystanie z pomocy w trudnych sytuacjach ($C_{kor} = 0,48$), wskazanie źródeł pomocy dla osób starszych w najbliższym otoczeniu ($C_{kor} = 0,42$), ocena gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów ($C_{kor} = 0,36$);
- ocenę więzi w osiedlu: ocena gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów ($C_{kor} = 0,45$), wskazanie źródeł pomocy dla osób starszych ($C_{kor} = 0,44$), ocena potrzeb opiekuńczych w najbliższym otoczeniu ($C_{kor} = 0,36$), przeszkody w działaniu formalnej pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,32$).

Negatywny stosunek do miejsca zamieszkania współwystępuje z negatywną oceną aktualnego systemu pomocy społecznej. Charakter powiązań między tym wskaźnikiem a innymi cząstkowymi wskaźnikami zmiennej zależnej jest bardzo złożony, prawdopodobnie ze względu na to, iż ogólne nastawienie do miejsca zamieszkania samo podlega oddziaływaniom innych zmiennych podstawowych (wieku, sytuacji rodzinnej). Tym można wyjaśnić fakt, że o zobowiązaniach mieszkańców osiedla wobec ludzi samotnych przekonani są zwłaszcza ci spośród badanych, którzy mają wprowadzić zastrzeżenia do otoczenia, ale generalnie pozytywnie oceniają aktualne miejsce zamieszkania, oni także częściej niż inni akceptują opinię o braku popularności instytucjonalnej pomocy społecznej. Skrajne opinie na temat miejsca zamieszkania (aprobata bez zastrzeżeń i całkowita dezaprobata) wystąpiły zwłaszcza wśród starszych respondentów. Zrozumiałe jest zatem, że w obu tych grupach jednakowo rygorystycznie podchodzi się do problemów zobowiązań opiekuńczych dorosłych dzieci. Bardziej jednoznaczny jest związek między ogólnym nastawieniem do miejsca zamieszkania a oceną gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów samym badanym, pozytywny stosunek do pierwszej współwystępuje z optymizmem w odniesieniu do tej drugiej sprawy.

Można wskazać na pewną zbieżność wyrażanych w formie pośredniej oczekiwań wobec własnej rodziny (płaszczyzny więzi) a korzystaniem z pomocy (rodziny, przyjaciół, instytucji). Najbardziej prorodzinnie zorientowani są ci spośród badanych, którzy waloryzują swoją rodzinę ze względu na „możliwość uzyskania pomocy w razie choroby”. Podobne tendencje obserwujemy w odniesieniu do postulowanego zakresu działania instytucjonalnej pomocy społecznej. Wariant specjalistyczny — osoby niepełnosprawne, chore itp. — akceptują zwłaszcza badani patrzący na własną rodzinę przez pryzmat jej wartości instrumentalnej („pomocy w razie choroby”). Charakterystyczne w odniesieniu do wszystkich uwzględnionych kwestii są preferencje i opinie tych osób, które nie czują się szczególnie związane (emocjonalnie czy inaczej) z rodziną i preferują model współżycia oparty na wzajemnej niezależności i samodzielności członków rodziny — osoby te w porównaniu z innymi są bardziej otwarte wobec innych niż rodzinne form pomocy, ale jednocześnie (pośrednio) wyrażają rezerwę wobec pomocy formalnej (instytucjonalnej) uznając, że jest niepopularna.

W przypadku porównawczej charakterystyki rodziny mamy do czynienia z wyraźnym rozmięciem się sfery dotyczącej korzystania z pomocy (przez samych badanych) oraz przypuszczeń odnoszących się do sytuacji w środowisku zamieszkania. Postrzeganie własnej rodziny jako bardziej związanej emocjonalnie współwystępuje (jeśli wierzyć deklaracjom respondentów) z jednoznacznie prorodzinnym nastawieniem (korespondentów) z jednoznacznie prorodzinnym nastawieniem (korzystanie z pomocy rodziny), ale jednocześnie z bardziej optymistycznymi ocenami pomocy sąsiedzkiej (gotowość świadczenia pomocy samym badanym i współmieszkańcom). W innych grupach znacznie rzadziej wskazywano na sąsiadów jako potencjalnych i faktycznych pomagających (zwłaszcza w grupie, która określiła swoją rodzinę jako bardziej tradycyjną).

Postrzeganie zbiorowości jako zintegrowanej współwystępuje z optymizmem co do możliwości uzyskania pomocy sąsiadów i z dostrzeganiem potrzeb opiekuńczych w najbliższym otoczeniu, ale jednocześnie ze sceptycyzmem w ocenie stanu pomocy sąsiedzkiej w odniesieniu do innych mieszkańców osiedla.

4. Wstępne podsumowanie rezultatów analizy sytuacyjnych warunkowań stosunku do problemów pomocy społecznej

Uporządkowanie przedstawionych w tym rozdziale wyników nie jest łatwe, zważywszy ich niejednorodny charakter oraz roz-

bieżne w swej wymowie szczegółowe ustalenia. Zachowując tok prezentacji, odpowiadający kolejnym grupom częściowych wskaźników zmiennej zależnej („stosunek do pomocy społecznej”), należałoby rozpocząć od ogólnej oceny formalnej (instytucjonalnej) pomocy społecznej. Ujmując syntetycznie stwierdzone zależności, można stwierdzić, że oceny aktualnego systemu pomocy społecznej podlegają istotnym modyfikacjom w grupach, które różnią się pod względem intensywności i zakresu kontaktów społecznych w miejscu zamieszkania, w domu lub poza nim. Najogólniej — negatywna ocena profesjonalnych służb społecznych wiąże się z małą „ekspansywnością społeczną” respondentów (codzienne kontakty ograniczone do najbliższej rodziny, dochodzi do nich we własnym mieszkaniu). Krytyczne nastawienie do istniejących w dziedzinie pomocy społecznej rozwiązań nasila się wraz z odczuwaną przez respondentów nietypowością ich sytuacji w porównaniu z innymi rodzinami oraz wśród osób, które manifestują potrzebę niezależności w stosunkach rodzinnych. Jeśli weźmiemy pod uwagę charakter stosunków sąsiedzkich, okaże się, że negatywna ocena pomocy społecznej występuje przede wszystkim wśród osób utrzymujących (w deklaracjach) najbliższe kontakty sąsiedzkie — o charakterze towarzyskim, przyjacielskim. Można także mówić o współwystępowaniu negatywnych ocen instytucji pomocy społecznej z niechętnym stosunkiem do środowiska zamieszkania.

Osoby utrzymujące bardziej rozległe i pod względem ilościowym, i jakościowym kontakty w miejscu zamieszkania, realizowane poza obrębem własnego mieszkania i własnej rodziny, wykazują tendencję do niższej oceny skali potrzeb opiekuńczych w środowisku, natomiast bardziej optymistycznie oceniają możliwości pomocy ze strony sąsiadów oraz wyrażają gotowość do korzystania z takiej pomocy. Ci spośród badanych mieszkańców Bogucic, którzy ograniczają swoje codzienne relacje społeczne do własnej rodziny, a ściślej — do domowników, wykazują zdecydowanie prorodzinną orientację w postulowanych i akceptowanych modelach działania nieformalnej pomocy społecznej, częściej niż pozostali wskazują na niedostatki informacji o innych formach pomocy społecznej. Ta grupa badanych wykazała także znaczną rezerwę co do możliwości korzystania z pomocy sąsiedzkiej i gotowości sąsiadów przyjęcia im z pomocą. Nastawienie na korzystanie z pomocy rodzinnej zmniejsza się rzecz jasna wśród osób, które utrzymują luźne (lub pomijają) kontakty z rodziną. W tych przypadkach zrozumiałe jest skierowanie oczekiwań na instytucje państwowe i pomoc sąsiedzką. Pomoc organizacji społecznych i charytatywnych akcep-

tują najczęściej osoby, które nie zerwały więzi z rodziną, choć więzi te są stosunkowo ograniczone. Stwierdziliśmy, że grupy respondentów różniące się pod względem przestrzennego usytuowania ich codziennych styczności (w środowisku zamieszkania) mają nieco inne oczekiwania wobec pomocy społecznej. Ci, którzy realizują je w przestrzeni podwórza, wokół domów, opowiadają się raczej za szerokim zakresem działania pomocy.

Osoby, dla których głównym źródłem kontaktów społecznych są codzienne „zakupy”, wskazują częściej od innych na konieczność objęcia opieką ludzi chorych i samotnych. Skądinąd wiadomo, że są to na ogół ludzie w starszym wieku. Zaobserwowaliśmy ponadto interesujące zależności pomiędzy typem kontaktów z sąsiadami a oceną potrzeb opiekuńczych oraz wyobrażeniami respondentów na temat pomocy dla osób niepełnosprawnych. Okazuje się, że utrzymywanie bliższych kontaktów czy to towarzyskich, czy też wzajemnościowych, świadczeniowych nie jest związane ze szczególnym „uwrażliwieniem” na potrzeby środowiska (największy odsetek osób, które sądzą, że wśród ich sąsiadów są osoby wymagające pomocy innych, wystąpił w grupie badanych nie utrzymujących żadnych kontaktów z sąsiadami) ani też z optymizmem w ocenie udziału współmieszkańców w świadczeniu pomocy. Być może jest to wyraz bardziej realistycznej, opartej na własnych doświadczeniach postawy wobec tego zagadnienia.

Respondenci, którzy deklarują, iż łączą ich z sąsiadami bliższe relacje, na ogół korzystają z pomocy rodziny (domowników), natomiast istotna różnica pomiędzy tymi, którzy utrzymują bliższe kontakty z sąsiadami, i tymi, którzy takich kontaktów nie utrzymują, dotyczy przekonania, że sąsiedzi przysliby im z pomocą — tutaj zdecydowanie górują respondenci o bliższych więzach sąsiedzkich.

Z badań naszych wynikają także wnioski dotyczące udziału subiektywnych elementów więzi rodzinnej i środowiskowej w kształtowaniu pewnych nastawień do problemów pomocy społecznej. Uogólniając te dane, można powiedzieć, że istnieje pewnego rodzaju zbieżność pomiędzy waloryzacją pomocy ze strony rodziny a oczekiwaniem pomocy ze strony otoczenia. Osoby, które we własnej rodzinie cenią przede wszystkim wspomnianą cechę, wykazują w porównaniu z tymi, dla których najistotniejsze są więzi emocjonalne między członkami rodziny, większy optymizm w ocenie pomocy sąsiedzkiej i skłaniają się do takiej koncepcji pomocy, która objęłaby ludzi chorych, niepełnosprawnych. Osoby nastawione na wymianę emocjonalną w rodzinie są skłonne widzieć przede wszystkim potrzeby ludzi samotnych, pozbawionych rodziny. Pogląd ten

akceptuje znaczna część tych badanych, którzy uznali swoją rodzinę za bardziej od innych tradycyjną. Dane na temat faktycznych i potencjalnych zachowań respondentów w sytuacjach trudnych nie są jednoznaczne. Osoby, które uznały, że ich rodziny są bardziej niż inne związane z sobą emocjonalnie, są skłonne dopuszczać inne niż rodzinne formy pomocy, ale faktycznie korzystają wyłącznie z pomocy najbliższych. Wśród osób, które twierdzą, że pochodzą z rodzin „tradycyjnych”, poszukiwanie pomocy poza rodziną nie jest rzadkością, ale w deklaracjach dotyczących sytuacji wyobrażonej wymienia się wyłącznie rodzinę. Jest wysoce prawdopodobne, że w wielu przypadkach następowało przenoszenie pewnych ogólnych nastawień z własnej rodziny na zbiorowość sąsiadów. Świadczy o tym fakt, że respondenci, którzy określili swoje rodziny jako wyróżniające się pod względem siły więzi emocjonalnej, są największymi optymistami w ocenie pomocy sąsiedzkiej.

Sprawą najtrudniejszą okazało się określenie zależności między dwoma przyjętymi wskaźnikami więzi ze środowiskiem zamieszkania i stosunkiem do pomocy społecznej (formalnej i nieformalnej). W obu przypadkach mamy do czynienia z nakładaniem się wielorakich oddziaływań czynników społeczno-demograficznych, kulturowych i sytuacyjnych (w przyjętym przez nas rozumieniu). Pozytywne nastawienie do aktualnego miejsca zamieszkania współwystępuje wprawdzie z bardziej optymistyczną oceną możliwości uzyskania pomocy sąsiadów, ale jednocześnie ze zdecydowanie prorodzinną orientacją zarówno w odniesieniu do samych badanych, jak i ich współmieszkańców. Negatywna ocena miejsca zamieszkania, podobnie jak brak poczucia więzi ze współmieszkańcami, wiąże się ze zdecydowanie krytyczną oceną instytucjonalnej pomocy społecznej, natomiast mniej jednoznacznie różnicuje stosunek badanych do nieformalnej pomocy sąsiedzkiej i tradycyjnych działań charytatywnych. Postrzeganie zbiorowości osiedlowej jako zintegrowanej (związanej emocjonalnie) współwystępuje z bardziej sceptyczną oceną faktycznego stanu nieformalnej pomocy społecznej (sąsiedzkiej), przy dostrzeganiu potrzeb opiekuńczych w najbliższym otoczeniu. Natomiast zaprzeczenie (lub brak sprecyzowanego zdania) istnienia więzi między mieszkańcami koreluje z niższą oceną stanu potrzeb opiekuńczych, ale zarazem dostrzeganiem przejawów funkcjonowania pomocy nieformalnej (sąsiedzkiej) i charytatywnej. Podobne tendencje obserwujemy w przypadku umiarkowanie krytycznej oceny miejsca zamieszkania. Ostatecznie jednak z pomocy sąsiedzkiej korzystają głównie osoby o zdecydowanie negatywnym nastawieniu do swego obecnego miejsca zamieszkania. Wyjaśnienie źró-

deł rozbieżności w deklaracjach dotyczących sfery faktów oraz sfery oczekiwań i ocen wymagało odwoływania się do obiektywnych społeczno-demograficznych cech respondentów — zwłaszcza sytuacji rodzinnej, wieku, stażu zamieszkania w Bogucicach oraz pochodzenia środowiskowego. Dzieje się tak dlatego, że zarówno poczucie więzi ze współmieszkańcami, jak i ogólne nastawienie do miejsca zamieszkania stanowią prawdopodobnie wypadkową oddziaływań zmiennych strukturalnych oraz sytuacyjnych, rozumianych głównie jako sieć powiązań nieformalnych w miejscu zamieszkania oraz znajomość środowiska. Zanim przejdziemy do ostatecznego podsumowania tych ustaleń, chcielibyśmy poświęcić nieco uwagi jeszcze jednemu zagadnieniu, które naszym zdaniem mogło zadecydować o stwierdzonych tu rozbieżnościach. Chodzi mianowicie o interakcję czynników psychologicznych, osobowościowych, którym poświęcony będzie kolejny rozdział pracy.

Wpływ czynników osobowościowych na stosunek do problemów pomocy społecznej

Rozdział VI

1. Wprowadzenie

Włączenie do socjologicznych badań terenowych wątku „psychologicznego” wydaje się zabiegiem ryzykownym, zważywszy ograniczone (w takich przypadkach) możliwości stosowania subtelnych metod diagnostycznych. Jednakże poszukując odpowiedzi na jedno z podstawowych pytań badawczych (jaki jest związek między sytuacją jednostki w miejscu zamieszkania a nastawieniem do pomocy społecznej), byliśmy świadomi, iż dotykamy tu problematyki ściśle psychologicznej — wiedzy, wyobrażeń, indywidualnej wrażliwości, stosunku do siebie i do innych¹. W tym kontekście rodzi się pytanie, czy i w jakim zakresie odpowiedzi na pytania dotyczące problematyki pomocy dla ludzi starszych, niepełnosprawnych itp. wyrażają względnie stałe cechy psychiczne respondentów, takie jak poczucie własnej wartości, postrzeganie stosunku otoczenia do siebie

¹ Inaczej mówiąc — osobowości człowieka. Nie rozwijając szerzej tego zagadnienia, które wykracza poza ramy obecnego studium, poprzestaję na wskazaniu, iż opieram się na tak zwanej regulacyjnej koncepcji osobowości. Por. na ten temat prace: T. Tomaszewski: *Czynności świadome*. W: M. Maruszewski, J. Reykowski, T. Tomaszewski: *Psychologia jako nauka o człowieku*. Warszawa 1967; J. Reykowski: *Osobowość jako centralny system regulacji i integracji czynności człowieka*. W: *Psychologia*. Red. T. Tomaszewski. Warszawa 1975, s. 762 i nast.; W. Łukaszcwski: *Osobowość, struktura i funkcje regulacyjne*. Warszawa 1974, zwłaszcza s. 359 i nast.

samych, wyobrażenia na temat starości czy wreszcie indywidualna hierarchia wartości². Podjęcie tego wątku, choćby w ograniczonym zakresie, uzasadnia dotychczasowa wiedza na temat psychologicznych mechanizmów tkwiących u podstaw działań prospołecznych, do których z pewnością można zaliczyć wszelkie przejawy formalnej i nieformalnej pomocy społecznej³.

Dobrane z konieczności wyrywkowo, uproszczone ze względu na sposób prowadzenia badań wskaźniki „zmiennych psychologicznych” (satysfakcja życiowa, poczucie akceptacji, wizja własnej starości oraz wartości wiodące) stanowiły podstawę analizy odpowiedzi badanych na wszystkie pytania dotyczące problematyki pomocy społecznej.

Prezentację ustaleń uwzględniających obie grupy zmiennych poprzedzimy krótką charakterystyką zasadniczych zmian, jakim w badanej populacji podlegają przyjęte wskaźniki zmiennych psychologicznych⁴.

Ujmując najkrócej zaobserwowane tendencje — możemy stwierdzić, że poczucie satysfakcji życiowej, ocena stosunku najbliższego otoczenia (do samych siebie) oraz wyobrażenie własnej starości podlegają istotnym modyfikacjom w zależności od wieku respondentów, ich sytuacji rodzinnej, aktywności życiowej, sytuacji ekono-

² Oczywiście mechanizmy psychologiczne, które sterują zachowaniem człowieka, są tak złożone, że nie sposób wskazać na jedno źródło takich działań. Obok tych elementów osobowości, które składają się na obraz samego siebie, istotną rolę odgrywają systemy celów i wartości autonomicznych w stosunku do „ja”. Zachowania prospołeczne mogą być rezultatem uczenia się, mogą także wynikać z przesłanek sytuacyjnych, rachunku zysków i strat, przymusu, zagrożenia itp. Na ten temat szerzej por.: J. Reykowski: *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*. Warszawa 1978; A. Gołąb: *Normy moralne a gotowość do udzielania pomocy innym*. W: *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*. Red. J. Reykowski. Warszawa 1980.

³ Dobór właśnie tych wskaźników podyktowany był z jednej strony chęcią uchwycenia zagadnień istotnych z merytorycznego punktu widzenia (por. J. Reykowski: *Nastawienia egocentryczne a nastawienia prospołeczne*. W: *Osobowość a społeczne...*, s. 224), a także poddających się operacjonalizacji na użytek obecnych badań. Zastrzegamy jednak, że nie jest naszym celem ukazanie powiązań między stałymi cechami psychicznymi (osobowościowymi) respondentów a ich nastawieniem do problemów pomocy społecznej. Chodzi raczej o weryfikację przyjętych założeń na podstawie dodatkowych informacji wyjaśniających, być może, stwierdzone rozbieżności.

⁴ Ze względu na pomocniczy charakter tych danych ograniczamy ich prezentację do minimum. Wszystkie rozważane zależności weryfikowano przy zastosowaniu chi kw. na poziomie $p \leq 0,05$.

micznej oraz w mniejszym stopniu wykształcenia. Poniżej przedstawiamy syntetyczne omówienie ilustrujące te zależności.

Poczucie, iż jest się właściwie ocenianym przez najbliższych, wyrażające w pewnym stopniu poczucie akceptacji społecznej (pytanie: „Czy sądzi Pan(i), że otoczenie właściwie ocenia Pana(i) zalety?”), współwystępuje z aktywnością zawodową ($C_{kor} = 0,39$), zasadniczym zawodowym lub średnim wykształceniem ($C_{kor} = 0,33$), raczej dobrą (lub przeciętną według przyjętych kryteriów) sytuacją materialną ($p \leq 0,05$; chi kw. = 27,9; $f = 15$), ustabilizowaną sytuacją rodzinną (rodziny pełnej) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 23,4; $f = 12$), średnim wiekiem (od 42 do 50 lat — 40,3%, w pozostałych — od 21,4% do 37,7%). Starsi respondenci mieli znaczne trudności w określeniu stosunku otoczenia do nich samych (73,5% osób w wieku 61 i więcej lat odpowiedziało, „Nie wiem, jak mnie oceniają”, w pozostałych grupach wieku — od 29,7% do 51,6%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 41,2; $f = 16$)⁵.

Na pytanie: „Czy uważa Pan(i) swe życie za udane?” — zdecydowanie twierdząco lub przecząco odpowiedzieli zwłaszcza ludzie starsi, i jest to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy pojawiające się w miarę upływu lat skłonności do bilansowania własnego życia⁶. Interesujące różnice pojawiają się przy porównaniu sytuacji rodzinnej respondentów — ci, którzy uznali swe życie za udane, wywodzą się przede wszystkim z rodzin pełnych — bezwzględnie (47,2%) i względnie (56,6%), w pozostałych kategoriach — od 33,3% do 52,7% w grupie małżeństw mieszkających samodzielnie. Negatywne odpowiedzi wystąpiły najliczniej wśród przedstawicieli rodzin niepełnych (33,3%) oraz w grupie ludzi samotnych (23,3%, w pozostałych grupach od 6,8% do 10,8%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 43,0; $f = 6$); ($C_{kor} = 0,37$). Dalsze korelaty „satysfakcji życiowej” to wykształcenie („tak”: 57,4% osób z wykształceniem podstawowym, 17,6% — z wykształceniem wyższym; „nie mam zdania” — 64,7% — z wykształceniem wyższym, 26,5% — z wykształceniem podstawowym) ($p \leq 0,05$; chi

⁵ Zwłaszcza respondenci z podstawowym wykształceniem (64,2%, w pozostałych grupach — 40,7% i 47,0%). Wszelkie rozbieżności w tej sferze (w sensie negatywnym), na przykład, że jest się niedocenianym przez najbliższych lub że warunki („praca”) nie pozwalają na ujawnienie swoich zalet, jak i pozytywnym („moi znajomi uważają, że stać mnie na więcej”) występują przede wszystkim wśród najmłodszych respondentów (zwłaszcza ten drugi wariant — „moi znajomi...”: 18,9% w grupie do 24 lat, w pozostałych od 0,0% do 11,5%).

⁶ Por. M. Susułowska: *Problematyka i osiągnięcia psychologii gerontologicznej*. W: *Starzenie się i starość w badaniach gerontologicznych w Polsce*. Red. J. Piotrowski. Warszawa—Wrocław 1975, s. 36 do 51.

kw. = 14; $f = 6$), sytuacja materialna rodziny („tak”: 52,5% — sytuacja przeciętna lub dobra; „nie”: 43,3% — sytuacja zła (według przyjętych kryteriów), 9,2% — dobra ($p \leq 0,01$; chi kw. = 29,2; $f = 4$); ($C_{kor} = 0,31$) oraz aktywność życiowa ($C_{kor} = 0,43$)⁷.

Interesujący obraz zależności przedstawia porównanie odpowiedzi na pytanie: „Jak wyobraża Pan(i) sobie swoją starość?”⁸

Różnice między badanymi dotyczą wszystkich uwzględnionych tu cech społeczno-demograficznych: wieku, wykształcenia, sytuacji rodzinnej, ekonomicznej, aktywności zawodowej i pochodzenia środowiskowego. O ile ludzie młodzi (do 36 roku życia) w większości wyobrażają sobie własną starość jako całkowicie niezależną i samodzielną (około 56% respondentów w tym wieku), o tyle osoby w średnim wieku wybierają obok tej pierwszej ewentualności i drugą — przy własnej rodzinie (ponad 40% w grupach od 37 do 60 lat), najstarsi dopuszczają również możliwość przeniesienia się do domu spokojnej starości (1/5 osób, które ukończyły 61 lat, w innych grupach — od 1,7% do 8,0%) ($p < 0,05$; chi kw. = 35,4; $f = 12$); ($C_{kor} = 0,32$). Starość samodzielną preferują na ogół ludzie ze średnim i wyższym wykształceniem ($p < 0,05$; chi kw. = 50,3; $f = 24$), aktywni zawodowo (lub uczący się) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 36,2; $f = 9$); ($C_{kor} = 0,33$) o umiarkowanie dobrej sytuacji materialnej ($p \leq 0,01$; chi kw. = 52,4; $f = 12$); ($C_{kor} = 0,38$). Perspektywa ta („samodzielną”) zyskała wielu zwolenników wśród osób pochodzących z małego miasta (63,0%), a także wśród urodzonych w Bogucicach (59,2%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 36,8; $f = 16$). Przy rodzinie pragnęliby spędzić „stare lata” przedstawiciele rodzin niepełnych (66,7% tej grupy, w pozostałych — od 30,1% do 43,9%)⁹. Natomiast trzecia ewentualność — „dom spokojnej starości” (lub dom rencisty) —

⁷ „Tak”: maksimum wśród osób, które nigdy nie pracowały zawodowo — 81,8%, następnie emeryci — 61,0%; pozostali — od 38,7% do 48,4%; „Nie”: maksimum wśród rencistów — 25,8%, następnie emeryci — 11,7%, aktywni zawodowo — 10,5%, nie pracujący aktualnie — 6,5%; „Nie mam zdania”: 54,8% — aktualnie nie pracujący, 42,5% — aktywni zawodowo, pozostali od 18,2% do 27,3% ($p \leq 0,01$; chi kw. = 60,8; $f = 6$).

⁸ Badani mieli do wyboru cztery wersje:

- „samodzielną, niezależną finansowo i społecznie” (ogółem 46,7% badanych),
- „przy rodzinie” (41,5% ogółu respondentów),
- „w domu spokojnej starości” (9,0%),
- „inaczej” (2,2%) ($n = 400$, brak informacji — 0,5%).

⁹ Pogląd ten akceptują niemal wszystkie nie pracujące nigdy zawodowo kobiety (90,9%, w pozostałych grupach — od 32,3% do 46,8%) oraz ponad połowa osób wywodzących się ze środowiska wiejskiego (52,6%, w innych — od 18,5% do 47,8%).

znajduje najwięcej zwolenników wśród osób samotnych (27,4% tej grupy, w innych — od 3,2% do 9,1%)¹⁰ ($p \leq 0,01$; $\chi^2_{kw.} = 41,0$; $f = 9$); ($C_{kor} = 0,36$).

Na tle przedstawionych porównań zaskakuje jednomyślność respondentów wobec wiodących w ich życiu wartości. Zdecydowana większość uznała, że sprawą nadrzędną jest dla nich szczęście rodzinne (70,0%). Można by sądzić, iż taki układ odpowiedzi wynika z faktu, że w badanej populacji przeważają kobiety, ale czynnikiem, który w sposób statystycznie istotny różnicuje badanych, okazała się jedynie sytuacja rodzinna respondentów ($C_{kor} = 0,38$) (— por. tab. 29).

Psychologiczna wymowa tych danych jest oczywista: pozwala zrozumieć, dlaczego właśnie sytuacja rodzinna współokreśla poczucie satysfakcji życiowej oraz akceptacji otoczenia¹¹.

Całość uzyskanych danych pozwala przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, iż wyrażane przez respondentów opinie odzwierciedlają ich obiektywną sytuację życiową (charakteryzowaną za pomocą zmiennych socjodemograficznych).

2. Osobowościowe uwarunkowania stosunku do pomocy społecznej

Pierwszy z przyjętych wskaźników zmiennych psychologicznych — odzwierciedlona ocena stosunku najbliższego otoczenia do siebie — obrazuje w pewnym stopniu poczucie społecznej akceptacji. Czynniki ten ujawnił swój wpływ jedynie w dwu przypadkach: w odniesieniu do preferowanych pozarodzinnych form pomocy dla ludzi starszych, niepełnosprawnych itp. oraz w ocenie możliwości uzyskania pomocy sąsiadów w trudnej sytuacji życiowej.

Co do pierwszej z tych spraw — można wskazać, iż poczucie braku akceptacji („jestem niedoceniany przez najbliższą rodzinę”) współwystępuje z orientacją „na państwo” (42,1%, w innych — od

¹⁰ Zwłaszcza rencistów (29,0%, w innych kategoriach od 3,7% do 11,7%), o najtrudniejszej w badanej populacji sytuacji materialnej (43,3%, w pozostałych — od 5,0% do 11,1%), znaczna część przybyszów ze wsi (23,7%, w innych od 3,0% do 14,8%).

¹¹ Nawet przy założeniu, że te dane mają ograniczoną wartość diagnostyczną, mogą być argumentem na rzecz kulturowej jednorodności badanej zbiorowości. Warto tu wskazać, iż ostatnie lata przyniosły dość powszechną reorientację (w naszym społeczeństwie) na wartości rodzinne. Por. między innymi W. Wiśniewski: *Przemiany w poczuciu zaspokożenia niektórych potrzeb w społeczeństwie polskim w latach 1977—1981*. „Studia Socjologiczne” 1983, nr 3, s. 95 i nast.

Tabela 29

Sytuacja rodzinna badanych a najwyżej ceniona dziedzina życia
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Którą spośród wymienionych dziedzin życia cenil Pan(i) najwyżej? | | | | | | | | Razem |
|---|--|-----------------------|----------------------------|---|---|-------------------------------|------|-----------------|-----------------|
| | Sukcesy zawodowe awans, odpowiedzialne funkcje zawodowe. | Szczegółowe rodzinne. | Dobrą sytuację materialną. | Poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec najbliższych. | Działanie dla dobra społecznego środowiska. | Wartości i uczucia religijne. | Inne | Brak odpowiedzi | |
| Sytuacja rodzinna | | | | | | | | | |
| Osoba samotna | 8,2 | 45,2 | 12,3 | 9,6 | 0,0 | 20,5 | 2,7 | 1,4 | 100% n = 73 |
| Samotne małżeństwo | 3,2 | 66,7 | 9,7 | 8,6 | 1,1 | 7,5 | 1,1 | 2,2 | 100% n = 83 |
| Osoby o nieustabilizowanej sytuacji rodzinnej | 4,5 | 77,3 | 2,3 | 11,4 | 2,3 | 2,3 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 44 |
| Rodzina pełna z dziećmi | 5,3 | 78,9 | 3,5 | 10,5 | 1,2 | 0,0 | 0,0 | 0,6 | 100% n = 171 |
| Rodzina niepełna z dziećmi | 5,6 | 83,3 | 0,0 | 5,6 | 0,0 | 0,0 | 5,6 | 0,0 | 100% n = 18 |
| Inna odpowiedź | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 100,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 1 |

p ≤ 0,05; chi kw. = 54,9

12,5% do 23,0%). Ci spośród badanych, którzy nie mają w tej sprawie (oceny otoczenia) sprecyzowanego zdania, często także wykazują brak orientacji co do udziału poszczególnych podmiotów w niesieniu pomocy wspomnianej kategorii ludności (1/4 tej grupy, w pozostałych — od 5,2% do 21,8%), a także chętniej niż inni zwracają się ku pomocy charytatywnej (14,7%, w pozostałych — do 10,5%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 35,1; $f = 20$).

Jeśli chodzi o stosunek do pomocy sąsiedzkiej, to obserwowane różnice obejmują jedynie ocenę gotowości świadczenia pomocy im samym (przez sąsiadów). Największy optymizm wykazuje grupa osób, które potwierdziły, iż są adekwatnie oceniane przez najbliższe otoczenie (58,9% uważa, że mogliby zawsze liczyć na pomoc sąsiadów), a następnie ci, którzy nie mają w tej sprawie (oceny przez innych) sprecyzowanego zdania (41,2%, w pozostałych kategoriach — od 7,7% do 26,3%). Zdecydowany pesymizm manifestują ci spośród badanych, którzy czują się niedoceniani przez najbliższych (21,0%, w pozostałych kategoriach — od 4,6% do 17,5%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 55,6; $f = 25$).

Znaczenie szersze powiązania z analizowaną zmienną (stosunek do pomocy społecznej) wykazuje drugi z uwzględnionych wskaźników osobowościowych — satysfakcja życiowa. Statystyczną wiarygodność uzyskały odpowiedzi na sześć spośród piętnastu objętych zakresem analizy pytań. Pozytywny bilans życiowy współwystępuje najczęściej z prorodzinną orientacją w sprawie zobowiązań opiekuńczych wobec ludzi starszych (na pytanie: „Na kim przede wszystkim spoczywa obowiązek pomocy dla ludzi starszych, niepełnosprawnych...?”). Wyłączność pomocy najbliższej rodziny podkreślają zwłaszcza ci badani, którzy uznali swe życie za udane (47,7%, w pozostałych 24,1% i 36,0%). W grupie osób, które oceniły negatywnie swoje dotychczasowe życie — relatywnie częściej dopuszcza się udział państwowych instytucji specjalistycznych (26,0%, w pozostałych 6,4% i 10,6%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 37,4; $f = 6$).

Nieco inny układ odpowiedzi przynosi pytanie, w którym respondenci mieli wskazać pozarodzinne źródła pomocy dla osób starszych. Okazuje się wówczas, że znaczna część osób, które określiły ujemnie swój bilans życiowy — uchyla się od odpowiedzi lub skłania się ku najmniej precyzyjnej jej wersji („wszyscy”) (por. tab. 30).

Zamieszczone w tabeli dane skłaniają do następującej refleksji: brak satysfakcji życiowej może wyrażać pewną tendencję do wycofywania się, charakterystyczną zwłaszcza dla osób postrzegających siebie jako „innych”. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w kolejnym porównaniu, gdzie obserwujemy zbieżność między sa-

Tabela 30

Satysfakcja życiowa a preferowane formy pozarodzinnej pomocy dla ludzi starszych
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź Satysfakcja życiowa | Jeśli przyjąć, że obowiązki opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi, chorymi społecznąją nie tylko na rodzinie, to kto przede wszystkim wstąpił się tymi osobami zajmować? | | | | Razem |
|--|--|------------------------|-------------------------------------|----------------------------------|-----------------|
| | Specjalistyczne instytucje państwowe. | Organizacje społeczne. | Kościoł i organizacje charytatywne. | Wszystkie wymienione instytucje. | Brak odpowiedzi |
| Życie swoje uważam za udane. | 19,9 | 28,4 | 16,9 | 18,4 | 16,4 |
| Życie swoje uważam za nieudane. | 12,0 | 28,0 | 2,0 | 28,0 | 30,0 |
| Trudno powiedzieć. | 13,4 | 33,6 | 80,0 | 27,6 | 17,4 |
| | | | | | 100% n = 201 |
| | | | | | 100% n = 50 |
| | | | | | 100% n = 149 |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 23,0

tysfakcją życiową a optymizmem w ocenie gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów (por. tab. 31).

Jednocześnie właśnie grupa niezadowolonych (z własnego życia) w większości zgadza się, że w najbliższym otoczeniu są osoby potrzebujące pomocy (74,0%, w pozostałych — 67,1% i 57,0%) ($p > 0,05$). Oni także w porównaniu z innymi częściej korzystają z pomocy sąsiadów (30,0%, w pozostałych grupach — 7,0% i 10,7%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 20; $f = 6$)¹².

Ostatnie dane odzwierciedlają z pewnością aktualne powiązania społeczne badanych w miejscu zamieszkania. Podobne tendencje obserwujemy wówczas, gdy weźmiemy pod uwagę gotowość korzystania z pomocy materialnej (por. tab. 32).

Uogólniając przytoczone wyniki, można by wskazać na pewną współzależność między poczuciem braku satysfakcji życiowej (a tym samym prawdopodobnie — niekorzystną samooceną) a pewną rezerwą i nieufnością wobec formalnej i nieformalnej pomocy społecznej, przy zastrzeżeniu, że czynnikiem modyfikującym faktyczne korzystanie z pomocy jest aktualna sytuacja rodzinna badanych.

Uwzględniając w prowadzonych analizach „wyobrażenie własnej starości”, sądziliśmy, iż uda się na tej podstawie zbadać ewentualny wpływ obrazu samego siebie na nastawienie do problemów pomocy społecznej dla ludzi starszych. Już na wstępie można stwierdzić, że przypuszczenie to okazało się słuszne. Wizja własnej starości nie tylko określa stosunek do różnych form pomocy, ale także wyraźnie wpływa na poglądy w sprawie zobowiązań rodziny wobec osób starszych.

Pierwsze z poczynionych spostrzeżeń dotyczy oceny systemu pomocy społecznej. Jeśli pominąć niewielką liczebną grupę badanych (9), którzy nie wybrali żadnej z proponowanych im odpowiedzi (na pytanie: „Jak wyobrażają sobie własną starość?”), to bezsprzecznie najbardziej krytycznie oceniły istniejący system pomocy osoby widzące własną starość jako całkowicie samodzielną i niezależną finansowo oraz społecznie (46,3% ocen niedostatecznych, w innych — 29,7% i 27,4%) od rodziny ($p \leq 0,01$; chi kw. = 80,1; $f = 16$).

¹² Z innych danych warto przytoczyć te, które ilustrują zachowanie się badanych w sytuacjach, gdy potrzebują pomocy innych osób. Ci, którzy uważają swoje życie za udane, poszukują pomocy niemal wyłącznie w obrębie rodziny (53,2% — domownicy, 35,8% — rodzina mieszkająca w pobliżu), niezadowoleni — obok rodziny (42,0% — domownicy, 28,0% — rodzina mieszkająca w pobliżu), także wśród sąsiadów (30,0%, w pozostałych grupach — 7,0% i 10,7%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 20,2; $f = 6$).

Tabela 31

Satysfakcja życiowa a ocena gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Gdyby w trudnej sytuacji życiowej poprosił(a) Pan(i) o pomoc sąsiadów, to... | | | | | Razem |
|--------------------------------------|--|--|-----------------------|---|-------------------|-----------------|
| | Mógłbym liczyć bez względu na ich pomoc. | Być może po- mogliby, choć zrobiliby to niechętnie. | Odmówiliby pomocy. | Nie zwracałbym się do nich o pomoc. | Inna odpowiedź | |
| Zycie swoje uwa- żam za udane. | 53,7 | 13,5 | 7,9 | 21,9 | 2,5 | 100% n = 201 |
| Zycie swoje uwa- żam za nieudane. | 30,0 | 36,0 | 8,0 | 22,0 | 0,0 | 100% n = 50 |
| Trudno powiedzieć. | 35,6 | 24,8 | 6,0 | 28,8 | 2,8 | 100% n = 149 |

$p \leq 0,05$; chl kw. = 23,8

Tabela 32

Satysfakcja życiowa a gotowość korzystania z pomocy finansowej
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Proszę sobie wyobrazić, że znajduje się Pan(i) w trudnej sytuacji finansowej, do kogo zwróci(i)by się Pan(i) z prośbą o pomoc? | | | | | Razem |
|---------------------------------|--|----------------------------------|------------------------|--|------------------|-----------------|
| | Do sąsiadów. | Do bliższej lub dalszej rodziny. | Do kogoś z przyjaciół. | Do instytucji społecznej lub organizacji społecznej (np. ośrodek opieki społecznej). | Inne rozwiązania | |
| Życie swoje uważam za udane. | 3,9 | 81,3 | 6,9 | 6,4 | 1,5 | 100% n = 201 |
| Życie swoje uważam za nieudane. | 18,0 | 56,0 | 12,0 | 10,0 | 4,0 | 100% n = 50 |
| Trudno powiedzieć. | 3,3 | 70,4 | 16,7 | 7,4 | 2,2 | 100% n = 149 |

$p \leq 0,01$; chi kw. = 29,8

Niewielkie, ale symptomatyczne różnice między trzema grupami respondentów dotyczą dostrzeganych przez nich przeszkód w działaniu systemu pomocy społecznej: osoby, które preferują model niezależnej starości — wskazują przede wszystkim na trudności formalne (45,7%, w pozostałych grupach 35,1% i 43,9%, bez „inne”), być może zatem potrzeba zachowania niezależności, samowystarczalności aż do późnych lat życia koresponduje z oczekiwaniem elastyczności w działaniu instytucji pomocy społecznej. O braku popularności korzystania z pomocy społecznej wspominają relatywnie częściej osoby dopuszczające ewentualność spędzenia ostatnich lat życia w domu spokojnej starości (13,5% tej grupy, w pozostałych 7,9% i 9,7%) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 30,0; $f = 16$). Mamy tu prawdopodobnie do czynienia z rozmięciem się sfery myślenia potocznego („brak popularności”) z jednostkowymi wyobrażeniami, które podyktowane są w dużej mierze obiektywnymi warunkami życia (ponad połowę tej grupy — 55,6% stanowią ludzie samotni).

Jak już wspomniano — wyobrażenie własnej starości wykazuje znamienne powiązanie z opiniami w sprawie powinności opiekuńczych dorosłych dzieci wobec starych rodziców, a także udziału instytucji i organizacji społecznych w niesieniu pomocy tym ludziom. Mając do wyboru kilka wersji odpowiedzi na pytanie, do kogo w pierwszym rzędzie należą obowiązki pomocy dla ludzi starszych, chorych itp., na najbliższą rodzinę jako wyłączne źródło pomocy wskazują rzecz jasna ci badani, którzy własną starość chcieliby spędzić z najbliższymi (47,5%, w pozostałych grupach 22,0%, 30,8%). Pogląd, iż niesienie pomocy ludziom starym, niepełnosprawnym należy do obowiązków państwa, zyskuje najliczniejszą grupę zwolenników wśród tych badanych, którzy widzą siebie na starość w instytucji opiekuńczej, np. domu spokojnej starości (21,6%, pozostałe 14,5% i 13,2% — bez „inne”) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 25,0; $f = 9$). Jeśli jednak badani mają wybierać pomiędzy różnymi formami pomocy poza rodziną, wówczas ich preferencje kształtują się inaczej. Ostatnia z wymienionych kategorii (ci, którzy chcieliby spędzić starość w instytucji pomocy społecznej) wyróżnia się pośród innych tym, że jest w niej wielu zwolenników pełnienia funkcji opiekuńczych przez organizacje charytatywne i kościoł (29,7%, w pozostałych około 10%), za udziałem organizacji społecznych opowiada się ponad jedna trzecia osób, które pragnęłyby na starość zachować samodzielność i niezależność — 35,1% w pozostałych — 29,7% (w domu pomocy) i 25,0% (przy rodzinie, bez „inne”) ($p \leq 0,05$; chi kw. = 28,4; $f = 16$). W grupie pytań dotyczących obowiązków opiekuńczych rodziny obserwujemy dalsze różnice poglą-

dów — szczególnie między trzecią z wyodrębnionych kategorii („w domu spokojnej starości”) i dwiema pozostałymi („przy rodzinie”, „samodzielnie”). Dla znacznej części tych pierwszych („w domu spokojnej starości”) przyczyną niewywiązywania się rodziny z jej obowiązków są zaburzenia relacji wewnątrzrodzinnych, rozluźnienie związków emocjonalnych między członkami rodziny. Inne przyczyny, zwłaszcza trudności mieszkaniowe oraz trudności ogólne wskazują częściej dwie pozostałe kategorie (por. tab. 33).

W sposób jednoznaczny dzielą badanych opinie na temat obowiązków opiekuńczych dorosłych dzieci. Największy rygoryzm wykazują ci spośród badanych, którzy własną starość widzą jedynie „przy rodzinie”. Na szczególną uwagę zasługują odpowiedzi grupy, która opowiedziała się za zachowaniem niezależności i samodzielności („na starość”) — relatywnie częściej uwzględniają oni odstępstwa od zasady pomocy dla starszych rodziców (por. tab. 34).

Wyjaśnienia tych tendencji trudno było szukać w aktualnym kontekście społecznym na przykład w sytuacji rodzinnej respondentów, podobnie bowiem jak ci, którzy pragną pozostać na starość przy swoich najbliższych, wspomniana kategoria („samodzielni”) w trudnych sytuacjach życiowych korzysta niemal wyłącznie z pomocy rodziny (odpowiednio 92,6%, i 81,3%), w trzeciej kategorii („dom spokojnej starości”) — 64,8% ($p \leq 0,05$; chi kw. = 33,9; $f = 16$). Wszystkie inne ewentualności (zwłaszcza sąsiadów i instytucje specjalistyczne) poza rodziną wskazują głównie osoby zdecydowane na ostatnią z ewentualności („dom spokojnej starości”) i pod względem merytorycznym nie ma tu nowych elementów.

W świetle poczynionych rozważań zastanawiający jest optymizm osób, wykazujących wybitne prorodzinne nastawienie w ocenie pomocy sąsiedzkiej. 53,0% tej grupy („przy rodzinie”) uważa, że mogliby zawsze liczyć na pomoc swoich sąsiadów, w pozostałych 51,3% — „w domu spokojnej starości”, 35,1% — „samodzielnie”. Wątpliwości co do świadczeń pomocy sąsiedzkiej mają przede wszystkim osoby deklarujące potrzebę zachowania niezależności i samodzielności w starszym wieku, 1/3 nie zwracałaby się z prośbą o pomoc (30,8%), a 1/5 (20,2%) sądzi, iż pomoc udzielana przez sąsiadów byłaby „wymuszona” („pomogliby [...] niechętnie”) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 49,0; $f = 20$). Ta ostatnia grupa danych potwierdza, że wypowiedzi respondentów w tej sprawie są wyrazem ogólniejszej postawy życiowej, a nie faktycznych doświadczeń.

Omówienie zależności między ogólną orientacją na wartości a poglądami w sprawach pomocy społecznej ograniczymy do kilku spostrzeżeń, które mimo sygnalizowanej wcześniej jednorodności

Tabela 33

Wizja własnej starości a czynniki utrudniające wypełnienie przez rodzinną funkcję opiekuńczych wobec ludzi starszych
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Które z wymienionych czynników uniemożliwiają lub utrudniają, Pan(i) zdaniem, wypełnianie przez rodzinną wszystkich zadań opiekuńczych w stosunku do osób starszych, niepełnosprawnych, chorych? | | | | | Razem |
|--|--|------------------------------|--|--|-------------|-----------------|
| | Praca zawodowa kobiet i dzieciństwa nieobecność w domu. | Trudne warunki mieszkaniowe. | Rozdzielenie związków między członkami rodziny, brak poczucia obowiązku w stosunku do starszych i chorych. | Ogólnie trudne warunki życia, często rodzice i dorosłe dzieci mieszają daleko od siebie. | Inne powody | |
| Wizja własnej starości | | | | | | |
| Całkowicie samodzielna, niezależna, samowystarczalna | 12,2 | 32,9 | 24,4 | 29,2 | 1,0 | 100% n = 188 |
| Przy rodzinie, dzieciach | 9,7 | 36,7 | 26,8 | 26,8 | 0,0 | 100% n = 164 |
| W domu spokojnej starości lub domu rencistów | 10,8 | 21,6 | 35,1 | 24,3 | 5,4 | 100% n = 37 |
| Inaczej | 22,2 | 11,1 | 22,2 | 22,2 | 22,2 | 100% n = 9 |
| Brak odpowiedzi | 0,0 | 0,0 | 50,0 | 0,0 | 50,0 | 100% n = 2 |

p ≤ 0,01; chi kw. = 72,7

Tabela 34

Wizja własnej starości a poglądy badanych o obowiązkach dorosłych dzieci względem starych rodziców
(n = 400)

| Pytanie i odpowiedź | Jak Pan(i) sądzi, czy dorośle dzieci mają obowiązek opiekować się swoimi starymi, schorowanymi, zniepełnoletnimi rodzicami? | | | | | Razem |
|--|---|--------------------------------------|--|--|--------|-----------------|
| | Tak, zawsze | Tak, jeśli mają odpowiednie warunki. | Tak, pod warunkiem że rodzice wypelnili swe rodzicielskie obowiązki. | Nie, lepszą opiekę zapewniają domy opieki. | Nigdy. | Nie mam zdania. |
| Wizja własnej starości | | | | | | |
| Całkowicie samodzielna, niezależna, samowystarczalna | 53,2 | 31,9 | 10,1 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 188 |
| Przy rodzinie, dzieciach | 79,2 | 12,2 | 7,3 | 0,6 | 0,0 | 100% n = 164 |
| W domu spokojnej starości, w domu rencisty | 54,0 | 13,5 | 8,1 | 13,5 | 5,4 | 100% n = 37 |
| Inaczej | 33,3 | 55,5 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 9 |
| Brak odpowiedzi | 100% | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 0,0 | 100% n = 2 |

p ≤ 0,01; chl kw. = 50,6

populacji badanej ilustrują statystycznie istotne różnice między badanymi. W dwu wersjach pytań odnoszących się do zachowania się samych respondentów w tak zwanych trudnych sytuacjach życiowych, przy oczywistej koncentracji wypowiedzi w grupie najwyżej ceniącej „szczęście rodzinne”, w której zdecydowana większość korzysta z pomocy rodziny (91,0% w pierwszej i 84,6% drugiej wersji pytania: „Do kogo zwraca się [...]”; „Do kogo zwrócił(a)by się [...]”). Występuje interesująca zbieżność między preferowaniem wartości religijnych a korzystaniem z pomocy sąsiedzkiej (39,1% tej grupy zwraca się zwykle z prośbą o pomoc do swych sąsiadów, a 17,4% względem gotowości korzystania z pomocy sąsiadów miejsce zajmują ci spośród respondentów, którzy uznali, że wiodącą wartością ich życia jest „dobra sytuacja materialna” (36,0% zwraca się na ogół z trudnymi problemami do sąsiadów, a 16,0% poprosiłoby ich o pomoc materialną). W pozostałych kategoriach obie te ewentualności są niezmiernie rzadko uwzględniane. Porównanie poszczególnych kategorii jest utrudnione ze względu na ogromne dysproporcje ich liczebności. W najbardziej licznej (279 osób) kategorii, która wybrała „wartości rodzinne”, do sąsiadów zwraca się z kłopotami 2,1% badanych ($p \leq 0,01$; chi kw. = 62,7; $f = 18$), a o pomoc materialną zwróciłoby się do nich 3,9% tej grupy ($p \leq 0,01$; chi kw. = 75,6; $f = 24$). Z pomocy instytucji specjalistycznych gotowe są korzystać (w razie trudności finansowych) trzy grupy: ci, którzy najwyżej cenią wartości religijne (26,0%)¹³, sukces zawodowy (23,8%)¹⁴ oraz poczucie dobrze spełnionego obowiązku (17,5%)¹⁵.

Bardzo przekonujące i ilustratywne dla omawianego zagadnienia są odpowiedzi badanych na pytanie, kto powinien dbać o potrzeby ludzi pozbawionych rodziny (starych, chorych, niepełnosprawnych). O tym, że osoby te powinny znaleźć oparcie wśród swoich sąsiadów (współmieszkańców), przeświadczeni są ci spośród badanych, którzy cenią najwyżej wartości religijne (39,1%, w pozostałych — od 5,0% do 9,5%). Na instytucje specjalistyczne wskazują przede wszystkim dwie grupy: ci, którzy cenią sukces zawodowy (52,4%) oraz poczucie dobrze spełnionego obowiązku (55,0%)¹⁶, natomiast ci, dla których wartością najwyższą jest szczęście rodzinne,

¹³ $n = 23$.

¹⁴ $n = 21$.

¹⁵ $n = 25$, pominięto w tym zestawieniu najmniej liczną grupę (4 osoby — „możliwość działania dla dobra innych”).

¹⁶ Bez kategorii „możliwość działania dla dobra innych” (3 spośród 4 osób w tej grupie wskazały na instytucje specjalistyczne).

wybierają odpowiedź pośrednią (instytucje i mieszkańcy wspólnie — 45,2%) lub poprzednią (instytucje — 44,8%) ($p \leq 0,01$; chi kw. = 109,9; $f = 12$).

Uzupełnieniem danych jest porównanie opinii wyróżnionych kategorii respondentów w sprawie udziału szerszej rodziny w pełnieniu opieki nad ludźmi starszymi, chorymi. Tutaj także wyróżniają się osoby o orientacji „religijnej” — za włączaniem szerszej rodziny opowiada 43,4% tej grupy, w innych od 5,0% do 13,2% ($p \leq 0,05$; chi kw. = 31,6; $f = 18$).

Przedstawiony układ odpowiedzi skłania do przywołania tych danych, które charakteryzują badaną zbiorowość od strony jej składu społeczno-demograficznego. Tendencje do poszukiwania pomocy (i oczekiwania jej) wśród współmieszkańców widoczne w grupie osób, które cenią wartości religijne, stanowią prawdopodobnie wypadkową oddziaływania zmiennych podstawowych, określających sytuację życiową respondentów (stan rodzinny) oraz układ powiązań społecznych w miejscu zamieszkania. Z wcześniejszych ustaleń wynika między innymi, że istnieje znaczna zbieżność między wiekiem respondentów a kręgiem osób, z którymi kontaktują się na co dzień. Jeśli dodatkowo uwzględnimy fakt, że wartości religijne akceptują przede wszystkim ludzie starsi i samotni, to można podjąć próbę wyjaśnienia obrazowanej zależności (wartości religijne — pomoc sąsiedzka) poprzez społeczno-demograficzną homogeniczność tej grupy. Podobieństwo sytuacji sprzyja dostrzeganiu problemów pomocy i skłania do przypisywania sąsiadom (współmieszkańcom), a więc potencjalnie i sobie samym odpowiedzialności za los osób pozbawionych rodziny.

3. Podsumowanie

Gdybyśmy mieli odpowiedzieć na pytanie, czy można opierając się na uzyskanych danych mówić o wpływie czynników osobowościowych na stosunek do problematyki pomocy społecznej, należałoby stwierdzić, iż wpływu takiego nie da się wykluczyć. Zastosowane wskaźniki nie pozwalają na szersze uogólnienia. Możemy jednak wskazać na ścisłe powiązanie między akceptowaną wizją własnej starości a oceną aktualnego (instytucjonalnego) systemu pomocy społecznej ($C_{kor} = 0,46$), poglądami na temat przeszkód w pełnieniu funkcji opiekuńczych (wobec osób starszych) przez rodzinę ($C_{kor} = 0,42$), gotowością zwrócenia się o pomoc materialną ($C_{kor} = 0,44$), opinią w sprawie obowiązków pomocy dorosłych dzieci wo-

bec rodziców ($C_{kor} = 0,40$) oraz oceną gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów ($C_{kor} = 0,36$). Inny z uwzględnionych wskaźników — satysfakcja życiowa — współokreśla w sposób istotny gotowość korzystania z pomocy materialnej ($C_{kor} = 0,36$), poglądy na temat udziału bliższej i dalszej rodziny w pełnieniu obowiązków opiekuńczych wobec ludzi starszych ($C_{kor} = 0,34$) i ocenę gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów ($C_{kor} = 0,28$). Orientacja na wartości prawdopodobnie współkształtuje poglądy na zobowiązania opiekuńcze wobec samotnych współmieszkańców ($C_{kor} = 0,54$) oraz gotowość korzystania ($C_{kor} = 0,44$) i faktyczne korzystanie z pomocy zewnętrznej ($C_{kor} = 0,41$). Poczucie akceptacji (ocena stosunku najbliższego otoczenia) koreluje istotnie z oceną gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów ($C_{kor} = 0,38$).

Ujmując zatem najkrócej stwierdzone zależności, można wskazać na projekcyjny wpływ wyobrażenia o sobie samym na ocenę sytuacji w dziedzinie pomocy społecznej. Przekonanie o tym, iż jest się niedocenionym przez najbliższych, niezadowolone z własnego życia oddziałują tu odmiennie, ukazując poszczególne kategorie badanych raz jako nastawione na pomoc oficjalną (państwo), to znów jako niezorientowane lub niezdecydowane co do modelu pomocy, ale w obu przypadkach jako mniej ufne w stosunku do najbliższego otoczenia (sąsiadów). Bardziej spójny jest obraz zależności między wizją własnej starości — osoby, które dopuszczają myśl o spędzeniu starości w instytucji specjalistycznej, są także bardziej otwarte na formy pomocy pozarodzinnej, zarówno formalnej, jak i nieformalnej (państwo, organizacje charytatywne, kościół, sąsiedzi). Ci, którzy opowiadają się za modelem starości samodzielnej, wykazują tolerancję w stosunku do obowiązków opiekuńczych rodziny, ale i rezerwę w stosunku do pomocy instytucjonalnej i sąsiedzkiej.

Refleksje końcowe

Rozdział VII

1. Uwagi wstępne

Przedstawione w trzech kolejnych rozdziałach rezultaty analizy zebranego materiału empirycznego prowadzą do zasadniczego dla całości prowadzonych tu rozważań zagadnienia: W jaki sposób problematyka pomocy społecznej (dla wybranej kategorii osób) wiąże się ze specyfiką funkcjonowania mikrozbiorowości społecznych w wielkim mieście? W ostatecznym podsumowaniu należałoby wyjść poza warstwę empiryczną problemu i podjąć próbę osadzenia częściowych ustaleń w ramach szerszej refleksji nad miastem jako zbiorowością społeczną. Takie zresztą szersze przesłanki tkwiły u podstaw podjętych przez nas badań, toteż na wstępie wiele miejsca poświęciliśmy historii urządzeń pomocy społecznej, ukazując jej związek ze zjawiskami ekonomicznymi, przeobrażeniami struktury społecznej, charakteru stosunków społecznych i więzi spajających jednostki i grupy w zmieniających się warunkach życia zbiorowego kultury materialnej, społecznej i symbolicznej¹. Wśród okoliczności uzasadniających podjęcie wątku pomocy społecznej w mieście (w rozumieniu przyjętym w tej pracy) należy wymienić przede wszystkim racje życia codziennego — waga tej problematyki właśnie w specyficznych wielkomiejskich zbiorowościach, gdzie ze szczególną

¹ O problemach tych pisałam szerzej w rozdziale II. Por. cytowane prace: J. Turowskiego, J. Ziółkowskiego, B. Jałowieckiego, S. Nowakowskiego, W. Mirowskiego, J. Musiła, M. Castelsa i innych.

ostrością rysują się skutki społecznej izolacji, bezradności, niepełnej sprawności najsłabszych pod względem ekonomicznym, psychofizycznym i społecznym grup mieszkańców — ludzi w podeszłym wieku².

Podstawowe założenia, na których oparto koncepcję naszych badań, wynikały zatem z analizy tendencji rozwojowych instytucji pomocy społecznej w większości zurbanizowanych, wysoko uprzemysłowionych krajów świata oraz z krytycznej refleksji nad stanem wiedzy o prawidłowościach życia społecznego w wielkim mieście. Badania nasze nie miały na celu diagnozy stanu pomocy społecznej — stan ten znany jest dość dokładnie nie tylko wąskiemu gronu specjalistów. Podejmowane są intensywne prace zmierzające ku podniesieniu skuteczności systemu pomocy dla grup specjalnej troski³. Chodziło raczej o wskazanie szerszego tła tego zagadnienia — stanu społecznej świadomości i jej uwarunkowań wynikających z obiektywnie charakteryzowanej sytuacji życiowej mieszkańców miasta oraz ich społecznych powiązań w miejscu zamieszkania. Przyjęta opcja teoretyczna skłania nas ku humanistycznemu ujęciu problematyki „miejskiej”, które łączy rozważania o całościach miejskich z refleksją nad miastem jako środowiskiem społecznym⁴.

Wyjściowe założenia naszych badań zawężyły zakres prowadzonej analizy do ram „wspólnoty zamieszkania”, definiowanej poprzez jej materialno-przestrzenne i społeczno-kulturowe korelaty: charakter urbanistyczny, skład społeczno-zawodowy mieszkańców, kulturową specyfikę badanej zbiorowości, charakter i zakres relacji społecznych, w jakie uwikłani są mieszkańcy w miejscu zamieszkania.

Rzecz jasna — wyodrębnione na podstawie kryteriów przestrzenno-społecznych i rozważane przy zastosowaniu wskaźników interakcji społecznych wybranych, subiektywnych wskaźników więzi z otoczeniem — środowisko społeczne mieszkańców odgrywało w naszych badaniach rolę narzędzia analitycznego, umożliwiającego określenie w znacznym przybliżeniu sytuacji społecznej w miejscu za-

² Por. na ten temat cytowane pozycje w rozdz. I, zwłaszcza H. Balickiej-Kozłowskiej, J. Piotrowskiego, L. Greli, R. Tulli, L. Frąckiewicz i innych.

³ Por. informacja o pracach Rządu w 1984 roku. Informacja Biura Prasowego („Rzeczpospolita”, nr 17/937) z 21 stycznia 1985.

⁴ Por. J. Turowski: *W poszukiwaniu socjologicznej teorii miasta*. W: *Teorie socjologii miasta a problemy społeczne miast polskich*. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczka, W. Mirowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, s. 11 i nast.

mieszkania, sieci powiązań między mieszkańcami, ich odczuć i nawiązań wobec współmieszkańców, sąsiadów, najbliższej rodziny itp. Nie oznacza to w żadnym wypadku, byśmy się ograniczali do perspektywy mikrosocjalnej — integralną bowiem częścią naszych badań była analiza wpływu czynników położenia społecznego badanych (socjodemograficznych, socjoekonomicznych) na sposób podejścia do rozważanych zagadnień instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej⁵ pomocy dla ludzi starszych, niepełnosprawnych itp. Zgodnie zatem z przyjętym schematem badawczym, w badaniach uwzględniono dwie grupy zmiennych: te, które określały podstawowe cechy społeczne badanych, oraz te, które pozwalały na umieszczanie ich w ramach zbiorowości osiedlowej — w miejscu zamieszkania. Ponadto — jako zmienne kontrolne (a zarazem wyjaśniające) wprowadzono wybrane wskaźniki psychologiczne, które wykorzystano w celu określenia przybliżonego wpływu czynników osobowościowych na stosunek do problemów pomocy społecznej.

Zanim przejdziemy do prezentacji zasadniczych konkluzji i wniosków, jakie wynikają z całości przeprowadzonych zabiegów analitycznych — kilka słów na temat specyfiki miejsca prowadzonych badań. Decyzja o podjęciu badań w Bogucicach, dzielnicy o długich robotniczych tradycjach, podyktowana była przede wszystkim potrzebą wypełnienia luki w dotychczasowym, bogatym dorobku badawczym socjologii miasta. Tak się bowiem składa, że socjologicznym problemom starszych dzielnic miejskich poświęcono w naszej literaturze naukowej stosunkowo niewiele miejsca, jeśli nie liczyć prac o wyraźnie pragmatycznym, zwłaszcza urbanistyczno-planistycznym nachyleniu⁶. Być może właśnie brak porównawczych studiów życia społecznego starych dzielnic wielkomiejskich utrudnia określenie, czy i w jakim kierunku postępują przeobrażenia miejskich zbiorowości. Prowadzone, głównie w nowych zespołach osiedlowych, prace badawcze bywały czasem obciążone myśleniem normatywnym, nie zawsze rozgraniczano w ich to, co wynikało z założeń

⁵ Jeśli pod tym ostatnim określeniem rozumieć będziemy spontaniczne, oparte na jednostkowych motywacjach przejawy zainteresowania i świadczenia pomocy na rzecz osób „upośledzonych”, niepełnosprawnych, starszych, chorych itp.

⁶ Wśród nich por. zwłaszcza: L. Frąckiewicz: *Starzy robotnicy na Śląsku*. Warszawa 1974; A. Rębowska-Sowina, K. Sowa: *Dzielnica Stare Miasto w Krakowie. Ludność i jej warunki mieszkaniowe*. Warszawa 1970; B. Jałowiecki: *Społeczne procesy rozwoju miasta*. Katowice 1976; J. Białas: *Socjologia miasta wobec starej zabudowy mieszkaniowej*. W: *Teorie socjologii miasta...*, s. 173 i nast.; S. Cieśla: *Społeczne problemy starych dzielnic mieszkaniowych*. W: *Teorie socjologii miasta...*, s. 191 i nast.

ideowych (koncepcji urbanistyczno-społecznych), postulowanych celów społecznych, od tego, co można było opisać jako stan faktyczny, obrazujący dynamiczny charakter stosunków społecznych, z ich wielorakimi uwarunkowaniami obiektywnymi i subiektywnymi⁷.

Dlatego, jak sądzę, tak wiele wciąż nieporozumień i nie kończących się dyskusji wzbudzają zagadnienia więzi społecznych w mieście, integracji, identyfikacji z osiedlem i środowiskiem zamieszkania, miejskiego „sąsiedztwa”, relacji między tym, co spontaniczne, nieformalne, a tym, co wymuszone, rzeczowe itp.⁸

Wydaje się, że wszelkie uogólnienia w tej dziedzinie właśnie ze względu na niepełne rozpoznanie rzeczywistości wielkomiejskiej są nadal przedwczesne, błędem jest więc wyprowadzanie wniosków na temat „miejskiego stylu życia” opartych na nieporównywalnych ze względu na warunki powstawania badaniach nowych skupisk miejskich. Należałoby raczej zwrócić uwagę na to, co dzieje się, jakim przemianom podlegają ustabilizowane zbiorowości wielkomiejskie, o dłuższej tradycji. Jedynie porównawcze podejście do tej problematyki mogłoby dać odpowiedź na pytanie o kierunek zmian określonych form więzi społecznych w warunkach wielkomiejskich, o tendencje przeobrażeń rodziny, grupy „sąsiedzkiej” rozumianej jednak interakcyjnie, a nie kulturalistycznie.

Refleksje takie nasuwa analiza bogatego i zróżnicowanego pod względem teoretycznym dorobku socjologii miasta, zwłaszcza w tej części, która dotyczy problematyki mikrospołecznej — funkcjonowania grup pierwotnych, postaw i odczuć mieszkańców wobec najbliższego otoczenia, miasta, dzielnicy, więzi osobowych między mieszkańcami. Można zaryzykować stwierdzenie, że o ile w ujęciu systemowym, z perspektywy makrospołecznej, miasto jest fenomenem dość dobrze poznanym i wyjaśnionym, o tyle miasto jako społeczne środowisko nadal stanowi teren nierozpoznany, otwarty na poszukiwania empiryczne i refleksję uogólniającą. Na kanwie tych rozważań zrodziła się koncepcja badań w starych Bogucicach.

⁷ Por. w tej sprawie interesujące wypowiedzi W. Siemińskiego: *Cele społeczne w kształtowaniu społeczności osiedlowych w Polsce*. W: *Planowanie społecznego rozwoju miast i społeczności terytorialnych a badania socjologiczne*. Red. S. Nowakowski, W. Mirowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980, s. 134; W. Siemiński: *Treść życia społecznego osiedli mieszkaniowych w ujęciu architektów, schematyczna utopia i jej niektóre następstwa*. W: *Teorie socjologii miasta...*, s. 280 i nast.; W. Malicka: *Społeczność osiedlowa a społeczność miejska w powojennej Polsce*. W: *Planowanie społecznego rozwoju...*, s. 91—100.

⁸ Por. w tej sprawie W. Siemiński: *Cele społeczne...*, s. 135—136.

2. Założenie o wpływie sytuacji w miejscu zamieszkania na stosunek do pomocy społecznej w świetle wyników badań empirycznych

Uzyskany — dzięki przeprowadzonym badaniom kwestionariuszowym, swobodnym wywiadom z ekspertami, obserwacjom uczestniczącym oraz rozmowom z mieszkańcami — obraz życia społecznego Bogucic pozwala na określenie podstawowych, społeczno-kulturowych cech tej zbiorowości, które z pewnością rzutują na sposób podejścia do problematyki pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych, samotnych.

Podstawowym rysem tej zbiorowości, ujawniającym się nie tylko w wypowiedziach na temat interesującej nas tu problematyki pomocy społecznej, ale także w deklaracjach na temat nadrzędnych wartości życiowych, jest silnie zaznaczona orientacja „prorodzinna”. Można przyjąć bez ryzyka błędu, iż obowiązujący w tej społeczności model normatywny zachowań opiekuńczych wobec osób starszych, niepełnosprawnych itp. opiera się niemal wyłącznie na udziale najbliższej rodziny. Jednakże takie odwołujące się do zinternalizowanych systemów wartości i norm⁹ wyjaśnienia nie wyczerpują istoty zagadnienia, owa „prorodzinna” orientacja bowiem nie dotyczy wyłącznie sfery kultury symbolicznej (wartości, norm, modeli idealnych), ale także organizacji życia mieszkających rodzin, ich relacji z szerszym otoczeniem społecznym. Realizowany wzór współżycia społecznego skupia się w obrębie własnej rodziny (domowników) lub mieszkających w pobliżu członków najbliższej rodziny (52,5% badanych).

Obraz ten przypomina pod wieloma względami ustalenia, wynikające z badań prowadzonych w podobnych pod względem składu społeczno-zawodowego zbiorowościach wielkiego miasta¹⁰. W świetle tych uogólnień zrozumiałe wydaje się obserwowane wśród badanych

⁹ Por. A. Kłoskowska: *Kulturowe uwarunkowania postaw*. W: *Teorie postaw*. Red. S. Nowak. Warszawa 1973, s. 260—261 i 281.

¹⁰ Por. W. Mrozek: *Rodzina górnicza*. Katowice 1965; D. Czauderna: *Rodzina robotnicza w śródmieściu Katowic*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 12. Red. W. Mrozek. Katowice 1977; W. Warzywoda-Kruszyńska: *Życie towarzyskie w różnych kategoriach społeczno-zawodowych*. W: *Struktura i ruchliwość społeczna*. Red. K. Słomczyński, W. Wesołowski. Wrocław 1973, s. 211 i nast.; J.E. Stańko-Krajewska: *Wielkomiejskie rodziny robotników wykwalifikowanych przemysłu ciężkiego*. W: *Wybrane kategorie współczesnych rodzin polskich*. Red. Z. Tysszka. Poznań 1984, s. 29—58.

negatywne lub pełne rezerwy nastawienie do innych niż rodzinne źródła pomocy dla osób starszych. Nie tylko nie przystają one do owego kulturowego modelu powinności opiekuńczych rodziny wobec wspomnianej kategorii osób, ale nawet nie mieszczą się w repertuarze codziennych zachowań członków zbiorowości¹¹.

Jak wiemy, zdecydowana większość respondentów manifestuje negatywny lub krytyczny stosunek do oficjalnego, instytucjonalnego systemu pomocy społecznej (38,5% ocen niedostatecznych, 39,5% — dostatecznych), jednocześnie niewielu spośród nich miało okazję zetknąć się z działalnością jakiegokolwiek instytucji opiekuńczej lub jej reprezentanta (23,2%). Wielu respondentów akceptowało pogląd, iż pomoc społeczna winna być dostępna znacznie szerszemu gronu potencjalnych „klientów” (to znaczy wszystkim, którzy o to poproszą — 38,5%). Znaczną popularność zyskały wśród badanych opinie, iż korzystanie z usług instytucji pomocy społecznej wiąże się z wieloma trudnościami typu formalnego (44,0%), wielu z nich potwierdziło, że podstawową przeszkodą we właściwym działaniu systemu pomocy jest brak dostatecznej informacji na ten temat (39,8%). Prawie 1/3 badanych (32,5%) jest przeświadczona, że pomoc społeczna (instytucjonalna, środowiskowa) trafia głównie do osób przedsiębiorczych, co w społecznym odczuciu nie jest równoznaczne z faktyczną potrzebą takiej pomocy.

Przedstawione dane skłaniają do refleksji, iż mamy tu do czynienia z nawarstwieniem się pewnego rodzaju stereotypów społecznych oraz ogólnego niezadowolenia, związanego z przeżywanymi trudnościami społeczno-ekonomicznymi, ze znacznymi obszarami nie zaspokojonych potrzeb licznej (w badanej populacji) grupy ludzi starszych. Interesującym dopełnieniem wiedzy o badanej zbiorowości są dane ilustrujące stan nieformalnej pomocy społecznej — pomocy sąsiedzkiej. Jeśli weźmiemy pod uwagę strukturę kontaktów sąsiedzkich (najczęściej z osobami mieszkającymi w tym samym domu), możemy określić badaną zbiorowość jako zintegrowaną. Wskazywaliśmy, iż do wyjątków należą osoby, które czują się całkowicie wyobcowane w miejscu zamieszkania i nie znają nikogo ze współmieszkańców. Dominująca forma relacji z sąsiadami (tak zwane sąsiedztwo znajomościowe) jest dość typowa dla zasiedziały robotniczych zbiorowości wielkomiejskich i sprowadza się do uprzej-

¹¹ O specyficznym, antyinstytucjonalnym nastawieniu przedstawicieli klasy robotniczej pisał między innymi H. J. Gans: *Class Subcultures in American Society*. In: *Structured Social Inequality*, Ed. C. W. Heller. London 1969.

mych „pogaduszek”, okazjonalnej wymiany zdań, pozdrowień poza terenem własnego mieszkania¹².

Znaczna część badanych potwierdziła, że utrzymuje z sąsiadami bliższe kontakty, o charakterze wzajemnej wymiany świadczeń, pomocy w codziennych sprawunkach, drobnych pracach domowych itp. Realizowane stosunki społeczne, tak jak są one ujęte w wypowiedziach respondentów — stwarzają zatem podstawy, by wnioskować o istnieniu sieci nieformalnych więzi między mieszkańcami Bogucic. Nie ulega jednak wątpliwości, że obowiązujący w tej zbiorowości model „sąsiedztwa” nie zawiera w sobie wzorów niesienia pomocy (ludziom starszym, niepełnosprawnym itp.) w sensie angażowania się w sprawy intymne „sąsiada”.

Szczególnie ilustratywne są poglądy mieszkańców w sprawie pomocy dla osób pozbawionych rodziny, a zwłaszcza udziału współmieszkańców niesieniu pomocy innym. Opinie wskazujące na oblige sąsiadów w stosunku do osób starszych, samotnych, niepełnosprawnych podziela około 10% populacji badanej i pod tym względem nie ma poważniejszych różnic między badaną zbiorowością a mieszkańcami innych osiedli wielkomiejskich¹³. Można zatem powiedzieć, że mieszkańcy Bogucic nie odznaczają się szczególnym poczuciem solidarności sąsiedzkiej, mimo iż zdecydowana większość zdaje sobie sprawę z faktu przebywania w ich najbliższym otoczeniu ludzi wymagających pomocy (64,0%). Potwierdziły ów fakt prowadzone w tej części miasta obserwacje i rozmowy z mieszkańcami.

W świetle przedstawionych wywodów rodzi się pytanie: Czy i w jakim zakresie przeprowadzone badania pozwoliły odpowiedzieć na zasadnicze pytania, wynikające z przyjętych założeń badawczych?

Szczegółowa analiza danych potwierdziła zasadniczą trafność przyjętego toku rozumowania. Ostatecznie, po uwzględnieniu wszystkich cząstkowych analiz i zależności, należałoby precyzyjniej określić charakter oddziaływań poszczególnych grup zmiennych na stosunek do pomocy społecznej. Oddziaływania te są złożone, nie dają się ująć w jedną, prostą formułę. Zdecydowana większość uwzględnionych w naszych badaniach wskaźników zmiennej zależnej — „stosunek do pomocy społecznej” — ocen, opinii, oczekiwań, preferencji ma swoje makro- i mikrospołeczne uwarunkowania, przy

¹² Por. W. Mrozek: *Rodzina górnicza...*, s. 162.

¹³ Por. A. Turska: *Samorządność osiedlowa*. Warszawa 1982, s. 98; K. Wódcz: *Wybrane problemy sytuacji ludzi starszych w osiedlu mieszkaniowym*. W: *Problemy socjologii miasta*. Red. J. Wódcz. Katowice 1984, s. 106—110.

Nie będziemy tu powtarzać szczegółowych ustaleń, którym poświęcymy wpływ obu tych grup czynników zmienia się w zależności, od tego, czego dotyczy ów cząstkowy wskaźnik (zmiennej zależnej). cono wiele miejsca w rozdziałach IV—VI, ograniczymy się jedynie do prezentacji tej części, która stanowiła podstawę określenia statystycznej siły stwierdzonych zależności (C_{kor}).

Całość zebranego materiału moglibyśmy podzielić na trzy zasadnicze kategorie. Do pierwszej należałoby zaliczyć zależności, w których wiodącą rolę odegrały czynniki makrospołeczne, do drugiej — te, w których zmienne strukturalne i zmienne sytuacyjne współokreślają charakter zmian zmiennej zależnej (cząstkowych wskaźników), do trzeciej — te, w których najbardziej istotne okazały się zmienne sytuacyjne.

Przykładem ilustrującym pierwszą z wymienionych kategorii mogą być poglądy na temat pozarodzinnych form pomocy społecznej czy, inaczej mówiąc, preferowany model instytucjonalnej pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych itd. („Jeśli przyjąć, że obowiązki opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi [...] spoczywają nie tylko na rodzinie, to kto [...]?”). Sprawą zasadniczą okazał się w tym przypadku poziom wykształcenia, a następnie pochodzenie środowiskowe, w dalszej kolejności — wiek respondentów, aktywność zawodowa oraz sytuacja rodzinna. Kierunek i rodzaj obserwowanych tu zależności dotyczy przede wszystkim preferencji dla pomocy udzielanej przez „państwo” lub „organizacje charytatywne” z jednej strony albo dla pomocy świadczonej przez organizacje społeczne — z drugiej. Czynnik wykształcenia odgrywa w tym przypadku rolę nadrzędną, co należy rozumieć przede wszystkim jako wyraz orientacji respondentów co do różnych form pomocy poza tymi, które potocznie do niej są zaliczane. Inne wymienione czynniki wyrażają różnice kulturowe (odmienne ramy socjalizacji osób wyrosłych w dużym mieście w porównaniu z przybyszami ze wsi, małego lub średniego miasta oraz generacyjne, a także — jak w przypadku aktywności zawodowej — odmienność perspektywy życiowej i aktualnych doświadczeń, przy czym stwierdzone w naszych badaniach zależności nie dają się określić w sposób jednorodny. Tak na przykład mieszkańcy Bogucic, podobnie jak znaczna część osób wychowanych w wielkim mieście, w porównaniu z przybyszami z mniejszych ośrodków i ze wsi wykazują znacznie mniej zdecydowany stosunek do proponowanych im rozwiązań w dziedzinie instytucjonalnych form pomocy społecznej czy patronatu nad nimi. Ów brak zdecydowania miał jednak bardzo różną treść empiryczną. Mógł oznaczać wspomnianą rezerwę wobec pomo-

cy pozarodzinnej, ale także — trudności z przypisaniem „odpowiedzialności określonym podmiotom społecznym”. Fakt, że tego rodzaju nastawienia wykazywali zwłaszcza gorzej sytuowani respondenci, potwierdzałby pierwszą z tych sugestii, natomiast druga mogłaby być interpretowana jako pośredni wyraz działania zmiennej wykształcenia.

Podobnie, w sposób łączny, należałoby wyjaśniać oddziaływanie dwu innych zmiennych — wieku i aktywności zawodowej. Bardzo tradycyjne nastawienia manifestują bowiem ludzie starsi, których aktywność życiowa nie jest związana z pracą zawodową, przy czym zauważyć można pewną tendencję do przypisywania większego znaczenia pomocy charytatywnej przez rencistów, z pomocy państwowej — przez nie pracujące kobiety. Wśród czynników współokreślających stosunek mieszkańców Bogucic do instytucjonalnej pomocy społecznej wystąpiły i te, które odnoszą się do pozastrukturalnej charakterystyki sytuacji społecznej w miejscu zamieszkania. Są to przede wszystkim intensywność kontaktów z rodziną, a także zakres osobowy codziennych styczności mieszkańców Bogucic. Pierwszy z tych czynników wyraża w sposób uogólniony dostępność (fizyczną i — być może — psychiczną) najbliższej rodziny. Wpływ tej zmiennej na opinie w sprawie udziału wymienionych podmiotów w pełnieniu opieki nad ludźmi starszymi wyraża się przede wszystkim w znacznie większym udziale wszystkich proponowanych rozwiązań w grupach, które utrzymują rzadkie i sporadyczne kontakty z rodziną. Dotyczy to szczególnie „państwa”, w mniejszym zakresie organizacji charytatywnych. Nadaje to nieco inny wymiar stwierdzonej zależności między wiekiem respondentów a opiniami w tej sprawie. Drugi z wymienionych wskaźników interakcyjnych uzupełnia dotychczasowe ustalenia w ten sposób, iż ukazuje związek między utrzymywaniem kontaktów wyłącznie z osobami spoza rodziny a orientacją na „państwo”. Nastawienie na organizacje charytatywne występuje głównie wśród osób utrzymujących kontakty z zamieszkałą w pobliżu rodziną.

Drugą grupę zależności tworzą te, które obrazują interakcje czynników strukturalnych oraz sytuacyjnych jako współdeterminujących opinie i nastawienia respondentów w omawianej sprawie. Szczególnie interesujące są tutaj dane dotyczące symptomatycznego dla stanu społecznej świadomości zagadnienia zobowiązań dorosłych dzieci wobec starszych, chorych, wymagających opieki rodziców. Rygoryzm w ocenie obowiązków dzieci (składnik tradycyjnego podejścia do problematyki pomocy społecznej) określają trzy podstawowe czynniki: sytuacja materialna respondentów,

wiek oraz — pochodna — aktywność życiowa. Owe podstawowe zależności stają się mniej oczywiste, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż poglądy badanych są silnie powiązane z czynnikami sytuacyjnymi (ogólną oceną miejsca zamieszkania) oraz osobowościowymi (wizją własnej starości). Dla osób, które nie wyobrażają sobie, by mogli „na starość” funkcjonować inaczej niż wśród najbliższych, sprawa, o której mowa, jest oczywistością i nie podlega dyskusji. Inaczej ma się rzecz, jeśli chodzi o pierwszy z wymienionych wskaźników — stosunek do miejsca zamieszkania, zarówno bowiem pozytywne, jak i negatywne oceny współwystępują z rygorystycznym podejściem do obowiązków opiekuńczych dzieci.

Wyjaśnienie tych niejasności jest możliwe jedynie poprzez łączne ujęcie zmiennych podstawowych. Sytuacja materialna, wiek oraz aktywność zawodowa (życiowa) spletają się w pewien syndrom cech społeczno-demograficznych, określających sytuację badanych w miejscu zamieszkania (sposób funkcjonowania w środowisku) i jej subiektywne odzwierciedlenie w postaci zgeneralizowanej oceny otoczenia.

Niski dochód, podeszły wiek — a co za tym idzie aktywność życiowa skupiona głównie wokół spraw domowych (codziennych) w najbliższym otoczeniu w miejscu zamieszkania — wpływają na radykalizację opinii na temat „aktualnego miejsca zamieszkania”, ale obok czynników obiektywnych — takich jak warunki życia i możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb — istotną rolę odgrywają także czynniki subiektywne, pochodne wobec poczucia więzi z najbliższymi — rodziną. Negatywne oceny miejsca zamieszkania formułowały często starsze, osamotnione kobiety, one także wykazały największy rygoryzm w odniesieniu do powinności opiekuńczych dorosłych dzieci. Podobne opinie w grupie osób zadowolonych z obecnego miejsca zamieszkania — również osób starszych, ale mieszkających przy rodzinie — wyrażają prawdopodobnie chęć utrzymania stanu obecnego w przyszłości.

Podobne współzależności obserwujemy w przypadku dwu wskaźników obrazujących zaufanie respondentów wobec najbliższego otoczenia oraz wzory poszukiwania pomocy w trudnych sytuacjach życiowych. Uwzględnienie tych elementów w naszych badaniach podyktowane było potrzebą konfrontacji tego, co mieszkańcy są w stanie zaakceptować w odniesieniu do nich samych, z ich poglądami na sprawy pomocy dla innych. Dzięki temu mogliśmy określić owe prorodzinne nastawienia przeważającej części respondentów, o których była mowa wcześniej. Obecnie jednak chcielibyśmy się skoncentrować na szczegółowych zależnościach.

W tym celu uwzględniliśmy, jak wiadomo, dwie sytuacje. W jednej respondenci mieli przedstawić stan faktyczny (korzystania z pomocy), w drugiej hipotetyczny — pewną gotowość korzystania z pomocy. W obu przypadkach odpowiedzi respondentów podlegały oddziaływaniom większości przyjętych zmiennych sytuacyjnych i strukturalnych, ale stwierdzone zależności nie są tożsame. Korzystanie z pomocy i gotowość zwrócenia się z prośbą o pomoc są przede wszystkim pochodne wobec płaszczyzny więzi z rodziną, ale poza tym siła związków między cząstkowymi wskaźnikami w obu przypadkach jest następująca:

- korzystanie z pomocy: częstotliwość kontaktów z rodziną, porównawcza ocena rodziny, zakres osobowy codziennych styczności społecznych, wartości centralne, typ kontaktów z sąsiadami, a dalej: sytuacja rodzinna, sytuacja materialna i wiek respondentów;
- gotowość korzystania z pomocy: wartości centralne, wizja własnej starości, aktywność zawodowa, częstotliwość kontaktów z rodziną, satysfakcja życiowa, wiek badanych, sytuacja rodzinna, sytuacja materialna, pochodzenie środowiskowe.

Podstawowym czynnikiem określającym poszukiwanie pomocy we własnej rodzinie jest, jak wynika z naszych analiz, charakter więzi wewnątrzrodzinnej. Nastawienie prorodzinne manifestują zwłaszcza ci badani, którzy w swojej rodzinie cenią więzi emocjonalne — partnerskie (serdeczność, szacunek), postrzegają swoją rodzinę jako bardziej niż inne związaną i zżytą. Obiektywnym tego przejawem są intensywne kontakty z najbliższymi i ograniczenie styczności społecznych niemal wyłącznie do kręgu domowników, a subiektywnym — eksponowanie jako naczelnej wartości życiowej: szczęścia rodzinnego. W sposób oczywisty modyfikują stwierdzenie zależności, czynniki obiektywne — sytuacja rodzinna, wiek oraz sytuacja materialna. Dotyczy to także potencjalnych źródeł pomocy, z tym jednak, że tutaj w większym stopniu ujawniają się wpływy czynników „psychologicznych” — nadrzędnych wartości, satysfakcji życiowej — oraz wyobrażenia własnej starości.

Rzecz jasna, stwierdzona w naszych badaniach orientacja prorodzinna (dopuszczanie wyłącznie pomocy najbliższej rodziny) przejawia się najsilniej wśród osób, dla których rodzina stanowi wiodącą wartość życiową, zwłaszcza ceniących we własnej rodzinie możliwość wsparcia i pomocy. Istotne znaczenie ma także rodzaj aktywności życiowej, a więc potencjalne możliwości kontaktów pozarodzinnych oraz pochodzenie środowiskowe, które tym razem

określa prawdopodobnie dystans przestrzenny i społeczny między respondentami a ich najbliższą rodziną. Korzystanie z pomocy przyjaciół, sąsiadów, instytucji społecznej pozostaje w ścisłym związku z obiektywnie charakteryzowaną sytuacją życiową respondentów — rodzinną, materialną, wiekiem, ale także z potrzebą zachowania dystansu w stosunkach z najbliższymi.

W wypowiedziach dotyczących korzystania z pomocy sąsiadów dostrzegamy pewną niekonsekwencję. Podczas gdy znaczna część badanych twierdzi, że utrzymują ze swymi sąsiadami bliższe stosunki („świadczeniowe”), jedynie niewielu (11,7%) przyznaje, że w trudnych sytuacjach zwraca się do nich o pomoc, jak gdyby potwierdzenie, że korzysta się z pomocy sąsiadów, było sprawą trudną do ustalenia. Być może tutaj właśnie ujawnia się ów kulturowy model sąsiedztwa, który określa granice wzajemnych relacji. Tym niemniej związek między utrzymywaniem bliższych kontaktów z sąsiadami a korzystaniem z ich pomocy w sytuacjach wyjątkowych jest widoczny.

Trzecia i ostatnia grupa ustaleń obejmuje tę część wskaźników analizowanej zmiennej („stosunek do pomocy społecznej”), które podlegają przede wszystkim oddziaływaniom czynników mikrospołecznych. Są to zwłaszcza nastawienia i opinie o nieformalnej pomocy środowiskowej (sąsiedzkiej) — i to byłoby dość oczywiste, ale także — co jest mniej oczywiste — do formalnej pomocy społecznej.

W największym stopniu wpływ czynników sytuacyjnych dotyczy oceny gotowości świadczenia pomocy (samym respondentom) przez sąsiadów. Optymizm w tej sprawie współwystępuje z pozytywnym nastawieniem do środowiska zamieszkania, dostrzeganiem więzi między mieszkańcami, utrzymywaniem szerszych kontaktów społecznych w miejscu zamieszkania i poza nim, a także — co jest zrozumiałe — bliższych kontaktów z sąsiadami.

Stwierdziliśmy ponadto, że z pozytywną oceną możliwości uzyskania pomocy ze strony sąsiadów idzie w parze spostrzeganie własnej rodziny jako bardziej niż inne związanej emocjonalnie. Dla jasności obrazu należy dodać, że odpowiedzi na pytanie „Czy mógłby Pan(i) liczyć na pomoc swych sąsiadów”, obciążone są w znacznym stopniu czynnikiem psychologicznym. Zarówno poczucie braku akceptacji otoczenia, jak niezadowolenie z życia sprzyjają dostrzeganiu sąsiadów jako niechętnych do niesienia pomocy (samym badanym). Widoczny jest także pewien związek między preferowanym modelem własnej starości a oceną pomocy sąsiedzkiej — ci spośród badanych, którzy pragnęliby zachować całkowitą niezależ-

ność i samodzielność, bardziej umiarkowanie wyrażają się o możliwości uzyskania takiej pomocy.

Wszystkie te ustalenia prowadzą do wniosku, że uwzględniona przez nas ocena „gotowości świadczenia pomocy przez sąsiadów” odzwierciedla przede wszystkim subiektywne aspekty sytuacji respondentów w miejscu zamieszkania — ogólne nastawienie do otoczenia, zwłaszcza najbliższych (rodziny), oraz samych siebie. Nieco inaczej należałoby interpretować związki między oceną otoczenia (i zarazem oceną więzi sąsiedzkiej) a przypisywaniem mieszkańcom („sąsiadom”) obowiązków pomocy wobec osób samotnych, starszych, niepełnosprawnych oraz oceną stanu pomocy sąsiedzkiej.

W odniesieniu do pierwszego zagadnienia (pomoc dla ludzi samotnych) zdecydowana większość badanych opowiada się za udziałem instytucji specjalistycznych w pełnieniu tych funkcji — zarówno ci, którzy nie są zadowoleni, że mieszkają w Bogucicach, jak i ci, którzy wyrażają całkowitą aprobatę obecnego miejsca zamieszkania. Za pomocą współmieszkańców — sąsiadów opowiedzieli się przede wszystkim ci spośród badanych, których stosunek do środowiska zamieszkania charakteryzuje się umiarkowaną akceptacją, z dostrzeganiem negatywnych stron zamieszkiwania w Bogucicach (zwłaszcza w sferze materialnych warunków bytu). Z naszych analiz wynika, że mamy tu do czynienia z problematyką niezmiernie silnie zindywidualizowaną, związaną z jednostkowymi systemami aksjonormatywnymi.

Wskazywaliśmy wcześniej na fakt, iż ponad połowa mieszkańców uważa, że w ich otoczeniu są osoby wymagające pomocy społecznej. Tego rodzaju opinie pozostają w związku z dłuższym okresem zamieszkania w Bogucicach — potencjalnie zatem oznaczają lepszą znajomość potrzeb środowiska. Podobne zależności obserwujemy w przypadku oceny więzi społecznej w osiedlu. Analizując odpowiedzi badanych na pytanie o źródła pomocy (dla tych osób, które jej potrzebują), obserwujemy pewne sprzeczności wynikające z przełamywania się pewnych wyobrażeń idealnych oraz doświadczeń respondentów, w ich bezpośrednim otoczeniu rodzinie i miejscu zamieszkania.

Przekonanie, że w osiedlu funkcjonuje pomoc sąsiedzka, żywią relatywnie częściej osoby, które w ogóle nie utrzymują kontaktów z sąsiadami, nie dostrzegają przejawów więzi między mieszkańcami i mają zdecydowanie negatywny stosunek do otoczenia. Są to przeważnie osoby, które uznały swoją rodzinę za silnie zintegrowaną. Mniejszy optymizm wykazują w tej sprawie ci spośród ba-

danych, którzy czują się związani ze środowiskiem — jest to prawdopodobnie wyraz bardziej realistycznej oceny tego problemu, ale nie można wykluczyć, że ta grupa respondentów ma znacznie wyższe oczekiwania wobec współmieszkańców (sąsiadów), poparte lepszym rozpoznaniem faktycznej skali potrzeb opiekuńczych w otoczeniu.

Z punktu widzenia przyjętych założeń badawczych szczególne znaczenie ma grupa rezultatów dotyczących oceny formalnej pomocy społecznej. Stwierdziliśmy, że negatywne oceny systemu pomocy dla osób starszych wiążą się z dezaprobatą miejsca zamieszkania, a także z określonymi wyobrażeniami respondentów na temat własnej starości. Na podstawie wskaźników interakcji społecznych możemy powiedzieć, że wśród osób nastawionych krytycznie do aktualnego systemu wiele jest takich, których codzienne kontakty ograniczają się niemal wyłącznie do kręgu najbliższej rodziny i nie są zbyt rozległe. Potwierdzałoby to wcześniejsze sugestie, że opinie negatywne (w omawianej sprawie) nie są oparte na własnych doświadczeniach respondentów. Również inne z rozpatrywanych zagadnień — postulowany zakres działania pomocy społecznej — podlega głównie wpływom czynników sytuacyjnych — zwłaszcza ich subiektywnych wskaźników (płaszczyzny więzi z rodziną oraz stosunku do miejsca zamieszkania).

Podobne czynniki (wskaźniki akceptacji miejsca zamieszkania, więzi ze środowiskiem zamieszkania, a także więzi z rodziną) oddziałują na dostrzegane przez respondentów przeszkody we właściwym funkcjonowaniu pomocy społecznej, przy czym pewną rolę odegrał w tym przypadku także czynnik kulturowy — pochodzenie środowiskowe (zwłaszcza w odniesieniu do jednej z wersji odpowiedzi „tego rodzaju formy pomocy nie są popularne w społeczeństwie”).

Interesujący z punktu widzenia diagnozy społecznych stereotypów problem określenia „klienta” pomocy społecznej nie został wystarczająco wyjaśniony w obecnych badaniach. Symptomatyczne są jednak powiązania między sytuacją rodzinną oraz typem kontaktów z sąsiadami a stosunkiem do omawianego zagadnienia. Przekonanie, iż „klientami” pomocy społecznej są ci spośród mieszkańców, którymi „zainteresował się ktoś z otoczenia”, wyrażają relatywnie częściej ludzie samotni, utrzymujący bliższe kontakty z sąsiadami (w tej grupie wiele jest właśnie samotnych, starszych kobiet).

Ostatnia grupa danych, której dla uwypuklenia złożonego charakteru oddziaływań modyfikujących stosunek do analizowanego

zagadnienia poświęcimy nieco miejsca — dotyczy pełnienia funkcji opiekuńczych przez rodzinę. O niektórych z poruszanych tu problemów wspominaliśmy już wcześniej. Chodzi mianowicie o przypisanie odpowiedzialności za sprawy pomocy dla ludzi starszych w sposób dopuszczający wyjątki lub bezwzględny rodzinie czy też instytucjom specjalistycznym i państwu. Obok omówionej wcześniej zmiennej psychologicznej (wizji własnej starości) czynnikiem, który wiąże się z akceptacją form pomocy pozarodzinnej, jest satysfakcja życiowa, pozostająca wszakże w ścisłym związku z sytuacją rodzinną respondentów. Inna ze stwierdzonych zależności dotyczy orientacji na państwo w grupie najstarszych respondentów¹⁴. Dwa kolejne wskaźniki dotyczą przeszkód w wypełnianiu obowiązków pomocy przez rodzinę oraz udziału bliższej i dalszej rodziny w ich realizacji. Także w tym przypadku wiele spośród uwzględnianych w obecnych badaniach wskaźników zmiennych mikrospołecznych składa się na sieć czynników określających opinie respondentów w omawianych sprawach. W odniesieniu do dostrzeganych przez mieszkańców Bogucic przyczyn niewywiązywania się rodziny ze swych powinności czynnikiem nadrzędnym okazała się wizja własnej starości; istnieje bowiem ścisły związek pomiędzy dopuszczanym przez badanych rozwiązaniem w postaci „domu spokojnej starości” a upatrywaniem przyczyny wspomnianych zaniedbań w stosunku do ludzi starszych w rozluźnieniu więzi rodzinnej. Można się domyślać, że tego rodzaju zbieżność wyraża w sposób powierzchowny bardziej złożone uwarunkowania psychospołeczne, którego nie byliśmy w stanie ująć w obecnych badaniach. Drugi pod względem ścisłości związku z omawianą zmienną czynnik — kontakty z sąsiadami — ujawnia inny aspekt zagadnienia. Przeświadczenie, iż brak pomocy dla ludzi starszych i chorych ze strony ich najbliższych wiąże się z zanikiem więzi między członkami rodziny, występuje zwłaszcza wśród osób, które utrzymują bliższe kontakty z sąsiadami (towarzyskie, świadczeniowe), a więc tych, którzy potencjalnie lepiej się orientują w sytuacji życiowej ich znajomych lub sąsiadów.

Ze względu na fakt, że problemy zaburzeń więzi wewnątrzrodzinnych zajmują szczególne miejsce w grupie osób urodzonych w Bogucicach, należałoby przyjąć w interpretacji przedstawionych danych wpływ czynników kulturowych, o których była mowa wcześniej. Właściwy badanej zbiorowości rodzinny model opieki nad ludźmi starymi, obejmujący bliższą i dalszą rodzinę, zyskuje naj-

¹⁴ Ale tylko wówczas, gdy mają dokonać wyboru między „rodziną” i innymi rozwiązaniami.

więcej zwolenników wśród tych respondentów, którzy realizują tradycyjny grzecznościowo-znajomościowy model stosunków z sąsiadami. Ku temu rozszerzonemu wariantowi pomocy rodzinnej skłania się także znaczna część osób o ograniczonym zasięgu styczności społecznych i krytycznym lub wręcz negatywnym nastawieniu do środowiska zamieszkania. Te ostatnie zależności każą ponownie szukać pozakulturowych, sytuacyjnych uwarunkowań tego typu orientacji.

3. Konkluzje. Perspektywy dalszych badań

Przedstawione uogólnienia, wynikające z przeprowadzonych badań empirycznych, mimo iż dotyczą specyficznej pod wieloma względami zbiorowości społecznej, dają podstawę do przyjęcia hipotezy o wpływie czynników sytuacyjnych na stosunek mieszkańców do różnych form pomocy. W przyszłych badaniach należałoby jednak w większym stopniu uwzględnić różnice pomiędzy pomocą pozarodzinną, sformalizowaną oraz pomocą nieformalną, opartą na bezpośrednich więziach osobowych jednostki z grupą rodzinną czy sąsiedzką. W świetle uzyskanych danych można przyjąć, że odmienna percepcja formalnej pomocy społecznej uzależniona jest od wiedzy o tych instytucjach, o ich zamierzonych funkcjach. Nie pozostaje też sprawą obojętną, skąd badani czerpią ową wiedzę. Stwierdziliśmy na przykład, że krytyczne opinie o oficjalnej pomocy społecznej formułowali często ludzie wykształceni, o relatywnie dobrej sytuacji ekonomicznej, silnie związani z własną rodziną. Można by zatem sądzić, iż stereotyp nieskutecznej pomocy utrzymuje się tym silniej, im mniej osobistych doświadczeń w kontaktach z tego rodzaju instytucjami mają badani. Całkowity brak takich kontaktów współwystępuje z uogólnioną niechęcią wobec wszelkich instytucji pozarodzinnej pomocy społecznej i negatywnymi ocenami skuteczności ich działalności albo — na zasadzie paradoksu — ze zwiększonymi oczekiwaniami wobec owych instytucji.

W badaniach naszych mogliśmy się przekonać ponadto, że o tym, czy i kiedy jednostka wchodzi w kontakt z instytucją pomocy, decyduje nie tylko jej obiektywne położenie społeczne, ale także czynniki osobowościowe i kulturowe. Ilustracją tej tezy mogą być dane dotyczące wpływu czynnika ekonomicznego. Okazuje się bowiem, że „niski dochód” nie określa w sposób bezwzględny postaw roszczeniowych wobec pomocy formalnej, chociaż taką zależność stwierdzono w przypadku pomocy nieformalnej, zwłaszcza rodzinnej.

Wnioski płynące z naszych badań pozwalają na sformułowanie, stanowiące hipotezę do ewentualnej weryfikacji w dalszych badaniach, iż niski status ekonomiczny i związane z tym potrzeby pomocy zewnętrznej manifestują się w ludzkich postawach oraz oczekiwaniach w sposób modyfikowany przez kontekst kulturowy. I tak, na przykład w środowisku, gdzie korzystanie z pomocy zewnętrznej jest równoznaczne ze społeczną degradacją, uzyskaniem w opinii społecznej etykiety „biednego”, opuszczonego przez najbliższych itp., niski status ekonomiczny współwystępuje raczej z pewną rezerwą wobec oficjalnej pomocy (w mniejszym stopniu dotyczy to pomocy charytatywnej — „bo to nie wstyd”). W środowiskach, gdzie korzystanie z pomocy społecznej traktowane jest instrumentalnie (jako swego rodzaju „źródło dochodu”), nagminne są postawy roszczeniowe. Dotyczy to przede wszystkim tak zwanego „marginesu społecznego”. Na podstawie naszych badań moglibyśmy przyjąć, iż te grupy społeczne, do których adresowana jest pomoc państwa za pośrednictwem instytucji działających w środowisku zamieszkania, nie tylko nie wykazują takich postaw, ale są zdecydowanie bardziej realistyczne w ocenie możliwości zakresu działania owych instytucji.

Stwierdziliśmy, że stosunek do pomocy społecznej (tej formalnej) określają obok czynników obiektywnych czynniki subiektywne. Sądzę, że stwierdzenie to można by rozszerzyć, nadając mu formę hipotezy, iż formowanie się pozytywnych nastawień wobec instytucji pomocy pozarodzinnej jest pochodne wobec subiektywnego poczucia izolacji oraz braku psychicznego oparcia wśród najbliższych.

Trzeba jednak dodać, że ustalenia dotyczące subiektywnych aspektów więzi z rodziną i środowiskiem zamieszkania i ich wpływu na stosunek do pomocy społecznej okazały się najmniej jednoznaczne. Tutaj bowiem w sposób najbardziej widoczny rozmiągają się oczekiwania wobec nieformalnej i formalnej pomocy społecznej:

Wśród rozważanych złożonych zależności między przyjętymi wskaźnikami zmiennych sytuacyjnych a stosunkiem do pomocy społecznej szczególne miejsce zajmuje jeden z nich, określany jako stosunek do miejsca zamieszkania. Wskaźnik ten wykazał istotne powiązania z większością rozważanych przez nas aspektów pomocy społecznej.

Rodzi się pytanie: Co właściwie kryje w sobie ów wskaźnik? Z pewnością nie chodzi tu o jakiś prosty desygnat o jednorodnym charakterze. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że stosunek do miejsca zamieszkania wyraża w sposób syntetyczny wszystkie uwzględnione przez nas cechy sytuacji społecznej badanych. Moż-

na także przyjąć inną interpretację i uznać, że chodzi tu o specyficzny wyraz identyfikacji z miejscem zamieszkania. Jeśli tak jest, to wówczas należałoby się zastanowić, czy istnieje bezpośredni związek między akceptacją miejsca zamieszkania a stosunkiem do nieformalnej pomocy społecznej. Wydaje się raczej, że czynnikiem sprzyjającym uruchamianiu pozytywnych nastawień wobec pomocy nieformalnej, sąsiedzkiej jest krytyczny, choć nie negatywny, stosunek do miejsca zamieszkania. Odzwierciedla on bowiem zainteresowanie wobec otoczenia i wyjście poza krąg spraw własnej rodziny.

Wyjaśnienie tych i innych wątpliwości zrodzonych w trakcie analizy materiału empirycznego wymagałoby uwzględnienia w szerszym, niż to uczyniono, zakresie danych psychospołecznych. Sądzę, że takie poszerzenie pola badań mogłoby się przyczynić do reinterpretacji wiedzy o funkcjonowaniu zbiorowości wielkomiejskich. Uważam, że właśnie badanie takich problemów życia codziennego, jak funkcjonowanie pomocy społecznej w środowisku wielkomiejskim stwarza obiecującą perspektywę dotarcia do tej warstwy rzeczywistości, która umykała dotąd teoretykom i badaczom społeczności miejskich.

W naszych badaniach nie stawialiśmy sobie jednoznacznych celów praktycznych, tym niemniej przedstawiony materiał badawczy uzasadnia twierdzenie, iż nie ma jednego problemu pomocy społecznej, tak jak nie ma zupełnie homogenicznych zbiorowości i identycznych sytuacji społecznych w skupiskach wielkiego miasta, dzielnic, osiedla. W poszukiwaniach optymalnego modelu pomocy społecznej należałoby zatem obok zagadnień diagnozy potrzeb oraz podnoszenia efektywności działania służb społecznych uwzględnić w szerszym niż dotąd zakresie społeczny i kulturowy kontekst, w jakim działają owe instytucje. Nie sądzą, by w świetle przedstawionych rezultatów można było utrzymać lansowaną w ostatnim czasie tezę o wzroście postaw roszczeniowych wobec instytucji pomocy społecznej. Zwiększone oczekiwania wobec tych instytucji są raczej sygnałem, że zawodzą inne systemy zabezpieczenia społecznego. Nie można jednak nie dostrzegać, iż pomoc społeczna pełni obok funkcji zamierzonych funkcje uboczne, co wynika raczej z niewłaściwego doboru środków, a nie wadliwie sformułowanych celów.

Bibliografia

- Adamski F.: *Hutnik i jego rodzina*. Katowice 1966.
- Adamski W.: *Dwa pokolenia pracowników przemysłu*. Warszawa 1980.
- Baczko B.: *Filozofia Francuskiego Oświecenia*. Wybór. Warszawa 1961.
- Balicka-Kozłowska H.: *Rozważania o opiece i pomocy społecznej w Polsce*. „Kultura i Społeczeństwo” 1972, nr 1.
- Balicka-Kozłowska H.: *Sytuacja życiowa i potrzeby ludzi starszych*. „Studia i Materiały IPSS” 1979, z. 7.
- Bar-Tal D.: *Prosocial Behavior. Theory and Research*. New York, London, Sydney, Toronto 1976.
- Baszkiewicz J., Ryszka F.: *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa 1979.
- Bell C., Newby H.: *Community Studies. An Introduction to the Sociology of the Local Community*. London 1971.
- Bertrand A.L., Wierzbicki Z.: *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Stan i tendencje rozwojowe*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1970.
- Białas J.: *Socjologia miasta wobec starej zabudowy mieszkaniowej*. W: *Teorie socjologii miasta a problemy społeczne miast polskich*. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczka, W. Mirowski. Wrocław 1983.
- Blau P.M.: *Wymiana społeczna*. W: *Elementy teorii socjologicznych (wybór)*. Red. W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki. Warszawa 1975.
- Bott E.: *Family and Social Network*. London 1957.
- Castels M.: *Kwestia miejska*. Warszawa 1984.
- Chombart de Lauwe P.H.: *Famille et Habitation*. Paris 1960.
- Ciechocińska M.: *Problematyka morfologii społecznej miasta*. W: *Teorie socjologii miasta a problemy społeczne miast polskich*. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczka, W. Mirowski. Wrocław 1983.
- Cieśla S.: *Społeczne problemy starych dzielnic mieszkaniowych*. W: *Teorie socjologii miasta a problemy społeczne miast polskich*. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczka, W. Mirowski. Wrocław 1983.
- Cities in Modern Britain*. Eds C. Lambert, D. Weir. Glasgow 1975.
- Cities in Transformation, Class, Capital and the State*. Ed. M.P. Smith. Tulane 1984.

- Clark D.B.: *The Concept of Community. Reexamination*. „The Sociological Review” 1973, Vol. 21, nr 3.
- Clauss G., Ebner H.: *Podstawy statystyki dla psychologów, pedagogów i socjologów*. Warszawa 1972.
- Coleman J.S.: *Community Disorganization*. In: *Contemporary Social Problems*. Eds R.K. Merton, R.A. Nisbet. New York 1966.
- Cross *National Studies of Social Services*. In: „Columbia University School of Social Work.” New York 1976.
- Czauderna D.: *Badania nad stosunkami społecznymi w miastach województwa katowickiego*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 7. Red. P. Rybicki. Katowice 1969.
- Czauderna D.: *Rodzina robotnicza w śródmieściu Katowic, jej styczności, stosunki społeczne*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 12. Red. W. Mrozek. Katowice 1970.
- Dodziuk-Lityńska A.: *Współczesna rodzina w Polsce*. Warszawa 1975.
- Donati P.: *Riposte alla crisi dello stato sociale. Le nuove politiche sociali in prospettiva sociologia*. Milano 1984.
- Domachowski W., Kowalik S., Miluska J.: *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa 1984.
- Duncan O.D., Schnore L.: *Cultural, Behavioural and Ecological Perspectives in the Study of Social Organization*. „American Journal of Sociology” 1959, Vol. 65.
- Dyczewski L.: *Więź osobowa człowieka starszego w rodzinie*. W: *Starzenie się i starość w badaniach gerontologicznych w Polsce*. Red. J. Piotrowski. Warszawa 1975.
- Dyczewski L.: *Więź pokoleń w rodzinie*. Warszawa 1976.
- Engels F.: *Położenie klasy robotniczej w Anglii 1845*. Warszawa 1952.
- Frankenberg R.: *Communities in Britain*. London 1967.
- Frąckiewicz L.: *Ludność i jej warunki życia w województwie katowickim*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 16. Red. W. Mrozek, Katowice 1984.
- Frąckiewicz L.: *Sfery niedostatku*. Warszawa 1983.
- Frąckiewicz L.: *Starzy robotnicy na Śląsku*. Warszawa 1974.
- Frąckiewicz L.: *Warunki i potrzeby mieszkaniowe ludzi starych w miastach województwa katowickiego*. Warszawa 1970.
- Frąckiewicz L.: *Wybrane problemy społeczne nowych osiedli mieszkaniowych*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne” T. 14. Red. L. Frąckiewicz. Katowice 1980.
- Frysztański K.: *Organizacja życia społecznego w zbiorowości wielkomiejskiej*. Wrocław 1982.
- Gans H.J.: *Class Subcultures in American Society*. In: *Structured Social Inequality*. Ed. C.W. Heller. London 1969.
- Gołąb A.: *Normy moralne a gotowość do udzielania pomocy innym*. W: *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*. Red. J. Reykowski. Warszawa 1980.
- Gołębiowski B.: *Dynamika aspiracji*. Warszawa 1977.
- Gołębiowski B.: *Związki pokoleń*. Warszawa 1980.
- Góralski Z.: *Działalność charytatywna w Polsce przedrozbiorowej*. Warszawa 1973.

- Górski J., Sierpiński W.: *Historia powszechnej myśli ekonomicznej 1870—1950*. Warszawa 1981.
- Grela L.: *Człowiek stary a pomoc społeczna*. „Studia i Materiały IPSS” 1982, nr 5.
- Grela L.: *Ludność trzeciego wieku i instytucje pomocy społecznej w Warszawie*. „Kronika Warszawy” 1980, z. 1.
- Grela L.: *Przyczyny podejmowania starań o świadczenia pomocy społecznej*. „Polityka Społeczna” 1979, nr 6.
- Grunfeld F.: *Habitat and Habitation. A Pilot Study*. 1970 [b.m.w.].
- Guide de la vie pratique*. Ed. D.P. Daville. Paris 1978.
- Idee i ideologizmy neokapitalizmu*. Red. M. Gulczyński, A. Krawczewski, T. Iwiński, W. Lamentowicz. Warszawa 1978.
- Hallman W.H.: *Neighborhoods, Their Place in Urban Life*. Washington 1984.
- Hartford M.E.: *Group Methods and Generic Practice* In: R.W. Roberts, H. Northen: *Theories of Social Work with Groups*. New York 1976.
- Hauser Ph. M.: *Observations on the Urban — Folk and Urban — Rural Dichotomies as Forms of Western Ethnocentrism*. In: *The Study of Urbanization*. Ed. L.F. Schnore. New York 1965.
- Hawley A.: *Human Ecology. A Theory of Community Structure*. New York 1950.
- Hester R.T.: *Neighborhood Space*. Stroudsburg. 1975.
- Hillery G.A.: *Definitions of Community. Areas of Agreement*. „Rural Sociology” June 1955.
- Hörl J., Rosenmayer L.: *Assistance to the Elderly as a Common Task of the Family and Social Service Organizations*. „Archives of Gerontology and Geriatrics” 1982, Vol. 1, nr 1.
- Ion J.: *A propos de sociologies de la vie quotidienne, quelques notes d'humour sociologiste*. In: *Milieu et Rapport Social*. Ed. J. Remy. Bruxelles 1982.
- Jacher W.: *Refleksje socjologiczne o etosie górnika polskiego*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne” T. 16. Red. W. Mrozek. Katowice 1984.
- Jacher W.: *Teoria więzi społecznej w socjologii Emila Durkheima*. Lublin 1973.
- Jacher W.: *Zagadnienia integracji systemu społecznego. Studium z zakresu teorii socjologii*. Warszawa—Wrocław 1976.
- Jackowiak C.: *Prawo pracy*. Poznań 1964.
- Jagielski J.: *Struktura społeczna miast polskich a koncepcje szkoły chicagowskiej*. W: *Procesy urbanizacji kraju w okresie XXX-lecia PRL*. Red. J. Turowski. Wrocław 1978.
- Jałowicki B.: *Miasto i społeczne procesy urbanizacji. Problemy, teorie, metody*. Warszawa—Kraków 1972.
- Jałowicki B.: *Osiedle i miasto*. Warszawa 1968.
- Jałowicki B.: *Społeczne procesy rozwoju miasta*. Katowice 1976.
- Jałowicki S.: *Przejsie na emeryturę jako proces zmian aktywności*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973.
- Jałowicki S.: *Struktura systemu wartości. Studium różnicowań międzygeneracyjnych*. Warszawa—Wrocław 1978.
- Javeau C.: *L'enquete par questionnaire*. Bruxelles 1982.

- Jarosz M.: *Nierówności społeczne*. Warszawa 1984.
- Jordan B.: *Freedom and the Welfare State*. London 1976.
- Kahn J.: *Social Policy and Social Services*. New York 1979.
- Kamiński A.: *Funkcje pedagogiki społecznej*. Warszawa 1980.
- Karpiński A.: *Pauperes, o mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*. Warszawa 1983.
- Katowice, *ich dzieje i kultura na tle regionu*. Warszawa 1976.
- Katowice 1865—1945. *Zarys rozwoju miasta*. Red. J. Szaflarski. Katowice 1978.
- Kłoskowska A.: *Badanie modelu rodziny w łódzkim środowisku robotniczym*. „Przegląd Socjologiczny” 1960, z. 1.
- Kłoskowska A.: *Kultura masowa*. Warszawa 1983.
- Kłoskowska A.: *Kulturowe uwarunkowania postaw*. W: *Teorie postaw*. Red. S. Nowak. Warszawa 1973.
- Kłoskowska A.: *Socjologia kultury*. Warszawa 1981.
- Kłoskowska A.: *Społeczne ramy kultury*. Warszawa 1972.
- Kłoskowska A.: *Teoria socjologiczna Talcotta Parsonsa*. W: T. Parsons: *Struktura społeczna a osobowość*. Warszawa 1969.
- Komorowska J.: *Rodzina wielkomiejska*. W: *Warszawa, Socjologiczne zagadnienia stolicy i aglomeracji*. Warszawa 1969.
- Kowalak T.: *Problemy pomocy społecznej dla ludzi starszych*. „Polityka Społeczna” 1981, nr 10.
- Kropotkin P.: *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*. Łódź—Warszawa 1946.
- Kryzys i schizma. *Antyscyentystyczne tendencje socjologii współczesnej*. Wybór i wstęp E. Mokrzycki. Warszawa 1984.
- Krzczkowski K.: *Polityka społeczna*. Łódź 1947.
- Krzywicki L.: *Rozwój moralności*. „Świat i Człowiek” 1904, R. 2 [Warszawa].
- Książkowski M.: *Powrót do człowieka*. „Polityka Społeczna” 1983, nr 8.
- Kwilecki A., Walkowiak J., Wawryniuk S.: *Warunki rozwoju działalności społeczno-wychowawczej w osiedlach mieszkaniowych*. Poznań 1979 (maszynopis).
- Lamentowicz W.: *Wizja państwa dobrobytu Gunnara Myrdala*. W: M. Gulczyński, A. Krawczewski, T. Iwiński, W. Lamentowicz: *Idee i ideologizmy neokapitalizmu*. Warszawa 1978, s. 156 i nast.
- Lefebvre H.: *La vie quotidienne dans le monde moderne*. Paris 1968.
- L'École de Chicago. *Naissance de l'écologie urbaine*. Eds Y. Grafmeyer, I. Joseph. Paris 1979.
- Lisowski A.: *Instytucjonalne formy zaspokajania potrzeb ludzi starszych w środowisku zamieszkania*. „Biuletyn IGS” 1982, T. 25, nr 3.
- Lutyński J.: *Pojęcie liberalizmu w badaniach nad myślą społeczną XIX wieku w pracach Marksa, Engelsa i Lenina*. „Przegląd Socjologiczny” 1957, T. 11.
- Lynd R.S., Lynd H.M.: *Middletown. A Study in Contemporary American Culture*. New York 1929.
- Lopato J.: *Miłosierdzie i dobroczynność w Polsce*. „Polityka Społeczna” 1982, nr 5.
- Łukaszewski W.: *Osobowość, struktura i funkcje regulacyjne*. Warszawa 1974.

- MacIver R.M., Page Ch.H.: *Society An Introductory Analysis*. London 1961.
- MacIver R.M.: *Society. A Textbook of Sociology*. New York 1947.
- Madge J.: *Origins of Scientific Sociology*. New York 1967.
- Malanowski J.: *Stosunki klasowe i różnice społeczne w wielkim mieście*. Warszawa 1967.
- Malikowski M.: *Więź mieszkańców z miastem. Studium socjologiczne na przykładzie społeczeństwa miasta Rzeszowa*. Rzeszów 1984.
- Malinowski A.: *Współczesny neomarksizm*. Warszawa 1983.
- Mannheim C.: *Man and Society in the Age of Reconstruction*. London 1944 (tłumaczenie polskie — 1974).
- Marek W., Mogilski W.: *Prawo ubezpieczeniowe*. Warszawa 1983.
- Markowska D.: *Przesłanki i hipotezy polityki społecznej wobec rodziny*. W: *Polska 2000. Przesłanki perspektywicznej polityki społecznej*. Cz. 3. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978.
- Markiewicz W.: *Współczesna młodzież jako przedmiot badań socjologicznych*. W: tenże: *Socjologia a służba społeczna*. Poznań 1972.
- Markowski D.: *Spółczesność postindustrialna. Studium doktryny*. Rzeszów 1974.
- Marody M.: *Sens teoretyczny a sens empiryczny pojęcia postawa*. Warszawa 1976.
- Merton R.: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa 1982.
- Milnar Z.: *Theoretical Transformation of Social-Ecology from Equilibrium to Development*. In: *International Workshop — Comparative Ecological Analysis of Social Change*. Ljubljana 1976.
- Minimum socjalne*. Projekt. Załącznik do „Polityki Społecznej” 1981, nr 2.
- Mirowski W.: *Niektóre różnice w społecznościach lokalnych na tle poziomu uprzemysłowienia*. W: *Procesy urbanizacji kraju w okresie XXX-lecia PRL*. Red. J. Turowski. Wrocław 1978.
- Mirowski W.: *Spółeczności miejskie w Polsce (problematyka i stan badań)*, „*Studia Socjologiczne*” 1974, nr 1(52).
- Mirowski W.: *Spółeczności miejskie w Polsce. Zagadnienia typologii i zarys problematyki badawczej*. W: *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*. Red. S. Nowakowski. Warszawa 1974.
- Mirowski W.: *Spółeczność terytorialna a planowanie*. W: *Planowanie społecznego rozwoju miast i społeczności terytorialnych a badania socjologiczne*. Red. S. Nowakowski, W. Mirowski. Wrocław 1980.
- Misztal B.: *Socjologia miasta — jedność czy wielość zainteresowań*. W: *Planowanie społecznego rozwoju miast i społeczności terytorialnych a badania socjologiczne*. Red. S. Nowakowski, W. Mirowski. Wrocław 1980.
- Misztal B.: *Socjologia miasta*. Warszawa 1978.
- Misztal B.: *Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania*. Warszawa 1977.
- Morawski W.: *Nowe społeczeństwo przemysłowe*. Warszawa 1975.
- Mrozek W.: *Procesy przemieszania i integracji społecznej ludności województwa katowickiego*. W: *Przemiany przestrzenne ludnościowe i społeczne w województwie katowickim w okresie XX-lecia PRL*. Katowice 1964 [Biuletyn SIN nr 43].
- Mrozek W.: *Rodzina górnicza*. Katowice 1965.

- Mrozek W.: *Wiedza socjologiczna o Górnośląskim Okręgu Przemysłowym*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 16. Red. W. Mrozek. Katowice 1984.
- Mrozek W.: *Typy stosunków społecznych w mieście*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 8. Red. P. Rybicki. Katowice 1966.
- Nahavandi F.: *Les sociologues americaines et la sociologie de la quotidienne*. In: *Macro et microsociologie du quotidien*. Bruxelles 1983.
- Needham B.: *How Cities Work*. Oxford 1977.
- Nisbet R.: *The Sociological Tradition*. London 1967.
- Nowakowski S.: *Narodziny miasta*. Warszawa 1967.
- Nurek S.: *Struktura społeczna a styl życia*. W: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”. T. 12. Red. W. Mrozek. Katowice 1977.
- Oleszczyńska A.: *Ocena eksperymentu*. „Pomoc społeczna 1990”. „Opiekun Społeczny” 1982, nr 1—2.
- Oleszczyńska A.: *Opieka społeczna w Polsce w okresie 60-lecia*. W: *Rodzód, rozwój i perspektywy polityki społecznej w Polsce*. Warszawa 1980.
- Oleszczyńska A.: *Pracownik socjalny w pomocy społecznej*. Warszawa 1978.
- Osborn F.J.: *Ebenezer Howard and the Garden-City Idea*. In: *Cities in Modern Britain*. Ed. C. Lambert, D. Weir. Glasgow 1975.
- Ossowska M.: *Motywy postępowania*. Warszawa 1970.
- Ossowska M.: *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa 1970.
- Ossowska M.: *Socjologia moralności*. Warszawa 1969.
- Ossowski S.: *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*. W: tenże: *Dzieła zebrane*. T. 3: *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa 1967.
- Ostrowska A.: *Problemy zdrowia i opieki lekarskiej w opinii społeczeństwa polskiego*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975.
- Park R.E.: *The City as a Social Laboratory*. In: *An Experiment in Social Science Research*. Ed. T.V. Smith, L.D. White. Chicago 1929.
- Park R.E.: *The City. Suggestions for the Investigation of Human Behavior in the Urban Environment*. In: R.E. Park, E.W. Burgess, R. McKenzie: *The City*. Chicago 1925.
- Parsons T., Shils E.: *Toward a General Theory of Action*. Cambridge 1951.
- Parsons T.: *Struktura społeczna a osobowość*. Warszawa 1969.
- Parsons T.: *Szkice z teorii socjologicznej*. Warszawa 1972.
- Perspektywiczna polityka społeczna*. Red. J. Danecki. Warszawa 1980.
- Piotrowski J.: *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*. Warszawa 1973.
- Piotrowski J.: *Miejsce człowieka starego w społeczeństwie*. W: *Problemy ludzi starych w Polsce*. Red. J. Piotrowski. Warszawa 1974.
- Piotrowski J.: *Problemy gerontologiczne w badaniach społecznych*. W: *Starzenie się i starość w badaniach gerontologicznych w Polsce*. Red. J. Piotrowski. Warszawa—Wrocław 1975.
- Piotrowski J.: *Zabezpieczenie społeczne. Problematyka i metody*. Warszawa 1966.
- Pióro Z.: *Miasto jako przedmiot badań ekologii społecznej*. W: „Górno-

- śląskie Studia Socjologiczne". T. 15. Red. B. Jałowicki. Katowice 1982.
- Podolski K.: *Polityka społeczna w rozwiniętych krajach kapitalistycznych*. Warszawa 1984.
- Polityka społeczna w mieście. „Polityka Społeczna” 1977, nr 9.
- Pomoc społeczna w PRL. Warszawa 1979.
- Poradnik pracownika socjalnego. Warszawa 1973.
- Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce. Red. S. Nowakowski. Warszawa 1974.
- Radlińska H.: *Stosunek wychowawczy do środowiska społecznego*. Warszawa 1935.
- Rajcher W.K.: *Spoleczno-historyczne typy ubezpieczeń*. Warszawa 1951.
- Rajkiewicz A.: *Polityka społeczna a strategia dalszego rozwoju*. W: *Perspektywiczna polityka społeczna*. Red. J. Danecki. Warszawa 1981, s. 17.
- Redfield R.: *The Folk Culture of Yucatan*. Chicago 1948.
- Remy J., Voyé L.: *Milieu, rapport, et conflit*. In: *Milieu et Rapport Social*. Ed. J. Remy. Bruxelles 1982.
- Reszke I.: *Zmiana wieku w badaniach społecznych*. W: *Standaryzacja zmiennych socjologicznych*. Warszawa 1974.
- Reykowski J.: *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*. Warszawa 1979.
- Reykowski J.: *Osobowość jako centralny system regulacji i integracji czynności człowieka*. W: *Psychologia*. Red. T. Tomaszewski. Warszawa 1975.
- Reykowski J.: *Postawy a osobowość*. W: *Teorie postaw*. Red. S. Nowak. Warszawa 1976.
- Rębowska-Sowina A., Sowa K.: *Dzielnica Stare Miasto w Krakowie. Ludność i jej warunki mieszkaniowe*. Warszawa 1970.
- Richmond M.E.: *What is Social Case Work?*. New York 1922.
- Rodzina polska lat siedemdziesiątych. Red. M. Jarosz. Warszawa 1982.
- Rosiński Z., Matusewicz Cz.: *Kierunki współczesnej psychologii, ich geneza i rozwój*. Warszawa 1982.
- Rosner J.: *Polityka społeczna w pracy socjalnej*. Warszawa 1979.
- Rosner J.: *Teoria i praktyka polityki społecznej*. „Biuletyn TWWP. Czołówek w Pracy i Osiedlu” 1976, nr 3.
- Rybicki P.: *Spółczesność miejskie*. Warszawa 1972.
- Rybicki P.: *Socjologiczne teorie urbanizacji*. W: *Procesy urbanizacji kraju w okresie XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Red. J. Turowski. Wrocław 1978.
- Rybicki P.: *Struktura społecznego świata*. Warszawa 1979.
- Sarapatą A.: *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*. Warszawa 1965.
- Self-Help Rediscovered. Its Role in Social Care. Eds D.L. Pancoast, P. Parker, Ch. Froland. In: „Social Service Delivery Systems”. Vol. 6. London 1983.
- Shotland R.L., Melvin R.M.: *Social Science and Social Policy*. Pennsylvania 1985.
- Siemińska R.: *Nowe życie w nowym mieście*. Warszawa 1969.
- Siemiński W.: *Cele społeczne w kształtowaniu społeczności osiedlowych*

- w Polsce. W: *Planowanie społecznego rozwoju miast i społeczności terytorialnych a badania socjologiczne*. Red. S. Nowakowski, W. Mirowski. Wrocław 1980.
- Siemiński W.: *Treść życia społecznego osiedli mieszkaniowych w ujęciu architektów. Schematyczna utopia i jej niektóre następstwa*. W: *Teorie socjologii miasta a problemy społeczne miast polskich*. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczka, W. Mirowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983, s. 289 i nast.
- Simmel G.: *Socjologia*. Warszawa 1975.
- Smith M.P.: *The City and Social Theory*. Oxford 1980.
- Socjologia a zdrowie*. Red. M. Sokołowska, J. Hołówka, A. Ostrowska. Warszawa 1976.
- Sokołowska M.: *Granice medycyny*. Warszawa 1980.
- Sowa K., Gołubiew W., Maliszewski A.: *Osiedle spółdzielcze w opinii jego mieszkańców*. Warszawa 1979.
- Sowa K.: *Środowisko społeczne mieszkańca wielkiego miasta*. „*Studia Socjologiczne*” 1971, nr 1.
- Stacey M.: *The Myth of Community Studies*. „*British Journal of Sociology*” 1969, Vol. 20, nr 2.
- Stańko-Krajewska J.E.: *Wielkomiejskie rodziny robotników wykwalifikowanych przemysłu ciężkiego*. W: *Wybrane kategorie współczesnych rodzin polskich*. Red. Z. Tyska. Poznań 1984.
- Stasiak H.: *Kształty i wnętrza rodziny*. Warszawa 1975.
- Staręga-Piasek J., Drozdowski A., Lisowski A.: *Metody badania zmian sytuacji życiowej osób w wieku podeszłym*. „*Biuletyn IGS*” 1981, T. 24, nr 3—4.
- Strzeszewski Cz.: *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*. Warszawa 1978.
- Studia z socjologii niepełnej sprawności*. Red. M. Sokołowska, A. Rychar. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983.
- Susulowska M.: *Problematyka i osiągnięcia psychologii gerontologicznej*. W: *Starzenie się i starość w badaniach gerontologicznych w Polsce*. Red. J. Piotrowski. Warszawa—Wrocław 1975.
- Suttles G.: *The Social Contruction of Communities*. Chicago 1972.
- Szacki J.: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa 1981.
- Szacki J.: *Szkoła chicagowska i teorie R.E. Parka*. „*Studia Socjologiczne*” 1976, nr 1.
- Szaniawska-Bigosńska E., Czechowicz Z., Osada K.: *Przełanki korzystania z doraźnej pomocy społecznej*. „*Polityka Społeczna*” 1984, nr 2.
- Szaraniec L.: *Osady i osiedla Katowic*. Katowice 1983.
- Szczepański J.: *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa 1971.
- Szczepański J.: *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa 1967.
- Sztompka P.: *Metoda funkcjonalna w socjologii i antropologii społecznej*. Wrocław 1971.
- Szturm de Sztrem T.: *Instytut Gospodarstwa Społecznego*. Warszawa 1959.
- Szubert W.: *Plan Beveridge'a*. „*Służba Społeczna*” 1947, nr 1—4 [Łódź].
- Szubert W.: *Zarys prawa pracy*. Warszawa 1976.

- Syrkus H.: *Spoleczne cele urbanizacji. Człowiek i środowisko*. Warszawa 1984.
- Teoria i badania socjologiczne. Red. A. Kwilecki. Warszawa 1972.
- Teorie socjologii miasta a problemy społeczne miast polskich. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, P. Kryczka, W. Mirowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1983.
- Titkow A.: *Zachowania i postawy wobec zdrowia i choroby*. Warszawa 1983.
- Tittenbrun J.: *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*. Poznań 1983.
- Tomaszewski T.: *Czynności świadome*. W: M. Maruszewski, J. Reykowski, T. Tomaszewski: *Psychologia jako nauka o człowieku*. Warszawa 1967.
- Touchard J.: *Histoire des idées politiques*. Paris 1981.
- Tulli R.: *Jednoosobowe gospodarstwo domowe*. Warszawa 1978.
- Tuora J.: *Działalność socjalna terenowych organów administracji państwowej na rzecz ludności o najniższych dochodach*. „Studia i Materiały IPSS” 1982, z. 9.
- Turowski J.: *Miasto jako przedmiot badań socjologii*. W: „Górnśląskie Studia Socjologiczne”. T. 15. Red. B. Jałowicki. Katowice 1982.
- Turowski J.: *Procesy reintegracji zbiorowości terytorialnych*. „Kultura i Społeczeństwo”. 1972, nr 3.
- Turowski J.: *Rodzina w środowisku wielkomiejskim*. W: „Zeszyty Naukowe KUL”. Nr 1. Lublin 1971.
- Turowski J.: *Stosunki społeczne w wielkim mieście*. W: *Teoria i badania socjologiczne a praktyka społeczna*. Red. A. Kwilecki. Warszawa 1972.
- Turowski J.: *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979.
- Turowski J.: *Zbiorowości osiedlowe w wielkich miastach*. W: „Studia Socjologiczne” 1976, nr 1.
- Turska A.: *Samorządność osiedlowa*. Warszawa 1982.
- Tyszka Z.: *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*. Warszawa 1970.
- Tyszka Z.: *Socjologia rodziny*. Warszawa 1979.
- Wallis A.: *Miasto i przestrzeń*. Warszawa 1977.
- Warkałło W., Marek W., Mogiński W.: *Prawo ubezpieczeniowe*. Warszawa 1983.
- Warner W.L., Lunt P.S.: *The Social Life of a Modern Community*. New Haven 1941.
- Warzywoda-Kruszyńska W.: *Życie towarzyskie w różnych kategoriach społeczno-zawodowych*. W: *Struktura i ruchliwość społeczna*. Red. Z. Słomczyński, W. Wesołowski. Wrocław 1973.
- White W.F.: *Street Corner Society*. Chicago 1943.
- Wilensky H.L., Lebaux Ch.N.: *Industrial Society and Social Welfare*. New York 1958.
- Williams W.: *The Implementation Perspective. A Guide for Managing Social Service Delivery Programs*. Los Angeles, London 1980.
- Willmott P., Young M.: *Family and Kinship in East*. London 1960.
- Wilson G.: *From Practice to Theory. A Personalized History*. In: R.W.

- Roberts, H. Northen: *Theories of Social Work with Groups*. New York 1976.
- Winiewski M.: *Sfera socjalna w Polsce. Zasięg i ograniczenia*. „Polityka Społeczna” 1984, nr 2.
- Wiśniewski W.: *Przemiany w poczuciu zaspokojenia niektórych potrzeb w społeczeństwie polskim w latach 1977—1981*. „Studia Socjologiczne” 1983, nr 3.
- Worach-Kardas H.: *Wiek a pełnienie ról społecznych*. Warszawa—Łódź 1983.
- Wó d z J.: *Patologia społeczna w starych dzielnicach mieszkaniowych. Z zagadnień teoretycznych*. W: *Patologia społeczna w starych dzielnicach mieszkaniowych miast Górnego Śląska*. Red. J. Wó d z. Katowice 1983.
- Wó d z K.: *Problemy pomocy społecznej w środowisku zamieszkania*. W: *Patologia społeczna w starych dzielnicach mieszkaniowych miast Górnego Śląska*. Red. J. Wó d z. Katowice 1983.
- Wó d z K.: *Starzenie się a czynniki środowiskowe*. „Polityka Społeczna” 1983, nr 1.
- Wó d z K.: *Wybrane problemy aktywizacji społecznej ludzi starszych*. W: Z. A. Zechowski, J. Wó d z, K. Wó d z: *Z zagadnień aktywizacji społecznej. Trzy szkice socjologiczne*. Katowice 1982.
- Wó d z K.: *Wybrane problemy sytuacji społecznej ludzi starszych w osiedlu mieszkaniowym*. W: *Problemy socjologii miasta*. Red. J. Wó d z. Katowice 1984.
- Wybrane kategorie współczesnych rodzin polskich*. Red. Z. Tyszką. Poznań 1984.
- Wywiad kwestionariuszowy. Analizy teoretyczne i badania empiryczne*. Red. K. Lutyńska, A. P. Wejland. Wrocław 1983.
- Zaborowski Z.: *Stosunki międzyludzkie*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978.
- Zagadnienia socjalne w ONZ*. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 1969, nr 7—9.
- Zapadka R., Zwiernik D., Jaszkul J.: *Koncepcja zintegrowanego systemu pomocy społecznej w Gorzowie Wielkopolskim*. „Polityka Społeczna” 1981, nr 5.
- Zawadzka S.: *Państwo dobrobytu, doktryna i praktyka*. Warszawa 1964.
- Zdrzałka B.: *Problemy zabezpieczenia społecznego w Stanach Zjednoczonych*. „Polityka Społeczna” 1981.
- Ziółkowski J.: *Ekologiczne interpretacje układów osadniczych*. „Studia Socjologiczne” 1965, nr 4.
- Ziółkowski J.: *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*. Katowice 1960.
- Ziółkowski J.: *Urbanizacja, miasto, osiedle. Studia socjologiczne*. Warszawa 1965.
- Ziółkowski M.: *Znaczenie, interakcja, rozumienie*. Warszawa 1981.
- Znaniecki F.: *Miasto w świadomości jego obywateli*. Poznań 1931.
- Znaniecki F.: *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1938, z. 1. [Poznań].
- Zróżnicowanie społeczne*. Red. W. Wesołowski. Warszawa 1974.
- Żywczyński M.: *Szkice z dziejów radykalizmu chrześcijańskiego*. Warszawa 1976.

МНЕНИЕ ГОРОДСКИХ ЖИТЕЛЕЙ ОБ ОБЩЕСТВЕННОЙ ПОМОЩИ

Резюме

В настоящей статье затронута проблематика, которой интересуются представители таких дисциплин, как например, социология, общественная психология, общественная политика. В ней отражено отношение городских жителей к вопросам общественной помощи для пожилых, больных, калек и т. д.

Интерес к этой проблематике именно в рамках исследования города обусловлен недостаточными знаниями на эту тему, что в особенности касается так называемых старых городских районов с их специфическими общественно-экологическими условиями, общественной структурой, местным колоритом.

Автор начинает свои исследования от предположения, что отношение городских жителей к вопросам общественной помощи определенным образом отражает изменение взглядов в связи с изменением условий жизни, общественной структуры первичных групп, а также в связи с изменением общественных связей, сопутствующих процессам индустриализации и урбанизации. Основной вопрос, на который автор старалась найти ответ в настоящих исследованиях, касался изменений, каким подвергается общественное восприятие опекунской политики в зависимости от условий, в каких находятся жители старых районов крупных городов, от характера общественных связей, обусловленных средой, где они живут, а также от определенного психологического функционирования по месту жительства.

Работа состоит из двух интегральных частей. В первой части (главы I—III) исследуемая проблематика освещена с теоретической и практической точек зрения; в ней представлены исторические источники опеки и общественной помощи, а также теоретические и методологические выводы, вытекающие из проводимых ранее исследований. В заключении этой части автор выдвигает гипотезу о модифицирующем влиянии ситуационных факторов (ситуации по месту жительства) на отношение жителей к формальной и неформальной (традиционной) общественной помощи.

В IV—VI главах представлены результаты исследований 400 человек, проведенных при помощи вопросников, метода участвующих наблюдений, свободных бесед с жителями и общественными экспертами. В последней, VII главе, приведены итоги эмпирических определений. Автор пытается также расположить результаты исследований в широком теоретическом контексте. Результаты проведенных исследований свидетельствуют о том, что для получения более полного образа сложной общественной действительности крупных городов необходимо гораздо шире, чем до сих пор, учитывать психообщественные и психокультурные аспекты функционирования городского общества.

Kazimiera Wódz

SOCIAL ASSISTANCE IN THE TOWN INHABITANTS MENTALITY

Summary

The present work refers to the problems contained within the research frames of numerous disciplines — sociology, social psychology, social politics. It shows the town inhabitants attitude toward the social assistance applied to the elder persons, invalids, ill, etc.

These questions are raised in connection with the reflections on the town problems, because the author is convinced that the knowledge of the subject is still incomplete. It refers in particular to the old quarters problems with their specific ecologico-social conditions, social structure, local colour.

The point of departure was an assumption that the town inhabitants attitude toward the question of social assistance reflects in a measure the transformations of mentality involving the changes that take place in living conditions, in the social structure of the primary groups, as well as in the kind of social bonds generated by the industrialization and urbanization processes. The fundamental question raised by the investigation refers to the changes affecting the social perception of the protection problems, depending on the conditions prevailing in the old quarters of a large town, on the character of social links operating within the environment and in the dwelling quarter.

The work is composed of two integral parts. The first one (chapters I—III) presents the problems under research in their theoretical and practical approach, shows the historical origins of the social assistance and protection, as well as the most essential theoretical and methodical issues arising from the up-to-date investigation of the town problems. This part is concluded with the hypothesis about the modifying influence of the situation prevailing in the dwelling quarter on the inhabitants attitude towards the formal and informal (traditional) social assistance.

The results of the inquiry (covering 400 persons) supplemented with the data obtained in conversations with the inhabitants and with some experts of social problems are presented in chapters IV—VI. The last chapter (VII) recapitulates the empirical results and attempts to place them in the more comprehensive context of the theory. The image of the inhabitants views, obtained this way, proves that the complete knowledge of the complex social reality of large towns must take into account in a more comprehensive scope the psychosocial and psychocultural aspect of the town societies life.

KAZIMIERA WÓDZ
POMOC SPOŁECZNA W ŚWIADOMOŚCI MIESZKAŃCÓW MIASTA

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH BŁĘDÓW DOSTRZEŻONYCH W DRUKU

| Strona | Wiersz | | Jest | Powinno być |
|---|------------|------------|------------|---------------|
| | od góry | od dołu | | |
| 7 | | 4 | teori | teorii |
| 12 | | 5 | Rekowski | Reykowski |
| 52 | | 19 | układów | układów |
| 133 | 2 | | $p < 0,05$ | $p \leq 0,01$ |
| 172 | 17 i 19 | | $p < 0,05$ | $p \leq 0,01$ |
| W tekście powtarza się błędna forma nazwiska; jest Castels, powinno być Castells. | | | | |

nr inw.: BGN - 286



BG N 286/775

ISBN 0208-6338
ISBN 83-226-0910-9